GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM

NACZELNY ORGAN PRASOWY ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P.
(WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA).

Rok X. MARZEC — 1938. Nr 3

KAZIMIERZ FLESZYŃSKI

O polskie prawo narodowe

W okresie paru lat ostatnich stała się w pewnych sferach specjalnie fascynującą, specjalnie modną myśl o polskim prawie narodowym; zagadnienie unarodowienia naszego obowiązującego ustawodawstwa nabrało specyficznego natężenia. Rzucono hasło „prawa narodowego" na łamach organów prasowych najmłodszego i młodego pokolenia prawniczego („Prawo", „Współczesna Myśl Prawnicza"); stało się następnie hasło to przedmiotem dyskusji na konferencjach i zgromadzeniach młodzieżowych, zawędrowało nawet na teren Izb Ustawodawczych.

Przypuszczono przede wszystkim atak na naszą kuźnię prawodawczą — na Komisję Kodyfikacyjną. Zdyskwalifikowano z punktu widzenia „prawa narodowego" cały prawie jej dorobek dotychczasowy. Zarzucono Komisji Kodyfikacyjnej, że znaczna część jej praw to — „ustawodawstwo w Polsce, a nie ustawodawstwo polskie". Uderzono w pierwszym rzędzie w najnowsze nasze kodyfikacje: Kodeks Zobowiązań i Kodeks Handlowy, jako rzekomo nie odpowiadające całkowicie polskiej psychice, polskim warunkom społecznym, gospodarczym, geopolitycznym. Zaznaczono jednocześnie i podkreślono, że wzorów dla przyszłych prac w dziedzinie ustawodawczej szukać by należało w odległej naszej przeszłości — statutach Wiślickich, czasach piastowskich, a nawet w szczepowym prawie słowiańskim. Jednocześnie zalecono opieranie się przy opracowywaniu ustaw — na „prawnym poczuciu narodowym".

Odpowiedziano na te zarzuty, że Komisja Kodyfikacyjna zastanawiała się głęboko nad kwestią możliwości czerpania materiału dla poszczególnych działów prawa cywilnego z dawnych prawodawczych źródeł polskich, brała pod uwagę sprawę prawa zwyczajowego, lecz doszła zgodnie do przekonania, że ogromna różnica warunków gospodarczych i społeczno-politycznych wytworzyła całą przepaść pomiędzy dawną Polską a Polską współczesną, że niepodobna nawrócić wstecz — koła historii. Jednocześnie prawne poczucie narodowe uznano za czynnik nieuchwytny, a w każdym razie za mało realny, jeżeli idzie o znalezienie podstaw należytej twórczości prawodawczej.

Enuncjacje w tym względzie młodego pokolenia prawniczego nie wychodziły poza granice haseł, poza ramy nic lub mało bardzo mówiących ogólników.

Czekaliśmy na konkretne, chociażby szkicowe projekty poszczególnych działów prawa narodowego — publicznego i prywatnego.

Ciekawi byliśmy niezmiernie, jak wyglądałby oparty na polskich pierwiastkach narodowych Kodeks Karny, jakie zawierałby specyficzne stany faktyczne przestępstw, jakie odrębne posiadałby karne dyspozycje; czyżby sięgał w tym względzie do naszego okresu przedrozbiorowego. Jakby przedstawiało się to rdzennie polskie prawo handlowe, czekowe, wekslowe ...nawet Kodeks Zobowiązań lub prawo rzeczowe? Czy prawo małżeńskie, familijne, spadkowe należałoby cofnąć do okresu rodzimych prymitywów ustawodawczych? Czyżby, na przykład, spotykane gdzieniegdzie jeszcze patriarchalne, archaiczne stosunki słowiańskie w rodzaju wyłącznego spadkobrania synów, „wiana" córek, nierówności części spadkowych dzieci, testamentów ustnych — miałyby być na ojczysty polski grunt ustawodawczy przeszczepione?

A jaką treść i formę posiadałoby polskie prawo narodowe w dziedzinie ustroju sądów, organizacji sądownictwa, adwokatury, notariatu; czyżby sięgać należało do lamusa dalekiej przeszłości?

Sami projektodawcy, sami zwolennicy unarodowienia prawodawstwa naszego nie mogą chyba nie zdawać sobie sprawy z tego, że są to rzeczy — na tle warunków współczesnego, nowoczesnego życia — zgoła niemożliwe.

Poza tym prawo, prawodawstwo poszczególnych państw i narodów posiada przecie tyle wspólnych cech ogólnoludzkich a życie idzie nieprzerwanie po linii dalszego ich ujednostajniania. Zjazdy, kongresy międzynarodowe, stałe kontakty, porozumienia, konwencje w dziedzinie zbliżenia kulturalnego, w których i nasze państwo bierze żywy udział, wymiana młodzieży, profesorów lub wreszcie, jeżeli chodzi specjalnie o świat prawny — instytucje prawa porównawczego lub stworzone u nas w ostatnich czasach grupy prawnicze: polsko-francuska, polsko-niemiecka, polsko-włoska itd. w ramach nawet, jak widzimy, odmiennych ustrojów państwowych — wszystko to świadczy o wzajemnym przenikaniu pierwiastków prawno-społecznych, o dążeniu do unifikacji także na terenie prawodawczym.

Na tym tle z zaciekawieniem oczekiwaliśmy chwili, kiedy młodzi zwolennicy unarodowienia naszego prawa przejdą wreszcie od ogólników do treściwych wyraźnych sformułowań, od poezji górnych zamierzeń — do prozy realnego życia.

Niestety, pierwszy czyniący pewne obietnice w tym względzie artykuł p. Remigiusza Bierzanka („Współczesna Myśl Prawnicza", Nr 12/1937), pt. „Z rozważań nad koncepcją prawa narodowego" nie przyniósł nam nic konkretnego. Zamiast tego spotykamy się tam z przykładami, które mają jakoby charakteryzować najlepiej sposób myślenia młodej generacji prawniczej, a które, według autora, powinny znaleźć swój wyraz, swe odzwierciadlenie w polskim prawie narodowym, a więc: sprawa przeludnienia wsi, kwestia umożliwienia kształcenia się młodzieży chłopskiej, kwestia żydowska, kwestia chałupnictwa.

Do spraw tych natury na ogół ekonomicznej można by, bez wątpienia, dołączyć cały jeszcze szereg innych zagadnień naszego życia społecznego, wymagających takiego czy innego uregulowania, zagadnień, aktualnych nie tylko w Polsce, lecz także może i w innych krajach Europy. Wątpliwości nie ulega, że można by jeszcze znacznie głębiej sięgnąć w tę dziedzinę i poruszyć niejedno zagadnienie, dotyczące naszej struktury społeczno - gospodarczej.

Wszystko to jednak nie ma nic wspólnego z tym, przeciwko czemu wytaczano dotąd działa ciężkiego kalibru, — z działalnością prawodawczą Komisji Kodyfikacyjnej, ze współczesnym ustawodawstwem naszym.

Zwekslowano na inny zupełnie teren a zmieniono jednocześnie, jeżeli chodzi o dziedzinę ustawodawczą, pogląd dotychczasowy — na źródła prawa. Już nie ma mowy — o tradycji polskiego prawa i o poczuciu prawnym społeczeństwa. Wobec zmienionych do gruntu warunków życia publicznego autor wątpi już w możliwość recypowania dawnego prawa i kurczowego trzymania się dziejowej tradycji, na tle zaś dokonywających się przeobrażeń i fermentów społecznych uważa również za niemożliwe — przesadne przywiązywanie wagi do teraźniejszego poczucia prawnego.

Na czym więc opierać się przy projektowanej i zalecanej rozbudowie polskiego prawa narodowego, przy zamierzonej przebudowie naszej struktury społecznej? Na pytania te nie znajdujemy tam wyraźnej, zdecydowanej odpowiedzi, jak również na to, w jakiej formie ma się to wszystko odbywać: czy „w sposób cichej i bezszelestnej, spokojnej i powolnej nowelizacji (ustawodawstwa), czy też w drodze bardziej gwałtownego starcia się sił”.

Prawdopodobnie ma autor na względzie raczej przyśpieszenie dojrzewania problemów naszego życia współczesnego, wyrażając w innym miejscu życzenie, by prawo narodowe było „nie rezultatem automatycznego rozwoju, lecz prawem postawionego i zdobywanego celu”.

Stoimy w każdym razie u źródeł całkowitego nieporozumienia.

W tym, co pisze p. Bierzanek, nie idzie przecie o problem tak czy inaczej skonstruowanego rdzennego z ducha i treści polskiego prawa narodowego, o zagadnienie unarodowienia ustawodawstwa. Tu idzie przede wszystkiem o dziedzinę wewnętrznej społecznej struktury państwa, o przejawy walki dwóch potężnych prądów, nurtujących obecnie w życiu współczesnym ludzkości: demokracji i totalizmu. Pomimo stałych zastrzeżeń, że te i podobne rzeczy nie są przeznaczone na eksport, że służą do własnego tylko narodowego użytku, zaprzeczyć nie sposób, że nie stanowią one czyjejkolwiek wyłącznej własności, że nie są one — prawnie opatentowane.

Na tym tle powstaje chęć szukania nowych dróg, dążenie do uzdrowienia danego organizmu społecznego.

I oto w nr 1 z rb. cytowanej „Współczesnej myśli prawniczej” w artykule „Na nowy rok 1938” p. Jerzy Poznański, poruszając pomiędzy innymi także sprawę polskiego prawa narodowego, wysuwa jednocześnie przed nasze oczy frapujący obraz mającej nadejść wkrótce całkowitej wszechwładzy państwa, które będzie od chwili urodzenia człowieka aż do jego zgonu opiekowało się nim, kierowało jego wychowaniem, wykształceniem, wyborem zawodu, — państwa z warunkowym prawem korzystania z własności ruchomej i nieruchomej, ze zmienną wartością pieniądza, dostosowaną do aktualnych potrzeb państwowych, — państwa, nie uznającego zasady równości wszystkich wobec prawa...

Nie są to, bez wątpienia, rzeczy nowe. Zachwalano nam je już nieraz. Widzimy je w tej czy innej formie u bliższych czy dalszych naszych sąsiadów. Widzieliśmy je również w odległej, zamierzchłej przeszłości.

Przyszły i — przeszły.

Nie myślimy kruszyć kopii w danej chwili i na tym miejscu o taki czy inny ustrój społeczny i państwowy; nazwijmy jednak rzeczy te po imieniu: nie są one naszym własnym polskim tworem czy wynalazkiem, nie

posiadamy przeto uprawnienia do nalepiania etykiety polskiego prawa narodowego na projektowanym ustawodawstwie.

Nie zamierzamy bynajmniej gromić najwięcej nawet światoburczych planów — młodych. Cenimy bardzo zapał, szczerość i odwagę, a i sami byliśmy — tak samo młodzi. A zresztą dzisiejsze młode pokolenie, w danym wypadku prawnicze, patrzeć tylko, jak będzie musiało siłą rzeczy, poddać się również obstrzałowi ze strony innych młodych, — jeszcze młodszych.

Żeby jednak nie było już żadnych wątpliwości, żadnych pomiędzy nami nieporozumień, chcemy raz jeszcze jak najmocniej podkreślić, że wszystko, o czym piszecie, co projektujecie i planujecie, a co jest w najlepszej wierze poczęte, nie może być uważane za polskie prawo narodowe, za specyficzne polskie ustawodawstwo, za rdzennie polską strukturę społeczną.

Nie może być — z tego chociażby względu, że nie wypływa z ducha narodu polskiego, z przyrodzonego narodowi polskiemu pędu do wolności, do walk o swoją i cudzą wolność.

A zresztą jest to tylko zrozumiała całkowicie walka o najlepszy subiektywnie ustrój społeczny, o najlepiej zorganizowane życie w ojczyźnie.

Poczynania Wasze przyczynić się mogą, bez wątpienia, do tak celowego, a nawet koniecznego, uwzględnienia w pracy ustawodawczej warunków i potrzeb naszej rzeczywistości, do uzgodnienia prawa i życia, bez nierealnego jednak pretendowania na możność stworzenia całkowicie odrębnego, ekskluzywnego systematu prawnego w formie polskiego prawa narodowego.

W końcu o jednym jeszcze należy pamiętać — o tym, by, w myśl słów Wyspiańskiego, nie nadużywać pojęcia narodowości, polskości: „mówią: Polska, Polska, jak gdyby tej Polski zupełnie nie było".

PROF. DR JULIUSZ MAKAREWICZ

Czy nowelizować Kodeks Karny?

Upłynęło lat 5 od wejścia w życie polskiego Kodeksu Karnego, i oto, jak gdyby dla nadania uroczystszego charakteru obchodowi tego jubileuszu, pojawiają się głosy: „a może by kodeks znowelizować". W Polsce zdarzają się nowelizacje często po krótszym jeszcze upływie czasu; przyczyna tego zjawiska tkwi zazwyczaj w pośpiesznym tempie kodyfikacji podstawowej. O kodeksie karnym nie można powiedzieć, by prace przygotowawcze trwały zbyt krótko, by szerokie masy publiczności nie otrzymywały wiadomości o tym, co się robi i na jakich zasadach kodeks ma być oparty. Nie można także powiedzieć, by kodeks nie przeszedł przez dostateczną ilość stadiów rozwojowych.

Niewątpliwie kodeks jest zwartą i konsekwentą całością. Pomysły nowelizacji, o ile miałem sposobność z nimi się zapoznać, nie dotyczą szczegółów, lecz właśnie zasad, na których kodeks się opiera. Jest to tym dziwniejsze, że przez kilkanaście lat Komisja Kodyfikacyjna odwoływała się do społeczeństwa z prośbą o nadsyłanie uwag nad drukowanymi projektami. Uwagi albo nie nadchodziły wcale, albo dotyczyły drobiazgów, szczegółów; zasad nikt nie kwestionował.

Pomimo to, że ten i ów występuje z projektami nowelizacji *z zasadniczego* punktu widzenia, nikt nie domaga się *nowego* kodeksu, opartego na

innych zasadach. Pomysły nowelizacji sięgają po zmianę pewnych tylko artykułów, które w danej chwili (z zasadniczych względów) są niewygodne. Te pomysły nowelizacji należą do najbardziej *niebezpiecznych*. Mają to być dorywcze zmiany w ogólnej strukturze bez naruszania myśli przewodnich samego kodeksu, a jednak postępowanie innych (dojrzałych) społeczeństw jest przykładem zwycięstwa myśli, że należy unikać zmian dorywczych. Nosiły one w literaturze niemieckiej charakterystyczną nazwę Teilreformen. Pomysły dorywczych nowelizacyj dowodzą tego, czego jesteśmy codziennie świadkami: lekkomyślności w stosunku do pracy ustawodawczej.

I. Sprawa podstawowych zasad kodeksu karnego wywołała w pewnych kołach prawniczych ruch o charakterze opozycyjnym; szczególnie znamiennie wystąpiła taka opozycja na Zjeździe prawników w Katowicach w r. 1936. Objawiło się to twierdzeniem, że hasło indywidualizacji kary jest „nieszczere" i nie da się zrealizować, a ponadto twierdzeniem, że przestępstwo jako takie (a nie przestępca) powinno być przedmiotem zainteresowania sędziego. Twierdzeniami tymi zająłem się obszernie w artykule „Prawo Karne w Katowicach", drukowanym w Gazecie Sądowej Warszawskiej nr 6 z r. 1937. Zaznaczyłem już podówczas, iż opozycja przeciwko art. 54 K. K. podyktowana jest względami na potrzebę bardziej energicznej walki ze wzrastającą przestępczością. „Młodzi prawnicy" (nazwa sprawozdawcy) widzieli najlepszy sposób sprowadzenia większej sprawności wymiaru sprawiedliwości w zaostrzeniu represyj, a ponieważ art. 54 mógł w pewnych wypadkach stać na przeszkodzie stosowaniu surowych kar, przeto (zdawało się) należy art. 54 usunąć lub zmienić. Opozycjoniści używają często zwrotu o indywidualizacji w prawie karnym i o subiektywiźmie w prawie karnym jako zwrotów, odpowiadających temu samemu pojęciu. Już sam ten fakt wskazuje, jak bardzo wielkie istnieje nieporozumienie a jednocześnie całkowite niezrozumienie nie tylko Kodeksu Karnego z r. 1932, ale wręcz prawa karnego XX wieku. Ażeby nieporozumienie to usunąć, a gorący zapał w kierunku skuteczniejszej represji i skuteczniejszej walki z przestępczością na właściwe sprowadzić tory, trzeba sięgnąć do pewnych punktów wyjścia, które, zdawałoby się, stoją poza wszelką dyskusją.

Zacznijmy od „subiektywizmu" w prawie karnym. Wyrażenie to jest może określeniem nowym, ale oznacza rzecz bardzo dawną, gdyż odnosi się do zasady, przyjętej powszechnie w czasach nowożytnych u ludów cywilizowanych. Zasada ta brzmi: dla wymiaru sprawiedliwości karnej obok związku przyczynowego między działaniem a skutkiem potrzeba jeszcze czegoś więcej, a mianowicie potrzeba — *winy*, którą nazywamy winą subiektywną dla zaznaczenia, że chodzi tutaj o pewne nastawienie woli (dolus) lub przynajmniej odpowiednie nastawienie psychiki (culpa) po stronie danego sprawcy. Już prawnicy włoscy w średniowieczu podnosili z naciskiem: in maleficiis voluntas spectatur non exitus. Czasy nowożytne uznały stanowisko to za dogmat prawa karnego w przeciwieństwie do tego okresu w rozwoju ludzkości, w którym o odpowiedzialności rozstrzygał sam skutek i sam związek przyczynowy. Ten właśnie dogmat jest dogmatem subiektywizmu w prawie karnym. Oczywistą jest rzeczą, że subiektywizm ten nie wystąpił od razu ze wszystkimi konsekwencjami, że tkwiący w psychice człowieka pierwotnego i średniowiecznego pęd do zemsty społecznej, do reakcji na czyn społecznie szkodliwy, występował jako tradycyjny remanent już po ustaleniu się zasady subiektywizmu.

Objawiało się to, a do pewnego stopnia objawia się jeszcze i dzisiaj (w ustawodawstwie dawniejszego typu), w sposobie traktowania pewnych zjawisk, a mianowicie dalszych następstw działania karygodnego (przez sprawcę niezamierzonych ani nieprzewidzianych), objawia się to również w dziedzinie usiłowania tzw. nieudolnego (ze względu na niewłaściwy środek lub brak właściwego przedmiotu).

Logiczną konsekwencją subiektywizmu jest domaganie się, by sprawca nie był pociągnięty do surowszej odpowiedzialności za te zmiany w świecie zewnętrznym, które wprawdzie pozostają w związku przyczynowym z jego karygodnym działaniem, jednakowoż przez sprawcę nie były zamierzone, nie były przewidziane, ani też sprawca nie miał obowiązku ich przewidywać. Oto jest konsekwentne wyprowadzenie wniosków z przewodniej myśli subiektywizmu, i oto jest przyczyna, dlaczego K. K. polski wprowadził w art. 15 zasadę § 2. Następstwa czynu, od których zależy wyższa karalność, uwzględnia się tylko wówczas, gdy sprawca je przewidywał albo powinien był przewidzieć. Przepis ten odrzuca tzw. obiektywne warunki wyższej karygodności i błędem jest próbować wprowadzić je do praktyki polskiego Kodeksu Karnego. Niestety, od błędu tego nie są wolne niektóre orzeczenia S. N., w szczególności orzeczenia, dotyczące interpretacji art. 240 K. K., rozpoczęte przez znane orzeczenie zb. nr 42/33. Orzeczenia te są echem niedawnej przeszłości, są wynikiem nadmiernego przejęcia się literaturą niemiecką, stojącą na stanowisku K. K. z r. 1871. Orzeczenia te wydane są contra legem. Oczywiście obecnie jest doskonała okazja, by uzgodnić te orzeczenia z Kodeksem Karnym przez jego nowelizację, a mianowicie przez skreślenie art. 15 § 2. Jasne jest, że nie tylko § 2 art. 15 hołduje zasadzie subiektywizmu, gdyż w ścisłym związku z tą zasadą pozostaje także art. 15 § 1, opiewający: okoliczności, od których zależy wyższa karalność, uwzględnia się tylko wówczas, gdy sprawca o nich wiedział lub powinien był wiedzieć. Jest to znowu postanowienie, które zrywa ze stanowiskiem dawniejszym. Wystarczy przytoczyć przykład. Kodeks austr. w § 93 mówił o nieuprawnionym ograniczeniu osobistej wolności człowieka, przewidywał za tę zbrodnię karę więzienia od 6 miesięcy do roku, jednakowoż mógł sąd wymierzyć karę ciężkiego więzienia od roku do 5 lat w razie, jeżeli zatrzymany bezprawnie poniósł szkodę albo też jakąś przykrość (Ungemach). Oczywiście pod pojęcie tej przykrości można podciągnąć fizyczny ból, przykre wrażenia, odniesione z powodu warunków, wśród których nastąpiło pozbawienie wolności, może tu należeć głód lub pragnienie itd. Wszystko są to, zgodnie z opinią Trybunału Kasacyjnego w Wiedniu i opinią literatury (Finger), obiektywne warunki wyższej karygodności, z czego wynika, że według kodeksu austr. sprawca pozbawienia wolności mógł był ulec karze od roku do 5 lat ciężkiego więzienia, pomimo iż nie wiedział o okolicznościach, wśród których odbywało się ograniczenie wolności, nie wiedział o szczególnych przykrościach, na które pozbawiony wolności był narażony. Według kodeksu polskiego sprawa przedstawia się zupełnie inaczej. Kodeks polski, który zasadniczo nie pomieszcza w części szczegółowej okoliczności, powodujących ustawowy wyższy wymiar kary, wyjątkowo przy pozbawieniu wolności zna tego rodzaju stopniowanie sankcji karnej. Zasadniczo według art. 248 sprawca ulega karze więzienia do lat 5. Jeżeli jednak pozbawienie wolności łączyło się ze szczególnym udręczeniem, sprawca może ulec karze do lat 10. Zasadnicza różnica w stosunku do kodeksu austr. zachodzi ta, iż według kodeksu polskiego wobec zastosowania art. 15 § 1 spraw-

ca ulega karze wyższej w wypadku kwalifikowanym *tylko* wtedy, jeżeli wiedział lub powinien był wiedzieć, że pozbawiony wolności cierpi fizycznie lub psychicznie skutkiem towarzyszących okoliczności.
Czy przeciwko brzmieniu i zasadom art. 15 w obu przytoczonych wypadkach (towarzyszące okoliczności i dalsze następstwa) istnieje jakaś opozycja, nie wiem. Spotkałem się z nią jedynie tylko w orzeczeniach S. N. przy art. 240 K. K., a i to kładę na karb nie tyle odrzucenia zasady subiektywizmu, ile niewłaściwej interpretacji, opartej na obcych wzorach, zamiast uwzględnienia ducha własnego kodeksu. Osobiście, jak wynika z poprzedniego, uważałbym jakąkolwiek zmianę brzmienia art. 15 za akt cofnięcia się wstecz polskiego ustawodawstwa w pochodzie cywilizacyjnym.

Dalszym zjawiskiem z dziedziny subiektywizmu jest stanowisko kodeksu polskiego wobec usiłowania nieudolnego. Wiadomo, że po myśli art. 23 K. K. usiłowanie nieudolne zachodzi wtedy, kiedy sprawca nie wiedział, że dokonanie jest niemożliwe bądź to ze względu na brak odpowiedniego przedmiotu, bądź też ze względu na użycie środka, nie nadającego się do wywołania zamierzonego skutku. Praktyczne znaczenie tego przepisu jest prawdopodobnie wszystkim znane. Nie wszyscy jednak może wiedzą, że przepis ten treścią swoją odpowiada postulatom, które powstały w ostatnich latach kilkudziesięciu. Komu ten przepis się nie podoba, może powoływać się z powodzeniem na prawo francuskie, które w wypadkach takich mówi o przestępstwie niemożliwym (délit impossible). Konsekwencją oczywiście przestępstwa niemożliwego jest bezkarność. Jasną jest rzeczą, że bezkarność złodzieja kieszonkowego, wywołana faktem, iż w kieszeni, do której włożył rękę, nic nie było, nie może wywołać uczucia zadowolenia w szerokich masach społeczeństwa, tak samo, jak trudno pogodzić się z myślą, iż bezkarnie ma wyjść człowiek, który strzelał do trupa w przekonaniu, że ma przed sobą człowieka żywego, albo też człowiek, który przez pomyłkę zamiast trucizny wsypał nieszkodliwy proszek w zamiarze otrucia. Nie mam zamiaru powtarzać historii rozwoju myśli ludzkiej w tej dziedzinie, wystarczy, że odeślę do mojej książki „Prawo Karne" str. 101 do 105. Ograniczam się tylko do stwierdzenia, że w wypadku usiłowania nieudolnego subiektywizm, zwalczany przez „młodych prawników" w imię osłabienia karzącej sprawiedliwości, staje wobec zjawiska wręcz odwrotnego — opozycji świata romańskiego w imię — niesprawiedliwości. Subiektywizm domaga się karygodności usiłowania nieudolnego, karygodności, która ustaje jedynie tylko na pograniczu psychicznego niedorozwoju (art. 23 § 3 K. K.). Subiektywizm, zwalczany w Polsce pod hasłem osłabionej represji, występuje przy usiłowaniu nieudolnym, jako poplecznik daleko posuniętej surowości.

Okazuje się na dwu przykładach art. 15 i art. 23, że subiektywizm nie jest hasłem czułostkowości, tkliwości lub sentymentalizmu w stosunku do przestępstwa, lecz jest hasłem pogłębienia pojęcia odpowiedzialności karnej, pojęcia winy, a pogłębienie pojęcia winy jest miarą kultury etycznej danego społeczeństwa.

II. Jednym tchem z zarzutami pod adresem subiektywizmu wygłasza się zarzuty pod adresem *indywidualizacji* winy. Jest to prawdopodobnie wynikiem tego, że opozycjoniści nie przeprowadzili etymologicznie analizy obu tych wyrazów, inaczej bowiem wyjaśniliby sobie, iż subiektywizm

jest przeciwieństwem obiektywizmu, że zwraca uwagę na podmiot, a nie na przedmiot, a z drugiej strony, że indywiduum (jednostka) jest przeciwieństwem zbiorowości. Między zbiorowością, jako antytezą jednostki, a przedmiotem, jako antytezą podmiotu, nie ma nic wspólnego. Indywidualizacja sięga też do zupełnie innego zakresu pojęć prawnych. Indywidualizacja nie ma nic wspólnego z dalszymi następstwami działania ani też z usiłowaniem. Indywidualizacja pragnie tylko tego, ażeby jednostka nie odpowiadała za winy obce, ażeby jej odpowiedzialność ograniczała się wyłącznie tylko do jej *własnej* działalności. Sprawa indywidualizacji ogranicza się do dziedziny przestępstwa, dokonanego przez kilka osób. Nie mam zamiaru znowu powtarzać rzeczy, które powinny być znane, tj. rozwoju pojęć w zakresie tzw. udziału w przestępstwie (por. moje „Prawo Karne" str. 155 do 168). Ograniczę się do stwierdzenia, że K. K. polski (w art. 26 do 30) sprawę indywidualizacji przeprowadził zasadniczo. Nie zdarzyło mi się dotąd spotkać się z opozycją przeciwko *ideologii* tych właśnie przepisów, przynajmniej jawnie nikt z taką opozycją nie wystąpił, nikt nie twierdził dotychczas, że osłabia się represje i karzące ramię sprawiedliwości i paraliżuje się je przepisem art. 28: „podżegacz i pomocnik ponoszą odpowiedzialność w granicach swego zamiaru, niezależnie od odpowiedzialności osoby, która zamierzonego czynu dokonała lub miała dokonać". „Młodzi prawnicy" zwalczają indywidualizm jako subiektywizm. Natomiast spotkałem się ze zjawiskiem opozycji przeciwko logicznym konsekwencjom myśli indywidualizacji przyjętej w zasadzie. Logiczne te konsekwencje dotyczą tzw. przestępstwa indywidualnego, przez które rozumiemy czyn, spełniony przez jednostkę pewnej określonej kategorii. Są przestępstwa, których dopuścić się może tylko urzędnik, tylko osoba publicznego zaufania, tylko obywatel polski itp. Jasną jest rzeczą, że z chwilą, kiedy odrzucamy odpowiedzialność zbiorową w każdej postaci, kiedy powiadamy, że podżegacz i pomocnicy nie mają mieścić się pod wspólnym parasolem odpowiedzialności karnej, dotykającej głównego sprawcę, lecz każdy z nich odpowiada samoistnie jako jednostka ludzka, której postępowanie oceniać należy niezależnie od postępowania innych jednostek, jasną jest rzeczą, powtarzam, że w takim wypadku, ani podżegacz ani pomocnik odpowiadać nie mogą, gdyż nie posiadają zasadniczych warunków odpowiedzialności. Przestępstwo indywidualne spełnione być może tylko przez sprawcę i to takiego sprawcę, który należy do kategorii wymienionych w ustawie osób. Nie mam zamiaru powtarzać ani mego artykułu „Bezkarność podżegania i pomocnictwa" (Przegląd Prawa i Administracji 1934, str. 1 — 16), ani mego artykułu „Przestępstwo indywidualne a orzecznictwo Sądu Najwyższego" (Gazeta Sądowa Warszawska 1937 nr 39). Ustawa karna w tych wypadkach, w których tej konsekwencji zasady indywidualizacji mieć nie chce, wyraźnie to zaznacza w części szczegółowej (art. 103, 151, 232, 278, 293). Wyjątki potwierdzają regułę; wyjątków nie wolno mnożyć bez wyraźnego przepisu ustawy, nie wolno ich także uogólniać. Z orzeczenia S. N. nr 149/37 wynikałoby, że są w Sądzie Najwyższym sędziowie, którym konsekwencja logiczna zasady indywidualizacji nie odpowiada, którzy by chcieli, ażeby przy przestępstwach indywidualnych karać także podżegacza i pomocnika. Oczywiście nic łatwiejszego, jak wprowadzić zmianę *kodyfikacyjną*, która by mogła zrealizować zapatrywania tych sędziów; można by mianowicie wprowadzić do kodeksu nowy przepis, który by opiewał, że w wypadku, gdy karygodność czynu zależy od szczególnych wła-

ściwości lub stosunków, to do uzasadnienia karygodności wszystkich współwinnych wystarczy, jeżeli właściwości te i stosunki zachodzą choćby tylko po stronie jednego współwinnego. Istnieje już taki projekt w komisji kodyfikacyjnej niemieckiej, przygotowującej kodeks karny dla III Rzeszy. Oczywiście równocześnie należałoby *skreślić* przepisy wyjątkowe art. 103, 151, 232, 278 — 293 K. K., gdyż okazałyby się zbędnymi; oto z wyjątków zrobiłoby się regułę. Nie ulega żadnej wątpliwości, iż zmiana tego rodzaju będzie częściowym cofnięciem się z płaszczyzny indywidualizacji. Cofnięcie to będzie oryginalnym krokiem wstecz; wszak dotychczas zabarwienia odpowiedzialności podżegacza i pomocnika udzielał sprawca główny; to był ten chorąży, około którego skupili się współwinni; dzisiaj proponuje komisja niemiecka, ażeby tym chorążym był pierwszy lepszy ciura, posiadający pewne inkryminowane właściwości. Jeżeli zatem urzędnik dostarczy blankietu urzędowego do sfałszowania urzędowego dokumentu, to wszyscy współwinni, a przede wszystkim sprawca (podrabiający dokument), odpowiadać będą za przestępstwo urzędnicze. Oczywiście, że jest to kwestia gustu, czy rozwiązanie tego rodzaju komuś się podoba lub nie podoba. Z punktu widzenia wzmocnionej represji może to budzić zadowolenie. Na mnie osobiście projekt ten robi wrażenie cofnięcia się o sto lat wstecz. Tego rodzaju pomysł istniał w kodeksie karnym austriackim, co prawda w przepisie zupełnie wyjątkowym, mianowicie kodeks austr. z r. 1852, mówiąc o morderstwie kwalifikowanym (krewnobójstwie lub małżonkobójstwie), zaznacza, iż kwalifikowaną karą od 10 do 20 lat karać należy oddalonych współwinnych, tzn. tych, którzy udzielili pomocy, nie biorąc udziału w samym dokonaniu morderstwa, jeżeli morderstwa dokonano na krewnym albo na małżonku *któregokolwiek* z uczestników danego przestępstwa. Jeżeli zatem dokonano morderstwa na żonie człowieka, który stał na straży w czasie odbierania jej życia, to rusznikarz, który świadomie sprzedał broń do tego celu głównemu sprawcy (nie mężowi), podlegać ma kwalifikowanej karze 10 do 20 lat zamiast karze normalnej od 5 do 10 lat. To było stanowisko kodeksu z połowy XIX w.; tego rodzaju stanowisko już nie jako wyjątek, lecz jako ogólną regułę proponuje komisja kodyfikacyjna III Rzeszy, a to wszystko dlatego, ażeby więcej karać i surowiej karać, gdyż w szerszym stosowaniu kodeksu karnego widzi ludzkość powojenna ratunek dla siebie. Moje osobiste stanowisko jest zupełnie jasne; uważam wszelkie próby zmiany istniejących przepisów w dziedzinie tzw. udziału w przestępstwie za niepożądane, a pragnę ażeby sądownictwo polskie zechciało porzucić tradycyjne hołdowanie tzw. winie akcesoryjnej i raz zechciało patrzeć na każdego ze współwinnych jako na samoistną i samoistnie odpowiedzialną jednostkę.

III. W szerokich masach malkontentów, występujących na Zjeździe prawników w Katowicach, wyrazy „subiektywizm", „indywidualizacja", to były hasła, za którymi krył się atak na przepisy art. 54 K. K. Chodzi o zasady wymiaru sprawiedliwości w dziedzinie kary, chodzi po prostu o to, że nie karze się dość surowo. W swoim czasie stanowisku temu poświęciłem więcej miejsca (por. Gazeta Sądowa Warszawska nr 6 z r. 1937 „Prawo Karne w Katowicach"). Obecnie chcę się zastanowić, czy art. 54 K. K. wymaga jakiejkolwiek zmiany. Przepis ten jest niewątpliwie wynikową zasady, iż za przestępstwo karać można w miarę zawinienia, ale na problem tej winy patrzeć można albo z punktu widzenia samego czynu, który jest przedmiotem osądzenia, albo z punktu widzenia indywi-

dualności sprawcy, który stoi przed trybunałem, jako żywy człowiek. Kodeksy z XIX w. nakładały na sędziów obowiązek uwzględniania wszelkich okoliczności obciążających i łagodzących. Przez szereg lat zajęty byłem w sądzie okręgowym tzw. krajowym karnym w Krakowie jako wotant przy rozprawach o zbrodnie i występki; ileż to razy widziałem przewodniczącego rozprawy, rysującego w podręcznym zeszycie tzw. szubieniczkę, składającą się z linii poziomej i linii pionowej, po lewej stronie zapisywało się wszystko, co łagodzi winę sprawcy, po prawej stronie wszystko, co ją obciąża; po lewej stronie w regule występowało „zaniedbane wychowanie", „nędza", „wstrzymał się od wyrządzenia większej szkody", z prawej strony „zbieg kilku przestępstw", „popełnienie danego przestępstwa na kilka zawodów", „poprzednie ukaranie", „namówienie innych do popełnienia tego samego czynu", „dotkliwa szkoda dla pokrzywdzonego" itp. Po zestawieniu materiału zaczęło się *obliczanie*, z której strony jest przewaga *liczbowa* okoliczności, czy po stronie okoliczności łagodzących czy obciążających i ta pewna przewaga decydowała o wyroku co do wymiaru kary. Sędziowie ci szli potem do domu w głębokim przekonaniu o wydaniu wyroku sprawiedliwego. Spełniali oni postulat młodych prawników z Katowic; nie przestępca, lecz przestępstwo głównie było dla nich punktem wyjścia. Działo się wtedy w Austrii to samo, co działo się równocześnie w Niemczech. W literaturze obu tych państw rozbrzmiewał głos protestu, który znany był pod hasłem „nadużycie krótkotrwałych kar pozbawienia wolności" (Missbrauch der kurzzeitigen Freiheitsstrafen). Automatyzm wymiaru sprawiedliwości nie jest jeszcze gwarancją wyroków surowych. Doświadczenie uczy, że stan sędziowski tak dobrze w Polsce, jak za granicą, nie jest wcale podatny do przyjęcia hasła prewencji generalnej, stosowania kar niezawinionych jedynie tylko dla szerzenia postrachu. Do tego stanowiska popularnego w XVII i XVIII wieku dzisiaj przeciętny sędzia nie powróci. Jeżeli mamy walczyć z nadmiarem krótkotrwałych kar pozbawienia wolności, co w zasadzie jest zupełnie słuszne i uzasadnione, to nie tędy droga. Należy sędziego przekonać o potrzebie zastosowania wymiarów surowszych zgodnie z poczuciem sprawiedliwości. Osiągnąć to można jedynie tylko w tych wypadkach, w których sędzia zdecyduje się na pogłębienie wymiaru właśnie ze względu na *osobistość* przestępcy. Opozycjoniści przypuszczają, że istnienie art. 54 w kodeksie polskim powoduje zbyt łagodne wymiary; widocznie, że nie rozumieją tendencji tego przepisu. Zadaniem normy tam zawartej jest zwrócenie uwagi sędziego na etyczną wartość przestępcy, a śmiem wątpić (znając życie i statystykę kryminalną), by każdy przestępca przedstawiał wartość tego rodzaju, jaka jest potrzebna dla łagodnego wymiaru kary. Wszak w art. 54 mowa jest o charakterze przestępcy, o dotychczasowym życiu, o zachowaniu się po spełnieniu przestępstwa, o sposobie działania w stosunku do pokrzywdzonego itd. Sam już fakt poprzedniego jakiegokolwiek ukarania, brutalność w dokonaniu przestępstwa, życie bez określonego zawodu, znęcanie się nad pokrzywdzoną żoną lub dziećmi itp., wszystko to są tytuły do stosowania kary surowej, a nie kary łagodnej. Im bliżej zapozna się sędzia z danym przestępcą, im lepiej pozna jego psychikę, tym mniej będzie miał tytułu do sentymentalizmu. Poruszono zarzut, że przepis art. 54 K. K. jest nieszczery i nierealny; zapewne nie jest wykluczone, iż przeciętny sędzia przepisu tego nie umie lub nie chce stosować; na niski poziom sądownictwa nie poradzi żadna ustawa karna, trzeba czekać (może przez generacje całe) zanim osiągnie się po-

ziom idealny, ale to nie jest jeszcze tytuł, ażeby pisać ustawy karne, dostosowane do niskiego poziomu. Sędzia, stojący na wysokości zadania, potrafi doskonale się zorientować, czego żąda od niego ustawa w art. 54, ta sama ustawa, która zna nadzwyczajne podwyższenie wymiaru kary (art. 60 i 291 K. K.), nadzwyczajne zaostrzenie kary przez dodanie do kary pozbawienia wolności grzywny (art. 42 § 2), z drugiej strony nadzwyczajne złagodzenie kary w wypadkach przewidzianych w ustawie (art. 59) i darowanie kary również w wypadkach przewidzianych w ustawie (art. 21 § 2, art. 29 § 2, art. 142, art. 148 § 3, art. 220, art. 238 § 2, art. 239 § 2, art. 256 § 2, art. 257 § 2, art. 264 § 2, art. 80 § 2). Sędzia zorientuje się tym bardziej, że znajdzie jeszcze w kodeksie przepisy o warunkowym wstrzymaniu wykonania kary z wykluczeniem osób, przewidzianych w art. 60 (art. 61), a także przepis o zakładach dla niepoprawnych (art. 84). Trudno mi uwierzyć, ażeby było w Polsce wielu sędziów, którzy, mając tak wyraźne wytyczne, mogli się mylić przy stosowaniu art. 54 co do intencji kodeksu. Wszak kodeks woła do nich głosem wielkim: patrzcie, oto wśród materiału ludzkiego, który przewijać się będzie przed wami, napotkacie różne typy ludzi, co do których ze względu na ich charakter, okoliczności, towarzyszące dokonaniu przestępstwa, zachowanie się po jego popełnieniu, przypuszczać należy, że pomimo niewykonania kary nie popełnią więcej przestępstwa, wobec tego możecie wydać wyrok skazujący a wykonanie kary zawiesić warunkowo; nie możecie tego uczynić nigdy przy recydywistach, przestępcach zawodowych i z nawyknienia. W wypadku, w którym nie stosujecie warunkowego zawieszenia wykonania kary, macie widocznie do czynienia z ludźmi, co do których przypuszczać należy, że bez wykonania kary popełnią nowe przestępstwo. Skoro tak, to jasne jest, iż kara ma oddziałać w tym kierunku na przestępcę, by nie popełnił w przyszłości przestępstwa. Skoro tak, to zadaniem kary z woli ustawy jest prewencja specjalna, oddziałanie na psychikę przestępcy, jego regeneracja etyczna. Nie można sobie wyobrazić regeneracji bez zastosowania jakiegoś systemu penitencjarnego, a nie można sobie wyobrazić systemu penitencjarnego, stosowanego przez kilka tygodni lub tylko kilka miesięcy. W tych warunkach *nie ma w kodeksie polskim miejsca dla krótkotrwałych kar pozbawienia wolności.* Do ludzi, którzy się mogą poprawić bez wykonania kary, stosować należy (nawet liberalnie) warunkowe wstrzymanie wykonania kary. Ludzie, do których stosować się musi rzeczywiste wykonanie kary, muszą ulec *dłuższemu* pozbawieniu wolności.

Szczególne jest, że równocześnie z zarzutami o szkodliwym oddziaływaniu art. 54, jako zbyt silnie podkreślającego czynnik subiektywizmu, a przez to, jak się twierdzi, osłabiającego represję, zjawiają się głosy, które zarzucają kodeksowi, iż w części szczególnej zawiera zbyt *wysokie* minima kary pozbawienia wolności. Jak wiadomo, kodeks nie uznaje więzienia niżej 6 miesięcy, jak to wynika już z części ogólnej. Przypuszczać należy, że głosy te pochodzą od innych osób, nie od tych, które są zaniepokojone istnieniem art. 54, niemniej fakt ten opozycji z innego punktu widzenia jest niezmiernie charakterystyczny. Przypuszczalnie głos ten pochodzi od obrońcy albo od pewnego typu sędziów dobrotliwych, którzy by chcieli karać, ale tak, żeby nie bolało. Jasną jest rzeczą, że na ten sentymentalny punkt widzenia zgodzić się trudno. Kodeks jasno stawia kwestię: można nie karać pomimo zawinienia (darowanie kary, warunkowe wstrzymanie wykonania kary), ale jeżeli się karze, to trzeba karać

rozsądnie i celowo, dlatego nie ma mowy o obniżeniu najniższego ustawowego wymiaru kary, w szczególności o wymiarze więzienia niżej 6 miesięcy. Zarzut ten, iż owe minima są zbyt surowe, jest uderzający wobec faktu, iż kodeks w całym szeregu wypadków przewiduje obok kary więzienia alternatywę aresztu, o którym wiadomo, iż jego minimum wynosi dni 7 (art. 40). Jeżeli zatem sędzia przychodzi do przekonania, że w danym wypadku nie ma potrzeby stosować systemu penitencjarnego, a nie skłania się z tych czy z innych powodów do myśli warunkowego wstrzymania wykonania kary, to ma zawsze jeszcze możność zastosowania aresztu nawet o wymiarze jednego tygodnia. Jest oczywiście pewna granica w stosowaniu kary aresztu, stanowi ją art. 57 § 1, który postanawia, że nie wolno stosować kary aresztu pomimo ustawowej alternatywy, jeżeli przestępstwo wynika z niskich pobudek. Czyżby sentymentalizm niektórych sędziów szedł aż tak daleko, iżby przepis ten mieli uważać za drakoński; przesłanki tego przepisu są dwie: chodzi o człowieka, do którego nie można stosować warunkowego wstrzymania wykonania kary, a równocześnie o człowieka, który działał z niskich pobudek. Czy należy nad nim ronić łzy?

IV. Powróćmy jeszcze do prewencji generalnej. Są prawnicy, którzy operują pojęciem prewencji generalnej w tym stopniu, iż gotowi są nawet godzić się na wyrok, zasądzający człowieka niewinnego, byleby tylko srogość wyroku odstraszała innych. Stanowisko to z punktu widzenia rozwoju cywilizacyjnego należy uważać za anachronizm; należy uznać je także za wynik nieopanowania systematyki nowożytnego prawa karnego. Nie można powiedzieć, by prawo karne nowożytne, chociaż oparte o subiektywizm, chociaż szuka stosunku między winą danej jednostki, a karą, którą ma odcierpieć ta właśnie jednostka, chociaż karze wyznacza jako główny cel prewencję specjalną, oddziałanie na przestępcę w kierunku regeneracji, zamyka się bezwzględnie przed koncepcją prewencji generalnej. Owszem uznaje ją, tylko wysuwa ją z ram ustawy powszechnej karnej, a przesuwa ją na inną zupełnie płaszczyznę. Płaszczyzna ta ma nazwę: „postępowanie doraźne". Widocznie zwolennicy prewencji generalnej nie zadali sobie trudu przestudiowania rozporządzenia Prezydenta R. P. z 19.III.1928 r., poz. 315 (o post. doraźn.), gdyż tam w art. 1 znaleźliby uzasadnienie stosowania tego nadzwyczajnego rodzaju postępowania karnego, a mianowicie, znaleźliby zdanie: „jeżeli przestępstwa... szerzą się w sposób szczególnie niebezpieczny dla porządku i bezpieczeństwa publicznego lub jeśli grozi bezpośrednie niebezpieczeństwo takiego szerzenia się tych przestępstw". Według art. 27 tego rozporządzenia „każdy wykonany wyrok śmierci podać należy do powszechnej wiadomości przez obwieszczenia", a według art. 32 za przestępstwo, zagrożone więzieniem ponad lat 5, należy wymierzyć w postępowaniu doraźnym karę śmierci.

Istnieje zatem w prawie polskim możliwość stosowania prewencji generalnej, ale sam fakt, iż stosowanie tej zasady wydzielono z postępowania normalnego, uzależniono od uchwały rady ministrów, jest wskazówką, iż prewencja generalna stosowana być może tylko w tych, a nie w innych wypadkach, w szczególności, że nie ma dla niej miejsca w ustawie karnej powszechnej. Być może, że w Polsce w chwili obecnej zaistniały warunki do stosowania prewencji generalnej, ale z żądaniem jej zastosowania należy się zwrócić nie do tych, którzy układają kodeks karny, lecz do tego czynnika, do którego należy inicjatywa zastosowania postępowania doraźnego, a tym czynnikiem jest po myśli art. 34 cytowanego rozporzą-

dzenia Minister Sprawiedliwości, który ma działać w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych.

V. Z poważnej strony zwrócono mi uwagę, iż sędziowie polscy odczuwają brak swobody ruchów przy stosowaniu nadzwyczajnego złagodzenia kary, nie mogą się pogodzić z myślą, iż nadzwyczajne złagodzenie kary wolno stosować tylko w wypadkach, przewidzianych w ustawie karnej, pragnęliby powrotu bądź to do § 54 austr. k. k. i 338 k. p. k., albo też do art. 53 rosyjskiego k. k. z r. 1903. Jakże wymowne są te utyskiwania, jak plastycznie malują nam nastawienie polskich *sędziów* do nowych myśli ustawodawczych. Jeżeli kodeks polski odrzucił swobodę sędziowską w zakresie nadzwyczajnego łagodzenia kary, to motywów domyśleć się łatwo. Chodzi tu o to, ażeby zapobiec szafowaniu krótkotrwałą karą pozbawienia wolności, a równocześnie ażeby sędziego zmusić do zbadania, czy sprawca zasługuje na warunkowe zawieszenie wykonania kary, czy też nie. Jeżeli nie zasługuje, to nie ma żadnego tytułu do sentymentalizmu, niech odcierpi karę przepisaną w ustawie. Kodeks karny zwęził swobodę sędziów w zakresie nadzwyczajnego łagodzenia kary, ale zato rozszerzył swobody te w zakresie stosowania warunkowego zawieszenia. Wszak sąd może orzec zawieszenie wykonania kary pozbawienia wolności nawet dwuletniej. Myśl przewodnia, przyświecająca takiemu postawieniu kwestii, jest jasna; lepiej ażeby nadużywano warunkowego zawieszania kary, niż ażeby nadużywano krótkotrwałych kar pozbawienia wolności. Kto innego jest zdania, ten nie zna demoralizujących następstw krótkotrwałego pobytu w naszych czy innych domach kary. Nadzwyczajne złagodzenie kary ma być środkiem *nadzwyczajnym*, jak to już z samej nazwy wynika, a nie ma się stać chlebem codziennym judykatury. Nie zapominajmy, że istnieje jeszcze sędziowskie prawo darowania kary.

VI. Wspomniał ktoś, że środki zabezpieczające z art. 82 i 83 K. K. wiszą w powietrzu, a środek zabezpieczający z art. 84 niczym nie różni się od więzienia. Stąd wniosek, ażeby przepisy te wykreślić, tak jak chirurg proponuje wycięcie pewnych części ludzkiego ciała, które wydają mu się zbędnymi. Projekt ten nie liczy się z jedną okolicznością, a mianowicie, że Kodeks Karny z r. 1932 stworzono z myślą o dłuższym jego obowiązywaniu, niż wiek obecnej generacji. Z góry można było przewidzieć, że sędziowie, wychowani na ustawodawstwie państw zaborczych, przyzwyczajeni do tego, ażeby uważać za ideał prawa karnego to, czego się nauczyli w czasie studiów uniwersyteckich, z trudnością będą mogli się dostosować do nowych pojęć, a z drugiej strony, że czynniki administracji sprawiedliwości, powołane do tworzenia instytucyj, przewidzianych w kodeksie, odnosić się będą niezmiernie sceptycznie lub wprost niechętnie do wszelkich innowacyj. Był czas, że nie tylko art. 82 i 83 miał wisieć w powietrzu, to samo groziło także art. 84, a jednak udało się zachęcić ministerstwo sprawiedliwości do próby uruchomienia zakładów dla niepoprawnych; obecnie sprawa jest na dobrej drodze, z której, miejmy nadzieję, Polska już nie zawróci. Jasną jest rzeczą, że prędzej czy później trzeba będzie uruchomić instytucje, przewidziane w art. 82 i 83, co więcej, trzeba będzie uruchomić także możliwości stosowania pracy zastępczej na rachunek kary pozbawienia wolności. Dowiedziałem się, że p. Minister Sprawiedliwości (wobec katastrofy przepełnienia więzień) zwrócił się do p. Ministra Spraw Wewnętrznych w tej sprawie. Może być, że się to nie stanie dziś ani za rok, ale nie wątpię, że Polska prędzej czy później

znajdzie się na odpowiednim poziomie cywilizacyjnego rozwoju. Skreślać odnośne przepisy dlatego tylko, że w obecnej chwili są nieaktualne, uważałbym za smutny akt rezygnacji z dalszego rozwoju Państwa. Nowe generacje, które uczą się dzisiaj przepisów kodeksu karnego, rozpoczną życie praktyczne z tym głębokim przekonaniem, iż brak wspomnianych instytucyj jest wielką luką w walce z przestępczością, gdyż wychowają się w tej ideologii, iż zamykanie w źle urządzonych więzieniach nie jest żadnym racjonalnym środkiem kryminalno-politycznym, a więzienie ustępować musi miejsca innym zakładom.

Powiedziano, że wprowadzony w życie (po pewnym wahaniu) art. 84 nie ma wielkiej racji bytu, gdyż zakład dla niepoprawnych niczym się nie różni od więzienia. Oczywiście nie różni się od *dzisiejszego* więzienia, gdyż tu i tam brak jest jakiegokolwiek systemu (w więzieniu praca w rzadkich wypadkach jest stosowana itd.). Należy jednak postawić sobie pytanie, czy Polska zawsze mieć będzie więzienia takie, jakie posiada obecnie, czy już mamy zrezygnować z myśli wprowadzenia racjonalnego systemu więziennego bądź to o typie progresywnym angielskim, bądź o typie choćby konsekwentnego odosobnienia (izolacja w nocy, wspólna praca w dzień). Gdyby nawet nic nie miało się zmienić, to istnienie zakładu dla niepoprawnych stwarza nam możliwości zabezpieczenia się przed zawodowymi lub nałogowymi przestępcami na szereg lat. Wszak zachodzi możliwość, że recydywista wielokrotny otrzyma za ostatnią kradzież jeden rok więzienia i znajdzie się po odcierpieniu kary na lat 5 w zakładzie dla niepoprawnych. Czy jest do pomyślenia, ażeby sędzia polski, skłonny do dobrotliwości, skazał złodzieja recydywistę już nie na 6 lat, bo jest to ustawowo niemożliwe, ale choćby na 5 lat więzienia. Skończy się na dwóch albo na trzech latach. Pamiętajmy o tym, że zamknięty w zakładzie dla niepoprawnych może z niego nigdy nie wyjść, a czy jest możliwe umieścić w polskim Kodeksie Karnym przepis, który by pozwalał skazywać niepoprawnych złodziei, defraudantów, oszustów na więzienie dożywotnie. Jakiż okrzyk prostestu by się podniósł, gdyby zamieścić tego rodzaju sankcje karne. Wynika stąd, że zakłady dla niepoprawnych spełniają swoją rolę już dziś, o ile nie zostanie rola ta spaczona przez rozmaite innowacje w rodzaju „warunkowego zwolnienia" pod koniec pobytu w zakładzie zabezpieczającym, mieszczące się w §§ 26 do 29 rozp. Min. Sprawiedl. z 15.I.1934 r., poz. 38 Dz. U. R. P.

VII. Spotkałem się ze zdaniem, iż nowelizacja jest wskazana choćby dlatego, że Sąd Najwyższy w kilku orzeczeniach wypowiada zasady prawne, niezgodne z kodeksem i oto, ażeby uniknąć tych przykrych sytuacyj sprzeczności między brzmieniem ustawy a judykaturą, trzeba zmienić kodyfikację. Znane mi są te orzeczenia S. N., zwracałem na nie uwagę za każdym razem z wielkim naciskiem, godzę się na to, że wydano je contra legem, godzę się na to, iż stanowią one nieprzewidzianą w konstytucji formę nowelizacji kodeksu, ale nie mogę się zgodzić na to, ażeby zachodziła potrzeba uznania tych orzeczeń za pożądaną inicjatywę ustawodawczą, ani na to, by ta inicjatywa mieściła się w ramach konstytucji. Śmiem twierdzić, że orzeczenia te albo nie przedstawiają żadnego znaczenia zasadniczego, albo są wynikiem pewnej chwilowej potrzeby i stanowią przykład okolicznościowego orzecznictwa. Jakież znaczenie dla społeczeństwa może mieć orzeczenie Nr 42/33, które dla wypadku bijatyki z art. 240 K. K. przełamuje zasadę subiektywizmu w kodeksie karnym i twierdzi, iż za śmierć w bójce odpowiada także i ten, kto wyniku śmiertelnego nie

mógł wcale przewidzieć? Dla kogo to jest potrzebne? Z punktu widzenia polityki kryminalnej jest to błędne, bo służy do zapełniania więzień ludźmi, którzy tylko skutkiem zbiegu okoliczności znaleźli się w poważniejszym konflikcie z kodeksem karnym. Petryfikowanie tego stanowiska wbrew zasadzie, przyświecającej kodeksowi, nie da się niczym uzasadnić. Orzeczenie Nr 102/34, jak wiadomo, wynikło stąd, iż urządzający loterię powoływał się na nieznajomość przepisów o Monopolu Państwowym, a sprawa, dotycząca wykroczenia administracyjnego, znalazła się przed Sądem Najwyższym. I oto Sąd Najwyższy podważył zasadę nowożytnego prawa karnego, że do złego zamiaru konieczna jest świadomość bezprawności czynu. Orzeczenie to mogłoby dać asumpt do reformy prawa karnego *administracyjnego,* do pogłębienia różnicy, istniejącej między prawem karnym administracyjnym, a prawem karnym sądowym. Od roku 1919 walczę przy każdej sposobności z tym niepokojącym zamazywaniem linii demarkacyjnej między prawem karnym administracyjnym a prawem karnym sądowym. Udało mi się szczęśliwie wypchnąć „wykroczenia" poza nawias kodeksu karnego, ale, niestety, ciągle się powtarza ten sam błąd sprowadzania obu typów czynu karygodnego do wspólnego mianownika; dzieje się to z uszczerbkiem dla prawa karno-sądowego.

Jest jeszcze inne orzeczenie okolicznościowe Nr 50/36, które stara się udowodnić, że paserstwo z art. 160 może się odnosić także do przedmiotów, pochodzących „z wykroczenia". Czy mamy zatem z tego orzeczenia wyciągnąć wniosek, iż wszędzie, gdziekolwiek K. K. polski mówi o przestępstwie, ma na myśli także wykroczenie? Stanowisko to doprowadziłoby do niebywałego zamieszania. Czy wreszcie mamy może przyjąć jako pomysł de lege ferenda orzeczenie Nr 162/37, które proponuje uznać za fałszywe zeznanie samą tylko *odmowę* (prawnie nieuzasadnioną) złożenia *zeznania;* wątpię, by ktokolwiek chciał naprawdę tego stanowiska bronić.

Sąd Najwyższy wydaje od czasu do czasu orzeczenia, niezgodne z ustawą; nie ma, niestety, instancji, do której można by zwrócić się w tej sprawie, ale wolno mieć nadzieję, że znajdą się prędzej czy później sędziowie w Sądzie Najwyższym, którzy błędne orzecznictwo sprostują.

Cały problem tzw. nowelizacji Kodeksu Karnego jest raczej problemem *nowelizacji* składu *osobowego* polskiego *sądownictwa*

VIII. Kwestia *uzgodnienia* z konstytucją nie wydaje mi się paląca. Nie ma żadnej wątpliwości, iż Kodeks Karny z roku 1932 musiał wprowadzić pewne pojęcia, z którymi spotkał się w ustawie konstytucyjnej podówczas obowiązującej, w szczególności dostała się w ten sposób do kodeksu konstrukcja „zgromadzenia narodowego", o którym wiemy, iż składało się z posłów i senatorów, powołanych do dokonania wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej. Pojęcie to „zgromadzenia narodowego" zjawia się także w art. 95 i 114 K. K. Oczywiście wobec zmiany sposobu wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej, pojęcie „zgromadzenia narodowego" jest dziś nieaktualne. Jasne jest również, iż może się okazać wskazanym wprowadzenie szczególnej ochrony dla zgromadzenia elektorów (art. 17 i następujące w konstytucji z r. 1935). Ochrona ta mogłaby zewnętrznie zaznaczyć się przez wstawienie do art. 95 i 114 w miejsce wyrazów „zgromadzenie narodowe" wyrazów innych, a mianowicie „Zgromadzenie Elektorów". Ponadto należałoby wprowadzić do art. 116, mówiącego o wywieraniu wpływu na wykonywanie mandatów posła, senatora, itp. wyrazów: „członka zgromadzenia elektorów".

Poza tym wprowadzenie nowej konstytucji nie wytworzyło sytuacji, domagającej się korektury kodeksu karnego. Jeżeli za myśl przewodnią nowej konstytucji uznać można wprowadzenie stanowiska „nadrzędnego" Prezydenta Rzeczypospolitej, to Kodeks Karny postulatowi tego stanowiska nadrzędnego czyni zadość przez wprowadzenie szczególnej ochrony Prezydenta R. P., objawiającej się w art. 94 K. K. (zbrodnia stanu) i w art. 125 (czynna napaść, uwłaczanie czci lub powadze Prezydenta R. P.).

Prezydent wysunięty jest ponad rząd, sejm, senat, sądy, o których mówi art. 95 i art. 126 K. K.

LUDWIK WÓJCIK

Ochrona prawna znaków granicznych

Ustanowiona w art. 190 § 1 K. K. 1932 r. ochrona znaków granicznych była również przewidziana w art. 549 ust. 2 k. k. 1903 r., a przedtem w art. 32 ustawy o karach, wymierzanych przez sędziów pokoju, oraz w art. 1605 Kod. Kar. Gł. i Popr. Ochronę znaków granicznych umieszczono w części XXX k. k. 1903 r., obejmującej przestępstwa, dotyczące „uszkodzenia mienia, dróg komunikacji, znaków ostrzegawczych, granicznych i tym podobnych, albo innych przedmiotów", zaś K. K. 1932 r. ochronę znaków granicznych objął w Rozdziale XXVIII, poświęconym „przestępstwom przeciwko dokumentom". O ile więc sama ochrona znaków granicznych nie jest nowością na obszarze, na którym przed 1 września 1932 r. obowiązywał k. k. 1903 r., o tyle powiązanie w K. K. 1932 r. ochrony znaków granicznych z ochroną dokumentów jest nowością. Przy badaniu wokand sądowych w sprawach karnych odnosi się wrażenie, że spraw o przestępstwa przeciwko znakom granicznym jest obecnie więcej, niż ich było pod rządem k. k. 1903 r., praktyka zaś sądowa wskazuje, że ochrona karna znaków granicznych skutecznie konkuruje z cywilną akcją ochrony posiadania. Wyjaśnienia tych zjawisk trzeba szukać w surowej sankcji z art. 190 § 1 K. K. 1932 r. i bezpłatnym dla pokrzywdzonego procesie karnym. Po tych uwagach wstępnych należałoby rozważyć: 1) co to jest znak graniczny, 2) czy uzasadnione jest objęcie w K. K. 1932 r. ochrony znaków granicznych przez ochronę dokumentów, 3) jaki jest przedmiotowy zakres ochrony znaków granicznych, a w szczególności czy koliduje ona z cywilną akcją ochrony posiadania, 4) czy i czym jest uzasadniona surowa sankcja z art. 190 K. K.

Przystępując do rozważenia tych zagadnień, przytoczę najpierw definicje komentatorów K. K. 1932 r., dotyczące znaku granicznego. *Prok. Jerzy Nissenson i prok. Mieczysław Siewierski* podają w swym Komentarzu, że „znak graniczny jest swoistym rodzajem dokumentu, stanowiącym dowód w związku z miejscem, w którym znak ten jest umieszczony"; *prof. Wacław Makowski* wskazuje w swym Komentarzu, że „znaki graniczne są to wszelkiego rodzaju znaki, wystawione na granicach posiadłości ziemskich, które mają w myśl ustaw obowiązujących znaczenie dowodu, że tędy przechodzi granica posiadłości (kopce, słupy graniczne itp.). Jakiekolwiek inne, nie mające takiego ustawowego znaczenia znaki, chociażby w celu oznaczenia granic wystawione przez właściciela posiadłości, nie będą odpowiadały cechom art. 190 K. K.; uszko-

dzenie ich stać się może w odpowiednich warunkach uszkodzeniem cudzego mienia, stosownie do art. 263"; *prof. Juliusz Makarewicz* wyjaśnia: „znak graniczny nie jest dokumentem sam dla siebie, ze znaku granicznego, którym najczęściej jest kawał kamienia, ociosanego lub nieociosanego, z napisem lub bez, nie można wyciągnąć żadnych wniosków, znaczenie dowodowe ma nie sam znak graniczny, a fakt jego umieszczenia w pewnym miejscu"; *profesorowie Janusz Jamontt i E. St. Rappaport* wyjaśnili w swym komentarzu, że „pod znakami granicznymi rozumieć należy tylko takie znaki, oznaczające granice między posiadłościami, które mają znaczenie dowodu w myśl ustaw obowiązujących. Nie podpadnie zatem pod art. 190 K. K. uszkodzenie znaku, który właściciel dowolnie sobie postawił. Czyn taki może jednak stanowić uszkodzenie cudzego mienia"; *dr Leon Peiper* twierdzi w swoim komentarzu, że „znakami granicznymi są słupy, kamienie, kopce i w ogóle wszelkie przedmioty, używane w danym czasie i miejscu do trwałego oznaczenia granicy między dwiema posiadłościami, a więc do odgraniczenia własnośsi, służebności, lub innego prawa rzeczowego. Znaki graniczne muszą być uznane za takie wyraźnie lub milcząco; nie czyni w takim razie różnicy, kiedy i kto je wystawił, czy jeden z sąsiadów, czy też obydwaj. Znak graniczny, świeżo wystawiony przez jednego sąsiada, drugi sąsiad może bezkarnie usunąć, jeżeli nie uznaje granicy przez to określonej". Zestawienie zasadniczych elementów komentatorskich definicyj znaku granicznego wykazuje dużą w tym względzie rozbieżność w poglądach poszczególnych komentatorów. Na tle tych rozbieżności sięgnąć należy do orzecznictwa. Wyczerpującą definicję znaku granicznego podaje (i obecnie aktualne) orzeczenie Sądu Najwyższego Nr 23 z 1918 r., które brzmi: „znakiem granicznym w zwykłym znaczeniu tego wyrazu jest każdy przedmiot, oznaczający granicę między posiadłościami ziemskimi. Natomiast w rozumieniu prawa znakiem granicznym jest tylko taki znak, ktory ustawiono w trybie wskazanym przez odnośne ustawy i który w myśl tych ustaw ma być dowodem ustalonej prawnie granicy między dziedzinami sąsiednimi". W orzeczeniu Nr 101 z 1922 r. Sąd Najw. wyjaśnił, że przedmiot przedstępstwa z ust. 2 art. 549 K. K. (obecnie art. 190 § 1 K. K. 1932 r.) stanowi „uszkodzenie znaków granicznych w postaci kopców, słupów, albo miedz, wytkniętych urzędownie albo przy udziale władzy". Wymienione orzeczenia ograniczają pojęcie prawne znaku granicznego tylko do takich znaków, „które ustawiono w trybie wskazanym przez odnośne ustawy, urzędownie albo przy udziale władzy". Wyraźne zatem lub milczące uznanie jakiegoś znaku za znak graniczny, jak również samowolne lub za wspólną zgodą sąsiadów oznaczenie granicy nie nadaje takiemu znakowi cechy prawnego znaku granicznego, skutkiem czego znak, postawiony prywatnie, tj. nie w trybie wskazanym przez odnośne ustawy, nie korzysta z ochrony prawnej. Chcąc zanalizować przedstawiony powyżej materiał komentatorski i jurysprudencję, tudzież chcąc dać wyczerpujące odpowiedzi na postawione na wstępie pytania, należałoby sięgnąć także nieco do naszej w tym względzie historycznoprawnej przeszłości.

Statuty Wiślickie z 1347 r. w rozdziale: „de fluvii aut rivuli fluxu" stanowiły, iż granice czyni rzeka albo potoczek „gdzieby granic *z prawa* uczynionych nie było". Zestawiając ten przepis z 1347 r., mówiący o „granicach z prawa uczynionych" z obecnym stanem prawnym, streszczającym się w definicji, iż „znakiem granicznym w rozumieniu pra-

wa jest tylko taki znak, który ustawiono w trybie, wskazanym przez właściwe ustawy", widzimy i podziwiamy niezmienność zasady prawnej i wspaniale piękną zgodność wyżej przytoczonych orzeczeń S. N. z najstarszym pomnikiem naszej kodyfikacji. Według *„Postępku granicznego z 1523 r."*. (Vol. Leg., v. 1, f. 411 — 413, tit. „Processus iudiciarius observandus circa faciendos limites"), ochrona prawna znaków granicznych streszczała się w następującym przepisie: „Granice na cudzym gruncie, albo dziedzictwie, ktoby bez Podkomorzego y iego urzędu z swego domysłu y zuchwale uczynił, kopce urzędownie, po obwieszczeniu, w ośm niedziel rozrzucić i winę po trzy grzywny od narożnego kopca, a po 12 groszy od innych zapłacić ma, pod winą 14 grzywien. Graniczne kopce abo znaki kto gwałtownie rozrzuci, stronie o to czyniącey przypada trzy grzywny za każdy narożny kopiec, a od innych popsowanych po 12 groszy". W wypadku konieczności rozgraniczenia dóbr trzeba było „naprzód tego pozwać o actorat alias o powództwo, do Sądu Ziemskiego, z którym granice być maią, a ieżeliby byli i sąsiedzi ścienni, tedy y ci przypozwani być maią do tegoż Sądu na ieden rok, aby na roku polnym granic nie mogli przekazować". Następnie Sąd „odeśle actora na pole do Podkomorzego, abo Urzędu iego, który pozwie przed się na mieysce granic abo rożnicy. Na polu będąc actor ma prowadzić Urząd wedle swej woli i sumnienia, y uczyni granice, kopce sypiąc. To zakończywszy, przy ostatnim i narożnym kopcu przysięże actor z sześcią świadkami sobie równymi na sprawiedliwe granice, iż ziemie ani dziedziny pozwanemu nie wziął. A gdzieby strona pozwana na pole nie stanęła, tedy przecię Podkomorzy i actor postąpią sobie, iako się opisało. Po przysiędze uczynioney powodowey Podkomorzy, abo Urząd iego, skaże na wieki trwać i trzymać one granice". Po przysiędze przy kopcu narożnym komornik graniczny lub woźny podkomorski potrzykroć według prawa i raz ponad prawo wypowiadał formułę: „Kto ma co mówić, niech teraz mówi, a kto nie ma co powiedzieć niechaj milczy na zawsze".

Na straży granic między dobrami królewskimi a prywatnymi stały następujące przepisy: „Granice dobr szlacheckich przez starosty i dzierżawce krolewskie ani rozsypywane, ani psowane gwałtem być nie mają". („Const. Conventus Petricoviensis, an. 1519, tit. Limitationes"). „A gdzieby starosta rozsypał między krolewskimi i ziemskimi dobrami granice *prawnie* sporządzone, powinien ie znowu usypać". (Konst. Sejmu Piotrkowskiego z 1562 r.). Sejm Walny Toruński z 1576 r. „przystawiając" zwyczaje Wojew. Mazowieckiego do prawa koronnego, postanowił: „gdzie między którą szlachtą w iedney y teyże wsi, abo w dziedzictwie iednym y w imieniu ich, nie byłyby położone pewne znaki, granice, abo kopce, między częściami y działy ich, nigdy między sobą, pomiarow y porownania części ich bronić sądownie nie mogą. Ale gdzieby ktory z nich więcey dzierżał gruntu niźliby iemu należało, tak z prawa przyrodzonego jakoteż nabytego, powinien drugiemu przez pomiarę sprawiedliwą narownać. Granicę używaniem ten ma wyrać, kto znaki lepsze, y wywody używania pokaże, na co Sąd ma skazać urzędniki ziemskie do tego należące. A jeżeli znakow, ani wywodow ab utraque parte nie masz, pozwanego powodztwo ma być nakazane z świadkami y przysięgą". *Wedle prawa z 1470 r.* „przy rozgraniczeniu kto lepsze znaki i kopce pokaże, ten bliższy ad probandum, ale ieźli y ta y owa strona iawnych znakow nie będzie miała, tedy actor bliższy z świadkami ad probandum". Z mocy *prawa z 1420 r.* w wypadkach sprzedaży dóbr „granice pokazać ma ten, kto-

ry dobra dziedziczne przedaie, y tego, który kupił we trzech leciech i trzech miesiącach bronić".

Za panowania króla Stanisława Augusta, a w szczególności w 1775 r. Sejm Warszawski wyznaczył wielką liczbę specjalnych komisyj do rozgraniczenia dóbr prywatnych, ponieważ „zagęszczone regestry sądowe czyniły odległą bardzo doyścia do sprawiedliwości nadzieię". Z tych krótkich wyciągów z obszernego prawa granicznego Polski przedrozbiorowej wynika, iż ustawienie znaków granicznych mogło nastąpić tylko w sposób, przez prawo przewidziany i że tylko tak postawione znaki graniczne korzystały z ochrony prawnej, przy czym były one utrwalone nie tylko na gruncie, ale i w księgach sądowych, albowiem „po skończonych granicach Podkomorzy dekret swoy przez actora do ksiąg ziemskich przesłać ma, aby był w xięgi ingrossowany".

Faktyczny stan granic dóbr ziemskich, wytworzony pod rządem praw granicznych Polski przedrozbiorowej został następnie utrwalony przez *Prawo Hipoteczne z 1818 r.* w księgach hipotecznych wskutek przymusowej regulacji hipotek nieruchomości ziemskich (art. 145 — 162 tegoż Prawa), oraz dobrowolnej regulacji hipotek innych nieruchomości (art. 11 i 12 Prawa o przywilejach i hipotekach z 1825 r., Instrukcja hip. Kom. Rząd. Sprawiedl. z 22.XII. 1825 r. Nr 15054). *Prawo sejmowe z 1848 roku o normalnym rozgraniczeniu* nakazało, iżby granice między sąsiedzkimi dziedzinami były aktem urzędowym opisane na miejscu, na mapie oznaczone i do hipoteki wraz z aktami i mapą wciągnięte. „Odtąd każdy — mówi to prawo — mogąc nieomylną powziąć wiadomość o granicach dóbr, tym samym przekonanym będzie, iż cała przestrzeń liniami granicznymi przecięta jest przedmiotem własności i hipotek". W stosunkach granicznych dóbr ziemskich (na obszarze b. zaboru rosyjskiego), stanowiących własność prywatną Skarbu, instytutów lub majoratów, nastąpiły zmiany, spowodowane ukazem z dn. 19 lutego — 2 marca 1864 r. o uwłaszczeniu włościan. Grunty, będące w użytkowaniu włościan w wymienionych dobrach, przeszły odtąd na własność włościan, posiadających te grunty (osady włościańskie). W związku z tym Komitet do spraw Królestwa Polskiego wydał dla posiadłości włościańskich najwyżej zatwierdzone *postanowienie w d. 9 — 22 kwietnia 1881 r.* „o pomiarach i rozgraniczeniu gruntów, które przeszły na własność włościan gubernij Królestwa Polskiego na mocy ukazów najwyższych z d. 19 lutego — 2 marca 1864 r." (Zbiór praw i rozp. 1881 r. Nr 51, poz. 291). Wydanie rzeczonych przepisów miało na celu zabezpieczyć włościanom drogą pomiarów niesporne posiadanie gruntów, nadanych im ostatecznie z mocy tabel likwidacyjnych i aktów nadawczych. Corocznie w styczniu Urząd Gubernialny do spraw włościańskich ogłaszał wykazy osiedli, w których miało być przeprowadzone rozgraniczenie, pomiary i sporządzenie planów gruntów włościańskich, zaś Powiatowy Komisarz do spraw włośc. wysyłał wezwania tym włościanom i właścicielowi majątku, których grunty podlegały rozgraniczeniu. Przy rozgraniczeniu winny były być sporządzone dla każdej wsi: plan z rejestrem pomiarowym, opis mierniczy (geodezyjny) i protokół rozgraniczenia. Na planach winny były być oznaczone zewnętrzne granice z oznaczeniem długości linij i rozwartości kątów, oraz musiały być wskazane miejsca ustawienia na gruncie znaków pomiarowych. Rejestr pomiarowy zawiera szczegółowe obliczenia powierzchni pomierzonych gruntów włościańskich, zaś w opisie winny były być ujęte wszystkie szczegóły planu, aby na wypadek zagubienia można było go odtworzyć. Rozgraniczenie gruntów, i wykonanie zdjęć mierniczych było powierzone miejsco-

wym (powiatowym) urzędom do spraw włośc. przy udziale geometrów, a pod nadzorem najpierw Tymczasowej Komisji do spraw włościan Król. Polsk. przy ros. Min. Spraw Wewn., a później Urzędu do spraw włościańskich gubernij Królestwa Polskiego; gubernialny rewident pomiarów miał obowiązek sprawdzenia pomiarów na miejscu pomiarów, tudzież dokumentów pomiarowych, przedstawiania Urzędowi Gub. sprawozdania w sprawach pomiarowych i brania udziału w rozpoznawaniu przez wym. Urząd tych spraw. Ogólny nadzór nad czynnościami geometrów należał do Powiatowych Komisarzy do spraw włośc., którzy też w I. inst. rozpoznawali skargi na nieprawidłowe czynności geometrów. Sporządzone przez geometrę plany i pomiary, podpisane przez niego i Pow. Komisarza, przedstawiano Urzędowi Gub. do spraw włośc., w którym sprawdzano ich prawidłowość, zakładano Dziennik tych czynności, a na planach czyniono o tym uwagę, którą podpisywał gub. rewident pomiar. i członek tegoż Urzędu, po czym Urząd Gub. przedstawiał cały operat Urzędowi do spraw włośc. gubernij Król. Polsk. Wymieniony Urząd sprawdzał jeszcze raz czynności pomiarowe i zatwierdzał plany, pomiary i opisy. Oryginały tych dokumentów składano na przechowanie przy odnośnych tabelach likwidacyjnych i nadawczych w archiwum tegoż Urzędu, zaś właściwe gromady włościańskie otrzymywały za opłatą urzędownie poświadczone kopie. „Znakami pomiarowymi, którymi powinny być oznaczone w naturze granice gruntów włościańskich, są kopce główne i boczne. Jeżeli zaś kopca usypać nie można, wówczas należy go zastąpić przez słupy drewniane lub murowane" — nakazuje art. 8 Przepisów z 1881 r. o pomiarze i rozgraniczeniu gruntów, które przeszły na własność włościan gubernij Królestwa Polskiego. Art. 20 tychże Przepisów stanowi, że „osoby winne uszkodzenia lub zniszczenia znaków granicznych bez chęci korzyści lub innego występnego czynu, ulegają karze na zasadzie art. 32 Ust. o karach, wymierzanych przez Sędziów Pokoju, winni zaś umyślnego przesunięcia lub uszkodzenia znaków granicznych w celu występnym, ulegają karze na zasadzie art. 1605 K. K. Gł. i Popr. Art. 18 włożył na sołtysów i wójtów obowiązek pilnowania, ażeby znaki pomiarowe nie uległy uszkodzeniu lub zniszczeniu. W wypadku uszkodzenia lub zniszczenia znaków granicznych Pow. Komisarz do spraw włościańskich zarządzał ich odnowienie. Prawo o podziale wspólnych pastwisk pomiędzy włościan i właścicieli dóbr z 1875 r. przewidywało sposób podziału pastwisk przy udziale Pow. Komisarzy do spraw włościańskich i Urzędu Gub. do spraw włośc. jako drugiej instancji.

Po zestawieniu w powyższym zarysie przepisów prawnych, według których mogły być dawniej ustawione znaki graniczne, należy chociażby pokrótce przytoczyć przepisy prawne, według których znaki graniczne mogą być obecnie ustawione. *Rozporz. Ministra Reform Rolnych z d. 27.IV. 1927 r.* w sprawie wykonywania przez mierniczych przysięgłych prac pomiarowych, związanych z przebudową ustroju rolnego (Dz. U. Nr 44, poz. 393) nakazuje, iżby mierniczowie przysięgli przy wykonywaniu tych prac stosowali się do „odnośnej" instrukcji technicznej. *Ustawa z d. 31 lipca 1923 r. o scalaniu gruntów* (tekst jednolity — Dz. U. Nr 93, poz. 833), nakazuje, że: 1) przed przystąpieniem do opracowania projektu scalenia przeprowadzający je mierniczy a) ustala po wysłuchaniu rady uczestników scalenia oraz wezwanych przez siebie przedstawicieli gruntów przyległych granice obszaru scaleniowego, o czym sporządza protokół, b) sporządza wykaz tytułów posiadania uczestników scalenia, zbiera dowody do ustalenia tytułów ich własności, oraz sporządza rejestry pomia-

rowo-szacunkowe, 2) *o ile dotychczasowy stan posiadania stwierdzony jest katastrem i księgami hipotecznymi*, to pomiaru dokonywa się wyłącznie w odniesieniu do zmian, tymi dokumentami nieobjętych. *O ile obszar poszczególnych gospodarstw jest ściśle określony innymi dokumentami*, może być zaniechany pomiar dotychczasowego stanu posiadania. Komisarz Ziemski w obecności uczestników scalenia stwierdza na miejscu, czy te czynności mierniczego zostały wykonane zgodnie z obowiązującymi przepisami. Projekt scalenia winien obejmować między innymi szczegółami również i sporządzone według przepisów obowiązujących dowody pomiarowe dawnego stanu posiadania, o ile pomiar dotychczasowego stanu posiadania nie był zaniechany, oraz nowego stanu posiadania.

Po uprawomocnieniu się orzeczenia Okręgowej Komisji Ziemskiej, zatwierdzającego projekt scalenia, Okręgowy Urząd Ziemski a) *zarządza utrwalenie granic na podstawie zatwierdzonego* projektu scalenia, oraz wprowadzenie uczestników scalenia w posiadanie wydzielonych im gruntów, b) przeprowadza zatwierdzenie dowodów pomiarowych zgodnie z obowiązującymi przepisami, c) ustala odpowiednie dodatkowe wpisy oraz przeprowadza ich wniesienie do tabel likwidacyjnych lub aktów nadawczych przez dołączenie do odpisów tych dokumentów, które strony przedstawią, odpisu orzeczenia, zatwierdzającego projekt scalenia, wraz z odpisem rejestru pomiarowego, oraz przez przesłanie takichże odpisów do Min. Reform Rolnych w celu dołączenia ich do oryginałów tabel likwidacyjnych i aktów nadawczych. Odpis orzeczenia Okr. Kom. Ziemskiej oraz odrys zatwierdzonego planu nowego stanu posiadania, sporządzony przez mierniczego, winien być doręczony sołtysowi lub burmistrzowi. Odpisy orzeczenia Okr. Kom. Ziemskiej oraz odrysy planu tak w całości jakoteż w częściowych wyciągach wydawać należy uczestnikom scalenia na ich żądanie. Nowy stan własności scalonych gruntów, które były przedmiotem ksiąg hipotecznych, będzie na wniosek Okr. Urzędu Ziemsk. wpisany do ksiąg hipotecznych.

Z mocy art. 646 K. C. Napoleona „każdy właściciel nieruchomości może zmusić swojego sąsiada do rozgraniczenia przyległych ich posiadłości". Wskutek pozwu o rozgraniczenie sąd ma za zadanie wytknięcie właściwej granicy według wyników postępowania dowodowego. Oczywiście, że jednym z najważniejszych momentów procesu o rozgraniczenie jest sprawdzenie przez sąd przy udziale biegłego mierniczego stanu faktycznego posiadania i zaprojektowanie rozgraniczenia według tytułów własności stron. Wyrok, orzekający rozgraniczenie, wykonuje komornik sądowy na ogólnych zasadach. Skarga o rozgraniczenie jest dopuszczalna zarówno w razie istnienia sporu w tej mierze, jak i w wypadku braku sporu co do kierunku granicy. *Parcelacja gruntów państwowych* (Rozp. Prezydenta Rzplitej z d. 24.II. 1928 r., Dz. U. Nr 22, poz. 198), parcelacja gruntów prywatnych w wykonaniu reformy rolnej (Dz. U. Nr 1, poz. 1 z 1926 r.) i parcelacja dobrowolna również powodują ustanowienie nowych znaków granicznych dla utworzonych parcel, ale zawsze w trybie właściwej ustawy.

Dobra ziemskie i grunty były i są przedmiotem transakcyj i różnych czynności prawnych: sprzedaży, zamiany, działów spadkowych, darowizn, parcelacji, scalenia itd. Wskutek tego granice nieruchomości i znaki graniczne nie są czymś niezmiennym, lecz w związku z obrotem gospodarczym ziemią podlegają zmianom w ich umiejscowieniu, chyba, że z mocy szczególnych ustaw nieruchomość dzielona być nie może, jak np. ordynacje, osady włościańskie w b. zab. ros., które obejmują nie więcej niż

sześć morgów nowopolskiej miary (Zbiór Praw i rozp. z 1891 r., Nr 76, poz. 821). W tych i podobnych przypadkach ograniczenia podzielności nieruchomości czynią trwałymi i stałymi w czasie początkowo ustawione w trybie właściwym znaki graniczne, chyba, że znów z mocy szczególnych ustaw, np. Prawa o scalaniu gruntów, konfiguracja gruntów włościańskich musi ulec zmianie, wskutek czego ustawione być muszą w trybie tego prawa nowe znaki graniczne. W wypadku dzielenia dóbr hipotekowanych lub odjęcia od takich dóbr ich części, mających tworzyć osobną nieruchomość, lub być przyłączonymi do innej nieruchomości powstaje z mocy cyt. Prawa z 1848 r. o normalnym rozgraniczeniu obowiązek sporządzenia opisu granic, *które mają być oznaczone na miejscu i na mapie*, a akt wraz z mapą ma być załączony do ksiąg hipotecznych. Wskutek tego w dziale I wykazu hip. wymienić należy nie tylko nieruchomości i jej granice ale i opisać wszelkie zmiany, stanowiące powiększenie lub zmniejszenie nieruchomości. Wobec tego, jeśli chodzi o nieruchomości hipotekowane, to posiadają one zawsze granice i znaki graniczne ściśle według tytułu własności i ustawy postawione. Nie można tego powiedzieć o nieruchomościach niehipotekowanych. Np. jeśli osada tabelowa obejmuje 24 morgi i wskutek sprzedaży części tej osady (np. 6 morgów) reszta uległa działowi spadkowemu, to muszą istnieć w naturze (w terenie) granice i znaki graniczne dla całej owej 24 morgowej osady, ale fakt sprzedaży i działu sam przez się nie spowoduje rozgraniczenia w znaczeniu prawnym i dla ustawienia znaków granicznych w rozumieniu prawa dla poszczególnych części osady konieczny jest proces o rozgraniczenie. Specjalne miejsce w rozgraniczeniu dóbr zajmuje miedza. Uszkodzenie miedzy nadaje się do ścigania z art. 190 § 1 K. K. 1932 r. tylko w razach, gdy chodzi o miedzę, wytkniętą przy urzędowym rozgraniczeniu gruntów, albo w ogóle z rozporządzenia władzy lub przy jej udziale. Uszkodzenie zaś miedz, nie mających powagi urzędowego pochodzenia, jest pod względem odpowiedzialności karnej uszkodzeniem cudzego mienia (por. Orzecz. S. N. Nr 23/1918 r.).

Na podstawie powyższych zestawień przepisów prawnych w zarysie ich rozwoju historycznego oraz przy uwzględnieniu orzecznictwa Sądu Najwyższego możemy dać następujące odpowiedzi na postawione na wstępie pytania: 1) znakiem granicznym w rozumieniu prawa jest tylko taki znak, który ustawiono w trybie, wskazanym przez właściwe ustawy i który w myśl tych ustaw ma być dowodem ustalonej prawnie granicy między dziedzinami sąsiednimi. Wobec tego, że konieczną cechą prawną każdego znaku granicznego jest ustawienie go w trybie właściwej ustawy, przeto w każdym konkretnym przypadku *dla ustalenia bytu przestępstwa z art. 190 § 1 K. K. należy stwierdzić, czy uszkodzony, zniszczony, usunięty, przesunięty lub uczyniony niewidocznym znak graniczny był przedtem postawiony w trybie właściwej i jakiej mianowicie ustawy.* 2) Objęcie przez K. K. 1932 r. ochrony znaków granicznych jako dokumentów jest zupełnie uzasadnione, albowiem ustawienie dawniej i obecnie każdego prawnego znaku granicznego łączyło się i łączy się z oznaczeniem w odnośnych dokumentach urzędowych umiejscowienia takiego znaku na gruncie, zniszczenie zaś, usunięcie, przesunięcie lub uczynienie znaku granicznego niewidocznym powoduje niezgodność granic na gruncie z odnośnymi dokumentami urzędowymi. 3) Ochrona znaków graniczych obejmuje wszelkie znaki graniczne: kopce, słupy i miedze, *ustawione i wytknięte we właściwym trybie prawnym*, a służące za dowód graniczny pomiędzy sąsiednimi dziedzinami. Związek pomiędzy przestępstwem z art.

190 § 1 K. K. a akcją cywilną o przywrócenie zakłóconego posiadania polega w praktyce na tym, że pokrzywdzony w sprawie karnej, a powód w sprawie cywilnej, składa w procesie cywilnym dla udowodnienia faktu zakłócenia posiadania wyrok sądu karnego, skazujący oskarżonego (a pozwanego w sprawie cywilnej) za czyn, przewidziany w art. 190 § 1 K. K. Dla istoty sprawy cywilnej prawny charakter znaku granicznego, np. zaoranej miedzy, jest zgoła obojętny, natomiast ustalenie sądu karnego faktu zaorania miedzy obowiązuje z mocy art. 7 K. P. C. sąd cywilny. Z tego wynika, że w praktyce sądowej ochrona karna znaków granicznych nie koliduje z cywilną akcją o przywrócenie zakłóconego posiadania, ale nawet ją wspiera. 4) Surowa sankcja z art. 190 K. K. jest całkowicie usprawiedliwiona stopniem przestępnego naruszenia porządku prawno-granicznego, ustalonego w drodze żmudnych i kosztownych prac przy ustaleniu granic nieruchomości, a mającego doniosłe znaczenie dla prawa własności nieruchomości.

STANISŁAW GODLEWSKI

Zagadnienie przyśpieszenia postępowania w sprawach cywilnych

Wymiar sprawiedliwości zarówno w dziedzinie karnej, jak i cywilnej, jeżeli ma zadośćuczynić poczuciu prawnemu społeczeństwa oraz intencji ustawodawcy i jeżeli ma być zupełny, powinien być prawidłowy, skuteczny a jednocześnie i szybki. Spełnia on wówczas swoje zadanie i cel, jakiemu służy: normuje stan prawny, strzeże ładu społecznego i praworządności. Przyśpieszenie postępowania w sprawach cywilnych, jako dotyczące jednego z elementów należytego wymiaru sprawiedliwości, jest więc zagadnieniem pierwszorzędnej wagi.

Z drugiej strony jednak należy zdawać sobie sprawę z tego, że szybkość procesu nie może w niczym obniżać poziomu wymiaru sprawiedliwości. Proces chociażby szybki, lecz odbywający się z pominięciem należytego wyjaśnienia sprawy, kosztem istotnej strony sporu, byłby sprzeczny z założeniami i celem wymiaru sprawiedliwości a przede wszystkim niezgodny z obowiązującymi przepisami. Dlatego też obowiązkiem, troską i dążeniem naszym powinno być: zupełne wyświetlenie sprawy i szybkie rozstrzygnięcie stosunku spornego procesujących się stron. W obu tych przypadkach znajdujemy całkowite oparcie w postanowieniach i nakazach K. P. C. i skoro tylko będziemy należycie je stosować i przestrzegać, zarówno wyjaśnienie sprawy jak i szybkość postępowania zostaną w zupełności zrealizowane.

Chcąc osiągnąć powyższy cel, należy mieć na względzie, że nie tylko prawem, ale i obowiązkiem sądu jest, aby obok wszechstronnego rozważenia zebranego w sprawie materiału i oceny na jego podstawie wiarogodności i mocy dowodów jednocześnie odrzucano dalsze środki dowodowe, jeżeli okoliczności sporne zostały dostatecznie wyjaśnione lub jeżeli strona powołuje je tylko dla zwłoki (art. 250 i 231 K. P. C.); konieczne jest następnie niedopuszczanie na rozprawie do rozwlekłości i zbaczania od przedmiotu, a równocześnie dokładanie starań, ażeby rozprawa wszechstronnie wyświetlała punkty sporne; w tym celu sąd może dopuścić nawet dowód, nie powołany przez strony, jeżeli tylko powziął o nim wiadomość

z oświadczeń stron lub z akt sprawy i jeżeli w szczególnych przypadkach nie ma odmiennego postanowienia w Kodeksie (art. 227, 244 K. P. C.), jako też zarządzić stawienie się stron lub jednej z nich osobiście albo przez pełnomocnika (art. 230 K. P. C.); wreszcie obowiązkiem sądu jest wydanie wyroku, gdy sprawa została dostatecznie wyjaśniona do stanowczego rozstrzygnięcia stosunku spornego (art. 339 K. P. C.).

Sąd nie jest tylko biernym arbitrem stron w procesie, a gospodarzami — wyłącznie strony, lecz stanowi czynnik spółdziałający, kierujący i ostatecznie rozstrzygający. Strony z chwilą zwrócenia się do sądu o rozstrzygnięcie sporu nie mogą już działać dowolnie; wprawdzie spór ich dotyczy prawa prywatnego i zależy od samych stron, jednak pod względem procesowym kieruje nim tak w interesie stron, jak i w wykonaniu słusznego zadania wymiaru sprawiedliwości — sąd. W tym celu oraz aby postępowanie mogło być szybko, jak tego wymagają okoliczności sprawy, zakończone, sąd korzysta: a) z ustanowionych w K. P. C. krótkich terminów, w ciągu których pod przewidzianymi tam rygorami i skutkami strony powinny wykonać odnośne czynności procesowe; b) z przewidzianego w Kodeksie skutecznego sposobu doręczania stronom i świadkom pism sądowych, zwłaszcza gdy strona jest nieznana z miejsca pobytu, lub nie można doręczyć pisma do rąk adresata (art. 143 — 163 K. P. C.); c) z prawa ustanawiania kuratora procesowego w przypadkach, przewidzianych w art. 68, 157 i 192 K. P. C.; d) z prawa wyznaczania posiedzeń i rozpraw nie tylko na wniosek strony, lecz i z urzędu, tym bardziej, gdy, z chwilą wejścia w życie rozporządzenia Min. Sprawiedliwości z dnia 17.XII.1934 r. (Dz. U. R. P. Nr 109, poz. 972) o opłacie za doręczenia w sprawach cywilnych, — opłaty te pobiera się z góry od osoby, która obowiązana jest do uiszczenia wpisu lub opłaty stosunkowej; e) z prawa dopuszczania dowodu tylko na fakty sporne, mające dla sprawy istotne znaczenie (art. 243 i nast. K. P. C.) oraz f) z prawa odraczania posiedzeń i to nawet mimo zgodnego wniosku obu stron tylko z ważnej przyczyny (art. 172 K. P. C.), jak również i z prawa przedłużania tylko z takiej samej przyczyny udzielonych terminów sądowych (art. 182 K. P. C.).

Aby postępowanie procesowe nie ulegało zwłoce, lub, gdy zachodzi potrzeba przyśpieszenia postępowania sądowego w poszczególnych sprawach, bądź też rozstrzygnięcia zgłaszanych w myśl art. 211 K. P. C. w toku procesu nowych sporów, sąd ma w tych przypadkach prawo: a) zarządzić łączną rozprawę i wydać łączne orzeczenie w toczących się przed nim sprawach, gdy pozostają one z sobą w związku, albo mogły być objęte jednym pozwem; b) może zarządzić oddzielną rozprawę co do pozwu głównego i wzajemnego, jako też co do jednego lub kilku roszczeń, połączonych w jednym pozwie, czy to w głównym, czy wzajemnym, albo też co do przeciwstawianego przez pozwanego roszczenia do potrącenia (art. 232 i 233 K. P. C.); c) ma prawo również rozpoznać przy zachowaniu postanowień art. 211 K. P. C. zmienione powództwo, lub zgłoszone w toku sprawy nowe roszczenia.

Dla zagadnienia przyśpieszenia postępowania sądowego w sprawach cywilnych mają poza tym duże znaczenie przepisy art. 222 i 223 K. P. C., z których, niestety, sądy w praktyce tak mało korzystają. Odpowiednie przygotowanie rozprawy czy to przez zażądanie jeszcze przed rozprawą od stron wykonania pewnych czynności procesowych, czy też wykonanie czynności przez sąd z urzędu (przewodniczącego, bądź sędziego) przyczy-

niłoby się niewątpliwie w niejednym procesie do szybszego, niż to ma miejsce obecnie, rozstrzygnięcia sprawy. Należy tylko w miarę potrzeby więcej korzystać z przepisów art. 222 i 223 K. P. C., według których przewodniczący, a w sądach grodzkich sędzia (art. 383 K. P. C.) mogą stosownie do okoliczności jeszcze przed rozprawą już na podstawie pozwu i pism przygotowawczych: wezwać strony do stawienia się na rozprawę osobiście, lub przez pełnomocnika, polecić naprzód przestawienie dokumentów, przedmiotów oględzin, ksiąg, planów itd., bądź też zażądać na rozprawę od władz, urzędów i osób zaufania publicznego znajdujących się u nich dowodów, jeżeli strona sama tych dowodów otrzymać nie może; mogą poza tym przed rozprawą wezwać na rozprawę wskazanych przez strony świadków i zażądać od nich dostarczenia dokumentów, potrzebnych do wyjaśnienia zeznań, jako też wezwać na rozprawę osoby, powołane zgodnie przez strony na biegłych, lub nawet dokonać w razie zachodzącej potrzeby oględzin, a niezależnie od tego, gdy sprawa jest zawiła lub rozrachunkowa — zarządzić między stronami wymianę dalszych pism przygotowawczych. Gdy dojdzie do rozprawy, z uprawnień przytoczonych może korzystać w całej pełni sąd orzekający (art. 222, 230, 269, 300, 304 i 315 K. P. C.).

Na przyśpieszenie postępowania w sprawach cywilnych może mieć również duży wpływ i strona techniczna pracy sądowej. Otóż ma to miejsce także wtedy, gdy chodzi o przeprowadzenie postępowania dowodowego przez różne wezwane sądy. W tych przypadkach pożądane byłoby, aby, jeżeli tylko okoliczności na to pozwalają, zamiast przesyłania całych akt do szeregu sądów, jak to czynią najczęściej sądy orzekające, przesyłać jedynie do sądów wezwanych odpisy odnośnego postanowienia sądu wraz z odpisami pism czy protokółów sądowych, zawierających okoliczności, które mają być sprawdzone. Byłoby to zgodne z postanowieniami § 42 reg. cyw. i nie stwarzałoby zbyt długich przerw w postępowaniu sądowym.

Reasumując to wszystko, należy stwierdzić, że przytoczone uprawnienia i obowiązki sądu i przewodniczącego (sędziego) oraz obowiązujące postanowienia i nakazy Kod. Post. Cyw. stanowią dostateczne podstawy, aby postępowanie procesowe mogło odbywać się w sprawach cywilnych szybko i skutecznie. Pełne wykorzystanie i stosowanie przepisów K. P. C. oraz przepisów odnośnych reg. cyw. niewątpliwie przyczyni się do przyśpieszenia postępowania w sprawach.

STANISŁAW CZERWIŃSKI

Kilka uwag o sądach polubownych

Strony w sprawach cywilnych zwracają się częstokroć nie do sądów powszechnych, według właściwości, lecz do sądu polubownego, a to celem uniknięcia niezmiernego przewlekania się sprawy, wywołanego działaniem ciężkiej i złożonej machiny sądowej, gdy sprawa wymaga szybkiego załatwienia, a ponadto jeszcze w przypadkach, w których chodzi nie o formalną, lecz materialną prawdę, gdy pewne okoliczności sprawy wymagają dla ich należytej oceny zastosowania nie surowego formalnego przepisu obowiązującej ustawy, lecz rozważenia całokształtu sprawy z punktu widzenia życiowego z uwzględnieniem poziomu kulturalnego procesujących się stron, panujących w ich środowisku zwyczajów itp.

Za najodpowiedniejszego sędziego polubownego należałoby uważać sędziego państwowego, dobrowolnie obranego przez strony, jako wybitnego fachowca, korzystającego z zaufania państwa i społeczeństwa. Kwestia powyższa jednak nie została rozstrzygnięta jednolicie przez ustawodawstwa państw zaborczych w poszczególnych dzielnicach Rzeczypospolitej.

Były Senat rosyjski w orzeczeniu Ogólnego Zgromadzenia pierwszego i kasacyjnych Departamentów z dn. 9 października 1906 r. Nr 22, rozważając kwestię niezawisłości i apartyjności sędziowskiej, między innymi uznał, że sędzia państwowy może być sędzią polubownym i że pobieranie wynagrodzenia za taką pracę nie uchybia ani jego powadze, ani jego godności. Orzeczenie powyższe ma bardzo ważkie znaczenie, albowiem niektóre przepisy ustawowe przewidywały już pewne ograniczenia sędziów i prokuratorów, wychodząc z zasady przewagi interesu społecznego nad interesem osobistym nawet w dziedzinie prywatnej ich działalności, a mianowicie: na mocy art. 246 p. 8 U. P. C. „nie mogą być pełnomocnikami stron członkowie urzędów sądowych i osoby, sprawujące urzędy prokuratorskie, wyjąwszy w sprawach, w których występować będą w zastępstwie swych dzieci, rodziców, braci, sióstr lub żony, jeżeli sprawy te nie toczą się w tym sądzie, przy którym oni urzędują, ani w podległych temuż urzędach".

W myśl art. 1597 K. C. Nap., uchylonego przez § 2 art. XVI przep. wprow. Kod. Zob., sędziowie i osoby, sprawujące urzędy prokuratorskie, notariusze, komornicy i in. nie mogą nabywać procesów, praw i skarg spornych, ulegających rozpoznaniu sądu, w którego obrębie urzędują, pod skutkami nieważności oraz wynagrodzenia kosztów, szkód i strat.

Najwyższa Izba Dyscyplinarna b. Senatu Rosyjskiego orzeczeniem z dn. 21 maja 1913 r. w sprawie sędziego Sądu Okręgowego w K... uznała za uchybiające godności sędziego utrzymywanie przezeń we własnym majątku piwiarni i szynku, albowiem gospodarze takich zakładów dopuszczają się zazwyczaj różnych nadużyć, wskutek czego społeczeństwo straciło do nich wszelki szacunek i zaufanie [1]). Wobec powyższego Senat udzielił sędziemu K... sześciomiesięcznego terminu do zlikwidowania tych zakładów.

Z chwilą wejścia w życie Kod. Post. Cyw., obowiązującego na całym obszarze Państwa Polskiego, na mocy art. 482 K. P. C. „sędzią polubownym może być każda osoba fizyczna, nie ograniczona w zdolności do działania, umiejąca czytać i pisać", natomiast „sędzią polubownym nie może być sędzia państwowy". Na mocy przepisów ogólnych, zawartych w Prawie o ustr. sąd. powsz., sędziemu nie wolno oddawać się zajęciom ubocznym, które by przeszkadzały pełnieniu jego obowiązków sędziowskich, albo mogły uchybiać jego godności lub zachwiać zaufanie do jego bezstronności.

Z przytoczonych przepisów wynika, że ustawa nie żąda od sędziego zupełnego powstrzymania się od udziału w życiu społecznym; ustawa ogranicza jego wolność tylko o tyle, o ile interesy społeczne i państwowe tego wymagają, celem obrony i ochrony autorytetu władzy sądowej.

Wobec powyższego zachodzi pytanie, dlaczego sędzia państwowy, jako fachowiec obdarzony ogólnym zaufaniem, nie może być sędzią polubownym? Zwolennicy powyższego zakazu uważają: a) że pełnienie obowiąz-

---

[1]) Wyraz „kabatczyk" (szynkarz, karczmarz) uważano za wysoce znieważający.

ków sędziego polubownego odrywałoby sędziego państwowego od właściwego jego zadania, któremu powinien on poświęcać się w zupełności; b) że sędziów w czynnej służbie uważać należy za niewłaściwych do sprawowania funkcyj sędziego polubownego, albowiem nie uchodzi, aby sprawę załatwiała, jako sędzia polubowny, osoba, która, jako sędzia państwowy, być może, będzie ją rozstrzygać. Może to doprowadzić do nieodpowiednich powikłań, a nawet do podejrzenia, że sędzia narzuca się stronom, zwłaszcza, gdy pobiera wynagrodzenie za swoje czynności polubowne; c) że, aczkolwiek sędzia polubowny nie jest stroną w procesie, jednak ma on interes moralny, by wyrok jego pozostał w mocy, a przeto z punktu widzenia interesu społecznego należy usunąć nawet wszelkie podejrzenie co do możliwości wpływu na sędziów - kolegów, rozważających zaskarżony wyrok polubowny.

Przytoczone dowody nie są, zdaniem naszym, przekonywające. Według przepisów Prawa o ustr. s. p. sędzia może zajmować stanowisko profesora, docenta i lektora w szkołach akademickich i oczywiście pobierać za swoją pracę wynagrodzenie. Nie zabroniono sędziom zajmować się pracą naukową, otrzymywać honoraria autorskie. Minister Sprawiedliwości ma prawo delegować sędziów na czas określony do pełnienia obowiązków notariuszów i pisarzy hipotecznych. Niezrozumiałe jest, dlaczego wynagrodzenie, otrzymane przez sędziego za sprawę, rozstrzygniętą w trybie postępowania przed sądem polubownym, miałoby uchybiać jego godności sędziowskiej. Wreszcie sędzia może przecie zrzec się wynagrodzenia. Nie da się również wytłumaczyć, dlaczego tylko sędzia polubowny narażony ma być na zarzut stronniczości? Niestety, w procesie sądowym zawsze jedna strona jest niezadowolona z wyroku i zazwyczaj posądza sędziego państwowego, czy też nawet cały skład sędziów, który wyrok wydał, o brak bezstronności. Aczkolwiek każdy sędzia będzie miał wielką satysfakcję moralną, jeżeli wyrok przezeń wydany zostanie utrzymany w mocy przez wyższe instancje sądowe, to jednak ta okoliczność nie daje żadnej podstawy do przypuszczenia, by sędzia wywierał wpływ na sędziów - kolegów, rozważających powyższy zaskarżony wyrok.

Art. 482 § 2 K. P. C. zawiera zakaz tylko względem sędziów, zachodzi więc pytanie, czy może być sędzią polubownym prokurator, asesor sądowy, notariusz i pisarz hipoteczny? Ustawa co do wymienionych osób żadnego przepisu nie zawiera. Nasuwa się wreszcie jeszcze jedno poważne zagadnienie, w ustawie pominięte, a mianowicie, czy orzeczenie sądu polubownego, wydane przy udziale sędziego państwowego wbrew powyższemu zakazowi, pociąga za sobą skutki procesowe, czy tylko odpowiedzialność sędziego.

JERZY SMOLEŃSKI

O właściwą wykładnię § 2 art. 230 K. K.

Niewątpliwie jedną z najbardziej kłopotliwych konstrukcyj naszego kodeksu karnego jest konstrukcja, zawarta w § 2 art. 230 K. K., która dosłownie brzmi: „Jeżeli śmierć wynikła z umyślnego uszkodzenia ciała, rozstroju zdrowia, spędzenia płodu lub porzucenia, określonego w art. 200, sprawca podlega karze więzienia do lat 10”. Trudności, jakie nastręcza ten przepis, zarówno sam przez się, jak i ze względu na swoją pozycję w ogólnym układzie kodeksu, nie znalazły dotychczas zadowalającego

rozwiązania ani w drodze wykładni uznanych komentatorów, ani też na gruncie orzecznictwa Sądu Najwyższego. Doktryna albo w ogóle pomija je milczeniem, albo też ogranicza się do apriorycznego stwierdzenia, opartego li tylko na motywach Komisji Kodyfikacyjnej i na § 1 tegoż art., że w omawianym przepisie mamy do czynienia z kwalifikacją nieumyślnego zabójstwa. Brak jest jednak jakiejkolwiek próby głębszego uzasadnienia tej konstrukcji, a zwłaszcza brak jest argumentów, dyskwalifikujących konstrukcje odmienne. Tak więc prof. Makowski mówi jedynie o „nieumyślnym zadaniu śmierci, wynikającym z umyślnego przestępstwa" (Komentarz, wyd. II, str. 521). Podobne stanowisko zajmuje Peiper (Komentarz, wyd. II, str. 465). Prof. Makarewicz nie dotyka w ogóle istoty spornej konstrukcji, a tylko odnośnie jej genezy wypowiada pogląd, że „ustawodawca ze względów ekonomii kodyfikacyjnej stworzył jeden krótki przepis zamiast czterech lub więcej odrębnych przepisów, które miałby dołączyć do różnych artykułów kodeksu, dotyczących danych przestępstw" (Komentarz, wyd. IV). Nawiasem zauważyć należy, że takie pojmowanie genezy przepisu przemawia oczywiście przeciwko upatrywaniu w nim kwalifikacji nieumyślnego zabójstwa. Prof. Glaser i Mogilnicki uważają również — śladem wykładni tradycyjnej — że „sprawca umyślnego uszkodzenia ciała itd., którego następstwem stała się śmierć, będzie odpowiadał nie za umyślne uszkodzenie (art. 235 nn.) itd., lecz za kwalifikowane nieumyślne spowodowanie śmierci z art. 230 § 2, ale tylko wówczas, gdy wynik śmiertelny jego działania leżał w sferze przewidzenia (art. 14 § 2)" (Komentarz, str. 732). Jedynie komentarz Nisensona i Siewierskiego zawiera w danej materii odmienny pogląd, traktujący mianowicie przepis § 2 art. 230 K. K. jako kwalifikację czterech wymienionych w nim przestępstw zasadniczych.

Nie o wiele lepiej wygląda zagadnienie powyższe w judykaturze Sądu Najwyższego, który, nie posiadając ustalonego poglądu na istotę spornego przepisu i zajmując wobec niego stanowisko od wypadku do wypadku, popada w swych orzeczeniach w sprzeczności, będące konsekwencją dwojakiego pojmowania tej istoty. Tak więc np. Orz. 165/33 głosi, że „przepis § 2 art. 230 K. K. może być stosowany jedynie wówczas, gdy sprawca, spełniając przestępstwo umyślne, skutki czynu przewidywał a przynajmniej mógł lub powinien był przewidzieć (§ 2 art. 15 K. K.)". Pomijając nieistotną w tej chwili omyłkę redakcyjną, polegającą na przytoczeniu także możności przewidzenia, gdy § 2 art. 15 mówi jedynie o powinności przewidzenia, jest w tym orzeczeniu niewątpliwe stwierdzenie, że stan faktyczny art. 230 § 2 należy konstruować jako umyślne przestępstwo uszkodzenia ciała, rozstroju zdrowia, spędzenia płodu itd., którego niezamierzony wynik śmiertelny można przypisać sprawcy jedynie z zachowaniem § 2 art. 15, jako następstwo czynu, od którego zależy wyższa karalność. Podobne stanowisko zajmuje Orz. 308/35.

Natomiast krańcowo przeciwny pogląd reprezentuje Orz. 201/34, a zwłaszcza — specjalnie dobitnie, w dwóch tezach — Orz. 95/36. Oto one: 1) „Wyższa karalność czynu z art. 230 K. K. zależy nie od jego następstw, lecz od rodzaju czynu, który je wywołał. 2) Odpowiedzialność za skutek śmiertelny z § 2 art. 230 K. K. pod względem podmiotowym opiera się na zasadach § 2 art. 14 K. K. Do zastosowania § 2 art. 230 K. K. nie jest zatem konieczne ustalenie, że sprawca przewidział, lub powinien był przewidzieć śmierć pokrzywdzonego, jak tego wymaga § 2 art. 15 K. K., lecz wystarcza ustalić, że mógł ją przewidzieć". Obie te tezy zawierają wy-

raźną konstrukcję nieumyślnego zabójstwa, identyczną z konstrukcją § 1 art. 230 K. K. W myśl tego orzeczenia § 2 jest tylko pewnym specjalnym przypadkiem § 1, obejmującym mianowicie te stany faktyczne nieumyślnego zabójstwa, które wypełnione zostają za pomocą określonych działań umyślnych. Jest to więc jakby lex specialis. przed którym — w myśl ogólnych zasad — ustąpić musi lex generalis § 1.

Wreszcie, jako wyraz pewnego pomieszania pojęć i dezorientacji co do właściwych znaczeń przepisów kodeksowych, wywołanej przedstawioną powyżej dwutorowością judykatury i biernością doktryny, zanotować wypada konstrukcję trzecią, niejako pośrednią, która, pozostając przy zasadniczej koncepcji nieumyślnego zabójstwa, ocenia jednak wynik śmiertelny według art. 15 § 2 a nie art. 14 § 2 K. K. Konstrukcja ta, znajdująca pośrednio swe odbicie w Orz. 295/36, ma nawet zwolenników w doktrynie, której wiązanie art. 230 § 2 z art. 14 K. K. nie przeszkadza równocześnie głosić, że tenże przepis art. 230 § 2 K. K. stanowi „klasyczny przykład" zastosowania art. 15 § 2 K. K. (Peiper, Glaser i Mogilnicki), a ponadto jest ona niezmiernie rozpowszechniona w codziennej praktyce sądów, jako pewnego rodzaju kompromis i korektywa konstrukcyj krańcowych.

W tym stanie rzeczy powstaje pytanie, będące zagadnieniem centralnym niniejszych rozważań, w jakiej mierze powyżej przytoczone konstrukcje odpowiadają podstawowym zasadom kodeksowym, względnie które z nich nie spełniają tego warunku i muszą być wskutek tego odrzucone. Rozstrzygnięcie tego zagadnienia poza wartością czysto poznawczą będzie miało nader istotne znaczenie praktyczne, przesądzi bowiem ostatecznie nasuwającą się stale wątpliwość, czy do przypisania sprawcy śmierci denata wystarcza sama możność przewidzenia przezeń tej śmierci (art. 14 § 2 K. K.), czy też przeciwnie — niezbędny jest obowiązek przewidzenia, oparty w każdym wypadku na szczególnym tytule prawnym lub faktycznym (art. 15 § 2 K. K.). Przy rozstrzyganiu powyższego problemu nie trzeba oczywiście zapominać, że ani motywy Komisji Kodyfikacyjnej, ani protokóły jej posiedzeń nie mogą w żadnej mierze krępować wykładni ustawy, będącej wszak samoistnym owocem woli czynników ustawodawczych. Jedynym ograniczeniem swobody interpretacyjnej może być w tym względzie wyłącznie ona sama: w swoich ogólnych zasadach i w swoim „duchu", wynikającym z całokształtu jej norm.

Przyjęcie konstrukcji nieumyślnego zabójstwa kwalifikowanego odnośnie § 2 art. 230 K. K. jest stwierdzeniem ścisłego związku tego przepisu z konstrukcją podstawową nieumyślnego zabójstwa, zawartą w § 1 tegoż artykułu. Różnica między nimi w takim ujęciu sprowadza się w istocie rzeczy do innych działań, prowadzących do tego samego skutku. Z całego nieograniczonego obszaru możliwych czynności i zaniechań ludzkich, zdolnych sprowadzić niezamierzoną śmierć człowieka, przepis § 2 wybiera cztery określone działania i zrealizowane za pomocą nich nieumyślne zabójstwo i opatruje zwiększoną dwukrotnie sankcją. Poza tym pozostałe elementy stanu faktycznego a więc efekt zewnętrzny działania oraz stosunek psychiki sprawcy do tego efektu są w obu wypadkach identyczne. W szczególności owa więź psychiczna polega i tu i tam na winie nieumyślnej w rozumieniu art. 14 § 2 K. K.

Aż do tego momentu jednorodność konstrukcyjna obu przepisów wydaje się zupełnie naturalna i logicznie uzasadniona, a przy tym nie bu-

dząca żadnych zastrzeżeń ze strony części ogólnej kodeksu. Trudności zaczynają się dopiero z chwilą porównania sankcyj obu przepisów, prowadzącego do ustalenia, iż § 2 art. 230 K. K., przewidując — w przeciwieństwie do § 1 — karę więzienia powyżej lat 5, stanowi zbrodnię w rozumieniu art. 12 K. K. Różnica ta na pozór błaha i czysto zewnętrzna ma przecież konsekwencje bardzo istotne. W myśl bowiem art. 13 K. K. „zbrodnię można popełnić tylko umyślnie". Oznacza to, — znowu zacytujemy odnośny przepis — iż sprawca musi chcieć przestępstwo popełnić, względnie musi możliwość skutku przestępnego lub przestępności działania przewidywać i na to się godzić. Czyli w naszym przypadku śmierć człowieka musi być objęta zamiarem sprawcy bezpośrednim bądź ewentualnym. Innymi słowy, nieumyślne zabójstwo musi być popełnione umyślnie.

Absurd, jaki wynika z zastosowania podstawowej zasady naszego prawa karnego, a z drugiej strony bezwzględna konieczność zastosowania tej zasady każą nam rozejrzeć się po całości zagadnienia w poszukiwaniu błędu i w konsekwencji uznać, że błąd ten tkwi nie gdzie indziej, tylko w samym założeniu przeprowadzonego co dopiero rozumowania, a mianowicie w przyjętej a priori konstrukcji nieumyślnego zabójstwa, Konstrukcja ta — rzecz już teraz oczywista — musi być odrzucona, albowiem występek nieumyślnego zabójstwa nie może stać się zbrodnią na drodze żadnej kwalifikacji — pod rygorem utraty najistotniejszej swej cechy — nieumyślności działania, pod rygorem samounicestwienia się i zaprzeczenia samemu sobie, polegającego na niepokonalnej antynomii wewnętrznej, tkwiącej w połączeniu dwóch wykluczających się wzajem pojęć: umyślności i nieumyślności.

Próbą — niejako — uratowania konstrukcji nieumyślnego zabójstwa nawet za cenę pewnych ustępstw jest wspomniana już wyżej konstrukcja pośrednia, którą można nazwać kompromisową. Rozumowanie, prowadzące do niej, da się streścić następująco: Ponieważ konstruowanie zbrodni z art. 230 § 2 K. K., jako przestępstwa nieumyślnego, stanowi błąd logiczny, contradictio in adiecto, a z drugiej strony objęcie — w naszym przypadku — śmierci denata zamiarem sprawcy czyni z odrębnej dyspozycji tego przepisu proste powtórzenie stanu faktycznego art. 225 K. K., przeto trzeba wynik śmiertelny objąć formułą, która nie będzie ani umyślnością ani nieumyślnością. Taką formułę zawiera właśnie § 2 art. 15 K. K. Niestety, rozumowanie powyższe jest całkowicie błędne i nie wytrzymuje krytyki z przyczyny, która ma kilka różnych aspektów. Przede wszystkim tedy pojęcie kodeksowej nieumyślności jest tylko jedno i oparcie przestępnego działania na formule odmiennej, chociażby pokrewnej, nie może doprowadzić do konstrukcji nieumyślnego przestępstwa. Powtóre formuła więzi psychicznej, przewidziana w art. 15 § 2, ma charakter wyjątkowy i subsydiarny i jako taka odnosi się jedynie do następstw czynu, stanowiących niejako jego nadbudowę, wyrastających ponad jego ustawową istotę, a równocześnie nie wypełniających jeszcze nowej ustawowej istoty; nie dotyczy ona natomiast tych elementów przestępstwa, które stanowią jego integralne części, jak np. w naszym przypadku śmierć człowieka, bez której nie może być mowy o stanie faktycznym zabójstwa; te bowiem mogą być oceniane wyłącznie według ogólnych reguł umyślności względnie nieumyślności, zawartych w art. 14 K. K. Wreszcie wyższa karalność czynu z art. 230 § 2 K. K., pojętego jako nieumyślne zabójstwo, zależy nie od jego następstw, a od działań, które je wywołały. Wynik śmiertelny tedy nie jest tu momentem, skutkującym wyższą ka-

ralność w rozumieniu art. 15 K. K. A zatem odpada i ta najbardziej formalna podstawa zastosowania art. 15 a tym samym również odpada możliwość uratowania stanowiska, upatrującego w omawianym przepisie kwalifikowane zabójstwo nieumyślne.

Kompromisowość konstrukcji pośredniej polegała na jej eklektycznym charakterze, mianowicie na związku z obiema konstrukcjami głównymi. Z konstrukcją pierwszą łączyła ją koncepcja zabójstwa, natomiast sposób wiązania tego zabójstwa z psychiką sprawcy (art. 15) zapożyczony był z konstrukcji umyślnego uszkodzenia ciała, zakończonego wynikiem śmiertelnym.

W tym ostatnim możliwym ujęciu ustawowej treści art. 230 § 2 K. K. rola formuły art. 15 sprowadzona zostaje do ram, jakie wyznaczył jej wyraźny przepis ustawy. Działanie a raczej działania przestępne sprawcy polegają tu na umyślnym uszkodzeniu ciała, rozstroju zdrowia, spędzeniu płodu lub porzuceniu określonym w art. 200 i uregulowane są przepisem art. 14 § 1. Formuła art. 15 § 2 dotyczy jedynie „następstw czynu, od których zależy wyższa karalność", mianowicie śmiertelnego wyniku powyższych działań. Wynik ten wyrasta ponad ustawową istotę czynów głównych, sam wszakże nie wypełnia nowej ustawowej istoty, albowiem wówczas stanowiłby nowy samoistny stan faktyczny zabójstwa umyślnego bądź nieumyślnego, co w pierwszym wypadku kwalifikowałoby się z art. 225 K. K., a w drugim oznaczałoby nawrót do porzuconej konstrukcji nieumyślnego zabójstwa kwalifikowanego; w obu zaś przypadkach skutkowałoby pochłonięcie pierwotnych konstrukcyj umyślnego uszkodzenia ciała, rozstroju zdrowia itd. — w myśl przepisów art. 36 K. K. o idealnym zbiegu ustaw. Tak tedy ścisłe rozgraniczenie obu konstrukcyj stanowi conditio sine qua non ich istnienia, a odrzucenie pierwszej z nich warunkuje i zarazem determinuje słuszność drugiej. Tylko bowiem dzięki niemożności przyjęcie konstrukcji nieumyślnego zabójstwa i spowodowanej tym konieczności ujmowania wyniku śmiertelnego, jako przyczyny wyższej karalności — możliwe jest stosowanie art. 15 § 2 K. K. a w konsekwencji konstruowanie przepisu § 2 art. 230 K. K., jako kwalifikacji szeregu przestępstw umyślnych. Z drugiej strony atoli wspomniane okoliczności narzucają takie rozwiązanie z nieodpartą logiką i nie dającą się uniknąć koniecznością, jako jedyne możliwe wyjście z impasu, w którym śmierć ofiary nie może być objęta ani umyślnością ani nieumyślnością... a więc musi się mieścić w formule art. 15, wspartej na konstrukcji odpowiedniego przestępstwa umyślnego. I nic tu nie znaczy fakt redakcyjnego połączenia tej konstrukcji z konstrukcją nieumyślnego zabójstwa, albowiem formalne niedopatrzenie ustawodawcy nie może upoważniać wykładni do popełniania merytorycznego błędu przez poświęcanie — gwoli literalnemu brzmieniu przepisu — podstawowej zasady polskiego Kodeksu Karnego. Co najwyżej zrozumiała w tych warunkach tendencja sharmonizowania formy ustawy z jej treścią może znaleźć swe ujście w postulacie znowelizowania odnośnego przepisu w sensie wyodrębnienia go w oddzielny artykuł względnie dołączenia do artykułów, dotyczących przestępstw zasadniczych (art. 200, 232, 234, 235, 236, 237 K. K.). Realizacja wszakże tego postulatu nie stanowi warunku niezbędnego do wysnucia i uświadomienia sobie właściwej wykładni art. 230 § 2 K. K., a to przecież jest zarówno dla teorii jak i dla praktyki momentem najistotniejszym.

M. R. MADEY

Uśmiech Temidy

Myliłby się pesymista, twierdząc, że w tych ciężkich czasach trudno się uśmiechać, zwłaszcza w sądzie, którego funkcjonowanie cechuje powaga i dostojna obrzędowość. Życie stoi ponad wszelkim majestatem i pobłażliwie zezwala na uśmiech nawet w świątyni Temidy.

Jeśli więc na twarzy urzędującego sądownika zagości czasem dyskretny, mimowolny nieraz uśmiech wobec komizmu jakiegoś epizodu sali sądowej, musi on być usprawiedliwiony i traktowany jako chwila wytchnienia i pauzy dla zmęczonego pracą umysłu. Ile życie sądowe nastręcza komicznych sytuacji i powikłań nawet w banalnych, czy wręcz niewesołych sprawach, sami najlepiej wiemy. A że ludzie łakną humoru, nic też dziwnego, że szukają go wszędzie. Sala sądowa okazała się w tym względzie wdzięcznym tematem, dostarczającym materiału zdolnym humorystom i felietonistom, umiejącym w lekkiej, zabawnej formie przedstawić przypuszczalną genezę, tło i przebieg licznych rozpraw sądowych.

Najbardziej popularnym autorem w tej dziedzinie jest obecnie Wiech-Wiechecki, którego felietony sądowe drukuje się w prasie, recytuje w modnych kawiarniach i przez radio. Cóż znajdujemy w felietonach Wiecha? Nie treść, bo ta jest banalna, czasem zupełnie nieciekawa. Jest tam za to — słusznie już w prasie podkreślony swoisty „folklor" warszawskiej ulicy, przewijający się w świetnych, dowcipnych dialogach lub charakterystycznych opisach środowiska. Wiech podpatrzył to środowisko i czerpał ze „słownika" peryferii stolicy pełną garścią. Gdy wyczerpał, — sam... zaczął go uzupełniać. W rezultacie, sądzę, że Wiech więcej zbogacił ten „słownik", niż sam z niego wziął. Nieznani Wiechowi, a rzeczywiście żyjący bohaterowie jego utworów naprawdę zaczęli używać wyrażeń, których przedtem w swym życiu w ogóle nie słyszeli, a o których dowiedzieli się dopiero z felietonów.

Felietony Wiecha czytają chętnie również sądownicy, którzy sami bywają bardzo często obserwatorami, czy mimowolnymi świadkami wielu komicznych momentów życia sądowego. Te pogodne, pełne humoru czy komizmu zdarzenia, giną zwykle w zapomnieniu, nie ujrzawszy nawet „światła dziennego". Czyż jednak nie byłoby możliwe podzielić się tymi perłami humoru przynajmniej w swej własnej rodzinie sądowej? Trudno może tworzyć w „Głosie Sądownictwa" jakiś specjalny kącik humoru sądowego. Ale można by po prostu przesyłać zaobserwowane, schwytane „na gorącym uczynku" obrazki do redakcji, która by je kwalifikowała i od czasu do czasu w odpowiednim artykule wydrukowała. Niechże w naszym piśmie, które prócz zagadnień społeczno-prawnych omawia wszelkie kwestie zawodowe, znajdzie się też czasem odrobina miejsca na mniej poważne, pogodniejsze strony naszego zawodu.

Kwestię tę poruszył już kol. Tadeusz Pietrykowski w artykule pt. „Humor sądowy", wydrukowanym w Nr 3 „Głosu Sąd." z 1937 r. Humor ten spotykamy wszędzie: na sali karnej, cywilnej, w prokuraturze. Ze swej strony chcę zapoznać czytelników z zaobserwowanymi przeze mnie śmiesznymi momentami. Dużo komizmu zawierają nieraz raporty policyjne. Powtórzę przede wszystkim dwa. Pierwszy dotyczy opisu zwłok: „na ciele zmarłego znaleziono 3 sińce: jeden wielkości monety 5-cio złotowej, drugi 2-u złotowej, trzeci 50-cio groszowej — razem na sumę 7 zł

50 gr". Następny jest sprawozdaniem ze wszczętego dochodzenia: „podejrzanej nie zatrzymano, gdyż symuluje chorą; pozostawiono ją pod dozorem policji w domu, gdzie leży w łóżku do dyspozycji Pana Prokuratora".

Z ostatnio zauważonych przeze mnie komicznych wyjątków z raportów podaję następujące: poleciłem w pewnej sprawie zatrzymać podejrzanych i skierować do sądu celem zastosowania środka zapobiegawczego — aresztu wobec obaw matactwa. Posterunek, załatwiając to i chcąc się powołać na moje polecenie, pisze do sądu: „przesyłam podejrzanych z prośbą o zaaresztowanie, gdyż niewątpliwie będą się oni dopuszczali różnych matactw zgodnie z poleceniem Pana Prokuratora". Albo: „podejrzanego schwytałem na gorącym uczynku usiłowania obalenia przemocą ustroju Państwa Polskiego i oderwania części jego obszaru..." (podejrzany zawieszał transparent komunistyczny). ...„Wesele było huczne i spokojne; dopiero po powrocie z kościoła zaszedł niemiły incydent, gdyż zabito starszego drużbę"; ...„nie był to czyn nierządny, gdyż sprawca miał do czynienia tylko z klatką piersiową pokrzywdzonej"; ...„trup oddycha bardzo słabo..."; „trup zajrzał przez okno i pierwszy rzucił kamieniem do izby"; „oskarżony pchnął dziewczynę i ta, upadając, złamała rękę, która poszła sama do domu"; „pies nic nie mówił, tylko uciekał..."; „świadków kradzieży nie może być, bo wiadomą jest rzeczą, że przestępca idzie kraść w nocy, kiedy porządni ludzie śpią..."; „podejrzany był do tego stopnia komunistą, że zaczepiał nie tylko ludzi, lecz i policjantów, a w tym i mnie, wychwalając Rosję Sowiecką"; ...„skazany majątku nie posiada, jest kawalerem, ale żyje w celibacie z Zofią X. i mają pięcioro dzieci"; „oskarżony K. ma liczną rodzinę: żonę, 7 dzieci, teściową i dwie krowy oraz 8 morgów gruntu". Miałem również zawiadomienia policyjne o ciężkim uszkodzeniu ciała konia, o samobójstwie krowy, (która „samowolnie" weszła do rozlanej bagnistej rzeki i utonęła) itd. Czasem na sali sądowej wywołują uśmiech wyjaśnienia oskarżonych. Na zapytanie sądu, czy oskarżony nie jest alkoholikiem, czy się nie upija, ten odrzekł: „Skąd? Nie mam na to pieniędzy. Teraz na to ino ślachta może se pozwolić". Inny, mówiąc o swej karalności, twierdził, że był karany tylko „za politykę", bo... pobił sekwestratora, który zabierał mu cielę.

Świadkowie opowiadają nieraz rzeczy wprost fantastyczne. Jedna z uczestniczek jakiejś romantycznej sprawy zaklinała się na „ten srebrny księżyc, który był świadkiem, że jestem bohaterką wierności małżeńskiej". Jakaś pokrzywdzona zeznaje w sądzie, że „oskarżeni zabili jej męża, który wcale się nawet nie bronił. Zresztą co ja będę mówiła, — on sam zaraz tu będzie zeznawał, to wszystko lepiej opowie..." kończyła swe zeznanie. Inny świadek, zapytany, po czym poznał oskarżonego, mówi: „po twarzy; jest to ta sama twarz, co wtedy siadała na rower". Kiedyś znów sędzia, uniewinniwszy oskarżonego, powiedział mu: „Sąd uważa, że oskarżony jest niewinny, ale na przyszłość niech się to już nie powtórzy!". Innemu sędziemu jeden z adwokatów, który znał go od dziecka, na rozprawie przy popieraniu powództwa powiedział: „Gdy Wysoki Sąd był mały, to były tutaj tylko puste place, nawet teraz, gdy Wysoki Sąd idzie z żoną na spacer, to może sam się przekonać...". Znów kiedy sędzia spytał powoda, czy sprawdził uszkodzenie dachu i sam je zauważył, ten odpowiedział: „Nie. Jakżeż człowiek mógłby wejść na dach; przecież to tylko blacharz może".

Nawet ponure więzienie dostarczyć może pogodnego uśmiechu. Kiedyś

prosił mnie jeden z więźniów o poparcie jego wniosku o przedterminowe zwolnienie, wyznając ze skruchą, że boi się odmowy, bo odbywa karę za kradzież w mieszkaniu prokuratora w S. Tłumaczył się przy tym, że nie wiedział, że w tym lokalu mieszkał prokurator. „Gdybym wiedział, to przecież *swojego* bym nie okradał!”. Kiedyś przejęto całą paczkę „grypsów”, napisanych przez więźniów do swych bliskich. Listy do żon były umiarkowanie czułe i zawierały przeważnie prośby o pożywienie, bieliznę itd. Natomiast listy do narzeczonych, czy innych „dam serca” były ogniste, pełne temperamentu i uczucia. W jednym z nich autor pisał pogodnie, prawiąc czułe komplementy swej bohdance i nazywając ją gwiazdeczką oraz ptaszyną, co nie przeszkodziło mu jednak zakończyć: „jeżeli mnie, cholero, zdradzisz ze Staśkiem, to ciężko będziesz przegrana. A jemu życzę: żeby miał 100 majątków, w każdym majątku po 100 pałaców, w każdym pałacu po 100 pokojów, w każdym pokoju po 100 łóżek i żeby go wraz z całą jego rodziną po tych wszystkich łóżkach epilepsja trzesła i z łóżka na łóżko przerzucała”.

Bądźmy więc pogodni, czytajmy nawet felietony Wiecha i uśmiechajmy się, jeśli można, lecz... nie śmiejmy się. Nie tylko dlatego, żeby zachować powagę, lecz głównie dlatego, że poza tym przelotnym komizmem, czy humorem w sądzie, kryją się bolesne przeżycia i ludzkie łzy.

Budżet Ministerstwa Sprawiedliwości w Komisji Senatu

W dn. 8 lutego Senacka Komisja Budżetowa rozważała preliminarz budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości. Jest rzeczą charakterystyczną, że tak referaty, jak i dyskusja, która się następnie rozwinęła, prawie nie poruszały dziedziny samego wymiaru sprawiedliwości oraz sądownictwa. Mówiono za to dużo bardzo — o *więziennictwie*. Jaka była tego przyczyna? „Tyle razy — powiedział sprawozdawca sen. Fudakowski — poruszaliśmy bolączki organizacji wymiaru sprawiedliwości i tyle razy uwagi nasze rozbijały się o trudności budżetowe, że zdawało mi się, iż należało na innym dzialeześrodkować naszą uwagę”. Sprawozdawca podkreślił tylko w referacie *trudne warunki,* w jakich odbywa się obecnie wymiar sprawiedliwości: *państwo* stawiane jest częstokroć przez jego reprezentantów ponad prawo; niejednokrotnie styka się obywatel z poglądem, że czyn karalny dla jednostki nie jest nim, gdy spełnia go państwo. Na tle tych stosunków nabiera specjalnego znaczenia wymiar sprawiedliwości, sędzia bowiem w swym osądzie opiera się nie tylko na przepisach prawa i własnym sumieniu, lecz na zasadach, wypływających ze źródeł moralności. Sądy utrwalają ład prawny w państwie, ład zaś ten decyduje o trwałości i bycie państwa. Groźniejszym, niż naruszenie prawa, jest bezkarność tego naruszenia, groźniejszym, niż zły czyn, jest jego tolerowanie. Groźny jest stan lekceważenia prawa. Jeżeli idzie o stronę techniczną wymiaru sprawiedliwości, to referent wskazał na wzmożony w r. 1937-ym napływ spraw, w związku z którym przy normach ministerialnych pracy potrzeba by było jeszcze 514 etatów sędziowskich i prokuratorskich; w tym miejscu zaznaczył sprawozdawca mimochodem, że nie uległa poprawie również sprawa uposażenia sędziowskiego, którego zasadnicza przebudowa możliwa jest tylko przy odpowiednim zwiększeniu się zasobów Skarbu Państwa.

Odnosząc się całkowicie pozytywnie do stosunków, panujących w naszym *więziennictwie*, oraz do polityki penitencjarnej Ministerstwa Sprawiedliwości, referent na tle całokształtu stosunków więziennych, zobrazowanych już wyczerpująco w odnośnym sprawozdaniu sejmowym, poruszył pomiędzy innymi zagadnienia: *chłosty, zatrudnienia więźniów i przedterminowego zwolnienia*. Co do chłosty, to, zdaniem sprawozdawcy, kara tego rodzaju, jako dolegliwość doraźna, zastępująca pozbawienie wolności, mogłaby dać w pewnych wypadkach pożądane rezultaty. Co się tyczy przymusowego bezrobocia więźniów, które obok przeludnienia jest największą plagą w naszych stosunkach więziennych, to należałoby eliminować wszystko, co zmniejsza zastosowanie pracy ręcznej a nie dążyć do stosowania najnowszych maszyn, redukujących pracę ludzką (prasa automatyczna w więzieniu we Wronkach dla wytwarzania naczyń aluminiowych przy jednoczesnym zatrudnieniu w tym zakładzie tylko ¼ części więźniów). Za bolączkę naszych więzień uważa referent zbyt ograniczone stosowanie instytucji przedterminowego zwolnienia, co zniechęca więźnia do poprawy a powoduje przeludnienie więzień.

Nad głęboko ujętym sprawozdaniem sen. Fudakowskiego rozwinęła się dłuższa ożywiona *dyskusja*, która obracała się przeważnie w dziedzinie karnej. Szereg mówców prolongował wszczęty już na terenie sejmowej komisji budżetowej *atak przeciwko prokuraturze*, zarzucając jej zbyt pochopne wszczynanie spraw, wyolbrzymianie ich, niestosowną formę wystąpień oskarżycielskich w sądach, niewłaściwe ustosunkowanie się do oskarżonych, w szczególności do prawników. Sen. Beczkowicz, wskazując na przejawy pewnego antagonizmu, istniejącego pomiędzy prokuraturą a administracją, powoływał się na zbyt częste branie przez prokuraturę pod uwagę przy wszczynaniu dochodzeń przeciw przedstawicielom administracji — anonimów i dążenie za wszelką cenę do doprowadzenia do oskarżenia; następnie zarzucał, że często zbyt młodzi i niedoświadczeni prokuratorzy nazbyt uogólniają pewne rzeczy, a nawet dopuszczają się drastycznych przejaskrawień, gdy tymczasem wymagać należy od prokuratora, by stanowisko i interes państwa reprezentował z całą godnością i rozwagą. Sen. Zarzycki, omawiając poszczególne wystąpienia prokuratorów na forum sądowym, podkreślił, że w prokuraturze naszej jest coś nie w porządku. Sen. Serożyński na tle powołanej sprawy i jej podobnych uskarżał się na rozdymanie przez prokuraturę drobnych spraw do wielkich rozmiarów. Sen. Jeszke, który jeden tylko zajął się szerzej stosunkami w sądownictwie (głodowe pensje, przeciążenie pracą, przymus dla sędziów wyliczania się z ilości wydanych wyroków), wskazał, jeżeli idzie o prokuraturę, na specjalnie ostre traktowanie przez nią posądzonych prawników (jurysta juryście lupissimus) i wyraził życzenie, by prokuratura okazywała w tym względzie większe poszanowanie innym dykasteriom prawniczym.

Co się tyczy naszych *stosunków więziennych*, to sen. Fleszarowa i Jaroszewiczowa, wbrew sprawozdaniu sen. Fudakowskiego, przedstawiły je w ciemniejszych barwach, wskazując pomiędzy innymi na niedostateczne odżywianie więźniów, a sen. Beczkowicz domagał się zwiększenia w budżecie sumy na ich wyżywienie.

Poruszona przez sprawozdawcę sprawa wprowadzenia kary *chłosty* znalazła w dyskusji poparcie w przemówieniu sen. Rostworowskiego, a częściowo również — sen. Barańskiego; jednocześnie wystąpił zdecydowanie przeciw chłoście sen. Ewert, wskazując na to, że deprawuje ona tak bitego, jak i bijącego.

Zgodnie opowiedziano się przeciwko traktowaniu przez część naszej prasy codziennej *procesów kryminalnych*, jako źródła sensacji. W związku z niedawno odbytymi *sprawami karnymi* kilku b. starostów, wskazywano, że procesy te i sprawozdania prasowe o nich wytwarzały niezdrową atmosferę, szerzyły panikę i defetyzm oraz że „brudy prać trzeba ale bez urządzania gorszącego widowiska" (sen. Jaroszewiczowa). Wbrew temu sen. Rudowski uważał, że, gdyby sprawy tego rodzaju i podobne traktować „po cichutku, bez rozgłosu", byłoby jeszcze gorzej.

W sprawie *polityki karnej i walki z przestępczością* sen. Petrażycki wskazywał na to, że przyczyna braku przestępczości tkwi w ustabilizowanych stosunkach rodzinnych, społecznych i politycznych, gdy panuje sprawiedliwość społeczna i gdy istnieje sprawiedliwy podział dochodu społecznego. Sen. Jaroszewiczowa upatrywała jako jeden z prewencyjnych czynników walki z przestępczością — zaostrzenie tępienia alkoholizmu, czego jednak nie uważała za realne, gdy dochody z monopolu spirytusowego zostały preliminowano w sumie o 30 milionów wyższej od dotychczasowej.

Wysunięta przez sprawozdawcę sprawa liberalniejszego stosowania *przedterminowego zwolnienia* poparta została przez sen. Jaroszewiczową, przeciwniczkę zawieszania wykonania kary, jako stwarzającego poczucie bezkarności, a wzbudziła poważne wątpliwości w sen. Petrażyckim, uważającym, że działałoby to demoralizująco na więźniów.

Jeżeli idzie o *kodyfikację*, to zajęła się tą dziedziną, aczkolwiek na ogół fragmentarycznie, sen. Jaroszewiczowa, domagając się szybszego skodyfikowania *prawa małżeńskiego*, istniejący bowiem stan rzeczy szerzy demoralizację i legalną bigamię a sądy zasypywane są sprawami o alimenty. Należałoby poza tym wprowadzić *sądy dla spraw rodzinnych*, które by zajmowały się sprawami o unieważnianie małżeństw, o unormowanie położenia dzieci rodziców rozwiedzionych, o poszukiwanie ojcostwa, o alimenty itd. Obowiązujące ustawodawstwo cywilne nie stoi na stanowisku równouprawnienia kobiety. Uchybia tej zasadzie również fakt, że Polska posiada tylko 7 sędziów kobiet.

Sen. Fleszarowa zapytywała w swym przemówieniu Ministra Sprawiedliwości, czy zamiast postępowania administracyjnego, przewidzianego w rozporządzeniu Prez. Rzplitej z dn. 17 czerwca 1934 r. o miejscach odosobnienia, nie byłoby pożądane ze względu na poczucie praworządności wprowadzenie odpowiedniego postępowania przed sądami.

Z *innych* wreszcie *kwestii*, poruszanych w dyskusji, zaznaczyć należy, że sen. M. Malinowski wskazywał na zbyt wysokie opłaty sądowe w sprawach cywilnych, co utrudnia dostęp do wymiaru sprawiedliwości, sen. Gołuchowski domagał się zwiększenia nadzoru nad dokonywanymi przez komorników licytacjami, a sen. Horbaczewski — skasowania samej instytucji komorników.

Po ukończeniu dyskusji zabrał głos *Minister Sprawiedliwości Grabowski*, udzielając odpowiedzi na poszczególne poruszone kwestie. Jeżeli idzie o sprawy przeciwko b. starostom i nadawaniu procesom tym specjalnego rozgłosu, to Minister podkreślił, że prokuratura procesów nie tworzy, lecz podejmuje je, przestępstw nie wykrywa, lecz ściga je; właśnie zadaniem prokuratury z jej szefem na czele jest nic innego, jak tylko, aby nie dopuścić do bezkarności w państwie. W sprawie zarzutu co do niefortunnych wystąpień niektórych prokuratorów, Minister zaznaczył, że w Polsce mamy kilkuset prokuratorów, tymczasem na terenie Sejmu i Senatu

postawiono zarzuty zaledwie przeciw trzem spośród nich; nie jest to odsetek tak przytłaczający, aby mógł zasługiwać na generalizację. Co do stosunków w naszych więzieniach, to Minister uważa, że na tle przemówień senatora Fudakowskiego i Wicemarszałka Barańskiego, którzy zwiedzali te więzienia, upaść musi legenda o istnieniu u nas karygodnych warunków życia więziennego. Co do chłosty wreszcie, to w sprawie tej Ministerstwo Sprawiedliwości stoi na stanowisku, że tego rodzaju kary Kodeks Karny nie zna i nie ma danych, by Ministerstwo skłaniało się do zmiany Kodeksu w tej części.

Wymiar sprawiedliwości na plenum sejmowym

(według diariusza sprawozdawczego)

Posiedzenie Sejmu w dn. 16 lutego rb. poświęcone było rozważaniu budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości.

Referent poseł Sioda zaznaczył przede wszystkim, że prawie wszystkie postulaty z lat ubiegłych, mimo stwierdzenia ich słuszności, pozostały nadal tylko pobożnymi życzeniami. Budżet Ministerstwa Sprawiedliwości w dziedzinie wydatków nie okazał się całkowicie realny. Zadłużenie tego Ministerstwa wobec dostosowywania się do kompresji kredytowych wzrasta przeciętnie o 350 tysięcy miesięcznie. Największe braki wykazuje kredyt na remont i konserwację gmachów sądowych (700 tys. zł, gdy potrzeba przynajmniej 1.800.000 zł). Nie może wystarczyć również suma, przeznaczona na budowę nowych więzień (1 milj. zł); nierealny jest także kredyt na utrzymanie więźniów. Sprawozdawca podkreśla, że Komisja wprowadziła do działu wydatków dwie zmiany: zmieniła nazwę „Fundusz Dyspozycyjny" na „wydatki, związane z wykonywaniem urzędu Ministra Sprawiedliwości" i podwyższyła kredyt na ustawodawstwo bieżące i prace kodyfikacyjne o 50 tys. zł, przeznaczając tę kwotę na prace przygotowawcze utworzyć się mającej *Komisji do prac nad urzędowym zbiorem ustawodawstwa polskiego.* Jeżeli idzie o uposażenia w sądownictwie, to referent wskazuje na odrębność tej kwestii, gdyż wchodzi tu w grę doniosłe zagadnienie niezawisłości sędziowskiej. W związku z tym zgłasza następującą *rezolucję:* „Sejm wzywa Rząd do wniesienia najpóźniej po otwarciu następnej sesji zwyczajnej projektu ustawy, zmieniającej obowiązującą ustawę uposażeniową dla sędziów i prokuratorów w kierunku uniezależnienia sędziów w sprawie uposażenia od wpływu władz nadrzędnych". Omawiając aktualną sprawę walki z przestępczością, sprawozdawca porusza kwestię konieczności reformy Kodeksu Karnego, przy czym w dwóch kierunkach: wprowadzenia przymusowych obozów pracy dla sprawców specjalnie jaskrawych przestępstw (na podstawie wyroku sądowego, w formie kary dodatkowej), a jednocześnie obniżenia ustawowego minimum kary więzienia przy możności zastosowania w wypadkach mniejszej wagi — środków zastępczych. Referent opowiada się jako zwolennik *kary chłosty* i sądzi, że w tym względzie znajdzie oparcie w społeczeństwie. Uważając, że obowiązujący Kodeks Karny obliczony był na czasy normalne, wskazuje na celowość stosowania chłosty chociażby przez okres przejściowy, dopóki nie dojdziemy do normalnych warunków życia. Równocześnie wypowiada się refent *przeciwko biciu* w aresztach policyjnych i wymuszaniu tą drogą zeznań, co uważa za powrót do barbarzyń-

stwa i ciemnego średniowiecza. Jeżeli chodzi o całość obecnego naszego wymiaru sprawiedliwości, to sprawozdawca uważa, że wzbudza on pełne zaufanie obywatela.

W *dyskusji* zabrał głos szereg mówców.

Pos. Zakrocki sądzi, że należy znowelizować obowiązujące ustawy w kierunku zagwarantowania niezależności i niezawisłości sędziów; poza tym porusza kwestię zbyt częstego mianowania sędziów i prokuratorów na stanowiska notariuszy.

Pos. Wolański powstaje przeciwko dążeniu do samowystarczalności finansowej resortu wymiaru sprawiedliwości (konieczność udostępnienia sądu każdemu obywatelowi), krytykuje Kodeks Karny, który doprowadza do przeludnienia więzień, wskazuje na zbyt małą ilość etatów w sądownictwie, uważa, że wprowadzenie instytucji asesorów, otrzymujących votum czasowe, podrywa zasadę niezawisłości sędziowskiej, domaga się wreszcie reaktywowania Sądu Okręgowego w Sanoku i uchylenia zarządzeń co do zaprzysięgania Ukraińców w sądzie w języku polskim oraz niedoręczania im orzeczeń sądowych w języku ukraińskim.

Pos. Olszewski wskazuje na panowanie atmosfery wszechwładzy urzędu prokuratorskiego, na celowość zwalczania przestępczości w drodze socjalnej, nie zaś wyłącznie drogą surowej represji karnej, na przeciążenie pracą sędziów i urzędników sądowych, na konieczność zniesienia będących synekurami pisarek hipotecznych okręgowych.

Pos. Hoffman, omawiając poszczególne sprawy, wypowiada się pomiędzy innymi kategorycznie przeciwko karze chłosty.

Pos. Krzeczunowicz popiera rezolucję sprawozdawcy co do uposażeń sądowniczych, wypowiada się przeciwko nominacjom sędziów na stanowiska notariuszy, podkreśla nadmierne szafowanie aresztem prewencyjnym oraz przewlekłość postępowania sądowego.

Pos. Bilak poświęca swe przemówienie przeważnie stosunkom sądowym na tle używania języka ukraińskiego, podkreślając, że starzy sędziowie odnoszą się z szacunkiem do godności narodu ukraińskiego, natomiast młode pokolenie sędziowskie i prokuratorskie ustosunkowuje się inaczej; poza tym wypowiada się mówca przeciwko projektowanej zmianie ustawy o ustroju adwokatury i za utrzymaniem sądów przysięgłych.

Pos. Hermanowski uważa za konieczne wydanie ustawy o cywilnych sądach honorowych.

Pos. F. Szymański wskazuje na niedostateczne przygotowanie sędziów w sprawach, objętych prawem socjalnym i robotniczym, na potrzebę przekazania sądom pracy również spraw robotników rolnych, na konieczność udostępnienia stanowisk sędziowskich ludziom pochodzenia chłopskiego i robotniczego.

Pos. Sommerstein porusza pomiędzy innymi sprawę obelg, rzucanych na społeczeństwo żydowskie i religię żydowską i uważa, że powinien mieć tu zastosowanie art. 173 K. K.; wskazuje na nastroje, panujące w sądownictwie w stosunku do ludności żydowskiej.

Posłowie Baran i *Skrypnyk* omawiają na tle sądowym aktualne sprawy ukraińskie.

Posłowie Budzyński i Szczepański ustosunkowują się całkowicie pozytywnie do administracji wymiaru sprawiedliwości.

Po zakończeniu dyskusji referent pos. Sioda odpowiadał na skierowane pod jego adresem zapytania.

Minister Sprawiedliwości głosu nie zabierał.

Sprawozdanie niniejsze uzupełnić należy danymi preliminarza budżetowego Ministerstwa Sprawiedliwości na rok 1938/39, dotyczącymi sądownictwa. Etaty łączne sędziów i prokuratorów — 3551 (I grupa 158, II — 481, III — 1546 i IV — 1366), asesorów i aplikantów — 1003 (w tym 350 VII grupy, 220 — VIII, 300 — IX i 133 — X), urzędników — 8069 i funkcjonariuszy niższych — 1948. Ogólna suma wydatków M-wa Sprawiedliwości (łącznie z więziennictwem) — 91.400.000 zł (3.400.000 zł więcej, niż w roku ubiegłym; płace w wymiarze sprawiedliwości wyższe o 500.000 zł); uposażenia sędziów i prokuratorów wynoszą — 23.350.000 zł, asesorów i aplikantów — 2.947.000 zł, urzędników 18.880.000 zł i funkcjonariuszy niższych — 3.593.000 zł. Ilość sądów: Sąd Najwyższy 1, sądów apelacyjnych — 7, sądów okręgowych — 45, wydziałów zamiejscowych — 13, sądów grodzkich — 548, sądów pracy (samoistnych) — 17, sądów pracy (przy sądach grodzkich) — 7, sądów rozjemczych do spraw Z. U. S. — 4.

Jeszcze o poprawną wykładnię art. 87 K. P. C.

Trafne jest zapatrywanie Dra Turka w pracy na powyższy temat, umieszczonej w Nr 2/38 „Głosu Sądownictwa", że pojęcie zastępcy ustawowego jest różne od pełnomocnika umownego. Ale właśnie ta przesłanka dowodzi, że w art. 87 K. P. C. jest mowa tylko o zastępcach ustawowych, a nie także o pełnomocnikach umownych, nie można bowiem z wyrazów „jako ich zastępca" suponować, że chodzi o jednych i drugich i że to zostało w sposób wyraźny wypowiedziane. Jeżeli bowiem Dział VI. Księgi drugiej tytułu I. K. P. C. dotyczy zastępstwa stron przez pełnomocników, to jest rzeczą oczywistą, że art. 87, w którym nie ma mowy o pełnomocnikach umownych, dotyczy wyłącznie pełnomocników ustawowych. Przemawiają za tym przede wszystkim motywy ustawodawcze do art. 87 K. P. C., podane w Komentarzu do K. P. C. przez Prof. Gołąba i Wusatowskiego (str. 197). Gdyby zresztą stanąć nawet na stanowisku, że przepis art. 87 K. P. C.: „czy też jako ich zastępcy" istotnie nie wyszczególnia, o jakich zastępcach tam mowa, to, bez wątpienia, wyrazy te dotyczą tylko „zastępców" ustawowych. Skoro chodzi o strony w procesie, to jest jasne, że wyrazy „jako ich zastępców" dotyczyć mogą zastępców ustawowych tychże stron, gdyż inaczej przepis art. 87 K. P. C. nie miałby sensu. Dodanie do art. 87 K. P. C. słów „ustawowych" było całkiem niepotrzebne, niemniej jednak dla zrozumienia tegoż art. 87 K. P. C. byłoby bardzo pożyteczne. Przeciw trafności tej wykładni nie przemawia powoływanie się autora na przepis § 1328 k. c. a., oraz identyczne przepisy ustaw dzielnicowych jeszcze obowiązujących. Wiadomo, że przepisy te uprawniają na mocy ustawy małżonka do sprawowania czynności zwykłego zarządu, a nie dają mu uprawnienia do zastępstwa pełnoletniej żony w procesie na mocy ustawy. Art. 95 § 1 Kod. Zob. postanawia, że do wytaczania powództw, a więc do zastępstwa w toku całego procesu, nie wystarcza pełnomocnictwo ogólne, ale pełnomocnictwo szczególne. Tak więc nie tylko Neumann i inni komentatorowie procesu cywilnego, ale także polska nauka, w szczególności zaś motywy ustawodawcze do K. P. C. przemawiają za trafnością poglądu, że sędzia w czynnej służbie i osoby w art. 87 K. P. C. wyszczególnione mają prawo występować, jako zastępcy stron z mocy art. 87 K. P. C. tylko wówczas, gdy z mocy ustawy lub postanowienia sądu, zastępują te osoby, jako swych pupilów, kurandów, itd. Dowodzi tego komentarz prof. Kanna[1]), który w uwadze 2) do art. 87 K. P. C. wyraźnie stwierdza, że przywilej z art. 87 K. P. C. przysługuje osobom tam wyszczególnionym, tak wówczas, gdy występują w procesie jako strony, lub interwenienci uboczni, jak i wtedy, gdy występują, jako ustawowi lub ustanowieni zastępcy stron. Również i Komitet Redakcyjny P. P. C. w składzie 8 członków dał temu wyraz, zatwierdzając pytanie Nr 38 z r. 1937, w którym[2]) jest mowa, że zastępstwo adwokackie nie obowiązuje.... działającego w danej sprawie, jako strona, albo ustawowy jej zastępca. Skoro więc norma, wyrażona w art. 87 K. P. C., jest normą wyjątkową, nie można dojść do innego wniosku, aniżeli ten, że przepis art. 87 K. P. C. nie ma zastosowania do tych wszystkich przypadków, gdy chodzi o zastępstwo na podstawie pełnomocnictwa umownego, nawet wówczas, gdy chodzi o żony, dzieci, krewnych itp. osób, w tymże art. wyszczególnionych. Oczywiście nie tamuje to prawa osób,

---

[1]) Prof. Kann: Die Poln. ZPO. (Berlin 1933) s. 41.
[2]) P. P. C. Rok V, nr 11 — 12, s. 372.

w art. 87 K. P. C. wyszczególnionych do zastępowania swych żon, rodziców, rodzeństwa, dzieci itd. jako pełnomocników umownych, na zasadzie art. 85 K. P. C., ale sprawa ta z kwestią zastępstwa adwokackiego z art. 87 K. P. C. nie ma nic wspólnego.

Stanisław Machalski

Jakich zmian można dokonać w K. P. C., aby uniknąć zaległości w Sądzie Najwyższym?

Już w poprzedniej swej notatce zaznaczyłem, że konieczne jest przedsięwzięcie środków, które mogłyby usunąć to nadmierne obciążenie sędziów sprawami, tak ujemnie wpływające na wymiar sprawiedliwości w sprawach cywilnych. Zwiększenie liczby sędziów uważam w obecnych warunkach za niemożliwe choćby z braku odpowiednich kandydatów. Jestem zresztą zdania, że zbyt wielka ilość składów orzekających przy obecnym stanie ustawodawstwa może mieć także swą stronę ujemną, gdyż wywołuje znaczną rozbieżność w interpretacji norm prawnych (co już teraz daje się odczuć). Pozostaje więc tylko zmiana niektórych przepisów K. P. C., zmierzająca do zmniejszenia liczby spraw, wpływających do Sądu Najwyższego, i do ułatwienia pracy sędziów.

Wprawdzie pożądany byłby taki stan prawny, w którym by każda sprawa mogła być skontrolowana przez Sąd Najwyższy, i każdy wyrok, na którego treść wpłynęło lub mogło wpłynąć naruszenie normy prawnej, mógłby być uchylony. Ale stan taki w obecnych warunkach jest nie do osiągnięcia. Ustawy o postęp. cyw. ograniczają w różny sposób dopuszczalność skarg kasacyjnych. Art. 425 K. P. C. stanowi w § 1-ym, że w sprawach o roszczenia majątkowe (z wyjątkiem wymienionych w § 2) skarga kasacyjna służy tylko wtedy, gdy wartość przedmiotu zaskarżenia przenosi pięćset złotych, oraz w § 3-im, że w sprawach o ochronę zakłóconego i przywrócenie utraconego posiadania skarga kasacyjna nie służy. Przytoczona suma 500 zł jest zupełnie dowolna: nie można przecież wychodzić z założenia, że sprawy o 500 zł są drobne i dlatego nie wymagają gwarancji należytego stosowania prawa, którą daje rozpoznanie skargi kasacyjnej przez Sąd Najwyższy. Zresztą dla ludzi bogatych sprawy o sumy, znacznie przekraczające 500 zł, są drobnymi sprawami, podczas gdy dla ludzi niezamożnych suma nawet znacznie mniejsza od 500 zł może stanowić cały majątek, a wygranie lub przegranie sprawy o taką sumę może decydować o nędzy albo o możności utrzymania rodziny. Skoro jednak ze względów wyłącznie oportunistycznych ustawa ustala pewną granicę dla roszczeń majątkowych, poza którą skarga kasacyjna jest niedopuszczalna, a to ograniczenie nie osiąga zamierzonego celu, to granicę należy przesunąć: sumę 500 zł podnieść przynajmniej do 1500 zł, co odpowiednio zmniejszy liczbę skarg kasacyjnych i pozwoli Sądowi Najwyższemu w obecnym składzie uporać się z zaległościami i później pracować normalnie. Natomiast zalecałoby się, zdaniem moim, dopuścić we wszystkich bez wyjątku sprawach skargę kasacyjną z tzw. przyczyn nieważności, tj. z przyczyn, przytoczonych w art. 409 K. P. C. Proponowałbym zatem następujące brzmienie zdania 1-szego § 1 art. 425: „Jeżeli w sprawach o roszczenia majątkowe wartość przedmiotu zaskarżenia nie przenosi 1500 zł, skarga kasacyjna jest dopuszczalna tylko z przyczyn, wymienionych w art. 409" oraz brzmienie § 3 art. 425: „w sprawach o ochronę zakłóconego lub przywrócenie utraconego posiadania skarga kasacyjna służy tylko z przyczyn, wymienionych w art. 409".

Wiele sporów i nieporozumień wywoływało i jeszcze wywołuje brzmienie § 2 art 424 K. P. C. Wskutek niejasności określenia „postanowienia drugiej instancji, kończące postępowanie" Sąd Najwyższy dopuszcza skargi kasacyjne na postanowienia, odmawiające prawa ubogich. Różne składy różnie rozstrzygają pytanie, czy dopuszczalna jest skarga kasacyjna na postanowienia 2-giej instancji, odrzucające zarzuty, wymienione w art. 437 K. P. C., na postanowienia, dotyczące nadania klauzuli egzekucyjnej. Moim zdaniem, należy dopuszczać skargi kasacyjne tylko na postanowienia sądu 2-giej instancji, które bezwzględnie i bezpośrednio zamykają drogę do wydania wyroku lub do zaskarżenia wydanego wyroku, choćby po tych postanowieniach sąd 2-giej instancji mógł wydawać lub wydał postanowienia, dotyczące nie istoty sprawy, lecz różnych wniosków stron, dotyczących postępowania lub wykonania postanowień, tak samo, jak sąd 2-giej instancji może wydawać różne tego rodzaju postanowienia po wydaniu wyroku; uważam, że tego rodzaju postanowienia — nie podlegają zaskarżeniu w drodze skargi kasacyjnej. Tak więc skarga kasacyjna jest dopuszczalna na postanowienia, odrzucające pozew, umarzające postępowanie, postanowienia, zatwierdzające postanowienia sądu 1-szej instancji tej treści, postanowienia, odmawiające przywrócenia terminu założenia środka odwoławczego (apelacji, skargi kasacyjnej, zażalenia na postanowienie, zamykające drogę do wydania wyroku) itp. Nie podlega za-

skarżeniu postanowienie 2-giej instancji, dotyczące wstrzymania wykonania wyroku sądu 2-giej instancji, dotyczące nadania klauzuli egzekucyjnej, odrzucające zarzuty, o których mowa w art. 237 K. P. C., odmawiające prawa ubogich itp. Aby przepisy K. P. C. nie nasuwały pod tym względem wątpliwości, należałoby zmienić brzmienie następujących przepisów: art. 424 § 2 powinien brzmieć: „Z wyrokami zrównane są postanowienia 2-giej instancji, bezpośrednio zamykające drogę do wydania wyroku lub do zaskarżenia wydanego wyroku"; zdania pierwsze i drugie art. 237: „pozwany nie może odmówić składania wyjaśnień i dowodów co do istoty sprawy na tej podstawie, że zgłosił zarzuty formalne. Zarzuty niedopuszczalności drogi procesu cywilnego, niewłaściwości sądu oraz zarzut, że rozstrzygnięcie sprawy należy do sądu polubownego, sąd załatwi oddzielnym postanowieniem".

Przepis o uprawnieniu sądu do wstrzymania rozpoznania sprawy aż do prawomocnego rozstrzygnięcia zarzutów jest sprzeczny z powyższymi zasadami i powinien być skreślony. Jeżeli sąd 1-szej instancji uwzględni lub odrzuci zarzut, powodowi lub pozwanemu służy zażalenie na zasadzie § 1 art. 419 K. P. C. Jeżeli sąd 2-giej instancji odrzuci pozew lub zatwierdzi postanowienie, odrzucające pozew, to postanowienie takie zamyka drogę do wydania wyroku, powodowi zatem służy skarga kasacyjna. Jeżeli zaś sąd 2-giej instancji odrzuci zarzut lub zatwierdzi postanowienie, odrzucające zarzut, to nie zamyka drogi do wyroku: skarga kasacyjna pozwanemu nie służy. Ale jeżeli skarga kasacyjna nie służy, postanowienie nie jest prawomocne, ponieważ na mocy art. 441 i 410 może być zaskarżone razem z wyrokiem, który później zapadnie, a zatem wstrzymanie rozpoznania sprawy aż do prawomocnego rozstrzygnięcia zarzutu jest niemożliwe.

Dalej w § 3 art. 113 K. P. C. należałoby skreślić wyrazy „gdy strona z tego prawa jeszcze nie korzystała", jako zbędne, a nasuwające wątpliwość, który sąd ma rozstrzygać wniosek o przyznanie prawa ubogich w postępowaniu przed Sądem Najwyższym, gdy strona już korzystała z prawa ubogich, po czym prawo to zostało jej cofnięte, i strona znów wnosi o przyznanie prawa ubogich wskutek zmiany stanu majątkowego. Z brzmienia § 3 art. 113 mogłoby wynikać, że w tym przypadku wniosek rozpoznaje Sąd Najwyższy.

Wreszcie w art. 123 K. P. C. należałoby skreślić zdanie: „Nie dotyczy to postępowania przed Sądem Najwyższym" i zamiast tego dodać zdanie: „W postępowaniu, unormowanym w tym dziale, nie ma skargi kasacyjnej".

Powstała wątpliwość, czy na postanowienia sądu 2-giej instancji, wydane w przypadkach, oznaczonych w art. 490, 491, 502 K. P. C., dopuszczalna jest skarga kasacyjna. Należy przeto dodać przepis, że skarga kasacyjna na powyższe postanowienia jest niedopuszczalna.

Dużo czasu zabiera sędziom S. N. udział w rozprawach. Należy podkreślić, że wielu adwokatów (twierdzę na podstawie skarg kasacyjnych, wpływających z sądów dzielnicy zachodniej) dotychczas nie potrafi sporządzić właściwie skargi kasacyjnej, odpowiadającej wymaganiom art. 426 i 427 K. P. C. Skargi kasacyjne pod pozorem przytoczenia podstaw kasacyjnych — bardzo często zawierają tylko przytoczenie nowych faktów, nowych dowodów, ogólnikowe zarzuty, że sąd 2-giej instancji nie uwzględnił całego materiału procesowego, twierdzeń, dowodów, polemikę z ustaleniami, nie powołującą się na pogwałcenie określonego przepisu procesowego itp. Bardzo często skarga kasacyjna przytacza wprawdzie i uzasadnia podstawę kasacyjną, formalnie czyni zadość przepisom art. 426 i 427, ale podstawa kasacyjna jest oczywiście bezzasadna. Bywa też odwrotnie: wytknięte naruszenie normy prawnej rzuca się w oczy i jest zupełnie wyraźne, że wyrok musi być uchylony. We wszystkich takich przypadkach wyznaczanie rozprawy i wysłuchiwanie przemówień adwokatów jest tylko niepotrzebną stratą czasu. Ponadto mogę stwierdzić, że w większości przypadków adwokaci stają przed Sądem Najwyższym tylko po to, żeby powtórzyć lub streścić to, co już napisali w swych skargach i odpowiedziach na skargi. Z powyższych przyczyn byłoby wielce pożądane, aby rozprawy były wyznaczane tylko w tych przypadkach, w których Sąd Najwyższy uzna to za wskazane. Nie może bowiem ulegać wątpliwości, że każdy skład sądzący chętnie wysłucha wyjaśnień i wywodów prawnych adwokata we wszystkich sprawach, w których takie wywody i wyjaśnienia mogą być potrzebne lub pożyteczne.

Wreszcie można ulżyć sędziom S. N., zwalniając sąd od obowiązku uzasadniania wszystkich orzeczeń. Z przepisu art. 438 K. P. C. wynika, że konieczne jest uzasadnienie orzeczeń, uchylających orzeczenia sądów 2-giej instancji. W innych przypadkach — uzasadnienie nie jest konieczne, w wielu zaś — wprost zbędne.

Na podstawie powyższych rozważań zaproponowałbym następujące zmiany art. 431 i § 1 art. 432 oraz art. 441 K. P. C.

„Art. 431. Sąd Najwyższy na posiedzeniu niejawnym odrzuca skargę kasacyjną, je-

żeli podlegała odrzuceniu przez sąd drugiej instancji albo jeżeli nie przytacza żadnych podstaw kasacyjnych lub żadnego ich uzasadnienia; w razie dostrzeżenia braków, wskutek których skarga nie mogła przed usunięciem ich być przedstawiona Sądowi Najwyzszemu, zwraca ją sądowi 2-giej instancji celem usunięcia braków; rozpoznaje skargę, jeżeli jej nie odrzuca i nie zwraca".

„Art. 432 § 1. W sprawach, w których Sąd Najwyższy uzna to za potrzebne, zostanie wyznaczona rozprawa. Zawiadomienie o dacie rozprawy wysyła się stronom jedynie na ich żądanie, zgłoszone w skardze kasacyjnej lub odpowiedzi na nią, i tylko pod adresem wskazanym w Warszawie".

„Art. 441 § 2. Sąd Najwyższy uzasadnia orzeczenia, uchylające wyrok lub postanowienie sądu 2-giej instancji, oraz wyroki, wydane na podstawie art. 439 na posiedzeniu niejawnym; wyroki, wydane na podstawie tego przepisu po rozprawie, uzasadnia tylko na żądanie stron, zgłoszone na piśmie w terminie, oznaczonym w art. 350; inne zaś orzeczenia — uzasadnia, gdy uzna to za wskazane celem wyjaśnienia przepisów prawa". *J. W.*

GLOSY

Wpływ nabycia i usunięcia zajętych przedmiotów na dalszą egzekucję

I. Stan faktyczny. Dla rozwinięcia rozważań na wskazane w tytule zagadnienie prawne posłużymy się następującym przykładowym stanem faktycznym: Komornik zajął towary w lokalu handlowym dłużnika na rzecz wierzyciela i wyznaczył termin licytacyjny. W skardze na powyższą czynność komornika osoba trzecia (zazwyczaj bliska dłużnikowi) żąda umorzenia egzekucji przez uchylenie zajęcia i terminu licytacyjnego oraz polecenia komornikowi odstąpienia od dalszych kroków egzekucyjnych. Żądanie powyższe skarżąca osoba opiera na tym, że po zajęciu towarów nabyła ona od dłużnika całe urządzenie handlowe z towarami na własność, nie wiedząc o zajęciu, nieuwidocznionym na zewnątrz, i jako nowa lokatorka na podstawie umowy najmu, zawartej z właścicielem domu, weszła w wyłączne posiadanie zarówno lokalu po dłużniku, jak i spornych przedmiotów. Skarżąca wywodzi, że nabyła towary w dobrej wierze na własność, przez co wygasło egzekucyjne prawo wierzyciela na tych przedmiotach, a dalsza egzekucja na te przedmioty, jako znajdujące się w wyłącznym posiadaniu skarżącej, jest niedopuszczalna (art. 581 § 2 K. P. C.).

II. Ocena prawna. Chodzi o ustalenie, czy komornikowi wolno kontynuować egzekucję u osoby trzeciej, dotychczasowym postępowaniem egzekucyjnym nie objętej, na którą nie ma żadnego tytułu wykonawczego, zezwalającego na takie prowadzenie egzekucji. Wskutek samowolnego usunięcia zajętych towarów przez dłużnika i wskutek nabycia ich własności przez skarżącą egzekucja nie stała się bezprzedmiotowa i nie zgasło egzekucyjne prawo wierzyciela na tych przedmiotach. Egzekucja jest bowiem wykonywana przez państwo niezależnie od istnienia materialnego roszczenia wierzyciela z mocy klauzuli wykonalności i w tym też znaczeniu nie opiera się ona na tytule egzekucyjnym [1]). Dlatego zajęcie jest aktem władzy państwowej o charakterze publicznoprawnym; z istoty zajęcia wypływa zakaz wyzbywania się zajętego przedmiotu, powodujący w odniesieniu do egzekwującego wierzyciela bezskuteczność wszelkich rozporządzeń zajętym przedmiotem, które by naruszały prawa tego wierzyciela [2]).

Z uwagi na swoistą niezależność egzekucji od istnienia materialnego roszczenia egzekwującego wierzyciela powyższe publiczno-prawne skutki zajęcia nie są zależne od tego, czy przez zajęcie powstanie również prywatno-prawny skutek w postaci prawa egzekwującego wierzyciela do zaspokojenia swych pretensji z zajętego przedmiotu. Zajęcie samo przez się, jako akt władzy publicznej, tworzy podstawę do dalszej egzekucji przez sprzedaż zajętego przedmiotu i zaspokojenie z uzyskanej kwoty egzekwującego wierzyciela, choćby dla niego nie powstało z zajęcia wspomniane prawo np. wskutek braku materialnego roszczenia lub dlatego, że zajęty przedmiot nie należał do majątku dłużnika [3]).

---

[1]) por. orzeczenia Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, ogł. w Czas. Adw. Polsk. dział woj. zach. str. 157 z r. 1934. i poz. 15 z 1935 r.; Polski Proces Cywilny r. 1934 str. 15 i nast. oraz Stein-Jonas, komentarz Z. P. O. wyd. z r. 1929 ust. przed § 704. Str. 411-413.

[2]) por. per analogiam Stein-Jonas uw. IV do § 808 pc.

[3]) por. Geib. Rechtsschutzbegehren und Anspruchsbestätigung r. 1908, str. 40, 67 i nast.; Stein-Jonas uw. 11 do § 803 pc.; Polski Proces Cywilny str. 474 oraz 537 z 1935 r.

Dalsza egzekucja jest zatem wykonywaniem praw, wypływających z zajęcia, a nie ze wspomnianego prawa egzekwującego wierzyciela i może być wykonywana nawet wówczas, gdy prawo to nie powstało; jednak dłużnik może wówczas uzyskać przeciwko egzekwującemu wierzycielowi roszczenia z tytułu odszkodowania lub z tytułu niesłusznego wzbogacenia[4]), a dochodzenie tych roszczeń nie jest uzależnione od podniesienia w trybie art. 512 K. P. C. zarzutów przeciwko rodzajowi i sposobowi egzekucji (por. per analogiam do § 766 niem. pc. orzeczenia Sądu Rzeszy tom 56 str. 70).

Wobec powyższego nabycie przez osobę trzecią w dobrej wierze i prawidłowo zajętych przedmiotów nie stoi na przeszkodzie do dalszej egzekucji mimo, że przez takie nabycie gaśnie materialne prawo wierzyciela do zaspokojenia należności z zajętych przedmiotów. Nabywca w trybie skargi na czynności komornika, przysługującej także osobie trzeciej[5]), nie może zarzucać obrazy art. 581 § 2 K. P. C. przez naruszenie jego władania zajętymi przedmiotami, gdyż wspomniany przepis odnosi się tylko do chwili zajęcia, a nie do dalszego toku egzekucji, nie wymagającej osobnego tytułu wykonawczego przeciwko nabywcy. W myśl bowiem ustalonego już orzecznictwa[6]) tylko do samodzielnych czynności egzekucyjnych (np. zajęcia) konieczny jest tytuł wykonawczy przeciwko dłużnikowi, wykonywanie zaś poszczególnych czynności pomocniczych i niesamodzielnych, wypływających z ważnego zajęcia i zmierzających do urzeczywistnienia przysądzonego roszczenia, nie wymaga osobnego tytułu wykonawczego, skoro jest jedynie skutkiem prawnym zajęcia.

Samowolne usunięcie przez egzekwowanego dłużnika zajętych przedmiotów nie powoduje zgaśnięcia zajęcia[7]). Zajęcie nie gaśnie również przez usunięcie znaków, uwidoczniających zajęcie, gdyż nie warunkują one ważności zajęcia, dokonywanego przez wciągnięcie danego przedmiotu do protokółu zajęcia (art. 583 § 1 K. P. C.); umieszczenie znaków zajęcia jest wyłącznie następstwem przepisu porządkowego art. 590 K. P. C. Przeto komornik z mocy ważnego zajęcia władny jest bez tytułu wykonawczego, opiewającego przeciwko późniejszemu nabywcy, zabrać mu zajęte przedmioty i sprzedać je w drodze przetargu publicznego. Nie odbiera to wszakże nabywcy możności ochrony jego praw w trybie powództwa art. 567 K. P. C. o zwolnienie zajętych przedmiotów od egzekucji i dopiero w odpowiednim procesie może nabywca powoływać się na skuteczne wobec wierzyciela nabycie w dobrej wierze prawa własności zajętych przedmiotów[8]).

III. Wnioski. Nabycie (nawet w dobrej wierze, w niezawinionej nieświadomości zajęcia) zajętych ruchomości i usunięcie ich spod władania dłużnika lub dozorcy egzekucyjnego (art. 590 § 2-4 K. P. C.) nie daje komornikowi podstawy do zaniechania egzekucji z tych przedmiotów, znajdujących się już we władaniu osoby trzeciej, która jedynie w trybie powództwa z art. 567 K. P. C. może żądać zwolnienia tych ruchomości od egzekucji. *Mieczysław Piekarski*

Kto ponosi koszty procesu, gdy pierwsza instancja powództwo zasądziła, druga zaś w całości lub częściowo oddaliła, bądź odwrotnie.

W myśl art. 109 § 1 K. P. C. „w każdym orzeczeniu, kończącym sprawę w instancji, sąd rozstrzygnie również o kosztach". W myśl zaś art. 101 K. P. C. „strona, przegrywająca sprawę, obowiązana jest na żądanie przeciwnika zwrócić mu koszty procesu".

Oba te przepisy pozornie wydają się sprzeczne pomiędzy sobą, gdyż z pierwszego wynikałoby, że każda instancja reguluje kwestię kosztów oddzielnie i niezależnie od instancji wyższej, lub niższej, a drugi natomiast przepis głosi zasadę obowiązku ponoszenia kosztów przez drugą stronę, która przegrała ostatecznie sprawę, niezależnie od wyniku w niższych instancjach. Sprzeczność ta jest jednak tylko pozorna, gdyż zasada, przewidziana w art. 109 K. P. C., ograniczona jest przepisem art. 98 K. P. C., który głosi, że „we wszystkich przypadkach, w których w myśl przepisów kodeksu stronie należy się od przeciwnika zwrot kosztów procesu, sąd przy-

[4]) por. Polski Proces Cywilny str. 536 i nast., str. 585 i nast. z 1935 r. wraz z przytoczoną tamże literaturą.

[5]) Czasopismo Sędziowskie wrzesień 1933 r.

[6]) por. uchwały Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 10.IV.1935 r. II C. Z. /d/ 368/35 i z 13.III.1935 r. II C. Z. /d/ 185/35, tudzież orzecznictwo niemieckie, przytoczone w odnośniku 76 przy uw. IV do § 808 pc. przez Stein-Jonasa.

[7]) por. orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 3 listopada 1933 r. Nr 2 K. 859/33, Głos Sądownictwa str. 186 z r. 1934.

[8]) por. per analogiam Stein-Jonas uw. II do § 771 pc.

zna jej koszty niezbędne do celowego dochodzenia praw lub celowej obrony".

Wobec tego, jeśliby strona wygrała nawet proces w instancji niższej, ale w ostatecznym wyniku proces przegrała, koszty niższej instancji trudno by uznać za celowe i tym sposobem przepis art. 109 K. P. C. nie pozostaje w sprzeczności z art. 101 K. P. C.

Łączy się to zaś z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu i zasadą jednolitości kosztów procesu, które zostały przyjęte przez K. P. C. w przeciwieństwie do zasady winy w procesie, obowiązującej tylko w niektórych wypadkach (art. 104 K. P. C.). A oto co mówi o tych zasadach referent K. P. C.: „Za zasadą odpowiedzialności za wynik przemawiają głównie względy oportunistyczne: uwolnienie sądu od badania i rozstrzygnięcia kwestii winy w procesie, od pytania zatem, wkraczającego w psychikę stron procesowych" (Gołąb w P. P. C. l. 89), „zasada jednolitości kosztów procesu: 1) strona, która wygrała spór częściowo w I instancji, nie ma prawa do zwrotu kosztów bezskutecznego odwołania, 2) strona, która wygrała w całości proces w niższej instancji, ale przegrała go w wyższej instancji, normalnie rzecz biorąc, zwróci przeciwnikowi koszty sporu, chociaż ma za sobą rozstrzygnięcie niższej instancji" (Gołąb l. 95). Takiego samego zdania są komentatorowie do K. P. C. Litauer (str. 62) twierdzi, że o kosztach ostatecznie decyduje wynik sprawy w ostatecznej instancji. Podobne zasady wyrażają: Allerhand (str. 119) i Richter (str. 82) a Peiper (str. 286 tom I) głosi, że przegrywającą jest strona, która przegrała sprawę czy to merytorycznie czy też formalnie. Nie będzie jednak kończyło sprawy orzeczenie II-ej instancji, wydane w trybie art. 408 § 2 i 409 K. P. C., wobec tego w tych przypadkach rozstrzygnięcie o kosztach nie może mieć miejsca (art. 109 K. P. C.), a zakończy sprawę i zdecyduje o kosztach dopiero orzeczenie, załatwiające sprawę ostatecznie co do jej istoty. W przypadku, gdy żądanie strony będzie tylko częściowo uwzględnione, należy zastosować art. 102 K. P. C. i koszty wzajemnie znieść lub stosunkowo rozdzielić, chyba że zajdzie przypadek, przewidziany w zdaniu drugim tego artykułu. Ponadto w ostatecznej instancji sąd zgodnie z art. 104 K. P. C. włoży na stronę obowiązek zwrotu tych kosztów, które strona ta wywołała swym niesumiennym postępowaniem. Na postawione przeto na wstępie pytanie odpowiedzieć należy, jak następuje: W przytoczonym przypadku koszty ponosi ta strona, która w ostatecznej instancji merytorycznej sprawę przegrała, w razie zaś wyniku, uwzględniającego częściowo żądania obu stron, sąd zastosuje art. 102 K. P. C.; ponadto stosownie do art. 104 K. P. C. sąd włoży na stronę obowiązek zwrotu tych kosztów, które ta strona zawiniła.

Stanisław Jabłoński

Walka ze spędzaniem płodu w Sowietach

„W żadnym z krajów świata kobieta nie ma tych praw, tego szacunku i takiej obrony prawnej, jak w Z. S. R. R.". W ten sposób rozpoczyna się w Sowietach każdy artykuł, omawiający prawa kobiety sowieckiej. Rzecz jasna, że w pozostałych krajach świata, zdaniem sowieckich autorów, kobieta jest niewolnicą, eksploatowaną przez rodzinę i państwo.

W październiku 1917 roku bolszewicy uchylili wszystkie ustawy, które ograniczały prawa kobiety — znieśli więc zakaz spędzania płodu, zakaz rozwodów itd. Fatalne warunki rzeczywistości sowieckiej zmusiły obywatelki tego kraju do bardzo szerokiego korzystania z tych wolności, co zaczęło zagrażać istnieniu sowieckiej komórki społecznej. Wprawdzie przez dłuższy czas pojęcie rodziny w Sowietach było uznawane nieomal za kontrrewolucyjne, lecz po likwidacji marzeń komunistycznych przez obecnego dyktatora nastąpiła całkowita zmiana frontu i rozpoczął się odwrót na całej linii. Prawnicy sowieccy zaczęli głosić, że w Sowietach nie ma różnicy pomiędzy sprawą osobistą i społeczną, a więc nawet sprawy, dotyczące rodziny, małżeństwa, rodzenia dzieci itp. wcale nie są sprawami intymno-osobistymi, lecz sprawami wielkiej wagi społecznej. Udowadniali oni, że łatwość rozwodów, która istnieje w Sowietach, w zasadzie jest słuszna, bo wyzwala kobietę z niewoli, w której ta przez dłuższy czas znajdowała się dawniej, lecz po kilkunastu latach rządów sowieckich kobieta dostatecznie poznała swoją wolność, równość i niezależność, przeto — i tu następował nieoczekiwany wniosek — ma ona już dosyć tej wolności, wobec czego należy utrudniać rozwiązanie małżeństwa, ażeby strony likwidujące małżeństwo „poważnie namyśliły się, za nim zrobiłyby ten krok".

Wydana więc została w czerwcu 1936 r. ustawa, dotycząca zakazu spędzania płodu, przy czym „najbardziej humanitarny kraj na świecie" stosuje w tej ustawie drakońskie kary — np. kary od trzech lat więzienia wzwyż do osób, które dokonują spędzania płodu w warunkach niehigienicznych lub nie posiadają specjalnego medycznego wykształcenia. Jednakowoż warunki, istniejące w Sowietach, niweczą wszystkie zamiary ustawodawcy sowieckiego. Każdy artykuł w prasie sowieckiej, doty-

czący tej kwestii, maluje beznadziejny stan, w którym znajduje się kobieta sowiecka, mająca ustawowo wszystkie prawa, w rzeczywistości zaś rzucona jest na pastwę losu. W każdym z tych artykułów można znaleźć nieskończone skargi: matki-położnice skarżą się na „chamski stosunek" do nich wielu komsomolców, a więc ludzi, którzy winni świecić przykładem, „zapominających o najprostszych swych ojcowskich obowiązkach". Złośliwe porzucanie żon przez tych młodych komunistów jest na porządku dziennym. Jeden z nich potrafił oszukać kolejno pięć swych żon, udając kawalera; gdy szósta zaszła w ciążę, komsomolec przeniósł się do następnej. W ogóle kobiety sowieckie skarżą się, że mężczyźni, z którymi żyją, porzucają je, gdy zobaczą, że są one w ciąży. Spędzanie więc płodu w tych warunkach staje się w Sowietach chorobą nagminną i nawet instytucje sowieckie przyczyniają się do rozpowszechniania tej plagi. Np. w szeregu większych miast stwierdzone zostały wypadki dokonywania oględzin lekarskich kobiet przed przyjęciem ich na służbę w celu ustalenia, czy nie są one ciężarne; w razie ustalenia ciąży nie przyjmuje się kobiety na służbę, pomimo kategorycznych dekretów, obowiązujących w tym zakresie.

Stosunki sowieckie doprowadzają kobietę sowiecką do zabójstwa noworodków i procesy, które się toczą w sądach, odźwierciadlają ponurą rzeczywistość sowiecką: pewna kobieta po zabójstwie noworodka tłumaczyła się, że jej mąż i rodzina uważali ją za „przeklętą", gdyż miała ona jedynie dziewczynki, pod wpływem więc tych nieznośnych stosunów w rodzinie postanowiła zgładzić noworodka, o ile okaże się dziewczynką. Kobieta-robotnica po ukończeniu robót polnych została zwolniona, gdyż była w stanie odmiennym; poród odbył się zimą, na podwórzu, przy 40 stopniach mrozu; dziecko prawie natychmiast zamarzło na śniegu. Mimo to sąd sowiecki skazał tę kobietę na karę robót przymusowych.

Czytając opinie, zamieszczone w „Sowieckiej Justycji", przychodzi się do wniosku, że zjawiskiem nagminnym w Sowietach jest chęć kobiety pozbycia się swego przyszłego dziecka, które mimo pięknie brzmiących frazesów o „radosnym życiu sowieckim" naraża swoją matkę bądź na nędzę, bądź na hańbę i matki te, stojące coprawda na niskim poziomie umysłowym i kulturalnym, nie wahają się zabijać swe dzieci, motywując swój czyn przeważnie tym, że „nie wiedziała co robić, skoro kochanek ją porzucił, ukrył się i nie chciał płacić alimentów". Zresztą na porządku dziennym są sprawy, że mężowie namawiają swe żony do spędzenia płodu, grożąc im w przeciwnym razie porzuceniem domu. To też profesja „babki" jest najbardziej dochodową w Sowietach. „Sowiecka Justycja" przytacza szereg spraw, w których kobiety, nie mając o tej „profesji" najmniejszego pojęcia, dokonują spędzenia płodu „ze słyszenia" i, nie bacząc na tragiczne wyniki oraz wysokie kary, kontynuują swą działalność. Operacje te dokonywane są przeważnie w wyjątkowo antyseptycznych warunkach i bardzo prymitywnymi narzędziami, które nie mają nic wspólnego z używanymi na całym świecie. Za tego rodzaju „operacje" płaci się w Sowietach od 25 do 200 rubli i to w środowiskach, w których kobiety zarabiają miesięcznie do 150 rubli.

W wypadkach wykrycia sprawy oskarżone o spędzenie płodu negują na ogół swoją winę (w Sowietach przyznają się do winy oskarżeni tylko w sprawach politycznych), ukrywają osobę, która dokonała tego zabiegu i jedynie niewielka część tych spraw staje się przedmiotem dochodzeń. Policja sowiecka niechętnie prowadzi te dochodzenia: do pewnego szpitala sowieckiego pod Leningradem w krótkich odstępach czasu dostarczono 17 kobiet, u których stwierdzono nieudolne zastosowanie zabiegów spędzenia płodu. Tylko jedna z nich ujawniła nazwisko kobiety, która dokonała zabiegu i lekarz naczelny skierował do policji oświadczenie tej kobiety, oraz podał nazwiska 16 pozostałych. Policja po opuszczeniu szpitala przez te kobiety wezwała je wszystkie razem i spisała jeden wspólny protokół, w którym odnotowała, że „pozostałe 16 kobiet nie wskazały, ażeby były operowane przez tę samą kobietę, która operowała 17-tą". Na tym dochodzenie zostało ukończone. Toteż do sądów sowieckich trafia nieznaczna część tego rodzaju spraw, przeważnie tylko te, w których zdarzyły się ciężkie uszkodzenia ciała lub śmierć, a więc wykryte przez szpitale, zakłady położnicze itp. Praktyczne wyniki tej ustawy nie były więc zbyt zadowalające, co też i stwierdziło tzw. plenum sowieckiego sądu najwyższego, które się zbiera kilka razy do roku w celu skontrolowania działalności sądów sowieckich. Plenum to stwierdziło, że walka organów sądowo-śledczych z przestępnymi spędzeniami płodu jest „całkowicie niedostateczna" oraz, że najbardziej złośliwi gwałciciele tej ustawy pozostają przeważnie nie pociągnięci do odpowiedzialności — zarówno ci, którzy podżegają kobietę do pozbycia się płodu, jak też i operujący i to przeważnie w najgorszych warunkach higienicznych. Szczególnie źle jest prowadzona walka na wsi; plenum stwierdza dalej, że w stosunku do ujawnionych sprawców, trudniących się tym procederem, polityka kryminalna sądów sowieckich jest bezpodstawnie łagodna, terminy spraw są zbyt długie,

przy czym sprawy często są rozpoznawane zaocznie, wbrew ustawie; kwalifikacja czynów jest często niewłaściwa, kary zaś stosowane — nieprzewidziane w ustawie. Sąd Najwyższy, stwierdzając tego rodzaju poważne uchybienia, przekreślające właściwie cały sens istnienia tej ustawy, ograniczył się jedynie do szeregu łagodnych wniosków, czyli środka niezwykłego w warunkach sowieckich; ma się wrażenie, że plenum tej najwyższej instytucji sowieckiej spełniało nieunikniony a przykry obowiązek formalnego wytknięcia błędów w sprawie, która w warunkach życia sowieckiego nie rokuje żadnych szans powodzenia. Ciekawe są szczegóły polemiki, która się odbyła w toku omawiania na plenum spraw, związanych z tą ustawą. Oczywiście, zwyczajem sowieckim, referent podkreślił „wielką mądrość partii, rządu sowieckiego i wielkiego towarzysza Stalina", którzy spowodowali ukazanie się tej ustawy, i następnie stwierdził, że organy, którym powierzone zostało wykonanie tej ustawy, stoją bardzo nisko, gdyż ujawniają brak inicjatywy i niedbalstwo; nawet szpitale i tego rodzaju instytucje donoszą o tych przestępstwach jedynie w tragicznych wypadkach zabiegów spędzenia płodu. Wreszcie referent poruszył kwestię karalności wypadków „samospędzenia" płodu przez kobietę („samoaborty"), dokonywanych przeważnie w warunkach najgorszych i sposobami prymitywnymi, grożącymi zdrowiu i życiu.

Najbardziej gorąca dyskusja dotyczyła właśnie tej ostatniej kwestii, przy czym „narkomiust" Krylenko i prokurator naczelny związku sowieckiego wystąpili przeciwko karalności „samospędzenia" płodu. Niektórzy z mówców przestrzegali przeciwko żądaniu skierowanemu pod adresem zarządów szpitali, obowiązanych donosić każdorazowo władzom śledczym o ujawnionym wypadku spędzenia płodu, motywując to możliwością zmuszenia kobiet do zaniechania zwracania się w tych wypadkach do szpitala, lecz głosy te nie miały powodzenia. Natomiast w stosunku do „samospędzenia" płodu w wyniku debat postanowiono pozostawiać tego rodzaju wypadki nadal bezkarnie i uroczyście podkreślono, że „państwo sowieckie, które rozwiązało największe problemy socjalne, nigdy nie zbliżało się do nich w sposób uproszczony, lecz, nie mając żadnych złudzeń, naocznie udowadniało światu swoją potęgę". *S. Wołyński*

Śp.
RYSZARD HESSE

W d. 4 grudnia 1937 r. zmarł w Przemyślu śp. Ryszard Hesse, emerytowany sędzia miejscowego Sądu Okręgowego. Urodził się dn. 16 stycznia 1864 w Brodach. Pochodząc z rodziny niemieckiej czuł się głęboko Polakiem, dowodem czego był Jego udział także w latach zaborczych we wszystkich towarzystwach i organizacjach patriotycznych polskich. Był najstarszym członkiem Sokoła w Przemyślu.

Człowiek o nieskazitelnym charakterze, o wielkiej dobroci serca, szlachetnych uczuciach, łączył te wszystkie zalety z doskonale wypełnianymi obowiązkami sędziego; odznaczał się nie tylko wszechstronną wiedzą prawniczą, lecz również ogólną wiedzą, a także głęboką znajomością stosunków i ludności, ich upodobań i sposobu myślenia, dając dowód, że jedynie dobry człowiek może być dobrym sędzią.

Jako kolega był dla wszystkich życzliwy, serdeczny, uczynny. Dobroć serca cechowała Go na każdym kroku — tak w obejściu z rówieśnikami, jak i w stosunku do młodszych, którzy pierwsze kroki w dziedzinie sądownictwa rozpoczynali pod Jego doświadczonym kierownictwem.

Po stracie dwojga dzieci zrażony przeciwnościami życia przeszedł w r. 1927 na emeryturę a kierując się swoją przysłowiową dobrocią, był także po wycofaniu się z szerszej areny życiowej orędownikiem i ostoją biednych; to też w ostatniej Jego drodze na miejsce wiecznego spoczynku odprowadzali Go nie tylko koledzy i znajomi, lecz również niezliczone tłumy ludności bez różnicy wyznania i przekonań.

Cześć pamięci dobrego i szlachetnego sędziego, obywatela i człowieka.

Śp.
CEZARY SZYSZKO

W dn. 11 lutego 1938 r. zmarł tragicznie śp. Cezary Szyszko, członek Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, Przewodniczący Zarządu Oddziału Poznańskiego, Prezes Sądu Apelacyjnego w Poznaniu. Urodzony i wychowany poza granicami Rzeczypospolitej, jako obywatel odrodzonej Polski dostąpił zaszczytu zajmowania w ojczystym sądownictwie szeregu wysokich stanowisk: Prezesa Sądu Okręgowego w Białymstoku, Prezesa Sądu Apelacyjnego w Toruniu i wreszcie Prezesa Apelacji Poznańskiej. Poza doskonale pełnionymi obowiązkami urzędowymi brał czynny bardzo udział w pracach Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, dokładając przede wszystkim wszelkich sił w celu zgromadzenia wszystkich sądowników Ziem Zachodnich w szeregach organizacji zrzeszeniowej; praca Jego w tym kierunku była niezmiernie owocna.

Przemawiając nad grobem w imieniu Zarządu Głównego Zrzeszenia S. i P., Prezes Rudnicki podniósł pomiędzy innymi, że śp. Szyszko miał szczęście, odbudowany rękami Jego poprzedników gmach sprawiedliwości podnosić do coraz większej okazałości a bijące w nim życie — do coraz większej sprawności i harmonii, że mógł i chciał wytwarzać jedność pracowników sprawy sprawiedliwości, że czynił to z energią i zapałem, wkładając wiele bardzo trudu i ofiarności w dzieło zespalania, zrastania się w jedną całość sądowniczej rodziny. „Żałujcie Go — padły słowa Anhellego — albowiem był to człowiek uczciwy”.

Ustawy, dekrety, rozporządzenia

DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ Z R. 1938.

Nr 6 — z dnia 31 stycznia — *poz. 33* — ustawa z dnia 11 stycznia o izbach lekarsko-dentystycznych ważna z dniem ogłoszenia; *poz. 34* — ustawa z dn. 15 stycznia, wprowadz. zmiany w rozporz. Prezydenta Rzplitej z dn. 24 września o wywłaszczeniu na cele kolejowe — obow. z dniem ogłoszenia.

Nr 7 — z dnia 5 lutego — *poz. 37 i 38* — tekst i oświadczenie Rządu Pol. o ratyfikacji konwencji o zwalczaniu handlu kobietami pełnoletnimi, podpisane w Genewie dn. 11 października 1933 r.; *poz. 40* — rozporz. Min. Poczt i Telegr. z dn. 17 grudnia 1937 r. o utworzeniu stypendiów bezzwrot. dla studentów, którzy będą zobowiązani do służby pocztowo-telekomunik. — od 1 kwietnia rb.; *poz. 42* — rozporz. Min. Przem. i Handlu z dn. 25 stycznia, wprowadzające zmianę w rozporz. z 10 list. 1937 r. o wykonywaniu nadzoru nad kotłami parowymi — od 1 kwietnia rb.; *poz. 44* — rozporz. Min. Sprawiedl. z dn. 26 stycznia, wskazujące sposób niszczenia wycofanych z użycia pieczęci notariuszów — ważne z dniem ogłoszenia.

Nr 8 — z dnia 9 lutego — *poz. 45* — ustawa z dn. 1 lutego o przedłużeniu do 31 grudnia rb. obniżki komornego z tym, że od 1 stycznia r. 1939 wysokość komornego będzie wzrastać co kwartał o 2½% aż do wysokości pełnego podstawowego komornego; *poz. 48* — ustawa z dn. 1 lutego o dodatkowym kredycie na r. 1937-8 na pomoc dla gospod. roln. dotkniętych klęskami żywioł.; *poz. 50* — rozporz. Min. Spr. Wojsk. z dn. 22 stycznia o sposobie udowodnienia czynnego udziału w walkach o niepodległość Państwa Polskiego — z dniem ogłoszenia.

Nr 9 — z dnia 15 lutego — *poz. 54 i 55* — ustawy z dn. 5 lutego ważne z dniem ogłoszenia: o spłacie niektórych wierzytelności hipotecznych i o ułatwieniach w zaciąganiu pożyczek w listach zastawnych; *poz. 56 i 57* — rozporz. Rady Min. z dnia 11 lutego — ważne z dniem ogłoszenia, ustalające: na rb. wykaz nieruch., podleg. przymus. wykupowi i na r. 1939 plan parcelacyjny.

Nr 10 — z dnia 18 lutego — *poz. 69* — rozporz. Min. Spr. Wewn. z dn. 8 lutego o przekazaniu uprawnień policyjno budowl. wydziałom powiatowym niektórych osiedli powiatów: warszawskiego i z nim graniczących — ważne z dniem ogłoszenia; *poz. 70*

i 71 — rozporz. Min. Sprawiedl. z dn. 10 lutego: o zmianie właściwości wydz. zamiejsc. w Tarnowskich Górach Sądu Okr. w Katowicach — z dniem ogłoszenia i ustalające po 4 liczbę sędziów śledczych przy sądach okręg. w Kielcach i Krakowie, począwszy od 1 kwietnia rb.

Nr 11 — z dnia 21 lutego — *poz. 76* — rozporz. Min. Spr. Wewn. i Opieki Społ. z dn. 8 stycznia o korzystaniu z urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych — ważne z dniem ogłoszenia na obszarze państwa i wyjątk. wojew. śląskiego; *poz. 77* — rozporz. Min. Spr. Wewn. z dn. 14 lutego o zmianie granic gmin wiejskich i miejskich w pow. średzkim wojew. poznańsk. — od 1 kwietnia rb.

DZIENNIK URZĘDOWY MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Nr 2 — z dnia 15 lutego r. 1938 zawiera — zarządzenia Min.: z dn. 26 stycznia o przeniesieniu ksiąg hip. z arch. hip. Sądu Okr. w Nowogródku do wydz. hip. w Baranowiczach; z dnia 13 stycznia o utrzymaniu do 30 czerwca 1939 r. sądu kartelowego; okólniki: Nr 1861/II G. S./38 z dn. 26 stycznia w sprawie potwierdzeń z odbioru przez sądy druków obrotu czek. P. K. O.; Nr 1862/II A/38 z dn. 26 stycznia w sprawie przestrzegania przepisów dewiz. przy aktach notarialnych i wpisach hipotecznych; komunikaty: w sprawie przesyłania przez władze celne władzom sądowym wraz z obwinionym należących do sprawy walorów, tj. gotowizny, złota, papier. wart., książeczek oszczęd.; o uchwale Komisji Dewizowej co do obrotu nieruchom. i prawami rzecz. na nich.

Poradnia prawnicza

Panu J. J. w Dobromilu.

I. Miejscowa właściwość sądu.

P y t a n i e: *Czy sąd w myśl art. 213 K. P. C. w razie stwierdzenia miejscowej niewłaściwości może tylko przy samej dekretacji pozwu lub przy wydaniu nakazu z urzędu odrzucić pozew lub czy może to i później uczynić aż do doręczenia pozwu lub nakazu, w razie gdy na podstawie relacji organu doręczającego i wyjaśnień powoda okaże się, że sąd dekretujący pozew lub wydający nakaz jest miejscowo niewłaściwy?*

O d p o w i e d ź: Postanowienie, którym sąd zarządza doręczenie stronie pozwanej pozwu i wyznacza termin rozprawy, jest postanowieniem, dotyczącym tylko kierownictwa procesu, a nie zawiera w sobie ani orzeczenia co do istoty sprawy ani co do miejscowej właściwości sądu. Postanowienie to, będące postanowieniem przedstanowczym, może być więc według art. 377 K. P. C. uchylone lub zmienione według zmiany okoliczności sprawy. Jeżeli przy doręczeniu pozwu okaże się, że pozwany nie mieszka w miejscowości, wskazanej przez powoda w pozwie ani nie mieszkał w niej w czasie, gdy pozew został wniesiony w sądzie (zob. orzeczenie Sądu Okręgowego w Warszawie z 28 września 1937 r., VI, 2 Cz. 401/37, ogłoszone w Orzecznictwie Sądów Polskich, tom XVI, poz. 628), natenczas ujawniają się okoliczności, które nie były sądowi znane przy dekretowaniu pozwu, sąd może więc zmienić swą dekretację, powziąć postanowienie o swej niewłaściwości i pozew odrzucić.

Na stanowisku, że pozew przed jego doręczeniem może być przez sąd z urzędu odrzucony z powodu niewłaściwości, stoi obok judykatury Sądu Najwyższego, podanej w zapytaniu (Zb. urz. Nr 443/36), także orzecznictwo Sądu Okręgowego w Warszawie, jako sądu drugiej instancji, jak się to okazuje z uzasadnienia orzeczenia tegoż sądu z 4 stycznia 1936 r., VI, 2 Cz. 488/35, ogłoszonego w Orzecznictwie Sądów Polskich, tom XV, poz. 81).

Inaczej rzecz się ma, gdy sąd wydał w postępowaniu nakazowym nakaz zapłaty a przy doręczaniu tego nakazu okazuje się, że pozwany nie mieszka pod adresem w pozwie wskazanym, lecz w okręgu innego sądu. Nakaz jest orzeczeniem co do istoty sprawy, nie może być więc przez sąd, który go wydał, zmieniony z urzędu, lecz tylko wskutek zarzutów, podniesionych przez pozwanego.

II. Przekazanie sprawy.

P y t a n i e: *„Czy art. 238 K. P. C. o przekazaniu sprawy, w razie uznania niewłaściwości, na wniosek powoda sądowi przezeń wskazanemu, może mieć zastosowanie przed rozprawą? To jest, czy sąd może przekazać sprawę innemu właściwemu sądowi na wniosek powoda jeszcze przed rozprawą w razie, gdy powód w pozwie lub we wniosku o wydanie nakazu podał miejsce zamieszkania pozwanego tak, iż sąd, dekretujący pozew lub wydający nakaz w chwili tej był właściwy, następnie jednak po bezskutecznej próbie doręczenia pozwu pozwanemu powód podał adres pozwanego tego rodzaju, że inny sąd jest właściwy, czy więc w takim przypadku sąd ma pozew odrzucić w myśl*

art. 213 K. P. C., czy też ma w myśl art. 238 K. P. C. pozew lub wydanie nakazu na wniosek powoda przekazać innemu sądowi?

Odpowiedź: Co do czasu, w którym wniosek o przekazanie sprawy innemu sądowi ma być przez powoda zgłoszony w sądzie, wyrobiła się w orzecznictwie Sądu Najwyższego zasada, iż nastąpić to winno przed wydaniem orzeczenia o niewłaściwości sądu (zob. orzeczenie z 7 grudnia 1934 r. C. I 1758/34, Zb. urzęd. Nr 236/35 z 17 kwietnia 1936 r., C. II 699/36, Zb. urzęd. Nr 473/36 i wiele innych). Natomiast ani przepisy prawa ani orzecznictwo sądowe nie wprowadziły ograniczenia, by wniosek ten mógł być złożony tylko na rozprawie po zgłoszeniu przez pozwanego zarzutu niewłaściwości sądu. Może on być więc zgłoszony w jakimkolwiek piśmie przygotowawczym, wniesionym przed rozprawą, np. w pozwie. Stąd pochodzi, że niejednokrotnie powód, podając w pozwie podstawy właściwości sądu, do którego pozew skierował, stawia jednocześnie na przypadek, gdyby sąd nie uznał się właściwym, wniosek o przekazanie sprawy innemu sądowi, którego właściwość szczegółowo wyjaśnia.

W tych przypadkach zasady ekonomii procesowej i racjonalnej wykładni prawa wymagają, mimo umieszczenia art. 238 K. P. C. w rozdziale o rozprawie, aby sąd, do którego wpłynął pozew, przekazał w analogicznym zastosowaniu art. 238 K. P. C. sprawę, gdy już przy dekretacji pozwu orzeka swą niewłaściwość, drugiemu sądowi, w pozwie wskazanemu, bez rozpisywania rozprawy, która okazać by się musiała bezcelową, tudzież bez zwracania pozwu powodowi. Art. 213 i 214 K. P. C. powinnyby być tylko wtedy stosowane, gdyby powód nie wskazał w pozwie sądu, do którego sprawa mogłaby być przekazana. *(Db)*

Panu J. B. w Starogardzie

I. Skarga na czynność komornika.

Pytanie: *Czy w razie zajęcia w toku egzekucji z ruchomości przez komornika rzeczy, stanowiących przynależność nieruchomości (art. 571 § 1 K. P. C.), osoba zainteresowana (dłużnik) może wnieść skargę na czynność komornika natychmiast, czy też dopiero po uprzednim zgłoszeniu wniosku u komornika o umorzenie egzekucji i po oddaleniu tego wniosku przez komornika?*

Odpowiedź: Jeżeli przy zajęciu ruchomości dłużnik jest obecny i zgłasza wniosek o zaniechanie zajęcia rzeczy, będących przynależnością nieruchomości, komornik obowiązany jest w myśl art. 548 p. 4 K. P. C. wpisać ten wniosek do protokółu zajęcia i wydać postanowienie w sprawie zajęcia tych rzeczy. Gdyby komornik mimo wniosku dłużnika zajął przynależność nieruchomości, w czym leżałoby już oddalenie wniosku dłużnika, dłużnik powinien wnieść natychmiast skargę na czynność komornika. Nawet w braku wniosku dłużnika komornik powinien z urzędu baczyć na to, aby nie zajmować przynależności nieruchomości, gdyż przepisy art. 571 K. P. C. mają być stosowane z urzędu. Jeżeli dłużnik — czy to z powodu swej nieobecności przy zajęciu, czy z innych przyczyn — nie zgłosi wniosku o zaniechanie zajęcia przynależności, może on według zasad orzeczenia Sądu Najwyższego z 10 lutego 1936 r. C. III 894/35, Zb. urz. Nr 428/36 zwrócić się dodatkowo do komornika o umorzenie zajęcia a w razie odmowy wnieść skargę na czynność komornika. Jednakże ani to orzeczenie Sądu Najwyższego ani art. 512 K. P. C. nie wkłada na dłużnika obowiązku uprzedniego zwracania się przed wniesieniem skargi na czynność komornika do tegoż komornika o uchylenie nieprawidłowo dokonanego zajęcia. Kwestia powyższa jest szczegółowo omówiona i wszechstronnie rozważona w Polskim Procesie Cywilnym za rok 1935, Nr 17 i 18, str. 567 i 568.

II. Opłata od załączników.

Pytanie: *Czy pełnomocnictwo procesowe podlega opłacie od załączników (art. 42 przepisów o kosztach sądowych)?*

Odpowiedź: Odpowiedź na to pytanie wypaść powinna twierdząco, gdy pełnomocnictwo procesowe złożone zostaje sądowi jako załącznik pisma procesowego lub protokółu. Nie podlega ono natomiast opłacie od załączników, gdy udzielone zostaje ustnie na posiedzeniu sądu przez oświadczenie, wciągnięte do protokółu (art. 89 § 2 K. P. C.). Analiza pojęcia załącznika, podlegającego opłacie, podana jest w Polskim Procesie Cywilnym z r. 1934, zeszyt 14 i 15, str. 465 i 466.

III. Pozew wzajemny.

Niemal identyczne zapytanie, jak Pańskie, nadeszło w r. 1937 do poradni od p. J w Lublinie. Odpowiedź na pytanie p. J., zamieszczona w „Głosie Sądownictwa" z r. 1937 Nr 11, str. 896 i 897, zajmuje się wszystkimi kwestiami, do których odnosi się Pańskie zapytanie. *(Db)*

Panu Mikołajowi P. w Pińsku

1. Opłaty pocztowe.

P y t a n i e: *Czy porto listów, poniesione przez wierzyciela, należy zaliczyć do kosztów celowych (art. 523 K. P. C.) i czy komornik winien obciążyć dłużnika w postępowaniu egzekucyjnym tym wydatkiem?*

O d p o w i e d ź: Strona, obowiązana do zwrotu przeciwnikowi kosztów postępowania, winna mu zwrócić także wydatki, poniesione na opłaty pocztowe. § 22 rozp. Min. Sprawiedl. z 1 kwietnia 1933 r., Dz. U. R. P., poz. 201 o wynagradzaniu adwokatów za ich czynności zawodowe stanowi wyraźnie, że opłaty pocztowe mają być adwokatowi niezależnie od jego wynagrodzenia zwrócone. Z przepisu tego wynika z logiczną koniecznością, że, jeżeli strona sama poniosła wydatki na opłaty pocztowe, przeciwnik powinien jej wydatki te zwrócić, gdy ciąży na nim obowiązek zwrotu kosztów. Do zwrotu przypadną jednak tylko wydatki za przesyłki niezbędne. Nie można by natomiast przyjmować obowiązku zwrotu kosztów przesyłania pism zbędnych, zawierających np. tylko zapytania o stanie sprawy lub przypomnienia, jakimi strony nieraz zasypują sądy i komorników.

2. Opłaty kancelaryjne.

P y t a n i e: *Czy komornik powinien pobierać opłatę kancelaryjną na rzecz Skarbu Państwa za wydawane przezeń stronom odpisy dokumentów, zaświadczeń lub informacji — niezależnie od opłaty kancelaryjnej na rzecz swoją?*

O d p o w i e d ź na to pytanie powinnaby w świetle obowiązujących obecnie przepisów wypaść raczej negatywnie. Przeciwko pobieraniu podwójnej opłaty przemawia okoliczność, że w § 17 taksy dla komorników (Dz. U. R. P., poz. 277/36) w przeciwieństwie do p. 13 dawniejszej taksy (Dz. U. R. P., poz. 689/24) nie ma wzmianki o tym, aby komornik oprócz opłaty, przewidzianej w § 17 za sporządzenie na żądanie strony odpisów i zaświadczeń w postępowaniu egzekucyjnym, miał pobierać także opłatę kancelaryjną, wprowadzoną art. 44 przepisów o kosztach sądowych. Również objaśnienia, dane w okólniku Min. Sprawiedl. z 15 maja 1936 r. Nr 1795/IC/36, ogłoszonym w Dzienniku Urzędowym Min. Sprawiedl. Nr 8 z r. 1936, str. 83, wspominają do § 1 taksy dla komorników tylko o pobieraniu przez komorników opłaty sądowej od podań i załączników (art. 41 — 43 przepisów o kosztach sądowych), a nie także o pobieraniu przez nich opłaty kancelaryjnej z art. 44 przepisów o kosztach sądowych. Ze względu na znaczenie skarbowe tej kwestii, byłoby jednak rzeczą konieczną przed jakąkolwiek zasadniczą zmianą obecnej praktyki zwrócić się w drodze służbowej do Ministerstwa Sprawiedliwości, które jedyne jest władne wydać autorytatywne zarządzenie i wyjaśnienie.

3. Opłata od wniosków protokólarnych.

P y t a n i e: *Czy komornik powinien pobierać opłatę sądową w wysokości 50 gr od wniosku, zgłoszonego przez stronę do protokółu podczas czynności egzekucyjnych o zawieszenie lub ograniczenie egzekucji?*

O d p o w i e d ź: Według brzmienia art. 41 przepisów o kosztach sądowych przypada opłata w kwocie 50 gr nie tylko od podania, lecz także od wniosku, zgłoszonego protokólarnie poza rozprawą w postępowaniu przed komornikiem. Ponieważ przeprowadzenie licytacji, zajęcia lub eksmisji itp. nie podpada pod pojęcie rozprawy, należałoby od wniosku, zgłoszonego do protokółu w czasie tych czynności, o zawieszenie lub ograniczenie egzekucji pobrać na zasadzie ustępu drugiego § 1 powyższego okólnika Minist. Sprawiedl. z 15 maja 1936 r. i art. 41 przepisów o kosztach sądowych opłatę w kwocie 50 gr.

4. Zwrot wniosku nieopłaconego.

P y t a n i e: *Czy należy zwrócić pismo, nieopłacone mimo wezwania, jeżeli strona nie złożyła ani zaliczki na koszty ani porta na zwrot?*

O d p o w i e d ź: Jeżeli strona mimo wezwania nie złożyła komornikowi ani zaliczki na opłaty ani kosztów zwrotu podania nieopłaconego, komornik może na zasadzie § 4 ust. 1 taksy po powzięciu postanowienia o zwrocie podania wstrzymać się z wykonaniem tego postanowienia aż do czasu otrzymania od strony należnej sumy.

5. Rejestr Km i Kmo.

P y t a n i e: *Czy wniosek nieopłacony o wszczęcie egzekucji ma być wciągnięty do rejestru Km, czy też do rejestru Kmo?*

O d p o w i e d ź: Wniosek o wszczęcie konkretnej egzekucji ma być zawsze wciągnięty do rejestru Km, a nie do rejestru Kmo, chociażby był nieopłacony. Wynika

to z § 72 instrukcji dla komorników, który normuje wyczerpująco, jakie sprawy mają być do rejestru Kmo wciągane.

6. Interwencja główna.

P y t a n i e: *Czy nadając bieg interwencji głównej należy założyć nowe akta procesowe, czy też dołączyć je do akt pozwu pierwszego?*

Od p o w i e d ź: Dla pozwu, obejmującego interwencję główną, należy założyć zawsze nowe akty procesowe. Pozew ten może być bowiem rozpoznawany oddzielnie i niezawiśle od sprawy poprzedniej, ze względu na którą został wniesiony. Nie musi on też, lecz może tylko spowodować zawieszenie postępowania poprzedniego (art. 197 § 1 p. 2 K. P. C.). *(Db)*

Panu Aleksandrowi R. w Stolinie

Ryczałt kancelaryjny za czynności komornika.

Zapytuje Pan, *czy komornikowi należy się ryczałt kancelaryjny, przewidziany w p. 4 lit. a § 16 taksy z 25 kwietnia 1936 r. Dz. U. R. P. Nr 35, poz. 277, wówczas, gdy w toku wszczętej już egzekucji przedstawione mu zostaje zarządzenie tymczasowe, wydane bądź przez urząd rozjemczy, bądź przez sąd, które zawiesza toczące się postępowanie egzekucyjne.*

Zdaniem naszym, ryczałt, przewidziany od wniosków o wykonanie zabezpieczenia tymczasowego, należy się komornikowi tylko wówczas, gdy wszczyna on na podstawie otrzymanego zarządzenia nowe postępowanie, np. przystępuje do zajęcia ruchomości, wierzytelności, prawa majątkowego (art. 851 K. P. C.), nie może mu się należeć zaś wówczas, gdy za wszczęte poprzednio na wniosek wierzyciela postępowanie egzekucyjne pobrał już ryczałt kancelaryjny od wierzyciela i gdy skutek zarządzenia tymczasowego polega tylko na zaniechaniu przez komornika dalszych czynności egzekucyjnych. Nie można przecież za to samo postępowanie egzekucyjne pobierać dwukrotnie ryczałtu kancelaryjnego ani też żądać wynagrodzenia za zaniechanie czynności urzędowych. *(Db)*

Panu P. B. w Piotrkowie

W myśl art. 635 § 1 K. P. K. w okręgu, w którym nie ustanowiono sądu dla nieletnich, sąd zwykły, tj. nie przewidziany w § 2 art. 4 u. s. p., rozpoznaje sprawy nieletnich według ogólnych zasad w toku instancyj (vide art. 251 i 388 § 1 i 2 K. P. K.). Przep. wprow. K. K. (art. 18 § 1 i 2) dla uniknięcia wątpliwości przypominają, że orzeczenia z art. 69 § 2, 70 i 71 K. K. sąd zamieszcza w wyroku, który wydaje w danej sprawie (art. 388 § 1 lit. d K. P. K.); sąd 1-ej instancji, jeżeli sprawy nie ukończono wyrokiem, wydaje postanowienie, które podlega zaskarżeniu.

Przyczyny umorzenia procesu, o których przykładowo tylko traktuje art. 3 K. P. K., dotyczą wyłącznie formalnej niedopuszczalności procesu (vide Zb. Orzecz. Nr 30/30 i 177/31) i gdy taka przyczyna zostanie ustalona (np. brak skargi lub wniosku uprawnionej osoby, abolicja itd.) sąd powinien sprawę i względem nieletniego (art. 69 § 1 lit. a i b K. K.) umorzyć. Natomiast nieosiągnięcie przez oskarżonego wieku lat 13 nie jest okolicznością wyłączającą ściganie; w razie bowiem umorzenia dochodzenia, sąd grodzki na posiedzeniu niejawnym, po wysłuchaniu podejrzanego lub jego obrońcy, wydaje postanowienie co do zastosowania względem podejrzanego nieletniego środków wychowawczych (art. 388 § 1 lit. d i art. 251 § 1 K. P. K.).

Z powyższego wynika również, że oskarżenia nieletniego, który nie ukończył lat 13, nie można uważać za „oczywiście bezpodstawne" w rozumieniu § 1 art. 458 K. P. K., powodujące umorzenie postępowania.

W myśl art. 4 u. s. p. tworzenie sądów dla nieletnich jest uzależnione od rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości; Minister dotychczas takiego rozporządzenia nie wydał, sądy dla nieletnich zatem nie istnieją. (Vide Zb. Orz. Nr 31/30). Sądy grodzkie przy rozważaniu spraw nieletnich powinny stosować ogólne zasady postępowania z zachowaniem przepisów zawartych w art. 635 K. P. K.

Względem nieletnich, którzy popełnili przestępstwo, przed ukończeniem lat 17, sądy mogą stosować tylko środki wychowawcze (art. 69 § 2 i 71 K. K.) bądź poprawcze (art. 70 K. K.); stosowanie środków karalnych, przewidzianych dla przestępców dorosłych jest niedopuszczalne, a przeto nie może nastąpić zwolnienie od tych kar (§§ 2 art. 256 i 239 K. K.). Wobec powyższego omówienie kwestii kosztów postępowania, przewidzianych w art. 585 K. P. K., staje się zbędne. St. Cz.

KRONIKA

Zarząd Główny Zrzeszenia S. i P.

W dn. 17 lutego rb. odbyło się kolejne posiedzenie Prezydium Zarządu Głównego Zrzeszenia pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego: I) Przyjęto z poprawkami protokół ostatniego posiedzenia Prezydium; II) W poruszonej na Walnym Zgromadzeniu Koła Warszawskiego kwestii nierozsyłania Kołom odpisów protokółów posiedzeń Prezydium Zarządu Głównego uchwalono, by wobec ogłaszania w tym względzie wyczerpujących komunikatów w „Głosie Sądownictwa", jako naczelnym organie prasowym Zrzeszenia, rozsyłać odpisy protokółów wyłącznie w wypadkach, gdy poszczególne omawiane na Prezydium sprawy ze względu na swój poufny charakter będą wymagały specjalnego w ten sposób informowania zrzeszonych. III) Kol. Rudnicki złożył sprawozdanie z wyjazdu swego z ramienia Prezydium Zarządu Głównego Zrzeszenia do Poznania na pogrzeb śp. Cezarego Szyszki, Prezesa S. A., członka Zarządu Głównego i Prezesa Oddziału Poznańskiego. Złożony został wieniec w imieniu Z. G. Zrzeszenia a kol. Rudnicki wygłosił pożegnalne nad grobem Zmarłego przemówienie; poza tym wziął udział w posiedzeniu Zarządu Oddziału Poznańskiego, poświęconym pamięci śp. Prezesa Szyszki. IV) Prezes Supiński poświęcił wspomnienie śp. Szyszce, jako przewodniczącemu instytucji zrzeszeniowej (Oddziału), a następnie szeroko omówił poruszaną już na plenarnym posiedzeniu Zarządu Głównego sprawę wybieralności prezesów i prokuratorów sądów na stanowiska kierownicze w Zrzeszeniu i wskazał na konieczność szczerości w tym względzie ze strony ogółu kolegów. V) Przystąpiono do spraw bieżących i rozpoznano podania o pożyczki z Funduszu „D", przy czym przyznano dwie pożyczki po 200 zł (teren Oddziału Krakowskiego) i dwie zapomogi bezzwrotne z funduszów Zarządu Głównego (250 i 100 zł). VI) Zareferowano rezolucje, przyjęte na Walnym Zgromadzeniu Koła w Kielcach w d. 5 lutego rb., dotyczące projektu ustawy uposażeniowej i wypłacalnego co 5 lat funduszu na togi i birety dla sędziów i prokuratorów; rezolucje te przekazano referentowi spraw uposażeniowych. VII) Odczytano nadesłany przez Koło w Chojnicach odpis protokółu ostatniego Walnego Zgromadzenia Koła, na którym wystąpiono o nowelizację art. 482 § 2 K. P. C. i o uchylenie art. 110 lit. c. U. S. P.; w pierwszej kwestii postanowiono wypowiedzieć się po otrzymaniu od Ministerstwa Sprawiedliwości projektu noweli do K. P. C., drugi postulat — przekazać Komisji Ustrojowej Zarządu Głównego. VIII) Przyjęto do wiadomości pisma Kół w Katowicach i Zamościu oraz Oddziału Poznańskiego o składzie osobowym ich Zarządów; wniosek Oddziału Poznańskiego z d. 6 lutego rb. o nadanie godności członka honorowego Zrzeszenia ustępującemu Prezesowi Cezaremu Szyszce (następnie zmarłemu w d. 11 lutego) uchwalono przedstawić Zarządowi Głównemu na najbliższym posiedzeniu plenarnym. IX) Pismo Koła w Katowicach, dotyczące nowelizacji prawa o ustroju sądów powszechnych, w szczególności uchylenia przepisów art. 102 lit. c i 110 lit. c tejże ustawy, przekazano Komisji Ustrojowej. X) Zareferowano pismo kol. Laniewskiego ze Lwowa w przedmiocie ogłoszenia drukiem pracy jego pt. „Psychologia świadka i jego zeznań", przy czym zlecono kol. Fleszyńskiemu uprzednie omówienie tej sprawy z autorem. XI) Kol. Bańkowski zareferował rozważone na posiedzeniu Komisji Głównej Kasy Zapomogowej w d. 11 lutego rb. wnioski co do nowelizacji regulaminu Kasy Zapomogowej w kierunku a) przyjmowania do Kasy tej mimo ukończenia lat 45 tych nowomianowanych sędziów, którzy, nie pracując poprzednio w sądownictwie, nie mogli należeć do Zrzeszenia i b) zwrotu po upływie lat 5 uczestnictwa w Kasie Zapomogowej wszystkich wpłaconych do Kasy tej składek przy wyjściu z sądownictwa bez emerytury z wyłączeniem wypadków usunięcia ze służby w drodze karnej lub dyscyplinarnej. Uchwalono zgodnie z opinią większości Komisji wnioski te uznać za nie nadające się do uwzględnienia. Jednocześnie zaaprobowano wniosek referenta co do wprowadzenia do regulaminu Kasy Zapomogowej zmian następujących: w § 4-tym ust. 1-ym (co do skreślenia uczestników Kasy) dodać „względnie sama (Miejscowa Komisja Zapomogowa) zarządza skreślenie, o ile uczestnik Kasy nie jest członkiem Zrzeszenia", w ustępie zaś 2-gim tegoż paragrafu skreślić całkowicie zdanie drugie; § 16-y p. 3 uzupełnić słowami „oraz skreślenie tych członków Kasy, którzy do Zrzeszenia nie należą"; w par. 19-ym skreślić wyrazy: „w przedmiocie uprawnień do zapomogi" (§ 16 p. 4); w par. 29-ym ust. 1-ym skreślić również wyrazy: „chyba że osoby te traktowane są, jakby wstępowały na nowo do Kasy w myśl § 4 regulaminu niniejszego" i wreszcie w ustępie 2-gim tego paragrafu wprowadzić uzupełnienie, że „ograniczenie co do wieku nie dotyczy również sę-

dziów i prokuratorów w służbie czynnej, którzy byli już członkami Zrzeszenia". XII) Zaaprobowano wniosek Komisji Regulaminowo-Statutowej (ref. kol. Dąbrowo) co do zmiany Statutu Zrzeszenia w ten sposób, by na wniosek Koła a ze zgodą Oddziału mogli pozostawać nadal członkami Zrzeszenia sędziowie i prokuratorzy w czynnej służbie, przechodzący bezpośrednio na stanowiska referendarskie w Ministerstwie Sprawiedliwości. XIII) Omówiono kwestie techniczne, związane z Walnymi Zgromadzeniami i zaakceptowano rachunek drukarni w kwocie 705 zł za druk sprawozdań rocznych Zrzeszenia w liczbie 3200 egzemplarzy i XIV) Kol. Fleszyński zareferował sprawę Konferencji, jaką w imieniu Prezydium Zarządu Głównego odbył z posłem na Sejm p. Jerzym Donimirskim w przedmiocie zamierzonego zgłoszenia przezeń projektu ustawy, uchylającej przepisy art. 102 lit. c. i 110 lit. c. U. S. P.; po dyskusji uchwalono zwrócić się o audiencję w sprawie tej do Ministra Sprawiedliwości i delegować na nią kolegów Fleszyńskiego, Rudnickiego i Dąbrowo.

PLENARNE POSIEDZENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA S. I P.

W d. 26 lutego w godzinach przedpołudniowych odbyło się posiedzenie plenarne Zarządu Głównego pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego. Przewodniczący przed przystąpieniem do porządku dziennego uczcił serdecznym przemówieniem pamięć tragicznie zmarłego członka Zarządu Głównego i Prezesa Oddziału Poznańskiego śp. Cezarego Szyszki; kol. Fleszyński zgodnie z propozycją Oddziału Poznańskiego zgłosił wniosek o wpisanie śp. Szyszki w poczet członków honorowych Zrzeszenia za zasługi, położone dla organizacji; wniosek został przyjęty. Kol. Fleszyński złożył sprawozdanie ogólne Prezydium Zarządu Głównego za okres od d. 31 października 1937 r., omawiając stosunek do sprawy uposażeń sądowniczych na terenie Sejmu i stan, w jakim sprawa ta obecnie się znajduje, a następnie przedstawiając wyniki audiencji delegatów Prezydium u Ministra Sprawiedliwości w sprawach ustrojowych na tle postulatów sądownictwa. Kol. Majewski w sprawozdaniu kasowym zareferował bilans funduszów Zarządu Głównego na d. 25 lutego 1938 r.: aktywa gotówkowe 25.788 zł i 87 gr, obligacje Pożyczki Narodowej na sumę 7.536 zł i pożyczki Kołom dla Kas P. O. — 22.602 zł 15 gr, poza tym niecałkowicie realne należności z pożyczek, udzielonych z Funduszu „S" — 12.705 zł 75 gr i „D" — 38376 zł. Kol. Bańkowski przedstawił bilans Kasy Zapomogowej na d. 26.II.1938 r.: aktywa 467.706 zł 09 gr (w tym w obligacjach pożyczek państwowych 62.011 zł); w r. 1938-ym wydano 13 zapomóg pośmiertnych po 4 tys. zł; wobec dużej ilości zgonów w ciągu stycznia i lutego rb. aktywa Kasy zmniejszyły się o 12558 zł 14 gr. Rozwinęła się dyskusja nad złożonymi sprawozdaniami. Kol. Dąbrowo (Warszawa) wskazywał na to, że ewentualne uchylenie przepisów art. 102 lit. c i art. 110 lit. c U. S. P. nie rozwiązuje sprawy, gdyż należałoby wprowadzić szereg innych poważnych zmian do tej ustawy. Kol. Pachoński (Kraków) poruszył przede wszystkim kwestię braku definitywnego załatwienia memoriału Oddziału Krakowskiego z d. 12 lipca 1937 r., następnie wskazał na częściową możliwość poprawy bytu (szczególnie starszych sędziów sądu okręgowego) w ramach dotychczasowej ustawy uposażeniowej w drodze przesuwania ich w myśl znanego rozporządzenia specjalnego (wyjątkowego) do wyższych grup uposażenia i popierał wniosek Koła Kieleckiego w sprawie tóg i biretów (odpowiednie kwoty na ich nabycie — po nominacji i później co 5 lat). Kol. Bobkowski (Radom) zaprojektował uchylenie art. 102 lit. c i 108 lit. c U. S. P. i wzamian znowelizowanie art. 129 tejże ustawy przez dodanie ustępu 3-ego: „Sąd dyscyplinarny rozpoznaje również na wniosek prezesa sądu, przy którym urzęduje, sprawy w wypadkach, kiedy pozostawanie danego sędziego na stanowisku sędziego w ogóle, bądź też w danej miejscowości stało się niemożliwe ze względu na dobro wymiaru sprawiedliwości". Koledzy Sekutowicz (Lublin) i Janicki (Wilno) wskazują na celowość nierozpraszania się w projektowanych rezolucjach i podkreślenia w sposób ogólny zasadniczych podstaw w sprawach: uposażeniowej i ustrojowej. Prezes Supiński zaznaczył, że ewentualne uchylenie dwóch znanych przepisów U. S. P. nie rozstrzyga sprawy; należy dzisiejszy ustrój sądowy do gruntu przerobić i uniezależnić sędziego od czynnika politycznego, jakim jest Minister Sprawiedliwości; stan obecny koliduje z niezawisłością sędziowską. Załatwienie sprawy uposażeniowej w dzisiejszych warunkach nie wydaje się być możliwe. W sprawie tzw. Krakowskiej Zrzeszenie, jak się okazuje, nic więcej nie może już zrobić. Kol. Saraniecki (Lwów) podniósł, że przyjęta na ostatnim posiedzeniu plenarnym Zarządu Głównego rezolucja w sprawie Krakowskiej uznała sprawę tę za niezałatwioną, lecz widocznie Prezydium wyczerpało wszelkie środki w tej kwestii. Co do sprawy uposażeniowej, to związana jest ona ściśle z niezawisłością sędziowską; chodzi pomiędzy innymi o to, żeby wskazać społeczeństwu, jak ta sprawa stoi. Jako referent

na Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie odczytał zaprojektowany tekst rezolucji i wniosków. Kol. Rudnicki (Warszawa), wskazując na rozpoczynający się exodus z sądownictwa, zaznaczył, że należyte poruszenie sprawy uposażeniowej jest w chwili obecnej najzupełniej celowe. Jeżeli idzie o zagadnienia ustrojowe, jakie zostały poruszone przez sądownictwo, to punkt ciężkości leży w wewnętrznej duchowej niezawisłości sędziego; gdyby jej nie posiadał, nie potrafiłby zachować niezależności przy wyrokowaniu. Za karygodne i niedopuszczalne uznać należy szukanie przez sędziego protekcji poza dokonanymi przez sądy wyborami. Sprawa tzw. Krakowska nie została załatwiona; tu chodzi o jedno, a mianowicie o to, by zostało powiedziane, że stało się źle. Kol. Kostołowski (Kraków) wskazał na niesłuszność obowiązującej ustawy uposażeniowej, jako nierozróżniącej pomiędzy innymi stosunków rodzinnych sędziego.

Po wyjaśnieniach Kol. Saranieckiego, że przygotowana rezolucja w sprawie uposażeniowej zgłoszona zostaje w imieniu Oddziału Lwowskiego kol. Siewierski zaproponował poprawkę do powyższej rezolucji w tym kierunku, by zakreślony w niej termin trzymiesięczny dotyczył zwołania plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego, Nadzwyczajne zaś Walne Zgromadzenie w tejże sprawie mogłoby być zwołane dopiero w jesieni rb. w okresie przygotowań budżetowych. Kol. Saraniecki przychylił się do tego wniosku. Kol. Radłowski (Toruń) wskazał na poczynania Zarządu Głównego w sprawie uposażeniowej, wypowiadając się za rezolucją Oddziału Lwowskiego; w kwestii przepisów art. 102 lit. c i 110 lit c U. S. P. wypowiedział się przeciwko przekazywaniu odnośnych spraw na drogę dyscyplinarną, uznając utrzymanie tych przepisów w obecnej formie za wskazane. Kol. Parczewski (Wilno) zaproponował zwrócenie w rezolucji kol. Saranieckiego uwagi na rozpoczynający się exodus z sądownictwa. Kol. Dąbrowo (Warszawa) wskazał na to, że przesuwanie sędziów i prokuratorów w drodze wyjątku do wyższych grup uposażeniowych podrywa podstawową zasadę, której wprowadzenia domaga się sądownictwo; co do rezolucji — wnosił o uzupełnienie jej w ten sposób, żeby rezolucję tę doręczyć Marszałkom Izb Ustawodawczych, Premierowi i Ministrowi Sprawiedliwości. Kol. Kostołowski wskazywał na konieczność rozbudowy funduszu „D" w drodze wprowadzenia na ten cel 50 groszowych składek miesięcznych. Kol. Dąbrowo zgłosił w sprawie tzw. Krakowskiej wniosek następującej treści: „Zarząd Główny stwierdza, że uchybienia, jakich dopuszczono się w toku postępowania przygotowawczego w sprawie z oskarżenia Hindy Fleiszerowej i innych, wyrządziły niezasłużoną krzywdę sądownictwu". Po dyskusji, w której zabierał głos szereg kolegów, wniosek ten został przyjęty. Kol. Fleszyński zakomunikował o rezygnacji, zgłoszonej przez członka Zarządu Głównego kol. Scheuringa; wobec przejścia Kol. Scheuringa na inne miejsce urzędowania (z Krakowa do Stanisławowa) rezygnację przyjęto. Kol. Bańkowski zareferował sprawę zmian Regulaminu Kasy Zapomogowej, wypowiadając się przeciwko wszystkim zgłoszonym wnioskom (dobrowolność należenia do Kasy, wypłata połowy zapomogi po 20 latach uczestnictwa w Kasie, zwrot składek przy wyjściu z sądownictwa bez emerytury, przyjmowanie do Kasy nowomianowanych sądowników w wieku wyżej 45 lat, zwalnianie od składek w pierwszym roku należenia do Kasy sędziów i prokuratorów 4-ej grupy uposażeniowej); dyskusję wywołała tylko sprawa zwracania składek członkom Kasy Zapomogowej, którzy po wieloletnim uczestniczeniu w Kasie wyszli z sądownictwa bez emerytury a nie byli usunięci w drodze karnej lub dyscyplinarnej; wszystkie wyżej wymienione wnioski zgodnie z propozycją kol. Bańkowskiego zostały odrzucone. Następnie uchwalono zgłosić na Walnym Zgromadzeniu Zrzeszenia projekt drobniejszych zmian Regulaminu Kasy Zapomogowej, mających na celu w pierwszym rzędzie przystosowanie regulaminu do praktyki Komisji Głównej Kasy Zapomogowej a przyjętych już w myśl referatu kol. Bańkowskiego na posiedzeniu Prezydium Zarządu Głównego w d. 17 lutego (wyszczególnione w odnośnym sprawozdaniu). Na wniosek Kol. Łubkowskiego postanowiono przedłużyć do d. 1 stycznia 1939 r. okres ulgowy rozkładania na drobne raty składek, przypadających od nowowstępujących do Zrzeszenia członków. Zgodnie z uchwałą Prezydium Zarządu Głównego kol. Fleszyński przedstawił projekt znowelizowania Statutu Zrzeszenia przez dodanie w art. V § 1 (kto może należeć do Zrzeszenia) słów: „oraz na wniosek Koła i za zgodą właściwego Oddziału sędziowie i prokuratorzy, którzy, będąc członkami Zrzeszenia, przejdą na stanowiska referendarskie do Ministerstwa Sprawiedliwości"; postanowiono wystąpić z wnioskiem tym na Walne Zgromadzenie Zrzeszenia. Jednocześnie uchwalono (przy powstrzymaniu się od głosowania kolegów, zajmujących stanowiska, wymienione we wniosku Koła Gdyńskiego) nie przedstawiać Walnemu Zgromadzeniu wniosku tego, proponującego

wprowadzenie do Statutu Zrzeszenia następującego przepisu: „członkiem Zarządu Głównego i Oddziału nie może być osoba, piastująca stanowisko w administracji sądowej bądź kierownicze stanowisko w sądzie i prokuraturze". W końcu przyjęto dla zgłoszenia na Walnym Zgromadzeniu projekt preliminarza budżetowego na rok 1938 (ref. kol. Majewski); preliminarz ten przewiduje w dochodach — 21.100 (składki 19.100 i odsetki 2000 zł), w rozchodach — koszt plenarnych posiedzeń Zarządu Głównego 3300 zł i Komisji Rewizyjnej 120 zł; druk i wysyłka sprawozdania — 830 zł, składki i ofiary 600 zł, subwencje 1100 zł, nieprzewidziane 1000 zł, wydatki administracyjne 3370 zł (pensje 2400 zł, ubezpieczenia 470 zł, remuneracje 500 zł), wydatki biurowe 720 zł, i dotacje 10.000 zł (na Fundusz „D" — 9000 zł i na Klub Koła Warsz. 1000 zł).

Po zamknięciu posiedzenia odbyło się śniadanie koleżeńskie, w którym wzięli udział: Minister Sprawiedliwości W. Grabowski, Wiceminister A. Chełmoński i Dyrektor Dep. Adm. A. Kwiatkowski.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE ZRZESZENIA S. I P.

Po raz pierwszy od szeregu lat zwołał Zarząd Główny Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Zrzeszenia; odbyło się ono w d. 26 lutego w godzinach wieczornych z jedynym — dla podkreślenia wagi sprawy — punktem porządku dziennego: sprawy uposażeniowe. Po zagajeniu zebrania przez Wiceprezesa Zarządu Głównego K. Fleszyńskiego powołano na Przewodniczącego obrad sędziego S. N. S. Giżyckiego, a na jego zastępców prezesów Kół: Kaliskiego W. Komara i Rzeszowskiego dr J. Byszewskiego; sekretarzowali sędziowie Świtalski i Jakubiec. Przewodniczący powitał przybyłych na Zebranie gości, a w tej liczbie Wiceministra Sprawiedl. A. Chełmońskiego, Wicemarszałka Sejmu Podoskiego, Prezesa Nacz. Rady Adw. Domańskiego, Wicedziekana Rady Adw. w Warszawie Święcickiego i odczytał depesze od Prez. Kom. Kod. Pohoreckiego i Prezesa Rady Notar. w Warszawie Jurkiewicza. Głos zabrał referent Kol. Saraniecki ze Lwowa, przedstawiając w dłuższym, wyczerpującym, zwartym, mocnym przemówieniu sytuację obecną sądownictwa w dziedzinie uposażeniowej na tle wielkich wymogów dla osiągnięcia stanowiska sędziego czy prokuratora i również wielkich wymagań przy pełnieniu tych obowiązków; sprawozdawca nakreślił obrazy z życia obarczonych rodziną sędziów grodzkich i okręgowych, nie posiadających minimum egzystencji przeciętnego kulturalnego człowieka, przytoczył dane statystyczne z budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości i wreszcie omówił treść projektu ustawy uposażeniowej, złożonego Ministrowi.

Wskazawszy na najściślejszy związek, istniejący pomiędzy uposażeniem sędziego, a jego niezawisłością i wyrażając nadzieję, że postulaty sądownicze w dziedzinie poprawy bytu będą wreszcie wzięte realnie pod uwagę i odpowiednio zaszeregowane w hierarchii potrzeb państwowych, zgłosił następującą przyjętą oklaskami rezolucję i wnioski.

Rezolucja

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Rzeczypospolitej, odbyte w Warszawie dnia 26 lutego 1938 roku, stwierdziwszy a) że uposażenia sędziów i prokuratorów uległy w ostatnich latach wielokrotnym, dotkliwym obniżkom, b) że obecne uposażenie sędziów i prokuratorów jest niewspółmiernie niskie w stosunku do pracy przez nich łożonej i wymogów, jakie im się stawia, nie wystarczające, zwłaszcza w III i IV grupie uposażeniowej, nawet na codzienną wegetację, c) że odpowiednie podwyższenie sumy budżetowej na wydatki personalne sędziów i prokuratorów na rok 1938/39, względnie na najbliższy okres budżetowy, jest stosunkowo w dwu i pół miliardowym budżecie tak nieznaczne, iż na całość zrównoważonego budżetu stanowczo nie może mieć ujemnego wpływu — a nie mając wcale na oku osobistego interesu swych członków, lecz wychodząc wyłącznie z założenia, iż należyte uposażenie sędziów i prokuratorów jest nieodzownym wymogiem niezawisłości sędziowskiej, niezawisłości, będącej kardynalną zasadą wymiaru sprawiedliwości, domaga się usilnie 1) jak najrychlejszego wydania nowej ustawy uposażeniowej i oparcia jej na tezach i szczegółach, opracowanych przez Zarząd Główny Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Rzeczypospolitej w Warszawie, a przedłożonych Ministerstwu Sprawiedliwości, doraźnie 2) bezzwłocznego zwolnienia sędziów i prokuratorów czynnych i emerytów od podatku specjalnego i niewprowadzania w jego miejsce żadnego innego podatku pod tą samą lub inną nazwą.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Rzplitej wyraża przekonanie, że spełnienie powyższych najpilniejszych postulatów, będzie nie tylko aktem elementarnej sprawiedliwości społecznej, ale przede wszystkim ugruntuje niezawisłość sędziów, a jedynie przez pełną niezawisłość sędziowską można osiągnąć

w społeczeństwie poszanowanie prawa i praworządności, przez poszanowanie zaś prawa i praworządności dojść do potęgi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Wnioski

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Zrzeszenia S. i Pr. Rzplitej, odbyte w Warszawie dnia 26 lutego 1938, poleca Prezydium Zarządu Głównego Zrzeszenia S. i Pr. Rzplitej, aby rezolucję, uchwaloną w dniu dzisiejszym: a) przedstawiło miarodajnym czynnikom państwowym tudzież Izbom Ustawodawczym w sposób uważany przez siebie za stosowny, b) umieściło ją z odpowiednim komunikatem tak w „Głosie Sądownictwa", jak też w poważnej prasie stołecznej, c) zleciło zarządom poszczególnych Oddziałów uczynić to samo w prowincjonalnej prasie, tudzież poleciło, by każdy Oddział spowodował umieszczenie w miejscowej prasie kilku artykułów, dotyczących tej sprawy, d) zwołało do trzech miesięcy nadzwyczajne posiedzenie Zarządu Głównego Zrzeszenia S. i Pr. Rzplitej dla zdania przez Prezydium relacji z przebiegu sprawy uposażeniowej, z osiągniętych rezultatów i planowanej ewentualnie działalności w tej sprawie na przyszłość, oraz zadecydowania, czy w sprawie tej nie należy zwołać Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia i w jakim terminie.

Z kolei rozwinęła się nad rezolucją i wnioskami kol. Saranieckiego ożywiona dyskusja. Kol. M a d e y (Mława) wyraził żal, że rezolucja nie objęła jednocześnie dwóch rzeczy: sprawy uposażeniowej i sprawy niezawisłości sędziowskiej i że poruszono te zagadnienia ze znacznym opóźnieniem; Prezydium Zarządu Głównego powinno wszcząć starania o uzyskanie audiencji u p. Prezydenta Rzeczypospolitej dla przedstawienia Głowie Państwa potrzeb sądownictwa a jednocześnie wszcząć odpowiednie kroki u Marszałków Izb Ustawodawczych. Kol. P l i c h (Wilno) wskazał na konieczność dokładnego zaznajomienia społeczeństwa z sytuacją w sądownictwie, wyraził przekonanie, że w granicach budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości mogłaby znaleźć się kwota 5 milionów zł na polepszenie położenia materialnego sędziów i prokuratorów. Kol. G i e d r o y ć (Grodno) zaznaczył, że przy rozważaniu sprawy uposażeń sądowniczych należy stać na r e a l n y m gruncie, że nie całe sądownictwo jest źle uposażone, lecz tylko w niższych grupach, że szersze sfery społeczne narzekają na zbyt wielką ilość funkcjonariuszy państwowych i zbyt wielkie koszty ich utrzymania, wobec czego nie przeraża społeczeństwa stan obecny uposażeń sędziów niższych instancji sądowych, że umieszczanie odnośnych artykułów w prasie codziennej jest całkowicie zbędne, że należy podkreślić najistotniejsze braki ustawy uposażeniowej (brak stabilizacji i awansu automatycznego, zbyt małe pobory w niższych grupach) i walczyć o zwiększenie globalnej sumy budżetu przeznaczonej na uposażenia sędziów i prokuratorów; następnie należałoby wyszukać źródła pokrycia i w tym celu powołać do życia odpowiednią Komisję w Ministerstwie Sprawiedliwości przy udziale przedstawicieli Zrzeszenia. Celowe jest poza tym przedstawienie potrzeb sądownictwa p. Prezydentowi Rzeczypospolitej. Przy zmianie ordynacji wyborczej winni wejść do Izb Ustawodawczych przedstawiciele sądownictwa. Kol. D ą b r o w o (Warszawa) wskazał na to, że jeżeli nastąpi poprawa koniunktury ogólnej, rozpocznie się exodus z sądownictwa do adwokatury, że długiemu, trudnemu i kosztownemu przygotowaniu do zawodu sędziego musi odpowiadać jego uposażenie, że należy urabiać opinię publiczną i opinię czynników miarodajnych. Należy przyjąć rezolucję kol. Saranieckiego i ją realizować. Kol. S i e n i c k i (Kraków) podkreślił konieczność jasnego, wyraźnego postawienia sprawy uposażeniowej; przede wszystkim realizować należy postulat co do awansu automatycznego i dodatków rodzinnych; uposażenie sędziego grodzkiego (nie całe 370 zł miesięcznie) razi bardzo wobec sytuacji finansowej prawników w innych zawodach. Propaganda w poważnej prasie ogólnej jest wskazana. Należy uzyskać audiencję u p. Prezydenta Rzeczypospolitej, Premiera, Ministra Skarbu, Marszałków: Senatu i Sejmu, poza tym zaś zakomunikować treść rezolucji senatorom i posłom; w końcu zwołane być powinno Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie. Na tle sprawy uposażeniowej samo istnienie Zrzeszenia może znaleźć się pod znakiem zapytania. K o l. M a ć k o w (Katowice) wypowiedział się przeciwko zgłoszonej rezolucji, jak również przeciwko złożonemu przez Zrzeszenie Ministrowi Sprawiedliwości projektowi ustawy uposażeniowej; wobec przyjętej przez Sejm rezolucji co do wydatnej poprawy bytu sędziów i prokuratorów projekt Zrzeszenia wygląda bardzo mizernie; z projektowanej drobnej zwyżki możemy całkowicie zrezygnować. Planowane audiencje u czynników miarodajnych są wskazane. Kol. G r o c h o w i c z (Sosnowiec) uznał rezolucję kol. Saranieckiego za zbyt wstydliwą; należałoby wyraźnie podkreślić nasze niezbędne potrzeby i konieczności finansowe. Stawki projektu Zrzeszenia są zbyt nikłe. Koło Sosnowieckie uważa jako minimum uposażenia sędziego grodzkiego 650 zł a prócz tego trzechlecia po 50 zł każde. Wytworzyła się taka sytuacja, że trzeba mocno bić na alarm. Kol. W a l k i e w i c z (Łódź) wskazał za zbyt małe obecne normy uposażeń sądowniczych w porównaniu z innym resortami

(stałe drugorzędowe dodatki w skarbowości) i uposażeniami sądowników za granicą i przyłącza się do rezolucji Saranieckiego z poprawką Sienickiego.

Kol. Sobolewski (Wilno), polemizując z kol. Giedroyciem, zaznaczył, że uposażenie sądowników powinno być przystosowane do przeciętnych potrzeb kulturalnego człowieka, że rezolucja sejmowa mówi o wydatnym podwyższeniu uposażeń sędziów i prokuratorów, że koniunktura ogólna poprawia się, wobec czego zauważyć można przechodzenie sądowników do adwokatury i wreszcie że wobec uchwalenia budżetu przez Sejm sprawa cała jest na razie spóźniona. Kol. Wójcik (Kielce) porównywał uposażenie sędziów niższych instancji z normalnymi dochodami prowincjonalnej adwokatury, wskazywał na to, że sądownicy od początku (1917 r.) nie potrafili czuwać odpowiednio nad swymi interesami, nie chcieli się rozpychać i dali się zepchnąć na szary koniec a teraz trzeba mówić o bohaterstwie niedostatku. Koło Kieleckie Zrzeszenia jest zdania, że złożony Ministrowi Sprawiedliwości projekt ustawy uposażeniowej należy ze względu na niskie stawki wycofać z Ministerstwa celem wydatniejszego zwiększenia norm uposażeniowych. Przy małym zwiększeniu globalnej kwoty uposażeń źródło pokrycia całkowitej zwyżki znaleźć by można w ramach Ministerstwa Sprawiedliwości (dochody z pisarek hipotecznych po ich upaństwowieniu, zniesienie zapomóg i remuneracji, oszczędności w związku z nowelizacją K. P. K. itp.). Przyjęto wniosek formalny co do przerwania dyskusji po wysłuchaniu zapisanych do głosu. Kol. Szymański (Gdynia), mówiąc o źródłach dochodu, poruszył sprawę przedsiębiorstw państwowych. Kol. Wiszniewski (Łódź) wskazywał na to, że suma około 370 zł nie jest realnym uposażeniem sędziego grodzkiego, ciążą bowiem na nim normalnie liczne zobowiązania z okresu bezpłatnej aplikacji sądowej, zaznaczał konieczność całkowitego zniesienia podatku specjalnego już od 1 kwietnia 1938 r., wnosił o wycofanie z Ministerstwa Sprawiedliwości projektu uposażeniowego Zrzeszenia, jako niedostatecznego i podkreślił, że Walne Zgromadzenie zostało zwołane zbyt późno. Kol. Rudnicki w dłuższym przemówieniu, zamykającym dyskusję, zaznaczył przede wszystkim, że wszystko, co było mówione w sprawie uposażeniowej, jest zasadniczo słuszne, przy układaniu bowiem stawek uposażenia trzeba mieć na względzie potrzeby kulturalnego, posiadającego rodzinę człowieka oraz różnicę poważną między warunkami życia poszczególnych miejscowości (dodatki lokalne). Przemówienia poprzednie cechowała na ogół młodzieńcza wiara w możliwość realizacji wysuwanych projektów bez wskazania jednak ścisłego planu tej realizacji nawet przy minimalnej poprawie bytu sądownictwa. Normalne środki walki o byt w innych dziedzinach życia nie mogą być oczywiście w danym wypadku zastosowane. Mówiąc o remuneracjach i zapomogach, wskazał, że na tle obecnych warunków są one potrzebne; chodzi jednak o to, by podział tych zapomóg pomiędzy sędziów i prokuratorów był równomierny; obecnie ma miejsce duże uprzywilejowanie w tym względzie prokuratury. Jeżeli idzie o młodych sędziów i prokuratorów, krytykujących poczynania Zarządu Głównego, to byłoby najlepiej, by weszli oni do tego Zarządu i wzięli się do realnej pracy zrzeszeniowej, ponosząc za nią pełną odpowiedzialność. Referent kol. Saraniecki wskazał na to, że Oddział Lwowski, inicjując zwołanie Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia, zwrócił się w tej sprawie do innych Oddziałów Zrzeszenia, lecz na ogół nie otrzymał odpowiedzi. Referent zgadza się na sprecyzowanie w dołączonym do rezolucji wniosku, komu mianowicie rezolucja ta ma być doręczona (wniosek kol. Sienickiego: panu Prezydentowi Rzeczypospolitej na uroczystej audiencji, Prezesowi Rady Ministrów, Ministrowi Sprawiedliwości, Ministrowi Skarbu i Marszałkom: Senatu i Sejmu — przez specjalną delegację).

Odczytane zostały zgłoszone na Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu wnioski. I) Wniosek Sosnowieckiego Koła Zrzeszenia S. i P. (motywowany na piśmie, zgłoszony przez kol. Grochowicza), domagający się: a) podniesienia godności i powagi stanowiska sędziowskiego i prokuratorskiego przez odpowiednie ich uposażenie i b) usunięcie obowiązującego systemu płac grupowych i wprowadzenie uposażenia, przywiązanego do zajmowanego stanowiska oraz awansu automatycznego według następującej tabeli: sędzia lub prok. S. N. 1325 zł; sędzia lub wiceprok. S. A. 1025 zł, sędzia lub wiceprok. S. O. 800 zł, sędzia gr. lub podprok. S. O. 650 zł; do tego dochodzą w każdej grupie jednakowo po trzy trzechlecia w wysokości po 125, 100, 75 i 50 zł, w zależności od grupy. II) Wniosek Kol. Wójcika: „Wobec stwierdzenia, że złożony przez Zarząd Główny projekt nowej ustawy uposażeniowej nie odpowiada postulatom większości sądowników niższych grup Walne Zgromadzenie uchwala: wycofać z Min. Sprawiedl. złożony projekt ustawy celem poczynienia w nim zmian w kierunku wydatniejszego podniesienia stawek zasadniczych uposażenia”. III) Wniosek Kol. Sienickiego, dotyczący: doręczenia rezolucji (jak wyżej), rozesłania rezolucji w druku pp. ministrom, senatorom i posłom, ogłoszenia rezolucji w czasopismach prawniczych i poważnej prasie codziennej i zwołania w ciągu 3 miesięcy Nadzwyczajnego Walnego

Zgromadzenia dla złożenia sprawozdania z poczynionych starań i powzięcia stosownych uchwał i IV) Wniosek tegoż Kol. Sienickiego co do wyłonienia przez Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Komisji, złożonej z 5 delegatów, która po wysłuchaniu przedstawicieli Zarządu Głównego przedłożyłaby na Zwyczajnym Walnym Zgromadzeniu uzgodnione wnioski w sprawie uposażeniowej. Wniosek co do wycofania z Ministerstwa Sprawiedliwości zrzeszeniowego projektu ustawy uposażeniowej upadł w głosowaniu. Rezolucja Oddziału Lwowskiego Zrzeszenia, zgłoszona przez kol. Saranieckiego, i dołączone do niej wnioski z zaakceptowanym przez sprawozdawcę w myśl wniosku kol. Sienickiego wyszczególnieniem przyjęte zostały w całości; w związku z wynikami obu głosowań pozostałe wnioski nie zostały jako bezprzedmiotowe poddane pod głosowanie. Wobec wyczerpania porządku dziennego Przewodniczący zamknął zebranie.

ZWYCZAJNE DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE ZRZESZENIA S. I P.

W roku bieżącym Zgromadzenie to wobec zwołania Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia w sprawach uposażeniowych odbyło się we wcześniejszym terminie — w d. 27 lutego. Po zagajeniu zebrania przez Wiceprezesa Zarządu Głównego Kol. Fleszyńskiego i ukonstytuowaniu się powołanego Prezydium: Przewodniczący S. N. S. Giżycki i zastępcy: Prezes S. O. Bryła i Wiceprezes S. O. O. Kamiński, przy sekretarzach Kol. sędziach S. Olszewskim i Wagnerze, na wniosek Przewodniczącego uczczono przez powstanie pamięć zmarłych w roku ubiegłym Kolegów. Po uzupełnieniu porządku dziennego Kol. Fleszyński wniósł w imieniu Zarządu Głównego o wpisanie w poczet członków honorowych Zrzeszenia S.iP. za wybitne zasługi, położone dla organizacji, śp. Jana Karyorego, Sekretarza Generalnego Zarządu Głównego i śp. Cezarego Szyszki, członka tegoż Zarządu i zgłosił odpowiednie uzasadnienie tych wniosków; wnioski zostały przyjęte przez aklamację. Kol. Fleszyński, składając sprawozdanie ogólne za rok ubiegły, powołał się na informacje w tym względzie, ogłoszone drukiem i omówił wyczerpująco specjalnie działalność Zarządu Głównego w dziedzinie niezawisłości sędziowskiej. Nawiązując w konkretnej sprawie do memoriału Oddziału Krakowskiego z dn. 12 lipca 1937 r. co do nieprawidłowości, dopuszczonych w postępowaniu przygotowawczym w sprawie Hindy Fleiszerowej a polegających na prowadzeniu przez policję dochodzeń przeciwko sędziom na podstawie anonimów, przy tym nie dotyczących danej sprawy, sprawozdawca wskazał na audiencję w tej sprawie u Ministra Sprawiedliwości i jej wyniki, na czyste całkowicie oblicze sądownictwa i na krzywdę, jaka mu została wyrządzona, co zaznaczył Zarząd Główny na plenarnym posiedzeniu w dn. 26 lutego w odpowiedniej, powziętej po wyczerpującej dyskusji uchwale. Następnie referent w dłuższym przemówieniu przedstawił całokształt działalności Zarządu Głównego i jego Prezydium, mającej na celu utrzymanie w interesie wymiaru sprawiedliwości autonomii sądów i zagwarantowanie niezawisłości sędziom, powołując się na przeprowadzoną wśród zrzeszonego sądownictwa ankietę, na wysunięte zgodne postulaty i wreszcie na przyjęty w zrzeszeniowej Komisji Konstytucyjnej projekt wyodrębnienia sądów spośród innych władz państwowych. Wobec tego, że z chwilą ogłoszenia obowiązującej obecnie Konstytucji sprawa powyższa stała się nieaktualna, Prezydium Zarządu Głównego w specjalnej Komisji Ustrojowej zajęło się sprawą nowelizacji ustawy o ustroju sądów powszechnych w kierunku usunięcia lub przynajmniej zmiany tych przepisów, które kolidują z zasadą niezawisłości sędziowskiej. Sprawozdawca powołał się na rezolucje: Oddziału Lwowskiego i Koła Katowickiego co do przepisów art. 102 lit. c i 110 lit. c U. S. P., przyjęte na zeszłorocznym Walnym Zgromadzeniu Zrzeszenia, na ostatnią odezwę Koła Katowickiego w przedmiocie nowelizacji szeregu przepisów U. S. P., na uchwałę Koła w Chojnicach, na ustawodawczą inicjatywę poselską (poseł na Sejm Jerzy Donimirski) co do uchylenia dwóch wyżej wymienionych przepisów i wreszcie na audiencję w tej sprawie w dn. 23 lutego rb. u Ministra Sprawiedliwości. P. Minister nie zamierza wystąpić z projektem nowelizacji ustawy o ustroju sądów powszechnych i jest przeciwny całkowitemu uchyleniu art. 102 lit. c i art. 110 lit. c U. S. P., jako w pewnych wypadkach bezwzględnie potrzebnych; jeżeli jednak sprawa uchylenia tych przepisów wypłynie w Sejmie z inicjatywy poselskiej, gotów jest p. Minister zgodzić się na pewną zmianę, a mianowicie, by trzej sędziowie, orzekający o przeniesieniu czy usunięciu sędziego, byli wybierani na właściwym Ogólnym Zgromadzeniu sądu, nie zaś wyznaczani przez kolegium administracyjne, opowie się zaś stanowczo przeciwko wprowadzeniu w tego rodzaju sprawach — odwołania. Delegacja Zrzeszenia, opierając się na poglądach szerokich sfer sądowniczych, domagających się uchylenia dwóch wyżej wy-

mienionych przepisów, wskazała jako minimum postulatów sędziowskich wybór sędziów (przy art. 102 lit. c i 110 lit. c U. S. P.) przez Ogólne Zgromadzenia Sądów i prawo odwołania do Sądu Najwyższego, jako drugiej instancji. Delegacja lojalnie powiadomiła p. Ministra o swym dalszym dążeniu do realizacji poglądów zrzeszonego sądownictwa polskiego w dziedzinie gwarancji niezawisłości sędziowskiej. Sprawozdania: Kasowe i Kasy Zapomogowej złożyli koledzy Majewski i Bańkowski, powołując się na ogłoszone już drukiem i uzupełniając je danymi na d. 26 lutego rb. Kol. Majewski zareferował preliminarz budżetowy Zarządu Głównego na rok 1938-y (podano w sprawozdaniu z posiedzenia plenarnego Zarządu Głównego z dn. 26.II). Odczytano sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, ogłoszone drukiem.

Przystąpiono do dyskusji nad wszystkimi sprawozdaniami łącznie. Kol. Mirkulewicz, mówiąc o wegetatywnej działalności Zarządu Głównego, obciąża częściową odpowiedzialnością Koła i Oddziały Zrzeszenia. Zarząd Główny winien był znacznie wcześniej reagować na wady obowiązującej ustawy uposażeniowej. Sprawy samopomocowe mają znaczenie drugorzędne; na pierwszy plan wysuwają się zagadnienia ideowe; całkowite uchylenie dwóch znanych przepisów U. S. P. uważa za konieczne. Kol. Madey krytykuje obecną strukturę Zrzeszenia; statut jest demokratyczny, a panuje oligarchia. Statutowymi zadaniami Zrzeszenia powinny być: utrwalenie niezawisłości sędziowskiej, wytworzenie ideowego typu sędziego i tradycji sądowej oraz sprawy samopomocowe. Prezydium (honorowe) Zrzeszenia powinno się składać z prezesów Oddziałów i zasłużonych działaczy zrzeszeniowych, Zarząd Główny (Komitet Wykonawczy) — z młodych sędziów i prokuratorów; co pięć lat odbywałby się kongres wszystkich członków Zrzeszenia. Proponuje wyłonienie Komisji Statutowej celem opracowania w ciągu roku projektu nowego statutu. Opowiadając się przeciw nabywaniu domu w Warszawie, proponuje, zgłaszając odnośny wniosek, przeznaczyć część rezerw Kasy Zapomogowej na stworzenie Domu Wypoczynkowego dla zrzeszonych w miejscowościach uzdrowiskowych. Kol. Patek w imieniu Koła Katowickiego zgłasza następującą rezolucję: „Walne Zgromadzenie Zrzeszenia S. i P., nawiązując do rezolucji, wniesionej na Walnym Zgromadzeniu w r. 1937-ym, wzywa Zarząd Główny o spowodowanie zmiany przepisów prawa U. S. P., stojących w sprzeczności z Konstytucją i przyjętą w niej zasadą niezawisłości sędziowskiej, a w szczególności zniesienia przepisów, odnoszących się do trybu przenoszenia i zwalniania sędziów bez ich zgody dla dobra wymiaru sprawiedliwości (art. 102 lit. c i 110 lit. c), względnie przywrócenie w tej kwestii prerogatyw Zgromadzenia Ogólnego, przewidzianych w brzmieniu prawa U. S. P. z 1928 r. lub zmianę tych przepisów w kierunku, podanym w rezolucji z r. 1937, a ponadto: 1) zmiany przepisów, dotyczących uprawnień Zgromadzenia Ogólnego co do ustalania podziału czynności (art. 52 i 53), oraz przywrócenia art. 54 w brzmieniu prawa U. S. P. z r. 1928, 2) zmiany przepisów art. 92 i 93, odnoszących się do wyboru kandydatów sędziowskich i przywrócenia uprawnień w tej kwestii Zgromadzenia Ogólnego w brzmieniu art. 92 i 93 prawa U. S. P. z r. 1928, 3) zniesienia w całości § 2 art. 96 prawa U. S. P., 4) zmiany art. 48 w tym kierunku, że w skład Kolegium Administracyjnego wchodzi prezes sądu, jako przewodniczący oraz 4 członków, wybranych przez Zgromadzenie Ogólne i 5) zmiany art. 11 w tym kierunku, że sędzia, sprawujący kierownictwo sądu grodzkiego, jest mianowany a nie wyznaczany i usunięty być może jedynie w drodze dyscyplinarnej, analogicznie do przepisu art. 130 lit. d". W uzupełnieniu rezolucji zgłosił kol. Patek wniosek następujący: „Walne Zgromadzenie wzywa Zarząd Główny, by o postępach realizacji postulatów, zawartych w rezolucji, dotyczącej zmiany prawa U. S. P., złożył sprawozdanie na Zgromadzeniu Nadzwyczajnym, które ma być zwołane na skutek zapadłej w dn. 26 lutego uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia w sprawie uposażenia — w terminie 3 miesięcy". W końcu złożył kol. Patek wniosek, by Zarząd Główny przejął na przyszłość na siebie koszty, związane z przejazdem delegatów na Walne Zgromadzenia zwyczajne i nadzwyczajne, zwracając Zarządom Kół wydatki te w ryczałtowej wysokości. Kol. Plich uważa, że Zarząd Główny powinien prowadzić energiczną akcję, zmierzającą do zrealizowania w całej pełni zasady rzeczywistej niezawisłości sędziowskiej zarówno w dziedzinie przepisów prawnych, jak i faktycznego wypełnienia tej zasady w życiu — w pełnym oparciu się o zgodną postawę moralną wszystkich sędziów i prokuratorów; następnie koniecznym jest, by Zarząd Główny podjął akcję, zmierzającą do odciążenia sędziów i prokuratorów, przeciążonych nadmierną ilością pracy, co godzi w dobro wymiaru sprawiedliwości. Mówca zgłasza w sprawach tych odnośny wniosek, wzywający Zarząd Główny do stałego w odpowiedni sposób informowania zrzeszonych o rezultatach tych akcji oraz do złożenia szczegółowego sprawozdania w tym względzie na przyszłym Walnym Zgromadzeniu. W końcu mówca, powołując się na przemówienie kol. Rudnickiego, porusza

kwestię odmłodzenia składu Zarządu Głównego Zrzeszenia. Kol. W a l k i e w i c z zgłasza i uzasadnia wniosek, by Zarząd Główny w r. 1938-ym z funduszów rezerwowych Kasy Zapomogowej ulokował sumę 300 tys. zł w nieruchomościach przez zakupienie lub wybudowanie ich w miejscowościach uzdrowiskowych. Następnie porusza kwestię niezawisłości prokuratury i uważa, że sprawa ta wzięta być powinna pod uwagę przy nowelizowaniu prawa U. S. P. (art. 102 lit. c i 110 lit. c). Kol. P i k o r (Grudziądz) wskazuje na konieczność poparcia Zarządu Głównego w jego pożytecznej i owocnej działalności. Kol. W ó j c i k zgłasza i motywuje wniosek Koła Kieleckiego, wzywający Zarząd Główny do opracowania regulaminu obrad Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia z uwzględnieniem komisyjnych obrad delegatów przed Walnym Zgromadzeniem. Kol. J a n i c k i (Wilno) zwalcza zarzuty, stawiane Zarządowi Głównemu, wskazując jednocześnie na szereg poczynań zrzeszeniowych w dziedzinie naukowo-zawodowej (biblioteki, odczyty) i samopomocowej, opartej na zasadzie koleżeńskości. Mówca podkreśla nadmiar narzekań i krytyki a brak chętnych do pracy. Potrzebne są, być może, pewne zmiany w Statucie Zrzeszenia i ulepszenia formy pracy zrzeszeniowej i w tym względzie popiera zgłoszone wnioski. Proponuje wezwanie Zarządu Głównego do wydania pamiętnika, obrazującego działalność Zarządu Głównego w okresie od r. 1927. Kol. D ł u g o ł ę c k i (Poznań) omawia z uznaniem poruszenie sprawy ustrojowej oraz kwestii budowy domów wypoczynkowych; uważa za celowe wyłonienie Komisji dla sprawy nabycia nieruchomości. Kol S i e n i c k i wypowiada się za nowelizacją art. 102 lit. c i 110 lit. c U. S. P. w kierunku wybierania odnośnych sędziów na ogólnych zgromadzeniach oraz wprowadzenia odwołania. Co do lokowania rezerw Kasy Zapomogowej w domach wypoczynkowych to imieniem Koła Krakowskiego opowiada się przeciwko temu; składa następnie wniosek o przedłużenie do końca 1938 r. ulg przy spłacie składek od nowowstępujących do Zrzeszenia Kolegów. Po wysłuchaniu wyjaśnień Kol. F l e s z y ń s k i e g o co do kwestii, poruszanych w dyskusji, p r z y s t ą p i o n o d o g ł o s o w a n i a w n i o s k ó w. Wniosek Kol. M a d e y a (co do domów wypoczynkowych) u p a d ł; w związku z tym kol. Walkiewicz cofnął analogiczny wniosek. P r z y j ę t o j e d n o m y ś l n i e r e z o l u c j ę K o ł a K a t o w i c k i e g o (kol. Patek) oraz związany z nią wniosek z tym jednak, by termin trzymiesięczny dotyczył zwołania plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego, który rozważy sprawę zwołania Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia; w n i o s e k K o ł a K a t o w i c k i e g o (kol. Patek) co do zwrotu kosztów przyjazdu na Walne Zgromadzenia Zrzeszenia u p a d ł. W n i o s k i k o l. W ó j c i k a (regulamin obrad i komisyjny system obrad) oraz k o l. P l i c h a (akcja w sprawie niezawisłości sędziowskiej i przeciążenia pracą) p r z e s z ł y. W n i o s e k k o l. J a n i c k i e g o (co do pamiętnika) przekazano Zarządowi Głównemu do rozważenia. Wniosek kol. Sienickiego co do ulg przy zaległych składkach wobec uchwały Zarządu Głównego z dn. 26 lutego rb. stał się bezprzedmiotowy.

U d z i e l o n o Z a r z ą d o w i G ł ó w n e m u a b s o l u t o r i u m i w y r a ż o n o p o d z i ę k o w a n i e z a p o n i e s i o n ą p r a c ę.

Przyjęto p r e l i m i n a r z b u d ż e t o w y zgodnie z propozycją Zarządu Głównego. Po referacie kol. Fleszyńskiego przyjęto wniosek co do z m i a n y s t a t u t u Z r z e s z e n i a, zgłoszony przez Zarząd Główny (uchwała z dn. 26 lutego rb.), dotyczący dalszego pozostawania w Zrzeszeniu (na wniosek Koła i za zgodą Oddziału) tych sędziów i prokuratorów, którzy przeszliby na stanowiska referendarskie do Ministerstwa Sprawiedliwości. Kol. B a ń k o w s k i referuje sprawę n o w e l i z a c j i R e g u l a m i n u K a s y Z a p o m o g o w e j, zgodnie z propozycją Zarządu Głównego (plenarne posiedzenie z dn. 26.II rb.); uchwalono o d r o c z y ć rozpoznanie tej sprawy do następnego Walnego Zgromadzenia z tym, by wnioski nowelizacyjne rozesłane były uprzednio Kołom i Oddziałom. Kol. F l e s z y ń s k i zakomunikował w imieniu Zarządu Głównego, że odpisy protokółów posiedzeń Prezydium rozsyłane będą Kołom i Oddziałom (dotąd nie są zupełnie rozsyłane) tylko w poszczególnych wypadkach według zachodzącej potrzeby; w pozostałych będą się ukazywały, jak do tej pory, komunikaty sprawozdawcze w „Głosie Sądownictwa". Przewodniczący odczytuje l i s t sędziego S. N. kol. J. Bonisławskiego o niebranie pod uwagę ze względu na stan zdrowia kandydatury jego do Komisji Rewizyjnej. Uchwalono p o d z i ę k o w a ć s ę d z i e m u B o n i s ł a w s k i e m u za długoletnią ofiarną pracę dla Zrzeszenia. Przystąpiono do w y b o r u 15 członków Zarządu Głównego i 20 zastępców oraz członków i zastępców Komisji Rewizyjnej. Przy wyborach członków Zarządu Głównego i zastępców z terenu O d d z i a ł u W a r s z a w s k i e g o zgłoszone zostały trzy listy kandydatów, przy czym po uzgodnieniu list tych wybrani zostali Bańkowski Zenon, sędzia S. N., Majewski Witold, w-prezes S. O. Warszawa, Sztumpf

Jerzy, w-prokur. S. A., Dąbrowo Józef, w-prezes S. O. i Zawistowski Lucjan, s. S. O. Warszawa; z a s t ę p c y: Świderski Stefan, w-prezes S. O. Warszawa, Zalewski Romuald, s. o. Białystok, Olszewski Sławomir, sędzia grodzki Warszawa, Szczepański Feliks, sędzia grodzki Warszawa, Walkiewicz Wacław, w-prok. S. O. Łódź i Kożuchowski Leon, w-prok S. A. Warszawa. O d d z i a ł L u b e l s k i. C z ł o n k o w i e: Bobkowski Adam — prezes S. O. Radom, Borkowski Bolesław — prokur S. O. Zamość. Z a s t ę p c y: Markowski Jan — prokurator S. A. Lublin, Giedroyć Tadeusz — prezes S. O. Łuck. O d d z i a ł P o z n a ń s k i. C z ł o n k o w i e: Kornicki Marian — prezes S. O. Poznań, Suchowiak Kazimierz — s. S. O. Poznań (na miejsce kol. T. Dutkiewicza). Z a s t ę p c y: Szaliński Zygmunt — s. S. A. Poznań, Frankenberg Bronisław — s. S. O. Poznań, Ornass Jan — sędzia S. O. Chojnice. O d d z i a ł W i l e ń s k i. C z ł o n k o w i e: Łubkowski Marceli — em. w-prez. S. O. Pińsk. Z a s t ę p c y: Burakiewicz Feliks — w-prez. S. O. Grodno, Lange Alfred — sędzia S. O. Nowogródek. O d d z i a ł Ś l ą s k i. C z ł o n k o w i e: Frendl Agenor — prezes S. A. Katowice, Kleski Artur — w-prezes S. O. Chorzów. Z a s t ę p c y: Podolecki Bronisław — s. S. A. Katowice. O d d z i a ł L w o w s k i. C z ł o n k o w i e: Frankel Witold — sędzia S. O. Lwów, Kapecki Wawrzyniec — sędzia S. O. Lwów (na miejsce kol. K. Zielińskiego). Z a s t ę p c y: Juzwa Alojzy — kier. s. gr. Zaleszczyki, Madeyski Witold — w-prez. S. O. Lwów, Cygan Józef — sędzia S. O. Lwów. O d d z i a ł K r a k o w s k i. C z ł o n k o w i e: Matuziński Henryk — sędzia S. A. Kraków, Kostołowski Marian — sędzia S. O. Kraków, Pachoński Józef — sędzia S. O. Kraków, Kościuszko Adam — sędzia S. O. Kraków (na miejsce kol. S. Scheuringa), Kuśnierz Władysław — sędzia S. O. Tarnów (na miejsce kol. W. Kapy). Z a s t ę p c y: Byszewski Ignacy — w-prez. S. O. Rzeszów, Turowicz Jan — sędzia gr. Kraków, Chmielowski Stanisław — s. S. O. Kraków. K a n d y d a c i n a c z ł o n k ó w i z a s t ę p c ó w K o m i s j i R e w i z y j n e j. C z ł o n k o w i e: Bzowski Kazimierz — sędzia S. N., Łuński Czesław — sędzia S. A. Warszawa, Szałajko Stanisław — sędzia S. A. Lwów. Z a s t ę p c y: Kwiatkowski Adam — w-prezes S. A. Warszawa, Merkel Zygmunt — sędzia S. A. Warszawa.

W w o l n y c h w n i o s k a c h Prezes J. R z y m o w s k i zakomunikował zebranym wyniki zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej, dokonanej przez Komitet Ogólnoprawniczy; ogólna suma wynosi 853 tysiące zł; w tym sędziowie i prokuratorzy — 231.839 zł 42 gr, urzędnicy sądowi 143.000 zł, woźni około 9 tys. zł, adwokatura koło 76.000 zł. Kol. Ł u s z c z y ń s k i (Łuck) poruszył sprawę wysyłania przez Zarząd Główny prelegentów do Kół z pokrywaniem częściowym (60%) związanych z tym kosztów oraz sprawę scentralizowania (Centralna Kasa) działalności Kas Pożyczkowo-Oszczędnościowych przy Kołach; wnioski te przekazano bez dyskusji Zarządowi Głównemu.

Oddział Warszawski

W dn. 12 l u t e g o odbyło się p o s i e d z e n i e Z a r z ą d u O d d z i a ł u Warszawskiego pod przewodnictwem Prezesa T. Kamieńskiego. 1) Zaakceptowano wygłoszenie przez prok. S. Czerwińskiego odczytu w Kole Mławskim, 2) omówiono kandydatury do Zarządu Głównego Zrzeszenia ze strony Oddziału Warszawskiego (członków i ich zastępców). 3) Zlecono kol. K. Fleszyńskiemu w związku z kwestią wszczęcia sprawy w sądzie honorowym przeciwko jednemu z członków Koła Warszawskiego — przedwstępne zbadanie tej kwestii. 4) Załatwiono sprawę przyjęcia nowych członków. 5) Wyznaczono termin następnego posiedzenia na d. 12 marca o g. 16.30.

W a l n e Z g r o m a d z e n i e O d d z i a ł u W a r s z a w s k i e g o odbyło się w tymże dniu pod przewodnictwem kol. Posemkiewicza (asesorzy: kol. Łaszkiewicz i Witkowski, sekr. kol. Kotarba). Po uczczeniu pamięci zmarłych członków Zrzeszenia na terenie Oddziału Prezes Kamieński złożył wyczerpujące s p r a w o z d a n i e o g ó l n e z działalności Zarządu Oddziału oraz wchodzących w jego skład Kół Zrzeszenia za rok ubiegły, podkreślając w szczególności ożywioną bardzo działalność Koła w Białymstoku. S p r a w o z d a n i e k a s o w e przedstawił zebranym skarbnik kol. Vecsile. Prezes T. Kamieński odczytał protokół Komisji Rewizyjnej. W dyskusji nad sprawozdaniami zabrał głos kol. R. Zalewski (Białystok), poddając krytyce zbyt słabą, zdaniem jego, działalność Zarządu Oddziału. W związku z tym przemówieniem zabierali głos, odmiennie wyjaśniając sprawę, kol. Dobromęski, Vecsile i Świtalski, oraz ponownie kol. R. Zalewski. Po udzieleniu Zarządowi Oddziału absolutorium skarbnik kol. Vecsile przedstawił projekt p r e l i m i n a r z a b u d ż e t o w e g o na rok 1938. Prezes T. Kamieński wystąpił z wnioskiem, by wypłacić Związkowi Zrzeszeń młodych prawników (dla aplikantów sądowych) niepodjętą w r. 1937-ym sumę 400 złotych niezależnie od takiej samej

kwoty, wstawionej do budżetu na rok 1938. Po dyskusji, w której prócz wnioskodawcy zabierali głos kol. Kostecki, Siewierski i Kotarba, wniosek Prezesa T. Kamieńskiego, jak również cały preliminarz, przyjęto (akcja odczytowa i zapomogi dla Kół 1000 zł, saldo na 1.V.1938 r. 8226 zł 50 gr). Wobec zgłoszenia jednej listy i braku sprzeciwu wybrano przez aklamację listę kandydatów na członków Zarządu Oddziału (i ich zastępców) oraz członków Komisji Rewizyjnej (i ich zastępców). Do Zarządu w ten sposób weszli jako członkowie: Angiewicz Henryk, prezes S. O. (Piotrków), Kamieński Tadeusz, prezes S. O. (Warszawa), Kurkowski Władysław, prezes S. O. (Sosnowiec), Sakowicz Roman, w-prezes S. O. (Mława), Vecsile Otton, w-prezes S. O. (Warszawa), Zajkowski Wacław, w-prezes S. O. (Łomża). Jako zastępcy: Kleinert Mieczysław, s. o.-śl. (Warszawa), Niezgodziński Zygmunt, w-prezes S. O. (Łódź), Pawlikowski Henryk, w-prok. S. O. (Warszawa), Zalewski Romuald, s. o. (Białystok), Karpiński Tadeusz, w-prok S. O. (Częstochowa) i Tuora Jan, s. o. (Sosnowiec). W skład Komisji Rewizyjnej weszli jako członkowie: Łuński Czesław, s. a., Łaszkiewicz Józef, s. o., Szymański Stanisław, s. gr., a jako zastępcy: Merkel Zygmunt, s. a. i Giergielewicz Edward, s. o. Po zamknięciu Walnego Zgromadzenia nowy Zarząd ukonstytuował się w sposób następujący: przewodniczący — prezes T. Kamieński, wiceprezesi: K. Fleszyński i Z. Kałapski, skarbnik O. Vecsile, sekretarz A. Świtalski i podskarbi M. Grabiński.

Koło w Warszawie

Walne Zgromadzenie.

W dn. 12 lutego odbyło się pod przewodnictwem Prezesa T. Kamieńskiego (asesorzy: prok. Małkowski i sędzia Majewski, sekr. sędzia Wasiek) Walne Zgromadzenie Koła. Zagaił je i wniósł o uczczenie pamięci zmarłych członków Koła (w szczególności zasłużonego działacza zrzeszeniowego i społecznego śp. kol. Jana Karyorego) Prezes Zarządu Koła J. Rzymowski. Składając następnie obszerne sprawozdanie z różnorodnej działalności Zarządu Koła Warszawskiego za rok 1937-y (było ono przesłane Zarządowi Głównemu Zrzeszenia i w najistotniejszych częściach ogłoszone drukiem), zatrzymał się dłużej Prezes Rzymowski nad „przybudówkami" Koła w formie pomocniczych Kół pracy społecznej oraz Koła Pań i jego poszczególnych działów. Sprawozdanie kasowe złożył kol. F. Kostecki, Kasy Poż.-Oszczędn. — kol. Posemkiewicz; protokół Komisji Rewizyjnej odczytał kol. Z. Poklewski Koziełł. Nad sprawozdaniami otwarto dyskusję, w której zabierali głos kol. Fleszyński, Wyderko, Małkowski, Dobromęski, Gacek i Prezes Rzymowski. Udzielono absolutorium ustępującemu Zarządowi i przyjęto preliminarz budżetowy na rok 1938-y według referatu kol. F. Kosteckiego. Wobec zgłoszenia jednej listy kandydatów na członków Zarządu Koła (także zastępców), członków Komisji Rewizyjnej (także zastępców), członków Sądu Honorowego Koła i 21 delegatów na Walne Zgromadzenie Zrzeszenia przyjęto listę tę przez aklamację. Do Zarządu Koła weszli w ten sposób jako członkowie: Gacek Bronisław — w-prezes S. A., Posemkiewicz Władysław — w-prezes S. O., Kożuchowski Leon — w-prokurator S. A., Gadomski Feliks — sędzia S. O., Jakubiec Ignacy — sędzia gr., jako zastępcy: Cichowski Jan — sędzia S. O., Bielski Józef — sędzia S. O., Hiszpański Mieczysław — sędzia gr. Do Komisji Rewizyjnej jako członkowie: Koziełł Poklewski Zenon — sędzia S. O., Kamiński Jan — sędzia S. A., Choroszewski Wincenty — sędzia S. O., jako zastępcy: Łuński Czesław — sędzia S. A., Wasiek Jan — sędzia gr. Do Sądu Honorowego: Giżycki Stanisław — sędzia S. N., Gumiński Jan — prokurator S. N., Zaborowski Stefan — w-prezes S. A., Michelis Witold — Pierwszy Prokurator S. N., Szymański Stanisław — sędzia gr., Rykaczewski Jan — sędzia S. N., Rudnicki Kazimierz — prezes S. A., Kawłok Stanisław — sędzia gr., Leszczyński Czesław — w-prezes S. A., Dyzmański Tadeusz — sędzia S. O.

Doroczne zebranie zespołu redakcyjnego „Głosu Sądownictwa"

Wzorem lat ubiegłych, tradycyjnym zwyczajem zgromadził się w d. 25 lutego w Warszawie zespół redakcyjny „Głosu Sądownictwa" — a więc członkowie Komitetu Redakcyjnego i Korespondenci oraz zaproszeni goście — prezesi Oddziałów Zrzeszenia. Witając serdecznie Kolegów, przybyłych z różnych części kraju, red. Fleszyński zakomunikował jednocześnie zebranym treść pism, otrzymanych od Kolegów, którzy z powodu zajęć służbowych lub choroby nie byli w stanie przybyć na tę naszą redak-

cyjną uroczystość, a mianowicie: dr Pachoński z Krakowa, W. Kutzner z Poznania, W. Hofman z Brześcia n/Bugiem, L. Kryczyński z Gdyni, J. Paczoski z Włocławka, J. Gumiński z Warszawy, S. Stasiński z Poznania, W. Kozłowski z Zamościa, J. Grochowicz z Sosnowca, dr J. Badura i dr A. Frendl — obaj z Katowic; następnie usprawiedliwili swą nieobecność koledzy: O. Kryczyński, S. Czerwiński, A. Wozdecki i Wł. Łukaszewicz z Warszawy. Po objęciu przewodnictwa przez sędziego B. Wisznickiego, pierwszego redaktora „Głosu Sądownictwa", zabrał głos red. Fleszyński, obrazując działalność redakcji czasopisma za okres ubiegły.

Zgodnie z programem wydawnictwa, mającym w pierwszym rzędzie na celu utrzymanie należytego społeczno-ideowego i naukowo-zawodowego poziomu naszego sądownictwa, „Głos Sądownictwa" przywiązuje specjalną wagę do zamieszczania w każdym miesięcznym zeszycie przynajmniej jednego artykułu wstępnego o charakterze ogólnym, specjalnie omawiającego zagadnienia wymiaru sprawiedliwości, przede wszystkim zaś niezależności sądów i niezawisłości sędziów oraz podstawowe problemy prawnospołeczne. W 11 zeszytach wyydawnictwa za okres ubiegły zamieszczono 13 tego rodzaju artykułów; pragnąć by należało, by prace takie w jak największej ilości do teki redakcyjnej napływały; chodzi o to, by naczelny organ prasowy zrzeszonego sądownictwa był pełnym jego głosem, odzwierciadlającym ideały, poglądy oraz potrzeby ogółu naszych sędziów i prokuratorów. W ten sposób zaczyna się tworzyć własny, odrębny, o swoistym charakterze typ polskiego wydawnictwa sądowniczego. Drugą naszą specjalnością jest poruszanie problemów, dotyczących młodego pokolenia prawniczego, właściwego przygotowywania ideowego i zawodowego naszych następców w wymiarze sprawiedliwości. Trzecią cechą charakterystyczną „Głosu Sądownictwa" jest prowadzenie obszernego działu zagranicznego w formie sprawozdań z prasy prawniczej, felietonów, obrazków sądowych czy więziennych. W końcu podkreślić należy dużą ilość i różnorodność prowadzonych w „Głosie Sądownictwa" działów. W roku ubiegłym poruszono dwa aktualne zagadnienia: centralizacji, czy też decentralizacji sądów oraz zagadnienie sądów przysięgłych. Sprawozdawca poddał następnie pod rozwagę zebranych problem sposobu prowadzenia czasopisma: od góry czy też od dołu — mianowicie: czy zamawiać według określonego planu artykuły u wybitnych specjalistów czy też czekać na napływ artykułów i spośród nich wybierać najlepsze.

W sprawozdaniu administracyjnym stwierdzono, że nakład czasopisma w roku ubiegłym wynosił 4.300 egz. (odbiorcami byli: członkowie Zrzeszenia w liczbie 3208 egz., prywatni prenumeratorzy 764 egz., zagranica 14 egz., bezpłatnie instytucjom naukowym, społecznym itd. — 106 egz.; pozostała ilość wysyłana była na rachunek prowizyjny lub przeznaczona na sprzedaż odręczną poszczególnych zeszytów). Koszt własny 1 egzemplarza wynosił 77,8 gr; wobec specjalnie ulgowych warunków prenumeraty dla członków Oddziałów: Krakowskiego i Lwowskiego (50 gr miesięcznie) dołożono do wysyłki „Głosu Sądownictwa" na teren tych Oddziałów w roku ubiegłym kwotę 3146 zł 40 gr; aplikanci i asesorzy, należący do Związku Zrzeszeń, otrzymywali czasopismo po ulgowej cenie 75 gr miesięcznie z przesyłką. Celem uskutecznienia prawidłowej ekspedycji wydawnictwa niezbędnym jest podawanie przez Koła zmian w ewidencji członków; doskonałą sprawność w tym względzie wykazują Koła w Bydgoszczy, Białymstoku, Katowicach, Siedlcach i Wilnie.

W sprawozdaniu kasowym z bilansem na d. 25 lutego 1938 r. skarbnik kol. Z. Merkel podał, że aktywa wynoszą: kasa 1382 zł 99 gr, P. K. O. bieżący 1447 zł 42 gr, odbiorcy grupowi 2058 zł 58 gr, prenumeratorzy 1797 zł 25 gr, K. K. O. wkład 30159 zł 49 gr i wydawnictwo Funduszu Prasowego 144 zł 60 gr. W roku 1937-ym koszty papieru i druku wyniosły — 17.134 zł 64 gr, honoraria — 8056 zł 20 gr, poczta i ekspedycja — 2613 zł 30 gr, pensje i ubezpieczenia — 7781 zł 80 gr, różne wydatki 1993 zł 70 gr i umorzenie nieściągalnych należności — 130 zł, nadwyżka w r. 1937-ym — 4614 zł 14 gr.

Otwarta została dyskusja nad sprawozdaniami. Kol. Moszyński (Lublin) wskazał na to, że „Głos Sądownictwa" winien służyć w pierwszym rzędzie celom praktycznym. Orzecznictwo Sądu Najwyższego, zamieszczane w „Głosie Sądownictwa", należałoby rozszerzyć przez włączenie orzeczeń z wydawnictwa urzędowego; powinno się podawać w szerszym zakresie wiadomości z życia sądowego; co do prasy prawniczej zagranicznej, to wskazane byłoby przyjęcie systemu przedmiotowego (omawianie pewnych zagadnień); w końcu należałoby zwrócić uwagę na te dziedziny prawne, które nie zostały dotąd skodyfikowane; z drobnych uwag — kwestia zawiadamiania o termine Zjazdu na 2 miesiące wcześniej i wskazywanie ceny omawianych książek. Tę ostatnią uwagę uczynił kol. Grabowski (Chojnice), jak również co do zwiększenia ilości garmontu w stosunku do petitu; wypowiedział się następnie przeciwko wskazywaniu tytulatury autorów; wskazał na ce-

łowość systemu kompletowania materiału redakcyjnego „od dołu". K o l. A p o ł- ł o w (Piotrków) podkreślił konieczność układania na dorocznym Zgromadzeniu planu ideowego czasopisma, popierania młodych autorów, uwzględniania przy ocenie prasy zagranicznej — piśmiennictwa prawniczego francuskiego w szczególności karnego, powołania do życia — prawnego biura prasowego, wejścia w kontakt z prasą codzienną ogólną, jeżeli zaś chodzi o charakter i program czasopisma — utrzymania stanu dotychczasowego. Kol. W ó j c i k (Kielce) projektował przeprowadzanie przez „Głos Sądownictwa" ankiet (warunki pracy sądowej, normy urzędowe, stan zadłużenia); pod względem technicznym wskazał na konieczność drukowania orzeczeń w ten sposób, by można było je wycinać. K o l S z r e t t er (Łódź) poruszył kwestię zajęcia się w większym stopniu na łamach „G. S." zagadnieniami legistatywnymi np. projektem prawa rzeczowego. K o l. L i s (Lublin) zaprojektował przekształcenie „G. S." na dwutygodnik. K o l. P o g o d a (Bydgoszcz) zalecał mieszany system wydawniczy (inicjatywa Komitetu Red. i materiały „od dołu"); jako program ideowy na czas najbliższy wskazywał — zajęcie się sprawą ustawowej niezawisłości sędziowskiej i niezależności materialnej sądownictwa oraz rozwijanie młodych talentów prawniczych z terenu sędziowskiego. K o l. T u r o w s k i (Równe) wypowiedział się przeciwko zamieszczaniu w „G. S." artykułów czysto naukowych. K o l. Z a l e w s k i (Białystok) wnosił o omówienie na łamach „G. S." sprawy reorganizacji więziennictwa. K o l. M a s ł o w s k i (Kalisz) zalecał śledzenie przez „G. S." za biegiem prac legistatywnych i ich omawianie.

Po ukończonej dyskusji red. Fleszyński, streszczając jej wyniki, przyrzekł w imieniu wydawnictwa wziąć pod baczną uwagę zgłoszone dezyderaty. Resztę wieczoru spędzono na miłej, serdecznej pogawędce przy wspólnej wieczerzy koleżeńskiej, na którą „Głos Sądownictwa" zespół redakcyjny zaprosił.

Z Komisji Kodyfikacyjnej

P o s i e d z e n i a w lutym: dn. 8 — 12 lutego — podkomisja prawa o stosunkach z pokrewieństwa i opieki; przedmiot obrad: projekt przepisów o rodzinie (dalszy ciąg pierwszego czytania).

Zakład Medycyny Sądowe

Wkrótce rozpocznie swą statutową działalność nowopowstające „T o w a r z y s t w o M e d y c y n y S ą d o w e j i K r y m i n o l o g i i". Założycielem jego jest D r W. G r z y w o-D ą b r o w s k i, ceniony i zasłużony profesor Uniwersytetu im. Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Prof. Grzywo-Dąbrowski już od dłuższego czasu urządzał w uniwersyteckim Zakładzie Medycyny Sądowej, którego jest dyrektorem, periodyczne posiedzenia naukowe z odczytami, połączonymi z dyskusją i doświadczeniami. Dzięki niestrudzonej inicjatywie i doskonałemu kierownictwu prof. Grzywo-Dąbrowskiego posiedzenia te cieszyły się dużym powodzeniem. By osiągnięty w ten sposób kontakt reprezentantów medycyny i prawa przeobrazić w stałą współpracę — poczynił profesor u władz stosowne kroki w celu zawiązania wspomnianego Towarzystwa. Niebawem Towarzystwo się ukonstytuuje. Ma ono objąć działalnością swoją całą Polskę. Siedzibą zarządu głównego i jednego oddziału będzie Warszawa. Takież oddziały powstaną w każdym mieście uniwersyteckim w Polsce.

Nowemu Towarzystwu i Jego Założycielowi życzymy najlepszych wyników pracy.

Program ostatniego posiedzenia naukowego, które się odbyło w dniu 27 stycznia rb., rozpoczął profesor Grzywo-Dąbrowski swoim wykładem o o b e c n y m s t a n i e p r a w o d a w s t w a, d o t y c z ą c e g o o b e z p ł o d n i e n i a (w Danii, Niemczech i in. państwach), poświęcając wiele uwag także najnowszym projektom ustawodawczym w tej materii. Brak miejsca nie pozwala nam na obszerniejsze sprawozdanie z pouczającego wykładu, powołamy się więc tylko na ogłoszoną drukiem pracę pt. „Sterylizacja i kastracja z punktu widzenia lekarskiego".

Prokurator J. F i r s t e n b e r g omówił interesujący wypadek z a t r u c i a c y j a n o w o d o r e m p r z y d e z y n f e k c j i (a właściwie przy dezynfekowaniu) m i e s z k a n i a. Z referatu i dyskusji wynikało, że nawet maski ze świeżym pochłaniaczem nie stanowią 100% zabezpieczenia i że dlatego należałoby albo uzbroić odkażających w samoistne aparaty tlenowe, albo najlepiej... poniechać posługiwania się tym środkiem.

D r M. W e s t w a l e w i c z po krótkim wstępie teoretycznym zręcznie zademonstrował obecnym s p o s ó b w y k r y w a n i a t l e n k u w ę g l a w e

k r w i. Uczynił to systemem uczonych polskich D-rów Wachholza i Sieradzkiego, znacznie uproszczonym dzięki metodzie, wynalezionej przez prelegenta.

Zakończył posiedzenie odczyt mgr. p. H o r o s z o w s k i e g o na temat p r z e s t ę p c z o ś c i w ś w i e t l e b a d a ń n a d b l i ź n i ę t a m i. W oparciu o dzieła Langego, Krantza i Stumpfla (Verbrechen als Schicksal, Lebensschicksal krimineller Zwillinge, Erbanlage und Verbrechen) starał się prelegent wykazać, że dzieje kryminalnych przeżyć bliźniąt, zwłaszcza bliźniąt, pochodzących z jednego jaja (zawsze tej samej płci i bardzo do siebie podobnych), przeważnie wykazują duże podobieństwo.

Następne posiedzenie odbędzie się zapewne już pod egidą nowego Towarzystwa.

W. S.

Odczyty adw. Garçona

W pierwszej połowie lutego rb. adwokat przy Sądzie Apelacyjnym w Paryżu p. Maurice Garçon, syn znanego wybitnego uczonego francuskiego, wygłosił w Warszawie dwie prelekcje — w dn. 7 lutego w auli wydziału prawa Uniwersytetu J. P. na temat „Les évasions célèbres", w dniu zaś następnym w sali kolumnowej T-wa Naukowego w pałacu Staszica — o aktualnej u nas w chwili obecnej sprawie sądów przysięgłych. Odczyt adw. Garçona przesądzał celowość samego istnienia sądów przysięgłych, prelegent więc omawiał tylko poszczególne momenty, dotyczące funkcjonowania tej instytucji oraz rolę osób i urzędów, z nią związanych. Odczyt ten zorganizowany był przez T-wo Naukowe, T-wo Prawnicze w Warszawie, Zarząd Grupy prawniczej polsko-francuskiej i Instytut Francuski w Warszawie. Prelegenta witał prof. Uniw. J. K. Longschamps de Berier, dziękował mu zaś w imieniu obecnych prof. Mazaud.

Z prowincji

ODDZIAŁ ŚLĄSKI I KOŁO W KATOWICACH

Dnia 3 lutego 1938 r. odbyły się doroczne zgromadzenia członków Oddziału Śląskiego oraz Koła Katowickiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów pod przewodnictwem Wiceprezesa S. A. Handzia. Posiedzenie zagaił Prezes Oddziału dr A. Frendl, który, powitawszy zebranych, w serdecznych słowach uczcił pamięć zmarłych kolegów. Po obszernych sprawozdaniach Zarządu Oddziału Śl. i Koła Katowickiego odbyły się wybory uzupełniające do obu Zarządów. Jako członków Zarządu Głównego wybrano ponownie Prezesa S. A. Dr Frendla, W-Prezesa S. O. Kieskiego, Sędziego S. A. Podoleckiego i Prezesa S. O. Karpinca. W czasie ożywionej dyskusji zajmowano się rezolucją w sprawie zmiany przepisów artykułów 102 c, 110 c, 52, 53, 54, 92, 93, 96 § 2, 48 i 11 Prawa o ustr. sąd. powsz., godzących w niezawisłość sędziowską, którą to rezolucję jednogłośnie uchwalono wnieść wraz z obszernym umotywowaniem na Walne Zgromadzenie Zrzeszenia w Warszawie. W sprawie uposażeniowej przyjęto 2 rezolucje, jedną o zniesienie podatku specjalnego, ciążącego na poborach sędziowskich dotkliwie, a bez należytego uzasadnienia, skoro sytuacja Skarbu Państwa znacznie się poprawiła, drugą o przyznanie przez Sejm Śląski sędziom i prokuratorom sądów śląskich 20% wojewódzkiego dodatku do uposażeń, pobieranego przez wszystkich urzędników państwowych na Śląsku, a należącego się słusznie sędziom tak za ich zwiększoną pracę w związku z koniecznością znajomości ustawodawstwa śląskiego, jak i z powodu wyższych na Śląsku niż w reszcie Polski kosztów utrzymania.

Dnia 5 lutego 1938 r. urządziło Koło Miejscowe w Katowicach reprezentacyjny bal Zrzeszenia. Na tle pięknych sal recepcyjnych Sejmu i Województwa Śląskiego, które w zmiennym świetle reflektorów nabierały specjalnego uroku, przesunął się niezwykle liczny korowód pięknych pań, oraz eleganckich panów. Wśród licznie zebranych gości znaleźli się reprezentanci miejscowych władz państwowych i samorządowych oraz wojska, przedstawiciele dyplomacji, ciężkiego przemysłu, notariatu oraz liczni członkowie śląskiej palestry. Przy dźwiękach dwu świetnych orkiestr rozwinęła się doskonała zabawa, która umocniła paroletnią już tradycję balów naszego Zrzeszenia, jako najlepszych balów karnawału w Katowicach.

Na posiedzeniu Zarządu Oddziału Śląskiego Zarząd ukonstytuował się w ten sposób, że prezesem pozostał nadal Prezes S. A. dr Frendl, skarbnikiem nadal kol. dr Gawłowski, sekretarzem kol. dr Kral.

Zarząd Koła Miejscowego w Katowicach rozdzielił na osobnym posiedzeniu funkcje w ten sposób, że prezesurę powierzył nadal kol. dr Patkowi, wiceprezesami pozostali kol. Liniewicz i kol. Kuczkowski, skarbnikiem kol. dr Stawarski, sekretarzem kol. Nitschówna, członkami Zarządu kol. Kośmider, kol. Bernacki, kol. Budzyn, kol. Re-

szczyński i kol. Rowiński. Wobec licznych projektów dalszej działalności Zarząd uznał za dogodniejsze dla swych prac podzielić się na trzy sekcje, a to naukową, propagandową oraz imprezową, które wzięły na siebie zadanie rozwinięcia szerszej działalności Koła w tych trzech kierunkach.

Z KOŁA CHOJNICKIEGO.

Bodaj że pierwszy raz ukazuje się na łamach naszego pisma wiadomość z życia sądowego w Chojnicach, tego najdalej na zachód wysuniętego miasta w Rzeczypospolitej. Jeżeli na ogół zapanowała apatia i bierność organizacyjna wśród kolegów sędziów i prokuratorów, to szczególnie daje się ten stan odczuć na naszych północno-zachodnich rubieżach. Głębszych przyczyn tego zjawiska jest dosyć dużo, tak, że trudno byłoby je na tym miejscu wymieniać.

Starając się usunąć zło i wypędzić poza granice naszego okręgu Smętka, który niestety zaczął tutaj ponownie zaglądać, nowy Zarząd Koła, wybrany na Zebraniu w dniu 27 stycznia 1938 r. w składzie: kol. Stefan Grabowski prezes, kol. Zbigniew Turski wiceprezes, kol. Jan Ornass sekretarz, kol. Włodzimierz Lewkowicz skarbnik i kol. Oskar Kamieński, postanowił przede wszystkim ożywić towarzyskie współżycie między tuteiszymi kolegami. Uchwalono wobec tego urządzanie periodycznych spotkań koleżeńskich, wystaranie się o odpowiedni lokal z czytelnią czasopism, w którym mogliby się koledzy swobodnie spotykać. Dalej postanowiono założenie biblioteki prawniczej, której brak dotkliwie daje się odczuwać na tutejszym terenie, pozbawionym naukowych bibliotek publicznych.

Dalszym zadaniem, które sobie wytknął Zarząd, bedzie zorganizowanie tanich wycieczek autobusowych do krajobrazowo pięknych okolic na Pomorzu, w szczególności na Kaszubach i w borach tucholskich.

O ile zamierzenia Zarządu znajdą życzliwe poparcie u kolegów, to niewatpliwie wyłonią się przed nimi nowe, dotychczas nieznane, korzyści, jakie może dać przynależność do Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów. *St. G.*

KOŁO W WADOWICACH.

Dnia 23 stycznia 1938 r. odbyło się doroczne Zgromadzenie Koła, liczącego 40 członków. W zgromadzeniu tym wzięło udział 75% członków. Tego rodzaju zjazd koleżeński uznać należy za unikat, tym więcej, że nie został wywołany jakimiś nadzwyczajnymi przyczynami.

Koło Wadowickie należy do Kół, które nie zalegają ze składkami na cele Z. S. i P., oczywiście o ile ściągalność ich zależy od Zarządu Koła.

Zarząd Koła, zasadniczo niezmieniany od szeregu lat, a jedynie uzupełniany nowymi siłami najmłodszych kolegów, realizował konsekwentnie pewne pozytywne cele, za co spotykało go stałe uznanie członków, a ostatnio nawet objawy poważnego zainteresowania i sympatii.

Wadowickie Koło posiadało z dniem 1 stycznia br. 40 członków, na 46 sędziów i prokuratorów w okręgu. Trzech kolegów najmłodszych, niedawno mianowanych, zapowiedziało swoje przystąpienie do Z. S. i P., uzależniając je od upływu rocznego okresu, przewidzianego w regulaminie Kasy Zapomogowej. Argumenty natury finansowej uznajemy, skoro chodzi o kolegów, którzy dopiero co przestali być asesorami.

Aby ich jednak zachęcić do wstąpienia do Z. S. i P., uchwaliło Zgromadzenie zrezygnować ze składki miesięcznej na rzecz Koła, na okres roczny, analogicznie z Kasą Zapomogową, a zarazem zleciło Zarządowi Koła złożenie odpowiednich wniosków na Walnych Zgromadzeniach Oddziału czy całego Z. S. i P., zdążających do statutowego zwolnienia tych kolegów na wspomniany okres czasu od stałych składek na rzecz Z. S. i P., z wyjątkiem zniżkowej prenumeraty „Głosu Sądownictwa". Chodziło bowiem o zalegalizowanie stanu faktycznego i ułatwienie najmłodszym kolegom podtrzymania łączności, jaką zadzierżgnęli w organizacji aplikantów sądowych. Faktem jest, że opłaty w łącznej kwocie 4.50 zł, pomijając składkę do Kasy Zapomogowej, stanowią zbytnie obciążenie dla najmłodszych kolegów, likwidujących przeważnie zobowiązania z okresu znacznie mniejszych dochodów.

Kilka dat i cyfr, jakie poniżej podajemy, przekonują, że Zarząd Koła pracuje celowo.

Przed pięciu mniej więcej laty założyło Koło kasę koleżeńską „Samopomoc". Celem jej było przede wszystkim zaoszczędzenie kolegom niemiłych przeżyć, związanych z poszukiwaniem doraźnych pożyczek. Cel ten osiągnęliśmy, absolutnie bezinteresowną, serdeczną pracą, przy zużytkowaniu z pietyzmem składek, uiszczanych na cele administracyjne, a przeważnie na ten cel niezużywanych. To był kapitał obrotowy, który uzupełniał składki udziałowe, wpłacane początkowo z naturalnym zupełnie niedowierzaniem. Poprzez obniżki stopy procentowej, ustawiczne dostosowywanie pracy „Samo-

pomocy" do wymagań życia stworzyliśmy, zdaje się, wzorową placówkę finansową, pierwszorzędnie zabezpieczoną systematycznie nagromadzonymi rezerwami kapitałów własnych. Przeważnie nie mieliśmy kosztów administracyjnych wyższych nad 5 zł rocznie. Wprowadzenie w r. 1937 prawidłowej księgowości handlowej spowodowało jednorazowy poważniejszy wydatek. Prawie 6000 zł pożyczyliśmy kolegom z dniem 31.XII.1937 r. na 4%, bez żadnych weksli, kaucji itp. Przełamujemy konsekwentnie zrozumiałe niedowierzanie kolegów, zamieszkałych poza Wadowicami, rozprowadzając między nich nasz tani kredyt. Za kilka lat zatrzymamy się na kapitale obrotowym około 20.000 zł, od którego zyski ułatwią nam finansowanie życia intelektualnego, towarzyskiego itd.

Już w r. 1937 mogliśmy zakupić książki i czasopisma za przeszło 150 zł. Rok bieżący będzie okresem rozbudowy biblioteki i zapewne innych inwestycji.

B i l a n s „S a m o p o m o c y", posiadającej „autonomię", za rok 1937 przedstawia się następująco:

Aktywa:	zł	Passywa:		zł
1) gotówka w kasie	50.43	1) udziały członków		4.035.58
2) udzielone pożyczki	5913.—	2) wierzyciele:		
3) udzielone pożyczki bezproc.	339.82	a) Zarząd Gł. Z. S. i P.	600.—	
		b) Koło Wadow.	583.88	1.183.88
		3) kapitał własny		451.48
		4) fundusz poż. bezproc.		541.50
		5) sumy przechodnie		39.20
		6) zysk		51.61
	6.303.25			6.303.25

R a c h u n e k s t r a t i z y s k ó w:

	zł		zł
1) % od udziałów i pożyczek	291.32	1) % wygospodarowany	368.53
2) wydatki admin.	36.05	2) różne dochody	10.45
3) czysty zysk	51.61		
	378.98		378.98

A. R.

Z ŁOMŻY

Ruch osobowy w łomżyńskim okręgu sądowym jest specjalnie duży. Ruch ten obejmuje wszystkie stanowiska od najwyższych do najniższych. Obecnie już mamy szóstego z kolei prezesa i piątego prokuratora, a na stanowiskach sędziów grodzkich zmiany są tak częste, że chyba jeden tylko sekretarz prezydialny mógłby wyliczyć bez trudności nazwiska sędziów prowincjonalnych.

W całym okręgu łomżyńskim urzędują dziś dwaj tylko sędziowie, którzy zajmowali te stanowiska w roku 1920.

Ostatnio nastąpiła zmiana na stanowisku prezesa Sądu. Dotychczasowy prezes p. Jan Lewandowski został przeniesiony do Wadowic, na jego zaś miejsce mianowany wiceprezes p. Stefan Sadkowski. Obecnie odchodzą jednocześnie trzej sędziowie okręgowi cywilni: p. L. Zawistowski do Warszawy, p. J. Pogorzelski do Siedlec i p. G. Poraski na emeryturę. Na ich miejsca mają się odbyć wybory. Sędzia W. Markiewicz z Ostrołęki został przeniesiony do Zgierza, sędzia Godlewski — z Myszyńca do Ostrowi. Dwaj sędziowie grodzcy: J. Sitkiewicz ze Szczuczyna i A. Muszycki z Łomży opuścili sądownictwo i przeszli do adwokatury: pierwszy osiadł w Grajewie, drugi w Zambrowie.

Przyczyny tak rekordowo licznych zmian w składzie osobowym sądownictwa łomżyńskiego są różne. Sama Łomża jest to głęboka prowincja, pozbawiona komunikacji kolejowej z północą, przy fatalnym rozkładzie jazdy do Warszawy. 151 kilometrów drogi przebywa pociąg warszawski aż w 4 godziny, pociąg wieczorny przychodzi zarówno do Łomży jak i do Warszawy koło północy, a ranne wychodzą przed 6-tą, co zwłaszcza w zimie jest bardzo uciążliwe. W tych warunkach podróż do Warszawy jest prawdziwą wyprawą.

Co się tyczy prowincji, to dość jest wskazać na tak okropne kąty, jak Szczuczyn, Stawiski, Kolno, Maków, Sokoły, Wysokie-Mazowieckie i... na istną polską Syberię — Myszyniec, skąd jedzie się do Łomży kolejką wąskotorową aż 4 godziny.

Dodajmy do tego beznadziejną szarzyznę życia głębokiej prowincji z jego pijaństwem i karciarstwem i nieznośny do niedawna klimat polityczny Łomży... Wszystko to razem wzięte sprawia, że wielu sędziów i prokuratorów przyjeżdża do naszego okręgu jak na zesłanie i w krótkim czasie stara się stąd wydobyć na szersze widnokręgi.

Wówczas, gdy liczni emeryci, urzędnicy, wojskowi niższych nawet stopni budują domy — powstała w Łomży nowa dzielnica willowa — nie było tu jeszcze wypadku postawienia domu przez sędziego czy prokuratora, chociażby nawet emeryta. A przecież nie należymy podobno do najgorzej płatnych funkcjonariuszy państwowych...

O motoryzacji sędziów i prokuratorów łomżyńskich nie ma co mówić. Nikt z nich nie posiada auta. Zaledwie dwaj czy też trzej sędziowie mają popularne od roku lekkie motocykle (setki), sprzedawane na raty kilkunastomiesięczne (800 zł), premiowane przez Skarb Państwa, przy czym premia dla sędziów wynosi 14% ceny. Już kilkadziesiąt pojazdów tego rodzaju typu, najrozmaitszych marek, kursuje w okręgu łomżyńskim. Właścicielami ich są ludzie, bynajmniej nie najlepiej uposażeni.

Czyż nie są to przykłady jaskrawe naszej mizerii uposażeniowej? Raz jeszcze należy tutaj powtórzyć: sędzia grodzki pobiera 378 zł, a sędzia okręgowy — 494 zł miesięcznie. Jest to najniższe uposażenie od roku 1924, tj. od czasu wprowadzenia waluty złotowej. Nabyć motocykl i przyczynić się w ten sposób do zalecanej przez władze motoryzacji kraju może komornik, może sekwestrator, lecz nie może sędzia.

W. W.

Przegląd czasopism prawniczych

PRZEGLĄD SĄDOWY (miesięcznik — organ Krak. Oddziału Zrzeszenia S. i Pr. Nr 2-1938). Dr A. Jendl w artykule „Wynagrodzenie pracowników w naturze, jako podstawa wynagrodzenia za godziny nadliczbowe i za okres urlopu" wypowiada pogląd, że w pierwszym przypadku wynagrodzenia w naturze nie uwzględnia się, w drugim zaś wynagrodzenie w naturze należy uwzględnić. S. Eschenwald „O właściwości sądu w sprawach autorskich". Autor interpretuje § 2 p. 3 art. 13 K. P. C. i dowodzi, że wszelkie roszczenia, opierające się na prawie autorskim bez względu na wartość przedmiotu sporu należą do właściwości sądów okręgowych. S. Goldberger „Uprawnienia indosatariusza per prokura". Autor rozważa orzeczenie Izby Cywilnej S. Najw. z dn. 27.IX-1937 (C. II-787/37) i dochodzi do wniosku, że nie jest słuszne stanowisko Izby Cywilnej S. N. co do przyznania indosatariuszowi per prokura możności ważnego przeniesienia własności wekslu; kwestia ta na gruncie art. 18 prawa weksl. musi być rozwiązana negatywnie. T. Florek, przew. Sądu Pracy, w artykule „Doniosła choć drobna zmiana" omawia sprawę dozorców domowych na tle uzupełnionego art. 7-go ustawy o układach zbiorowych, stanowiącego, że postanowienia orzeczeń Nadzwyczajnych Komisyj Rozjemczych, korzystniejsze dla pracowników, niż indywidualne umowy, zastępują z mocy prawa odnośne postanowienia umów indywidualnych. Dr N. Moldauer „O formie przeniesienia praw z przybicia nieruchomości". Autor uznaje za błędny pogląd niektórych prawników, iż powyższe przeniesienie dla swej ważności wymaga formy aktu notarialnego. Interpretując art. 534 i 720 K. P. C. oraz art. 82 ust. notarialnej autor dowodzi, że forma aktu notarialnego dla powyższego przeniesienia praw na inną osobę jest zbędna.

CZASOPISMO SĘDZIOWSKIE (dwumiesięcznik — organ Oddziału Lwowskiego Zrzeszenia S. i Pr. Nr 1-1938). Prof. R. Longchamps de Berier „Przedawnienie procentów „brutto". Odłączone od własności gruntu prawo wydobywania nafty obciążane jest zwykle na rzecz właściciela gruntu tzw. procentami „brutto" tj. obowiązkiem dostarczania właścicielowi gruntu procentowo określonej części wydobytych produktów naftowych w naturze lub jej wartości bez potrącenia kosztów produkcji. Czy do odpowiedzialności właściciela prawa naftowego za poszczególne procenty „brutto" stosować należy ogólny przepis o przedawnieniu 20-letnim (art. 281 K. Zob.), czy też przepis o 5 letnim przedawnieniu wierzytelności o zaległe świadczenia okresowe (art. 282 K. Zob.) — autor uważa, że zobowiązanie osobiste właściciela pola naftowego za świadczenia z tytułu procentów brutto, zapadające podczas trwania jego własności, podlega przedawnieniu 5-letniemu, odpowiedzialność zaś rzeczowa każdoczesnego właściciela pola naftowego za takie świadczenia zaległe bez różnicy, czy zapadły w czasie jego własności czy w czasie jego poprzednika, wygasa po upływie lat trzech od powstania zaległości (§ 18 austr. ust. o ks. grunt. z r. 1871). Dr S. Horodyski „Czy podżeganie do fałszywych zeznań jest karalne"? Autor dowodzi, że pogląd niektórych prawników, iż podżeganie do fałszywych zeznań powinno ujść bezkarnie, jeśli składający fałszywe zeznanie nie był uprzedzony po

myśli art. 140 § 2 K. K., jest błędny (patrz „Głos Sądownictwa", 1938, Nr 1, str. 66). Powołując się na postanowienie S. N. w składzie 7 sędziów z d. 20.III-1937 oraz wskazując m. in., iż podżegający nieletniego albo niepoczytalnego do przestępstwa musi być karany, aczkolwiek nieletni i niepoczytalny nie ulegają karze, stwierdza, że podżegacz odpowiada i w tym wypadku, kiedy sprawca przestępstwa, przezeń podżegany, nie ulega karze. Dr T. Kosiński, w-prok. S. O., w artykule „Postępowanie przeciw nieobecnym wedle prawa karnego skarbowego" omawia to postępowanie na tle przepisów nowego obowiązującego prawa. B. Dziedzic „Dekret dewizowy a dolarowa wierzytelność hipoteczna". Orzeczenia niektórych sądów wypowiedziały się, iż przelew wierzytelności hipotecznych, zaintabulowanych w walutach dolarowych, stanowi handel zagranicznymi środkami płatniczymi i w myśl art. 5 p. I dekretu dewizowego ten handel jest zabroniony. Autor dowodzi, że powyższe orzeczenia są błędne i że nie ma żadnej podstawy prawnej, by uważać ten przelew za handel zagranicznymi środkami płatniczymi. K. Kowalski, prok., „Ważniejsze przyczyny niedomagań naszej judykatury karnej" (początek artykułu). Przyczyna niedomagań leży głównie w nie wystarczającym przygotowaniu praktycznym, w niedość pogłębionej dyscyplinie myślenia u niektórych zwłaszcza młodych prawników oraz w samym kodeksie, w zbyt ogólnikowej i nie dość wyraźnej stylizacji szeregu jego przepisów, dzięki czemu kodeks ten dotąd jeszcze nastręcza różne wątpliwości. Przytacza się szereg przypadków błędnej interpretacji zwłaszcza art. 54 K. K. Mówiąc o wpływie prokuratury na poziom judykatury, autor uważa, że na stanowiska prokuratorskie należy powoływać najzdolniejszych spośród sędziów orzekających albo starszych sędziów śledczych. Zeszyt uzupełniają artykuły dra Z. Hahna „Umorzenie postępowania egzekucyjnego" i „Książka o sowieckiej prawdzie" — artykuł daje w skrócie treść książki Iwana Sołoniewicza „Rosja w obozie koncentracyjnym" oraz wyciągi z książek, ogłoszonych przez byłych entuzjastów ustroju sowieckiego (A. Gide, W. Serge i in).

GŁOS PRAWNIKÓW ŚLĄSKICH (Katowice — kwartalnik Śląskiego T-wa Prawniczego Nr 1-1938). Większą część zeszytu (87 stron) zajmuje rozprawa docenta Uniwers. Wileńsk. dra J. Sawickiego „Kościół ewangelicki a Państwo na Polskim Górnym Śląsku". Zeszyt zawiera trzy artykuły — odpowiedzi prof. Uniw. Lubelskiego A. Derynga, prof. Uniwers. w Wilnie W. Komarnickiego i prof. Uniwers. w Warszawie C. Berezowskiego na rozpisaną przez redakcję czasopisma ankietę. Tekst ankiety podano w „Głosie Sądownictwa" Nr 9-1937, str. 738. L. Frendl s. gr. „Na marginesie nowelizacji K. P. C.". Autor omawia szereg kwestyj procesowych na podstawie uwag, nasuwających się przy prowadzeniu spraw karnych w sądzie grodzkim. Wnioski autora, dotyczące nowelizacji poszczególnych przepisów K. P. K., mają na oku różne cele — interes stron i świadków, jakoteż Sądu i Skarbu Państwa. A. Lipiński — Polskość Śląska w świetle ustawodawstwa pruskiego sprzed stu laty". S. Szwedowski „Nasilenie przestępczości w województwie Śląskim".

POLSKI PROCES CYWILNY (Warszawa Nr 1—2-1938). W. Miszewski „Powództwo członka władz spółki z ogran. odpow. o rozwiązanie spółki". Na mocy art. 263 K. Handl. sąd może wyrokiem orzec rozwiązanie spółki, jeżeli osiągnięcie celu stanie się niemożliwe. Do wytoczenia tego powództwa uprawniony jest m. in. „członek władz spółki" (zarządu), nie będący członkiem spółki, lecz powołany do zarządu spółki na mocy umowy. Powyższa norma stanowi wyjątek od normy ogólnej, iż rozwiązania spółki może żądać tylko jej uczestnik (por. art. 578 K. Handl.) i nie godzi się ona z art. 201 § 3 i 4 K. Handl. Norma ta powoduje tego rodzaju niezwykłą sytuację procesową, że jeżeli w toku procesu o rozwiązanie spółki powód będzie usunięty z zarządu albo umrze, to na jego miejsce nikt wejść nie może i postępowanie musi być umorzone. K. Pospieszalski (początek artykułu) „Pojęcie jurysdykcji i próby międzynarodowego ujednostajnienia norm jurysdykcyjnych". Rozważając powyższe dość skomplikowane zagadnienie, autor jako punkt wyjścia bierze przypadek: — między obywatelem francuskim, zamieszkałym w Polsce i obywatelem polskim, zamieszkałym we Francji, powstał spór na tle umowy, zawartej w Niemczech, której wykonanie miało nastąpić w Anglii. Czy powództwo należy wytoczyć przed sąd polski, francuski, niemiecki czy angielski? M. Allerhand, „Uznanie w Polsce orzeczenia rozwodowego sądu zagranicznego". Autor omawia i rozważa szereg wątpliwości, wynikających z treści uchwały — zasady prawnej w składzie całej Izby Cywilnej S. N., zapadłej w dn. 9 maja 1937 r. na wniosek Ministra Sprawiedliwości, zarzucając pomiędzy innymi Izbie Cywilnej, że przeoczyła umowę z dn. 6 marca 1925 r., zawartą między Polską a Czechosłowacją, z którą to umową powyższe orzeczenie nie jest zgodne. Zeszyt uzupełniają: początek artykułu J. Rozenblütha „Postępowanie na-

kazowe w sprawach wekslowych i czekowych" i artykułu M. Waligórskiego „Merytoryczna obrona dłużnika przeciw egzekucji".

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA. (Nr 2, 3, 4, 5, 6 — 1938). Numery 3, 4, 5 i 6 dają tekst projektu majątkowego prawa małżeńskiego Kom. Kodyf., uchwalonego w pierwszym czytaniu. I. Horowic „O odpowiedzialności Skarbu Państwa za zobowiązania Rządu Narodowego z lat 1863 — 1864". Na mocy dekretu Rządu Narodowego z dn. 5 lipca 1863 r. zaciągnięto na potrzeby powstania u zamożniejszych kapitalistów krajowych przymusową pożyczkę 5% w wysokości 21,000,000 zł p. Obligacje były zaopatrzone podpisami członków urzędującej w Paryżu „Komisji Długu Narodowego" — Wład. ks. Czartoryskiego, I. Odręgi i dra S. Gałęzowskiego. Następnym dekretem z dn. 10 października 1863 r. Rząd Narodowy ogłosił o zaciągnięciu „Ogólnej Narodowej Pożyczki" w wysokości 40,000,000 zł p., zabezpieczonej na całym majątku narodowym. Obligacje drukowano w Paryżu. Dużą ilość tych obligacyj skonfiskowały w Komitetach i u poborców władze rosyjskie, lecz pewna ilość pozostała u obywateli polskich. Wychodząc z założenia, że pożyczki, emitowane przez Rząd Narodowy w r. 1863, noszą ten sam charakter prawny, co pożyczki emitowane przez Radę Regencyjną, utworzoną przed wznowieniem państwowości naszej, — będzie właściwym stosowanie do obligacyj 1863 roku tych samych zasad i przepisów, które regulują przerachowanie i likwidację pożyczki, emitowanej przez Radę Regencyjną. Dr W. Sowiński „Hipoteka morska z punktu widzenia Kodyfikacyjnego". W związku z projektem prawa rzeczowego Kom. Kodyf. autor rozważa zagadnienie dość sporne — gdzie należy unormować hipotekę morską, dochodząc do wniosku, że — wobec odrębności instytucyj prawa morskiego (handlowego) w stosunku do instytucyj prawa cywilnego — Kom. Kodyf. postępuje racjonalnie, zamierzając przepisy materialne, dotyczące hipoteki morskiej, umieścić w projekcie prawa morskiego a nie w projekcie prawa rzeczowego. Prof. F. Bossowski w artykule „Uwagi nad teorią nadużycia prawa i szykany przy wykonaniu prawa" wypowiada pogląd, że nie ma nadużycia prawa, jeżeli postępowanie osoby prywatnej nie jest sprzeczne z interesem ogólno społecznym. Szykaną jest wykonywanie swego prawa jedynie z chęci szkodzenia osobie drugiej. Kod. Zob. (art. 135) mówi o szkodzie, wyrządzonej przy wykonywaniu swego prawa, jeśli wykroczono poza granicę, zakreśloną przez dobrą wiarę. W czterech kolejnych numerach artykuł H. Świątkowskiego „Zagadnienie niepodzielności gospodarstw wiejskich". W Polsce obowiązuje kilka ustaw, wydanych przez b. państwa zaborcze, ograniczających podzielność gospodarstw wiejskich. Autor podaje treść powyższych ustaw zaborczych i wyjaśnia ich znaczenie. Specjalne ograniczenia podzielności przewiduje ustawa polska z dn. 17.XII-1920 o nadaniu ziemi żołnierzom Wojska Polskiego, a ustawa z dn. 14.IV-1937 (Dz. U., poz. 272) jeszcze dalej posuwa zakaz rozdrabniania gospodarstw wiejskich, powstałych z parcelacji. Ustawy te są niedostateczne dla osiągnięcia zamierzonego celu. W końcu autor obszernie rozważa i ocenia dwa projekty, dotyczące powyższego zagadnienia, wniesione do Sejmu przez b. Ministra W. Staniewicza i przez posła Bartczaka i uznaje projekt Staniewicza za bardziej celowy.

NOWY KODEKS ZOBOWIĄZAŃ (Warszawa Nr 1, 2, 3, 4, 5, 6 — 1938) — podaje spis artykułów (43), ogłoszonych w pismach prawniczych (poza Now. Kod. Zobowiązań), dotyczących Kodeksu Zobowiązań. Wszystkie numery zawierają orzeczenia z uzasadnieniami Izby Cywilnej S. Najw. z zakresu Kod. Zobowiązań (art. 71, 162, 163, 164, 254, 259, 402 i 473 K. Zob. oraz art. XL przepisów prow. K. Z.) a ponadto artykuł W. Medyńskiego „Charakter prawny arbitrażu z art. 59 Kod. Zob.".

PRZEGLĄD PRAWA HANDLOWEGO (Warszawa Nr 2-1938). G. Grynszpan „Spólnicy jawni w trakcie postępowania układowego spółki". Po zestawieniu prawa austriackiego i niemieckiego z przepisami polskiego prawa układowego autor uznaje za słuszniejsze prawo polskie, możność bowiem uczestniczenia wierzyciela z całą wierzytelnością w postępowaniu układowym nad majątkiem spólnika jawnego stwarza pewność obrotu w stosunkach handlowych ze spółką jawną. E. Barwiński „Zmiana kaucji na czysty wpis w toku upadłości". Po rozważeniu przepisów ustawy hipotecznej 1818 r. i prawa upadłościowego oraz niektórych orzeczeń S. Najw. autor dochodzi do wniosku, że zmiana kaucji hipotecznej na czysty wpis w toku upadłości jest dopuszczalna również na obszarze b. zaboru rosyjskiego. J. Blei — daje wykładnię art. 12 dekretu dewizowego. Goldberger „Weksle zaginione" (początek artykułu).

PRZEGLĄD NOTARIALNY (Warszawa, organ Notariatu Nr 2-1938). M. Lisiewski, S. S. N., „Hipoteka i księgi wieczyste w projekcie prawa rzeczowego" (dokończenie). Autor w dalszym ciągu rozważa kolejno ważniejsze przepisy projektu i wskazuje ich dodatnie i ujemne strony; sądzi, że projekt zyskałby bardzo, gdyby uwzględnił kilka postulatów, które (w liczbie 7) formułuje. Pod ogólnym ty-

tułem „W pasie granicznym" trzy artykuły T. Branny „Wpis do księgi gruntowej" — szereg uwag, dotyczących praktyki pod rządem obowiązujących w Małopolsce ustaw poaustriackich w związku z prawem o granicach Państwa i przepisami projektu prawa rzeczowego o księgach wieczystych (gruntowych). — Dra G. Graffa „Osobliwe uregulowanie z dziedziny spadkobrania". Cudzoziemiec do otrzymania odziedziczonej na mocy testamentu jego ojca obywatela polskiego nieruchomości w pasie granicznym nie potrzebuje zezwolenia wojewody, natomiast syn tegoż ojca, ale obywatel polski, musi koniecznie uzyskać zezwolenie. „Umowy przedwstępne" — w praktyce zachodzą wątpliwości, czy umowy przedwstępne, dotyczące transakcji w zakresie obrotu nieruchomościami na terenie pogranicznym, wymagają zezwolenia wojewody; autor twierdzi, że nie wymagają, lecz notariusz, sporządzający taką umowę, winien zastrzec w niej, że w razie nieotrzymania zezwolenia umowa traci moc.

NOTARIAT-HIPOTEKA (Warszawa, organ Związku Pracowników Not. i Hipot. Nr 24-1937). S. Łąkowski „Rozporządzenie o granicach Państwa w praktyce notarialnej i hipotecznej". Autor daje określenia pojęcia „pas drogi granicznej" — „strefa nadgraniczna" — „pas graniczny" oraz „cudzoziemiec", a rozważając wątpliwości i trudności w stosowaniu tego prawa, ustala, jakie czynności notarialne przy stosowaniu tego prawa wymagają zezwolenia władzy administracyjnej. I. Wojciechowski — „W obronie hipoteki polskiej". Porównując szereg przepisów projektu Kom. Kodyfik. o prawie rzeczowym z przepisami polskiego prawa hipotecznego z r. 1818, na przykładach wykazuje, że przepisy 1818 r. znacznie więcej odpowiadają poczuciu prawnemu szerokich mas narodu polskiego i w daleko większym stopniu zabezpieczają prawidłowość odbrotu nieruchomościami i prawami rzeczowymi, niż projekt Kom. Kodyf. Źle się stało, że projekt sporządzono na modłę obcą a nie wzięto rodzimego prawa hipotecznego z r. 1818, do którego by należało tylko wprowadzić niektóre potrzebne w dobie dzisiejszej zmiany i uzupełnienia.

PALESTRA (Warszawa, miesięcznik — organ Rady adwok. Nr 1-1938). Artykuł prof. E. Waśkowskiego „Profesor Gabriel Szerszeniewicz", z powodu 25-lecia od dnia jego śmierci. Prof. Szerszeniewicz pochodził z polskiej szlachty, urodził się w południowej Rosji (1.I-1863), lecz prawie całe życie spędził w Kazaniu i tam objął katedrę prawa cywilnego, a od roku 1911 takąż katedrę w Piotrogrodzie. Autor omawia wystąpienia śp. Szerszeniewicza w pierwszej Dumie Państwowej, podnosi wielką doniosłość prac jego naukowych z dziedziny prawa cywilnego i handlowego. B. Wertheim „Z dziedziny odpowiedzialności cywilnej lekarzy". Autor rozważa zagadnienie odpowiedzialności cywilnej za szkody zrządzone zabiegami lekarskimi w dziedzinie estetyki. Oprócz żądania pacjenta, by lekarz dokonał takiego zabiegu, konieczne jest dokładne uprzedzenie pacjenta przez lekarza o ewentualnych skutkach ujemnych zabiegu i wyjaśnienia ryzyka z zabiegiem związanego. Następnie autor rozważa zagadnienie odpowiedzialności za szkody zrządzone eksperymentami leczniczymi. Postępy wiedzy lekarskiej są ściśle uzależnione od możności eksperymentowania. Jeżeli pacjent zgadza się na eksperyment i związane z nim ewentualne szkody, lekarz wolny jest od odpowiedzialności. W razie zagrożenia życia pacjenta i beznadziejności jego stanu — wolno lekarzowi zawsze użyć eksperymentu. Ciąg dalszy artykułu S. Rundsztejna „Zagadnienia teorii prawa w orzecznictwie cywilnym Sądu Najwyższego" i początek artykułu L. Lichtensztajna „Organizacja adwokatury angielskiej".

NOWA PALESTRA (Lwów, organ Izby Adwok. Nr 1-1938). „W pięciolecie Nowej Palestry" — adw. dr H. Graf daje przegląd wyników pracy „Nowej Palestry", dokonanej w pierwszym pięcioleciu czasopisma. S. Goldberger „Umowa świadczenia na rzecz osoby trzeciej według Kod. Zobowiązań". Autor uważa, że art. 92 Kod. Zob., przewidujący tę kwestię, ma w życiu szerokie zastosowanie praktyczne. Z. Lifschütz w artykule „Roszczenie dziedzica koniecznego o wydanie daru" — rozważa kwestię tę na tle obowiązującej w b. zaborze austriackim austriackiej Ust. Cyw. i, omawiając odnośną judykaturę, poddaje krytyce orzeczenie Izby Cywilnej S. Najw. z dn. 17.IV-1937 (C. II-3064-36). I. Goldblat „Niezawisłość stanu adwokackiego" — daje zwięzły zarys organizacji i czynności adwokatury francuskiej i angielskiej. Adwokatura w Polsce, walcząc o wolność słowa i niezawisłość palestry, nie dąży do przywilejów osobistych, lecz ma na celu — zadanie społeczne ochrony i obrony praw obywateli — czyli dobra publicznego.

WSPÓŁCZESNA MYŚL PRAWNICZA. (Warszawa, miesięcznik Związku Młodych Prawników Nr 1-1938). I. Poznański „Na nowy rok 1938". Autor uważa, że olbrzymia przepaść poglądów dzieli młodych prawników od pokolenia starszych, o ile chodzi o przekonania społeczne. Młodzi trzeźwo i krytycznie patrzą na działalność swych poprzedników i planują śmiało wielkie dzieło naprawy. Młodzi prawnicy od kilku lat wołają o reformy, projektują je, zapoznają z nimi starsze społe-

czeństwo i spotykają się z druzgocącą krytyką. S. M e r c z y ń s k i „U podstaw ideologii organizacyjnej młodych prawników polskich". Uczucia, poglądy i dążenia młodego prawnictwa polskiego skupiają się w dwóch ideach — organizowanie młodego prawnictwa polskiego w służbie dla dobra Narodu i Państwa i tworzenie oraz realizowanie polskiego prawa narodowego. Związek Zrzeszeń Młodych Prawników R. P. nie ogłosił dotąd swej deklaracji ideowej, bo choć taki program istnieje, nie jest on jeszcze skrystalizowany. B. S a ł a c i ń s k i „Laickie czy wyznaniowe prawo małżeńskie?". W Europie poza Polską tylko w Bułgarii, Jugosławii i na Litwie prawo małżeńskie opiera się na zasadzie wyznaniowej z judykaturą władz wyznaniowych w sprawach małżeńskich. Tendencja osłabienia laickiej zasady nastąpiła w XX wieku w Italii i Austrii, które w pewnym zakresie dopuściły jurysdykcję katolickich sądów wyznaniowych. W Polsce na zasadzie czysto laickiej opiera się prawo, obowiązujące w województwach zachodnich (b. zabor pruski) i rzecz znamienna, że największy porządek w sprawach małżeńskich istnieje właśnie w tych województwach, natomiast w województwach centralnych i wschodnich, gdzie prawo małżeńskie jest oparte na zasadach wyznaniowych, panuje chaos. Twierdzenie, iż laickie prawo obrażałoby religijne uczucia większości katolików, obala się faktem, że w województwach zachodnich najbardziej katolickich (w Poznańskim 89,7% katolików, Pomorskim 90% i Śląskim 92,4%) laickie prawo małżeńskie wcale nie razi uczuć religijnych wiernych. J. Śliwowski „Sądownictwo karne integralne" (początek artykułu).

PRASA PRAWNICZA, Rocznik I, zeszyt I pod redakcją Adama Daniela Szczygielskiego, asystenta Uniwersytetu J. Piłsudskiego. Witamy z prawdziwym uznaniem i z głębokim zadowoleniem inicjatywę i powstanie aktualnego a niezbędnego w naszych warunkach wydawnictwa, mającego być przeglądem miesięcznym ustawodawstwa, piśmiennictwa prawniczego, orzecznictwa sądowego i bibliografii. Sądząc z odezwy redakcyjnej P r a s a P r a w n i c z a stanowić będzie przegląd każdomiesięcznego dorobku myśli prawniczej w streszczeniach, dokonywanych przez specjalistów w każdej dziedzinie prawa. Pierwszy zeszyt wydawnictwa w formie książki o 150 stronach obejmuje długi wykaz czasopism i źródeł (41), na których się opierał. Jako novum — wzorem podobnych wydawnictw zagranicznych — wprowadza P r a s a P r a w n i c z a tzw. „Colloquium iuridicum", polegające na wzajemnej poradni prawnej czytelników. Wydawnictwo, podzielone na odpowiednie działy (ustawodawstwo, piśmiennictwo, orzecznictwo, bibliografia), czyni w pierwszym swym zeszycie bardzo korzystne pod każdym względem wrażenie. Dla przeciętnego prawnika, szczególnie na prowincji, nie mającego możności abonowania i studiowania szeregu czasopism prawniczych, nowe wydawnictwo okaże się, bez wątpienia, wysoce pozytywnym comiesięcznym przewodnikiem po polskiej niwie prawniczej.

APEL, wydawnictwo Związku Zrzeszeń Urzędn. Sąd. i Prok. Zeszyt 1-szy 1938 r. tego czasopisma ukazał się w ozdobnej formie i szacie, w zwiększonych znacznie rozmiarach, jako numer jubileuszowy, rozpoczynający rok 11-ty redakcyjnego życia. Doceniając znaczenie tego momentu dla organizacji urzędniczego świata sądowego, „Głos Sądownictwa", jako naczelny organ prasowy zrzeszonego sądownictwa polskiego, przesłał swe życzenia „Apelowi", podkreślając, że czasopismo to w ciągu lat dziesięciu swego istnienia stało się „wiernym, szczerym wyrazicielem myśli, potrzeb, dezyderatów, postulatów — w dziedzinie intelektualnych zainteresowań i interesów zawodowych — ogółu urzędników naszych sądów". Poza obfitym, opatrzonym fotografiami materiałem, związanym z obchodem dziesięciolecia (w tym sprawozdania ze wszystkich apelacyjnych ośrodków sądowniczych), omawiany zeszyt zamieszcza: komunikaty sprawozdawcze ze Zjazdu del. obrony praw pracown. jak również Związku Zrzeszeń Urzędn. Sąd. i Prok., wiadomości o budżecie Ministr. Sprawiedliwości, oraz pomiędzy innymi aktualne artykuły: Z. Siwińskiego „O minimum egzystencji" i K. Rąfowskiego „Palić czy nie palić" (w pomieszczeniach sądowych).

PRAWO, organ polskich akademickich organizacji prawniczych, w zeszycie za styczeń — luty 1938 r. zamieszcza w dziale artykułów: dra Juliusza Sas-Wisłockiego „Adwokatura i lewirat" (domaganie się podziału adwokatury na adwokatów nieżydów i obrońców żydowskich — lewitów), Władysława Michniewicza „Ekonomia na przełomie" (ważniejsze postulaty ekonomii narodowej), Aliny Orzeckiej „Strajki okupacyjne" (konieczność przesunięcia tego zagadnienia w dziedzinę pojęć publiczno-prawnych), Zbigniewa Strzeszewskiego „Niekonsekwencje ekonomistów narodowych" i Zygmunta Kołakowskiego „Prawo rzymskie w literaturze polskiej". Zeszyt uzupełniają — przegląd piśmiennictwa, kronika akademicka oraz kroniki — krajowa i zagraniczna.

WYSZŁY Z DRUKU: I. Zeszyt miesięcznika „*Orzecznictwo Sądów Najwyższych*", zawierający kilka skorowidzów do rocznika czasopisma za rok 1937 — skorowidz chronologiczny orzeczeń Sądu Najwyższego, Najw. Trybunału Administr. i Trybunału Kompetencyjnego, skorowidze alfabetyczny i artykułowy ustaw i rozporządzeń,

które są powołane w powyższych orzeczeniach, obowiązujących ustaw zaborczych i spis glos. II. Zeszyt I-szy 1938 r. tegoż miesięcznika, zawierający 8 wyroków Izby Karnej S. Najw. i 30 wyroków N. Trybunału Administr. w sprawach podatków: dochodowego, przemysłowego, od spadków i darowizn, w sprawach samorządowych i ochrony znaków towarowych. III. Zeszyt 12-y 1937 miesięcznika *„Orzecznictwo Sądów Polskich"*, zawierający 49 orzeczeń Izby Cywilnej S. Najw., w tej liczbie 1 orzeczenie, uchwalone przez całą Izbę, 6 wyroków Izby Karnej S. N., 1 wyrok N. Trybunału Administr. i I orzeczenie Sądu Okręgowego w Tarnopolu, dwie glosy i skorowidz. IV. Zeszyt XXVII *„Encyklopedii podręcznej prawa prywatnego"* (str. 1629 — 1692), zawierający artykuły — „Posiadanie" — „Pośrednictwo" — „Potrącenie" — „Pożyczka" i „Pożyczki państwowe". V. Zeszyt XXVIII tejże *Encyklopedii* (str. 1693 — 1756), zawierajacy obszerne studium dra J. Rosenblütha „Prawo pracy", prof. J. Gwiazdomorskiego „Prawo dziedziczenia" i początek artykułu „Prokura". VI. Zeszyt XXII *„Encyklopedii podręcznej prawa karnego"* (str. 1365 — 1428), zawierający artykuły — „Polska — prawo karne na ziemiach polskich w okresie od utraty niepodległości do wejścia w życie Kod. Karnego 1932 r." — „Pomoc prawna międzynarodowa w sprawach karnych" — „Pomocnictwo" i „Pornografia". Autorzy w obydwu Encyklopediach podają polską i cudzoziemską literaturę przedmiotu i VII. Borys Łapicki *„Władza ojcowska w starożytnym Rzymie"*, str. 124. Warszawa 1938 — autor przedstawia przeobrażenia władzy ojcowskiej, które przechodziła od czasów republikańskich do Justyniana włącznie.

PODKOMISJA PRAWNICZA SEJMU ukończyła prace nad projektem ustawy o ustroju adwokatury. Zgodnie z wnioskiem referenta pos. Siody przyjęto przepis, według którego wybory członków rad i sądów dyscyplinarnych podlegają zatwierdzeniu ministra, który może w ciągu miesiąca odmówić zatwierdzenia i przedłużyć na rok mandaty ustępujących członków lub wystąpić do Naczeln. Rady Adwok. o powołanie innych członków z liczby adwokatów, mających prawo wybieralności. Do Naczeln. Rady ma wchodzić po 3 przedstawicieli poszczególnych Izb, 12 członków, wyznaczonych przez Prezydenta R. P. i 6 wybranych przez Radę Naczelną z adwokatów warszawskich. Rozszerzono uprawnienia Rady Naczelnej; może ona uchylać uchwały Rad i rozwiazywać je ze względu na interes publiczny.

ZWIĄZEK ADWOKATÓW ROSYJSKICH WE FRANCJI, który liczy 222 członków, urządził specjalne zebranie dla uczczenia śp. prof. Petrażyckiego. Prof. Aleksiejew wygłosił referat „L. Petrażycki, jako autor psychologicznej teorii prawa", prof. Groński — „L. Petrażycki i teoria państwa", prezes Związku Teslenko mówił na temat: „Wspomnienia o L. Petrażyckim, jako pośle do pierwszej Dumy" i prof. Spերański mówił na temat „Życie i moralne oblicze Leona Petrażyckiego".

ANGIELSKA LIGA DLA REFORM KARNYCH (Howard's League for Penal Reform) przedstawiła Lidze Narodów zestawienie „Zaludnienia więzień w świecie", obejmujące odpowiednie liczby więźniów, dotyczące 57 państw, w celu wskazania na konieczność znalezienia skuteczniejszych — aniżeli więzienie — środków do walki z przestępczością. Zaznaczyć należy, że stan zaludnienia więzień nie był we wszystkich państwach obliczony dla jednego i tego samego roku lecz dla lat 1933—1936. Tak samo ludność poszczególnych państw podana jest według spisów z rozmaitych lat, w każdym jednak razie według spisów, sporządzonych po 1930 r. Tablica podaje: 1) liczbę ludności danego państwa w milionach, 2) liczbe więźniów w tym państwie i 3) jaka ilość więźniów przypada na 100,000 ludności. Z tych zestawień wynika, że Polska wśród krajów europejskich zajmuje 8-e miejsce — na 32 mil. ludności miała 48,000 więźniów czyli na każde 100,000 ludności — 150 więźniów. Największy odsetek więźniów miały — Estonia na kazde 100,000 ludności — 275 więźniów, Finlandia — 231 więźn., Łotwa — 212 więźn., Szwajcaria — 164 więźn., Litwa — 161 więźn., Niemcy — 156 więźn. i Bułgaria — 152. Najmniejszy odsetek miała Wielka Brytania — 29 i Szwecja — 38. Ze słowiańskich państw najmniejszy odsetek miała Czechosłowacja — 67 i Jugosławia — 50. (Skrót artykułu M. Dziewanowskiego — Współcz. Myśl Prawn. Nr 11).

WIARA W PRAWO.

Smutne i znamienne jest, że trzeba aż tak rzadkich okazyj, jak 20-lecie sądownictwa, by prasa codzienna zamieściła na swych łamach artykuły na temat doniosły a wszystkim bliski a mianowicie roli prawa w życiu państwa. Prawo nie jest jakimś tabu, dostępnym tylko dla fachowców. Prawo jest regulatorem życia, gwarantem rozwoju i pomyślności każdej jednostki i każdej grupy jednostek. Dla tego obchodzić ono powinno wszystkich. Jakość prawa, stopień jego harmonizowania z mentalnością i potrzebami społeczeństwa, sposób jego wykonania przedstawia się jako zagadnienie najwyższej wagi, w którego rozwiązaniu zainteresowane są miliony naszych obywateli. Jeżeli ten cel będzie osiągnięty, zjawi się, siłą rzeczy, wiara w prawo. Dziś u nas w Polsce nie ma wiary w prawo, bo nie mamy prawa dobrego. Mamy wielki

chaotyczny zbiór norm prawnych, skonstruowanych bezplanowo, powierzchownie, lub wręcz niedbale albo też pod kątem widzenia przemijającej konkretnej potrzeby, nie zharmonizowanych, nie przepojonych ideą prawa, jako pojęcia ładu i porządku, sprawiedliwości i stałości. Cały system prawny znajduje się w stanie płynnym, tymczasowym. Takie prawo nie może budzić wiary, a cóż dopiero, gdy wykonanie tego niedoskonałego prawa oddaje się w ręce również niedoskonałych wykonawców. Te gałęzie prawa, które pozostają w rękach sądownictwa — prawo karne, cywilne i handlowe, znajdują się w sytuacji o wiele szczęśliwszej, gdyż zasady prawne są tu opracowane o wiele solidniej, rozważniej, przewidująco; stąd większe do sądów zaufanie. Przyczyn braku wiary w prawo należy szukać w drugiej wielkiej gałęzi prawa — na terenie prawa administracyjnego, którego normy dotykają obywatela najczęściej, prawie codziennie (skrót art., ogłoszonego w Nr 12 z 1937 r. Biuletynu Urzędniczego).

POLSKOŚĆ ŚLĄSKA W ŚWIETLE USTAWODAWSTWA PRUSKIEGO SPRZED STU LATY.

Niemieccy uczeni produkują najrozmaitsze dowody o odwiecznej germańskości Śląska. Temu twierdzeniu zadaje kłam ustawodawstwo pruskie pierwszej połowy XIX wieku, uznające polski charakter dawnej prowincji Śląskiej (Opolskiej). Pruskie publikacje urzędowe ustaw i rozporządzeń zawierały liczne teksty prawa, w polskim języku ogłaszane. Siłą konieczności życiowej musiały władze uznać, że ludność prowincji śląskiej jest polska, że można się z nią porozumieć wyłącznie po polsku i w ten sposób dotrzeć z przepisami nowych praw do ludności prowincji Opolskiej. W pierwszym numerze wydanego w Opolu dnia 7 maja 1816 r., „Amtsblat der Königlichen Oppelnschen Regierung", powołując się na najwyższe króla postanowienie z dn. 27.X-1810, Królewska Regencja Opolska ogłosiła, że rozporządzenia, których treść ludowi pospolitemu ściśle znajomą być powinna, będą nie tylko w niemieckim lecz też i w polskim języku drukowane. Z treści powyższego ogłoszenia wynika, że „lud pospolity" Śląska był w przekonaniu władz pruskich synonimem polskości. W języku polskim drukowano rozporządzenia o podatkach, o chorobie bydła, używaniu dróg publicznych itd. Tekst deklaracji króla, ogłoszonej urzędowo też w języku polskim, o tym, że „Król Jegomość postanowił... iż pańszczyzna i inne obowiązki... zniesione być mają...", kończy się królewskim podpisem „Fryderyk Wilhelm". Po upadku powstania listopadowego w Królestwie Polskim w pruskich wydawnictwach urzędowych język polski stopniowo począł zanikać. Przyczyniło się do tego m. in. i to, że nowe pokolenia Ślązaków opanowały w dość znacznym stopniu w pruskiej szkole język niemiecki. Jednak w 1840 r., kiedy umarł Fryderyk Wilhelm III, uznano za stosowne ogłosić jego testament polityczny również w języku polskim, ażeby się mógł zapoznać z treścią tego historycznego dokumentu lud, mówiący na Śląsku po polsku. Powyższe fakty, przeciwstawione twierdzeniom rozmaitych uczonych niemieckich o odwiecznej germańskości Śląska, przekreślają całą wartość ich prac. (Skrót artykułu A. Lipińskiego — kwart. Głos Prawników Śląskich Nr 1-1938).

STOSOWANIE KARY ŚMIERCI NA TLE POLSKIEGO KODEKSU KARNEGO.

Przy końcu XIX w. kara śmierci zaczyna znikać w kodeksach karnych — w r. 1864 w Rumunii, w 1867 w Portugalii, w 1870 w Holandii, w 1874 w Szwajcarii, w 1889 w Italii, w 1902 w Norwegii, lecz po wojnie światowej przypływa powrotna fala wprowadzenia do kodeksów karnych kary śmierci. Na argument przeciwników, że przy stosowaniu jej może zdarzyć się omyłka sądowa co do winy oskarżonego, minister sprawiedliwości Rocco z Italii, gdzie w 1930 r. wprowadzono do k. karnego karę śmierci, odpowiedział, że w medycynie zdarzają się też pomyłki, które sprowadzają śmierć chorego, ale nie świadczy to o celowości zniesienia medycyny. W pierwszej redakcji polskiego K. Karnego projekt nie znał kary śmierci, w następnej przewidywał karę śmierci tylko w jednym wypadku — zabójstwa kwalifikowanego, w redakcji zaś, w jakiej otrzymał moc ustawy, zna karę śmierci już w pięciu wypadkach (art. 93, 94, 101 § 2, 102 i 225 § 1) a szósty wypadek — na mocy art. 10 § 4 Rozporządzenia Prezydenta R. P. z dn. 24.X-1934 r. za przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu Państwa. We wszystkich tych wypadkach kara śmierci zawsze jest alternatywna — obok kary więzienia — a stąd wniosek, że kara śmierci jest środkiem karnym wyjątkowym i że stosowanie tego najsurowszego wyjątkowego wymiaru kary winno być szczegółowo uzasadnione. To też Sąd Najwyższy (orz. 1935 Nr 300) stanął na stanowisku, że wyrok, orzekający karę śmierci, winien z całą skrupulatnością stwierdzić, iż eliminowanie danego przestępcy ze społeczeństwa w postaci pozbawienia go życia podyktowane jest nieodzowną koniecznością obrony społecznej, że żadna inna kara sprawcy psychicznie nie zmieni i żadna prócz kary śmierci przed nim nie zabezpieczy. Również w orzeczeniu 1936 Nr 79 Sąd Najw. mówi, że wyrok, orzekający

karę śmierci, winien ze szczególną dokładnością ujawnić te powody, które skłoniły sąd do nabrania przekonania, iż dany przestępca może być unieszkodliwiony tylko przez najzupełniejsze eliminowanie go (tj. karę śmierci) ze społeczeństwa. Jasność linii wytkniętej w tych orzeczeniach zaciemnia się orzeczeniami Sądu Najw. 1933 Nr 61 i 1934 Nr 111. W pierwszym z nich Sąd N., mówiąc, że art. 54 K. K. wymienia tylko przykładowo okoliczności, które należy wziąć pod uwagę przy wymiarze kary, wysnuwa stąd w drugim orzeczeniu wniosek, że okolicznością, wpływającą na wymiar kary, może być szerzenie się masowe danego przestępstwa. Wniosek ten jest błędny, bo art. 54 nie bierze za podstawę wymiaru kary celu prewencji generalnej (odstraszenie innych), lecz jedynie winę subiektywną sprawcy. Nie wolno skazywać na śmierć kogoś dla tego, że takie same przestępstwa popełnione zostały przez szereg innych sprawców, bo każdy odpowiada za siebie. (Skrót artykułu S. Pławskiego — „Wileński Przegląd Prawniczy" Nr 12 z 1937 r.). *A. G.*

Zapiski bibliograficzne

ORGANIZACJA SĄDÓW POWSZECHNYCH. Prof. Stanisław Gołąb. Kraków, 1938 r. Nakładem autora. Praca prof. Gołąba obejmuje, w czterech częściach: zasady naczelne (ustrojowe), ustrój sądowy przed unifikacją, ustrój sądowy po unifikacji i wreszcie instytucje, związane ściśle z wymiarem sprawiedliwości (adwokatura, prokuratoria generalna i notariat). Praca ta postawiła sobie za cel przedstawienie rozwoju organizacji sądownictwa w odrodzonej Polsce od czasu jego powstania do chwili obecnej; zadanie to zostało przez autora doskonale wykonane; dał on usystematyzowaną całość, ilustrującą przejrzyście i objaśniającą przepisy prawne, dotyczące wymiaru sprawiedliwości. Wskazując na zasady ogólne, będące podwaliną, wypowiada autor pogląd, że zadaniem ustroju sądowego i administracji sądownictwa jest — wzmocnić podstawy równowagi ducha sędziego i ułatwić mu pogłębienie jego fachowej wiedzy, a nie wkraczać w sferę niezawisłości sędziowskiej. Jednocześnie jednak jest autor przeciwnikiem autonomii sądowej, wypowiadając się zdecydowanie przeciwko ogólnym zgromadzeniom sądów, uważając, że „sędziowie są do sądzenia, nie do wyborów, kooptacji, administrowania". Pogląd ten wzbudzi, bez wątpienia, poważne wątpliwości wśród szerokich sfer sędziowskich, jako sprzeczny z zasadniczymi postulatami naszego sądownictwa.

PRAWO SPADKOWE OBOWIĄZUJĄCE W B. KRÓLESTWIE KONGRESOWYM, E. Barwiński, str. 112. Warszawa 1938. Wydanie Polskiego Wydawnictwa Naukowego. Ostatnie dziesięciolecie przyniosło szereg zmian o dużym znaczeniu do powyższego prawa, a które nie mogły być uwzględnione w dotychczasowych pracach o prawie spadkowym, gdyż wszystkie one były ogłoszone przed 1928 r. Autor systematycznie w krótkich zarysach omawia wszystkie instytucje prawa spadkowego ze wszystkimi zmianami i uzupełnieniami Kodeksu Napoleona aż do chwili obecnej (do 1938 r.), podając zwięźle podstawowe zasady tego prawa w związku ze zmianami i uzupełnieniami ostatniego dziesięciolecia.

PRZEJĘCIE DŁUGU WEDŁUG KODEKSU ZOBOWIĄZAŃ, Zygmunt Konrad Nowakowski, str. 154. Poznań 1937. Wyd. „Poznańskie Prace Prawnicze". Praca powyższa została przyjęta jako rozprawa na stopień doktora praw przez Radę Wydziału Prawno-Ekonomicznego Uniwersytetu Poznańskiego. Rozprawa jest poświęcona umownemu przyjęciu długu, ujętemu w dziale II tyt. III Kodeksu Zob. jako „Zmiana dłużnika" (art. 182 — 188). Rozprawa podzielona jest na 4 rozdziały. Pierwszy zawiera uwagi wstępne, rys historyczny, określenie pojęcia istoty przejęcia długu. Zasadnicze wywody zawarte są w rozdziałach II i III — o przejęciu długu przez umowę z wierzycielem oraz przez umowę z dłużnikiem. Autor omawia przejęcie długu na tle rozporządzenia o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych oraz solidarną odpowiedzialność dłużnika i przejemcy. Następnie autor omawia przejęcie długu przez umowę z dłużnikiem, udzielenie zgody a także odmówienie zgody przez wierzyciela na zmianę dłużnika. W czwartym rozdziale autor rozważa zarzuty, które mogą służyć przejemcy oraz wpływ zmiany dłużnika na poręczenie i prawo zastawu.

O ZASKARŻENIU CZYNNOŚCI DŁUŻNIKA ZDZIAŁANYCH ZE SZKODĄ WIERZYCIELI, Józef Fiema. Rozprawa doktorska, str. 211. Lwów 1937. Książka składa się z dwóch części — ogólnej i szczegółowej. Część ogólna jest poświęcona omówieniu zasadniczych cech akcji Pauliańskiej, tj. zaskarżeniu czynności dłużnika, zdziałanych ze szkodą wierzycieli — alienatio in fraudem creditorum. Autor daje zarys historyczny powstania i rozwoju tej instytucji oraz wyjaśnia jej rolę socjalną i gospodarczą. W części szczegółowej autor określa pojęcie szkody, która sta-

nowi podstawę akcji Pauliańskiej, wskazuje podmiotowe warunki tej akcji oraz rodzaj czynności dłużnika, które mogą być zaskarżone; następnie omawia systematycznie różnorodne zagadnienia, wyłaniające się w toku procesu sądowego przy stosowaniu powyższego prawa (art. 288 — 293 Kod. Zob.). Autor dał wykaz dzieł przeważnie francuskich i niemieckich, dotyczących omawianego przezeń przedmiotu.

A. G.

Prawnicze wiadomości zagraniczne

AMERYKA (U. S. A.)

Zdawałoby się, iż przy wielkim postępie cywilizacyjnym pierwotni autochtoni Ameryki Północnej musieli podporządkować się w całości urządzeniom nowoczesnym, a tymczasem, jak podaje ameryk. czasopismo prawnicze „Journal of criminal law and criminology", miejscowe szczepy Indian posiadają nawet swe odrębne instytucje prawno-administracyjne. Na czele każdego szczepu stoją zwierzchnicy cywilni i wojskowi, lub też tylko ci ostatni; wyznaczają oni policję spośród członków szczepu; funkcje jej są różnorodne, bo dotyczą nie tylko nadzoru administracyjnego i bezpieczeństwa, ale także baczenia, by każdy z członków szczepu przestrzegał obyczajów moralnych i obrzędów religijnych, a także by podział zdobyczy łowieckiej odbywał się sprawiedliwie. Jako kary stosowana jest chłosta aż do krwi lub nawet do śmierci, całkowite lub częściowe pozbawienie żywego inwentarza, szałasu, lub w ogóle dachu nad głową oraz ruchomości; za opór rozporządzeniom policji grozi śmierć.

To samo czasopismo przytacza ciekawe dane o zarobkach niektórych głośnych złodziei amerykańskich; tak. np. złodziej zawodowy w U. S. A. Eddie Jackson podawał swój dochód tygodniowy na 1500 dolarów, jego zaś kolega Jackie French w ciągu jednego tygodnia pobytu na Florydzie w lutym r. 1922 uzyskał 345.000 dolarów; wreszcie ukrywający się pod pseudonimem Christian Kid złodziej zawodowy William Elmer Mead został oskarżony w trybie karnoskarbowym o zatajenie przed skarbem federalnym dochodu w sumie 60 tys. dolarów ze swych operacji procederowych (powyższe informacje za podanym czasopismem przytoczył miesięcznik „La Giustizia Penale p. I f. 1).

ANGLIA

Tak organizacje państwowe i społeczne, jak i instytucje prawne w Anglii sięgają na ogół swymi początkami kilka stuleci wstecz; organizacja tamtejszej adwokatury na przykład wywodzi się niemal ze średniowiecza. Istnieją dwa rodzaje adwokatów — barristers i sollicitors — tj. wyższy i niższy; barristers są właściwymi adwokatami, występującymi w sądach; dzielą się oni na 4 grupy tzw. inn, o nazwach sprzed kilku wieków — a więc Grays Inn, Lincolns Inn, Middle Temple i Inner Temple, przy czym każdy barrister musi do jednej z nich należeć; na czele każdej grupy stoi wydział, złożony z kilkudziesięciu tzw. benchers, posiadających co najmniej 7 lat praktyki w roli barristera; spełniają oni funkcje rad adwokackich na kontynencie — głównie dyscyplinarne; poza tym — zadaniem ich jest przygotowywanie kandydatów do zawodu barristera, a to za pomocą odpowiednich wykładów prawniczych; niezależnie od tego musi ów kandydat wykazać się ukończeniem studiów uniwersyteckich lub praktyką kilkuletnią bądź u barristera bądź w charakterze sollicitora; po trzyletnich wykładach następuje egzamin, po którego zdaniu kandydat staje się młodym barristerem, zaliczonym do jednej z grup. Spośród 10000 barristerów tylko ⅕ część wykonuje swój zawód; pozostali, utrzymując swój tytuł, oddają się innym zajęciom. Po 15 latach praktyki barrister może uzyskać nominację przez króla na tzw. radcę królewskiego; dotychczas jest w Anglii 250 takich radców, spośród nich zazwyczaj powoływani są niektórzy na stanowiska sędziowskie.

Sollicitors nie stają w sądach lecz spełniają wszelkie czynności przygotowawcze do prowadzenia procesu; mają oni zwykłe praktyczne wykształcenie prawnicze; muszą pracować w kancelarii sollicitora przez kilka lat, by po zdaniu odpowiedniego egzaminu uzyskać tytuł — sollicitora wyższego sądu; dla wykonywania samodzielnej praktyki musi wykupywać co rok koncesyjne upoważnienie (practising certificate). Spomiędzy 24 tys. sollicitorów tylko ⅓ część wykupuje owe upoważnienia, reszta zaś, pozbawiona samodzielności, pracuje u praktykujących sollicitorów, bądź też na stanowiskach państwowych; zgrupowani są oni w instytucji pod nazwą „Law Society", spełniającej funkcje jak u barristerów, lecz bez przymusu należenia; to też prawie ⅓ nie należy do tej instytucji. Wszelkie dotychczasowe próby połączenia obu tych zawodów, tj. barristerów z sollicitorami spełzły na niczym.

AUSTRIA

Ciekawe momenty zawiera ogłoszone w N-rze pierwszym rb. organu zrzeszenia sędziów i prokuratorów austriackich „Oesterreichische Richterzeitung" — pożegnanie, wystosowane przez redakcję tego czasopisma do przeniesionego w stan spoczynku z powodu osiągnięcia granicy wieku prezesa sądu okręgowego w Wiedniu dra Hottera, który jednocześnie ustąpił z prezesury zrzeszenia sędziów i prokuratorów. Zwracając się doń z serdecznym podziękowaniem, redakcja zaznacza, że gdy przed 4 laty zmarł poprzedni prezes zrzeszenia, sądownictwo austriackie znalazło się w groźnym położeniu, gdyż w związku z reorganizacją ówczesną państwa samo istnienie niezawisłego sądownictwa stanęło pod znakiem zapytania. Wtedy to zdecydowana postawa sędziów, jak i osoba przewodniczącego mogły jedynie uratować sytuację. W tych warunkach zwrócono oczy na dra Hottera i jemu zaofiarowano prezesurę w zrzeszeniu; nie zawiódł on położonego w nim zaufania, gdyż niezawisłość wymiaru sprawiedliwości została konstytucyjne utrzymana.

BELGIA

Pomimo, że kara śmierci w Belgii nie została uchylona, stosowana jest raczej w teorii, aniżeli w praktyce; nie stosowano jej od r. 1863 aż do r. 1916, kiedy to skazano na śmierć zabójcę swej ciężarnej kochanki; wyrok ten wykonał wypożyczony z Francji znany kat Deibler (La Giustizia Penale p. II f. 1).

DANIA

W roku ubiegłym nastąpiły zmiany w prawie karnym Danii — tak materialnym jak i proceduralnym. Specjalnie znaczne są modyfikacje w dziedzinie ochrony ciąży, gdyż art. 242 kod. karnego, dotyczący tej kwestii otrzymał wyższe sankcje karne: dla kobiety, pozbywającej się płodu — co najmniej 2 lata więzienia; dla pomocnika kara do lat 8, a przy braku zgody ze strony kobiety ciężarnej — do lat 12. Te zmiany obowiązują od 1 lipca r. 1937. Poza tym parlament duński uchwalił ustawę, dotyczącą możności przerwania ciąży; może to nastąpić, gdy niezbędne jest dla uratowania życia kobiety lub jej zdrowia, gdy ciąża pochodzi od zgwałcenia, albo gdy ze względu na właściwości dziedziczne matki zachodzi obawa, iż wydane przez nią dziecko może być obarczone defektami organicznymi duchowymi i fizycznymi. Ustawa ta wejść ma w życie z dn. 1 kwietnia r. 1938.

Dość znaczne zmiany wprowadzono do procedury karnej, a mianowicie: sądom przysięgłym oprócz przestępstw, zagrożonych karą ponad 8 lat pozbawienia wolności, podlegać będą przestępstwa polityczne oraz spędzenia płodu; poza tym reforma wprowadziła element obywatelski do zespołu sądzącego w instancjach merytorycznych. Skład sądzący w tych sądach stanowi: w I instancji — 1 sędzia zawodowy i 3 laicy jako asesorowie a w sądach II instancji — 3 sędziowie zawodowi i tyluż laików. Sądy przysięgłych składają się z 3 sędziów zawodowych i 12 przysięgłych. Tak laicy w sądach I i II instancji, jak i przysięgli decydują nie tylko o winie lecz i o wymiarze kary. Wreszcie w Sądzie Najwyższym, który obraduje w składzie co najmniej 9 sędziów, wprowadzono zarządzenie, by orzeczenia tego sądu były publikowane z podaniem odmiennych opinij sędziów w sprawie wraz z ilością głosów przy każdej z nich lecz bez wymienienia nazwisk sędziów. Reforma powyższa procedury karnej weszła w życie z dniem 1 lipca r. 1937.

Do parlamentu islandskiego wniesiony został projekt prawa o uzdrowieniu rasy, nawiązujący do obyczaju sprzed 700 lat, kiedy to pozbywano się na tej wyspie osób dziedzicznie chorych oraz niezdolnych do prokreacji potomstwa. Według tego projektu ma być stosowana kastracja do przestępców przeciwko moralności, sterylizacja do obciążonych dziedziczną chorobą, zwyrodnieniem fizycznym lub chorobą nieuleczalną, wreszcie przerwanie ciąży, gdy płód zagrożony jest chorobą dziedziczną, bądź jest wynikiem przestępstwa płciowego. O zastosowaniu tych zabiegów decydować ma komisja złożona z trzech osób, w tym psychiatry i sędziego, a dokonywanie ich odbywać się ma w klinice publicznej. (Według artykułu sędziego śledczego Aage Lotinga z Kopenhagi i notatki dra Steinwallera z Bonn, zamieszczonych w czasopiśmie „La Giustizia Penale" zeszyt I część I i II).

HOLANDIA.

Centralny urząd statystyczny ogłosił dane za r. 1936, stwierdzające zwiększanie się ilości skazań za przestępstwa; przy ludności 7 milionów w ciągu r. 1936 ilość skazanych dorosłych wynosiła 20364 (a 18958 w r. 1935); przeważały przestępstwa majątkowe, płciowe oraz przeciwko porządkowi publicznemu i władzy. Małoletnich przestępców skazano 2720 w r. 1936 a 2477 w r. 1935. (La Giustizia Penale cz. I i II, zeszyty ze stycznia rb.).

FRANCJA

Dwie ustawy z r. 1937 wniosły modyfikacje i uzupełnienia do code pénal a mianowicie: art. 355 — przewiduje bezterminowe pozbawienie wolności za uwiedzenie nieletniej poniżej lat 15 zamiast dawnej kary terminowej za czyn co do nieletniej niżej lat 16; art. 401 tegoż kodeksu, dotyczący tzw. darmozjadów, został rozciągnięty na zajmowanie pomieszczenia w hotelach lub temu podobnych zakładach, przy czym czas pobytu nie powinien przekraczać jednej doby, bądź też czasu według zwyczajów miejscowych (La Giustizia Penale cz. II zesz. I).

MEKSYK

W ogłoszonym przez sędziego i profesora uniwersytetu w Meksyku Raula Carranca y Trujillo na łamach włoskiego czasopisma „La Giustizia Penale" (p. II f. 1) szkicu o rozwoju historycznym prawa karnego w Meksyku znajduje się również charakterystyka obecnie obowiązującego kodeksu karnego z r. 1931. Kodeks ten hołduje zasadzie, że nie ma przestępstw, są tylko przestępcy, że kara jest złem koniecznym, postępowanie karne jest jedną z funkcyj bezpieczeństwa i porządku publicznego, a sankcja karna jest jednym ze środków walki z przestępczością. Poza tym kodeks odznacza się prostotą, przejrzystością i ścisłością (La Giustizia Penale p. II f. 1).

NIEMCY

Zamieszczając z rozpoczęciem nowego roku odezwę do sędziów, prokuratorów i praktykantów (Rechspfleger) organ związku tychże, wychodzący w Berlinie pod nazwą „Deutsche Rechtspflege", w numerze styczniowym podkreśla między innymi, że stał się on wyłącznym urzędowym organem niemieckiej służby prawnej, i jako taki musi się znaleźć na biurku każdego z nich, i że walka o niezawisłe stanowisko sędziego i należyte miejsce praktykanta w ustroju sądowym znajdzie życzliwą pomoc i przychylny odgłos w tym właśnie organie. Z okazji nowego roku wystosował na łamach tegoż czasopisma odezwę do sędziów minister dr Hans Frank, wspominając między innymi, że wizyta Mussoliniego w Niemczech była wyrazem niezłomnej woli obu narodów utrzymania prawa dla nich oraz pokoju dla świata.

Zamieszczone są następnie sprawozdania z ogólnych zebrań praktykantów i aplikantów w różnych miejscowościach państwa, gdzie wygłoszone zostały odpowiednie referaty i przemówienia. W Hamburgu zwracano uwagę na ustawę o dziedzicznie zdrowym pokoleniu; we Frankfurcie uchwalono urządzenie tygodniowych kursów dla praktykantów, po 200 jednorazowo. Jeden z mówców zebrania zaznaczył, że według poglądu narodowo-socjalistycznego praktykant i sędzia winien stać na jednym poziomie. Na zebraniu w Stuttgardzie mówca prokurator wyraził ubolewanie, że jeszcze wielu sędziów i prokuratorów nie są narodowymi socjalistami, jak również iż wielu z nich nie cieszy się zaufaniem przydzielonych im referendarzy.

W tymże czasopiśmie O. Meyer z Essen omawia kwestię niezależności praktykantów na tle obowiązku posłuchu, wypływającego z ogólnej ustawy o urzędnikach, a dr K. Th. Scheffer z Berlina wskazuje na konieczność łączności sędziego z ludem i twórczej wykładni ustaw, wreszcie praktykant z Kolonii Alfr. Schriever rozpatruje kwestię — nadawania klauzuli wykonawczej przez tzw. sądowych urzędników dokumentowych (Urkundenbeamten des Gerichts). Urzędnicy ci wydają również wszelkie decyzje sądowe z tym związane.

Na mocy ustawy z 9 grudnia r. ub. wszelkie organizacje i instytucje o charakterze czerwonego krzyża w Niemczech zostały połączone w jedną całość pod nazwą Niemiecki Czerwony Krzyż — „Deutsches Rotes Kreuz", mającą osobowość prawną i wolną od opłat sądowych i administracyjnych. Według ustawy z dnia 9 grudnia r. 1937 o odszkodowaniu przy wywłaszczeniach — wszelkie organizacje, których majątek został zasekwestrowany jako komunistyczny, albo narodowi lub państwu wrogi, uważane są za rozwiązane bez żadnej likwidacji; dotyczy to również osób prywatnych. Zgodnie z ustawą, wydaną 5 stycznia rb., zmiana nazwisk przekazana została wyższym władzom administracyjnym, przy czym nazwiska, zmienione przed 30 stycznia r. 1933, mogą być ponownie zgłoszone do zmiany aż do dnia 31 grudnia r. 1940; właściwe w tym wypadku jest ministerstwo spraw wewnętrznych.

Na mocy rozporządzenia ministra sprawiedliwości Rzeszy z dn. 30 listopada r. ub. utworzona została tzw. kryminalno-biologiczna służba, mająca wydawać swe opinie w sprawach zawieszenia wykonania lub przerwania rozpoczętej kary pozbawienia wolności, zastosowania środków zabezpieczających itp. Dotyczy to osób do lat 25, skazanych na ponad 6 miesięcy więzienia lub w trybie postępowania dla nieletnich, oraz wszelkich osób, które mają do odbycia co najmniej 3 lata pozbawienia wolności, tudzież innych, co do których odpowiednie badanie i opinia tej służby okaże się pożądaną. Badaniem kieruje lekarz więzienny; uzyskane tam dane przesyłane zo-

stają do odpowiednich punktów zbornych, utworzonych w miastach uniwersyteckich, gdzie przy udziale profesorów uniwersytetu wydawane są opinie. Z opinii tych korzystają również instytucje przeznaczone do czuwania nad zdrowiem dziedzicznym i czystością rasy.

L i c z b a praktykujących w Niemczech a d w o k a t ó w na 1 października r. 1937 wynosiła 17381, gdy w r. 1935 wynosiła 18782 (według czasopisma „Prager Juristische Zeitschrift Nr 3 z rb.).

PALESTYNA

Obowiązuje tam k o d e k s k a r n y z r. 1936, który zamienił poprzedni kodeks pochodzenia tureckiego, zawierający specjalnie dla Palestyny wprowadzone pewne zmiany. Nowy kodeks jest wzorowany całkowicie na prawie karnym angielskim, rozróżnia on też pomiędzy innymi zabójstwo zwykłe i kwalifikowane czyli morderstwo; za to ostatnie uznane jest ojcobójstwo, zabójstwo z premedytacją jakoteż zabójstwo, popełnione w celu łatwiejszego dokonania lub zatarcia śladów innego przestępstwa („La Giustizia Penale" cz. II z. 1).

WŁOCHY

Wychodzący w Rzymie miesięcznik prawniczy „L a G i u s t i z i a P e n a l e" ze stycznia rb. we wszystkich swoich czterech działach zamieścił prace przedstawicieli różnych państw i narodów. Znajdujemy więc tam artykuły: znanego autora francuskiego d r a E d m u n d a L o c a r d a o kształceniu grafologów; antropologa belgijskiego d r a L u d w i k a V e r r a e c k a o oddziaływaniu leczniczym i moralnym na przestępców; prof. J. M. P e r i ć a z Beogradu o Lidze Narodów, wypowiadającego się za rozwiązaniem Ligi obecnej i utworzeniem nowej na podstawie federacji państw; adwokata z Aten P. E. C a l d i e g o, jako zwolennika częściowej analogii w prawie karnym; sędziego apel. z Poitiers F. G o r p h a na znany temat o wartości dowodowej poszlak. Wszystkie artykuły te zamieszczono w języku francuskim. W języku włoskim ukazały się artykuły: sędziego Sądu Najwyższego w Warszawie p r o f. E. S. R a p p a p o r t a o polskim Kodeksie Karnym r. 1932 i nowej Konstytucji, prof. dr Hansa von Hentinga z Waszyngtonu dwa artykuły: — jeden, omawiający zagadnienie strachu jako czynnika nie powstrzymującego od przestępstwa, drugi oceniający krytycznie wyniki praktyczne kastracji jako wątpliwego środka profilaktycznego wymierzonego przeciwko recydywie przestępców płciowych. Prof. z Heidelbergu W. M i t t e r m a j e r rozstrząsa cały szereg wyroków sądów niemieckich, w których niesłusznie lub niepotrzebnie została zastosowana zasada analogii. Prof. uniwersytetu w Bonn G r a f z u D o h n a zestawia kodeksy karne — niemiecki i włoski co do kary śmierci i wskazuje na to, że, o ile kodeks włoski z r. 1889 nie przewidywał wcale kary śmierci, to obecnie obowiązujący faszystowski — stosuje karę śmierci w 22 wypadkach przestępstw politycznych i w 4 zwykłych, w Niemczech zaś kodeks karny z r. 1871 groził karą śmierci tylko za morderstwo, obecnie zaś w myśl ustaw i rozporządzeń, wydanych w ciągu lat od r. 1933 do r. 1936, tj. przy reżimie narodowo-socjalistycznym, kara śmierci jest stosowana w 24 wypadkach. Prof. z Monachium E d m u n d M e z g e r omawia przepisy kodeksu karnego niemieckiego, dotyczące opilstwa i przestępstw, dokonanych w tym stanie, zaś adwokat z Wiednia dr H e r m a n n K r a s z n a omawia w dwóch artykułach ustawodawstwo austriackie co do ławników, porządku publicznego, odpowiedzialności lekarzy za udział w poronieniach, jak i specjalną ustawę z r. 1937 o ochronie życia płodu. Spomiędzy artykułów autorów włoskich wyróżnić należy: artykuł prokuratora A n t o n i o M a r o n g i u o sprawiedliwości faszystowskiej i ogólnoludzkiej, adwokata z Wenecji E r n e s t a P i e t r i b o n i o sadach przysięgłych (autor jest zwolennikiem jednolitego systemu — sami przysięgli lub sami sędziowie państwowi) i adwokata z Katanii V i t o R e i n a o reformatio in peius na tle przepisów włoskiej procedury karnej.

Włoski minister sprawiedliwości celem wydoskonalenia sądowników zarządził utworzenie od stycznia rb. kursów, których przedmiotem będzie w pierwszym rzędzie dziedzina k a r n a, (medycyna i psychopatologia sądowa, antropologia kryminalna itp.); specjalnie uwzględnione będzie orzecznictwo sądów kasacyjnych co do stosowania kodeksu karnego i procedury.

W projekcie nowego włoskiego p r a w a c y w i l n e g o uczyniono wielki krok naprzód w dziale uprawnienia synów nieprawych, gdyż zostało dozwolone uznanie syna, zrodzonego cudzołożnie, o ile małżeństwo osoby cudzołożnej zostało rozwiązane lub unieważnione, i nie ma przy tym synów ślubnych; projekt dopuszcza też w pewnych wypadkach poszukiwanie ojcostwa, obecnie całkowicie zabronionego.

Wł. N-wicz

Z prawniczego świata słowiańskiego

CZECHOSŁOWACJA

Czasopismo SOUDCOVSKE LISTY Nr 1 r. 1938 zamieszcza artykuł dra K. Prażaka pt. „Zachowaliśmy zaufanie społeczeństwa", w którym, powołując się na wystąpienia czołowych polityków w kwestii usunięcia wpływów politycznych z administracji państwowej, z zadowoleniem podkreśla zwycięstwo tezy, głoszonej już od dawna przez organ prasowy zrzeszenia sędziów. Autor, podkreślając znaczne zasługi organizacji sędziowskiej na polu krzewienia idei niezawisłości wymiaru sprawiedliwości, przypisuje tej działalności także znaczny wpływ na wytworzenie się poglądów co do konieczności wyeliminowania z administracji publicznej wpływów czynników politycznych. W zamieszczonym w tymże dziale artykule pt. „Jeszcze o prawie wyborczym sędziów" nieznany autor, przemawiający, jak to zaznacza na wstępie, imieniem młodszego pokolenia sędziowskiego słowaczyzny, opowiada się za całkowitym odsunięciem sądownictwa od życia politycznego aż do zrzeczenia się praw wyborczych włącznie. Jako główny motyw swego stanowiska podaje autor kwestię uposażeniową, która, według przeświadczenia autora, nie została dotąd rozstrzygnięta w duchu pożądanym dla sądownictwa, głównie dzięki rozgrywkom politycznym, w które było wciągane również i sądownictwo z racji udziału szeregu sądowników w poszczególnych stronnictwach politycznych. Jako przykład, mający wskazywać na widoczne korzyści z przezornego ustosunkowania się do polityki, autor wymienia wojsko, które, dzięki stosowanej od początku zasadzie niemieszania się do polityki, otrzymało najkorzystniejsze położenie pod względem uposażeniowym.

A. T.

JUGOSŁAWIA

Z. M. Perić.

PRAVOSUDE, wydawnictwo zrzeszonego sądownictwa jugosłowiańskiego, podwójny swój zeszyt za styczeń i luty 1938 r. w formie dużego tomu poświęca znanemu profesorowi Z. Perićowi w chwili ukończenia przezeń lat siedemdziesięciu. Spośród 45 artykułów, dotyczących różnorodnych dziedzin życia prawnego Jugosławii, 7 artykułów omawia wyłącznie osobę prof. Perića i jego działalność naukową. Najwięcej żywą sylwetę jednego z najwybitniejszych prawników jugosłowiańskich daje redaktor Stojan Jovanović, pisząc o nim: „profesor prawa cywilnego w Beogradzie, o kwalifikacjach nadzwyczajnych, o czym może zaświadczyć 40 generacji prawniczych, humanista i pacyfista. Człowiek o najwyższych podstawach etycznych, prawdziwy chrześcijanin. Zwolennik z całej duszy idei praworządności, charakter bezkompromisowy. Skromność życiowa nie do uwierzenia. Najpotężniejsza postać prawnicza południa słowiańskiego. Jeden z najwięcej znanych za granicą prawników jugosłowiańskich". Zainteresowania naukowe prof. Perića prócz cywilistyki obejmują dziedziny: prawa karnego, międzynarodowego, filozofię prawa, socjologię zagadnień religijnych itd. Z inicjatywy prof. Perića powstało w ostatnim czasie w Beogradzie T-wo prawa porównawczego. Wychowaniec uniwersytetu paryskiego, w młodości — sędzia państwowy, autor przeszło trzystu mniejszych i większych sztuk scenicznych. Umysł wszechstronny, głęboki, wysoce płodny, żywy. Sądownictwo polskie łączy się z kolegami jugosłowiańskimi w czci dla dostojnego jubilata, wielkiego uczonego-prawnika słowiańskiego, szlachetnego człowieka.

F.

BUŁGARIA

SUDIJSKI VEŠTNIK, organ prasowy zrzeszonego sądownictwa bułgarskiego, w numerze styczniowym rb. zamieszcza szereg artykułów, poświęconych w pierwszym rzędzie ustawodawstwu miejscowemu. I. Sliwkow omawia nowy bułgarski wojskowy kodeks karny, ogłoszony w Dzienniku Ustaw z dn. 29.XII.1937 r., który zastąpił przestarzały kodeks, z r. 1887, stanowiący dosłowne tłumaczenie rosyjskiej „ustawy wojskowej o karach". Projekt nowego kodeksu, przygotowany przez władze sądowe wojskowe, został następnie przepracowany przez specjalny skład Komisji Kodyfikacyjnej, do którego wchodzili trzej profesorowie prawa karnego i dwóch zasłużonych byłych sądowników wojskowych. Serdeczne wyrazy głębokiego uznania poświęca czasopismo prof. S. S. Bobczewowi z powodu ukończenia przez niego 85 lat życia, podnosząc jego zasługi jako profesora uniwersytetu, redaktora, ministra oświaty, działacza społecznego, a znanego wybitnego słowianofila. Szlachetna postać prof. Bobczewa pozostała nam dobrze w pamięci z czasu pierwszego Kongresu prawników państw słowiańskich w Bratislawie (wrzesień 1933 r.), kiedy to wobec choroby przewodniczącego Kongresu, prof. Kumanieckiego, przewodniczył on Zjazdowi. W dziale kronikarskim podano treść pism z życzeniami noworocznymi, wymienionymi pomiędzy sądownictwem bułgarskim a zrzeszeniami sądowniczymi krajów słowiańskich lub ich naczelnymi organami prasowymi, pomiędzy innymi z „Głosem Sądownictwa".

F.

Orzecznictwo Izby Cyw. Sądu Najwyż.

(Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.).

Art. 60 i 108 Kod. Zob.

Według art. 60 i 108 Kod. Zob. umowę należy tłumaczyć w ten sposób, jaki obiektywnie wynika z jej treści, a nie jak ją pojmowała jedna ze stron, może nawet rozmyślnie używająca nie dość jasnych i zbyt ogólnikowych określeń. 21.IX.1936 r. C. II. 1042/36.

Art. 150 Kod. Zob.

Odpowiedzialność z art. 150 K. Z. za szkodę, wyrządzoną wylaniem wody z pomieszczenia, ciąży na najemcy tego pomieszczenia, a nie na wynajmującym je właścicielu. 28.IX.1936 r. C. II. 1001/36.

Art. 269 i 304 § 1 Kod. Zob.

Na niewspółmierność wzajemnych świadczeń, wywołaną nadzwyczajnymi wypadkami, nie może się powoływać ten, kto nie zapłacił reszty ceny kupna za przedmiot, który został mu już wydany. 3.IX.1936 r. C. II. 820/36.

Art. 240 § 3 L. 2 K. H.

W myśl przepisu art. 240 § 3 L. 2 K. H. spólnikowi spółki z ograniczoną odpowiedzialnością przysługuje prawo wytoczenia powództwa o unieważnienie tylko tej uchwały, przeciwko której on głosował i wyłącznie w granicach sprzeciwu zgłoszonego przezeń do protokółu. 8.IX.1936 r. C. II. 836/36.

Art. 3 K. P. C.

Pozew, zawierający żądanie, aby sąd ustalił, że pozwany jest obowiązany zapłacić powodowi określoną kwotę pieniężną z odsetkami od dnia wniesienia pozwu oraz aby sąd nadał wyrokowi rygor natychmiastowej wykonalności, nie jest pozwem o ustalenie stosunku prawnego lub prawa, lecz pozwem o świadczenie. 28.IX.1936 r. C. II. 1046/36.

Art. 3 i 339 K. P. C.

1. Powództwo o ustalenie bezskuteczności zarządzenia gminy, wstrzymującego wypłatę emerytury, należnej na podstawie statutu emerytalnego, odpowiada przepisom art. 3 K. P. C. 2. Powództwo takie zarówno co do ustalenia bezskuteczności zarządzenia, wydanego przez gminę, jak i co do świadczenia wstrzymanej części emerytury, uważać należy za przedwczesne, jeśli organ gminy wdrożył postępowanie, przewidziane w statucie emerytalnym, zmierzające do ustalenia istnienia i rozmiaru prawa do emerytury a postępowanie to nie zostało jeszcze ukończone. 13.X.1936 r. C. II. 1390/36.

Art. 7 K. P. C.

Ustalenia skazującego wyroku karnego, który zapadł przeciwko pozwanemu, wiążą sąd cywilny tylko o tyle, o ile dotyczą winy i bezprawności działania pozwanego; natomiast ustalenia takiego wyroku nie mogą krępować sądu cywilnego w przedmiocie oceny winy poszkodowanego powoda. 18.II.1937 r. C. III. 1749/36.

Art. 13 § 2 p. 6 K. P. C.

Użyte w art. 13 § 2 p. 6 in fine K. P. C. wyrażenie „premia" oznacza składkę ubezpieczeniową. 21.I.1937 r. C. I. 2316/36.

Art. 109 § 1, 341 K. P. C.

Wyrok wstępny co do zasady (art. 341 K. P. C.) oraz wyrok Sądu Najwyższego, oddalający skargę kasacyjną na taki wyrok, nie mogą zawierać rozstrzygnięcia o kosztach procesu; powinno ono zapaść dopiero w wyroku, orzekającym o spornej wysokości żądania pozwu. 29.I.1937 r. C. III. 2047/36.

Art. 408 K. P. C.

Sąd apelacyjny, zmieniając wyrok sądu okręgowego, oddalający powództwo, nie może odsyłać sprawy temuż sądowi do rozpoznania wysokości żądania, K. P. C. nie zawiera bowiem przepisu analogicznego do przepisu § 538 u. p. c. z 1877 r. 19.II.1937 r. C. III. 2979/36.

Art. 424 § 2 K. P. C.

Postanowienie, którym sąd drugiej instancji zwraca stronie wniosek o sporządzenie uzasadnienia z powodu niezłożenia w terminie opłaty kancelaryjnej za odpis wyroku, jest postanowieniem, kończącym postępowanie i może być zaskarżone skargą kasacyjną, jeżeli stronom co do orzeczenia o istocie sprawy służy skarga kasacyjna. 20.XI.1936 r. C. II. 2439/36.

Art. 427, 432 § 3 K. P. C.

Powołanie się na pisma procesowe poprzednich instancyj nie czyni zadość art. 427 K. P. C. Podstawa kasacyjna nie uzasadniona w terminie z art. 428 § 2 K. P. C. zgod-

nie z art. 427 K. P. C. nie może być już w czasie późniejszym skutecznie uzasadniona na podstawie art. 432 § 3 K. P. C. 29.I.1937 r. C. III. 2047/36.

Art. 445 § 1 p. 2, art. 503 § 1 p. 2 i 5 K. P. C.

Samo zatajenie przyczyn istotnych dla przeciwnika nie uzasadnia ani niedopuszczalnego ograniczenia jego obrony ani czynu karalnego i uchylenia wyroku sądu polubownego na podstawie art. 503 § 1 p. 2 lub art. 503 § 1 p. 5 łącznie z art. 445 § 1 p. 2 K. P. C. 8.II.1937 r. C. III. 1254/35.

Art. 65 ustawy o spółdzielniach z 29.X.1920 r. (Dz. U. poz. 733).

Do rozwiązania spółdzielni na zasadzie art. 65 ustawy o spółdzielniach nie wystarcza samo tylko ustalenie, iż działalność spółdzielni wykazuje poważne uchybienia przeciwko prawu lub statutowi, ale również konieczne jest stwierdzenie, że spółdzielnia nie usunęła tych uchybień w terminie wskazanym przez organ wyznaczający rewidenta. 22.VII.1937 r. C. II. 777/37.

Art. 117 w związku z art. 5, 17, 23, 26 i 72 ustawy o spółdzielniach z dnia 29 października 1920 r.

W razie uzgodnienia w trybie art. 117 ustawy o spółdzielniach z dnia 29 października 1920 r. statutu stowarzyszenia zarobkowo-gospodarczego, opartego na austriackiej ustawie z roku 1873, z przepisami ustawy z 1920 r. obowiązują udziały, uchwalone w zmienionej wysokości, wszystkich członków danego stowarzyszenia zarobkowo gospodarczego bez potrzeby osobnego zawiadomienia ich o tym lub żądania od nich podpisania zmienionego statutu lub nowej deklaracji, przewidzianej w art. 17 ustawy z 1920 r. Członkowie stowarzyszenia zarobkowo-gospodarczego zostają członkami spółdzielni bez względu na wykonywanie przez nich praw członka oraz bez względu na to, czy zostali wezwani o wypełnienie obowiązków członkowskich, dopóki nie utracili członkostwa w trybie art. 23 lub 26 ustawy z 1920 r. Zmiana statutu, uchwalona równocześnie z jego uzgodnieniem przy zachowaniu przepisów art. 72 ustawy z 1920 r., rozszerzająca odpowiedzialność członków z ograniczonej na nieograniczoną, obowiązuje także tych członków, chociażby o niej nie byli uwiadomieni. 22.II.1937 r. C. II. 2609/36.

§ 2 ust. 1 rozp. z 9.XII.1924 r. (Dz. U. poz. 967), art. 23 rozp. Prez. Rzplitej z 24.VI.1927 r. o ochronie lasów, nie stanowiących własności Państwa (Dz. U. z 1932 r. poz. 932), art. 2 K. P. C.

Prokuratoria Generalna jest uprawniona do wytoczenia powództwa przeciwko właścicielowi lasu jako sprzedawcy części gruntu leśnego oraz nabywcom o uznanie notarialnego aktu sprzedaży tegoż gruntu leśnego za nieważny z powodu nieuzyskania zezwolenia właściwych władz oraz o wykreślenie wpisów dokonanych na podstawie tego aktu do wykazu hipotecznego dóbr sprzedawcy, rozstrzygnięcie zaś takiego sporu podlega właściwości sądów powszechnych. 17.III.1937 r. C. I. 1669/36.

Rozp. Prez. Rzplitej z dn. 30.XII.1924 r. o dostosowaniu uposażenia członków zarządu i pracowników związków prawno-publicznych do uposażenia funkcjonariuszów państwowych (Dz. U. nr 118, poz. 1072).

Przyznanie przez Kasę Chorych pracownikowi niestałemu poborów, ustanowionych dla pracowników stałych, nie stanowi samo przez się stabilizacji tego pracownika. 27.XI.1936 r. C. II. 2005/36.

Art. 1 § 1 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 6 lutego 1928 r. Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. z 1932 r. nr 102, poz 863).

1. O tym, czy stosunek właścicieli nieruchomości, korzystających z urządzeń wodociągowych miasta, do gminy miejskiej, jako właścicielki tych urządzeń, jest publiczno-prawny czy prywatno-prawny, rozstrzyga podstawa prawna i istota tego stosunku. 2. Jeżeli korzystanie z urządzeń wodociągowych nie zależy od woli właściciela nieruchomości, nie jest oparte na umowie, lecz jest jego obowiązkiem, nakazanym przepisami prawa publicznego (prawa administracyjnego), wówczas stosunek właściciela nieruchomości do gminy miejskiej, utrzymującej zakład wodociągowy, jest stosunkiem publiczno-prawnym. 3. Dla dochodzenia w tym przypadku zwrotu nadmiernie pobranych opłat za wodę droga procesu cywilnego jest wyłączona. 12/19.II.1937 r. C. III. 395/36.

Art. 29 rozp. z dn. 16 marca 1928 r., poz. 323.

Pracodawca może skutecznie wypowiedzieć umowę o pracę pracownikowi w czasie, gdy tenże zwolniony został przez pracodawcę od właściwych zajęć służbowych celem pełnienia obowiązków delegata Z. Z. Z. (Związku Związków Zawodowych). 23.XI.1936 r. C. II. 1660/36.

Orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyż.

Art. 2 § 1 K. K. w związku z ustawą z dn. 14.IV.1937 r. o szkodnictwie leśnym i polnym (Dz. Ust., poz. 224).

Według art. 2 § 1 K. K. o tym, czy do czynu ma być zastosowana ustawa dawna czy też nowa, rozstrzyga czas wyrokowania nie zaś czas popełnienia czynu. Wyręb i zabór drzewa z cudzego lasu (o ile nie zachodzą okoliczności przewidziane w art. 6 albo 1 powołanej ustawy z dn. 14.IV.1937 r.) stanowi tylko wykroczenie, nie zaś występek określony w § 1 art. 257 K. K. (5.I.1938 r. N 2 K 1392/37).

Art. 17 § 1 i art. 22 K. K. Czy wyrażenie „nie podlega karze" wyłącza uznanie winy.

Użyte w art. 17 § 1 i art. 22 K. K. wyrażenie „nie podlega karze" wyłącza uznanie winy (według Kodeksu Karnego) sprawcy czynu, odpowiadającego przedmiotowo pojęciu czynu zabronionego pod groźbą kary. (Zasada prawna, Orzecz. 7-miu Sędziów z dnia 8.XII.1937 r. N 1 K 2126/37).

Art. 27 i 230 § 1 K. K. Świadome pomocnictwo do przestępstwa nieumyślnego.

Jeżeli oskarżony wiedział, że samochód, którym ktoś jedzie z jego polecenia, jest w złym stanie technicznym, powinien był przewidzieć, że jazda takim samochodem może spowodować wypadek i śmierć człowieka, a przeto czyn jego, w razie skutku śmiertelnego, stanowi przestępstwo z art. 27 i 230 § 1 K. K. (16.XII.37 r. N 1 K 511/37).

Art. 86 K. K. Określenie przestępstwa ciągłego.

Przestępstwo ciągłe jest to przestępstwo, składające się z szeregu poszczególnych czynności, z których każda już sama przez się jest przestępstwem, ale wszystkie razem stanowią jeden ciąg działalności przestępczej, choćby przerywanej i w ogólnym całokształcie dają jedno przestępstwo. Do istoty przestępstwa ciągłego należy, by poszczególne czynności naruszały to samo dobro prawne, przedsięwzięte zostały przez tę samą osobę i były wypełnione jednolitym zamiarem. (19.X.37 r. N 3 K 865/37).

Art. 127 K. K. Pracownicy Kolei Państwowych są urzędnikami państwowymi.

W myśl art. 28 rozporządzenia Prez. Rzplitej z dn. 24.IX.1926 r. o utworzeniu przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe" w brzmieniu, nadanym obwieszczeniem Ministra Komunikacji poz. 705/30, pracownicy przedsiębiorstwa Polskich Kolei Państwowych uważani są za urzędników w rozumieniu prawa karnego. (Vide ustawa z 12.VI.1924 r. Dz. Ust., poz. 580). (24.VI.37 r. N 3 K 288/37).

Art. 143 K. K. Fałszywe oskarżenie.

Przestępstwo z art. 143 K. K. zachodzi również i wówczas, gdy sprawca przewiduje nieprawdziwość faktów, na których opiera oskarżenie i godzi się z tym wynikiem swoich przewidywań, a przeto mylny jest pogląd, jakoby pod względem podmiotowym niezbędnym dla bytu przestępstwa z art. 143 K. K. było dokonanie czynu w zakresie bezpośrednim. (29.XI.37 r. N 3 K 1135/37).

Art. 217 § 1 pkt c K. K. Spowodowanie niebezpieczeństwa powszechnego dla życia.

Wywołanie paniki zachowaniem się w sali, zajętej przez paręset osób, jako powodujące niebezpieczeństwo powszechne dla zdrowia ludzkiego, zawiera wszelkie cechy przestępstwa, przewidzianego w art. 217 § 1 pkt. c K. K. (20.XI.37 r. N 3 K 1147/37).

Art. 240 K. K. Istota przestępstwa.

Istota przestępstwa z art. 240 K. K. polega na udziale w bójce lub pobiciu człowieka i udział ten wyczerpuje istotę czynu, jeżeli tylko ustalona jest wina, tj. świadomość tego udziału i jeżeli z bójki lub pobicia wynikła śmierć lub uszkodzenie, określone w art. 235 lub 236 K. K. Jeżeli co do uczestnika bójki lub pobicia zostanie stwierdzone, iż w czasie bójki zadał śmierć lub ciężkie uszkodzenie, to okoliczność ta nie pozbawia bynajmniej czynu tego znamion będącego w mowie występku, lecz uzasadnia jedynie zastosowanie do niego przepisu art. 36 K. K. w tym znaczeniu, iż do czynu, wykazującego w tym przypadku zarówno znamiona występku z art. 240 K. K. jakoteż przestępstwa z art. 225, 230 § 2, 235 lub 236 K. K., należy stosować przepis surowszy. (5.I.38 r. N 2 K 1884/36).

Art. 251 K. K. Pojęcie przemocy.

Przemoc w rozumieniu art. 251 K. K. może być skierowana przeciwko rzeczom pokrzywdzonego, o ile pośrednio oddziaływała na jego osobę; zmuszenie zatem przemocą, chociażby pośrednią, posiadacza do działania, zaniechania, lub znoszenia czegoś, co godzi w jego prawo posiadania, stanowi przestępstwo z art. 251 K. K., chociażby do danej rzeczy sprawca z innego tytułu słusznie rościł pretensję. (15.XII.37 r. N 3 K 1128/37).

Art. 262 K. K. Przywłaszczenie otrzymanej pomyłkowo większej od należnej kwoty.

Otrzymanie pomyłkowo większej od należnej kwoty a następnie zaparcie się otrzymania nadwyżki zawiera wszelkie cechy czynu, przewidzianego w art. 262 K. K. (15.XII.37 r. N 2 K 1275/37).

Art. 264 K. K. Niedotrzymanie obietnicy, a z góry powzięty zamiar przy zawarciu umowy niedotrzymania zobowiązania.

O ile oszustwo nie jest możliwe w stosunku do zapewnień i obietnic o okolicznościach przyszłych, o tyle jest ono możliwe w stosunku do istniejących i najzupełniej realnych stanów psychicznych działającego, sprowadzających się do postanowień i zamiarów na przyszłość. W szczególności oszukańcze wprowadzenie w błąd zachodzi, gdy sprawca, przyjmując pewne zobowiązanie prawne i budząc w ten sposób w stronie przeciwnej mniemanie, że przyjętego zobowiązania wobec niej dotrzyma, z góry już nie ma tego zamiaru (24.VIII.37. N. 2 K. 463/37).

Art. 282 K. K. Niezachowanie przepisów egzekucyjnych przez organy skarbowe.

Niezachowanie przepisów egzekucyjnych przy zajęciu mienia przez organy skarbowe, n i e s ą d o w e, stwarza jedynie dla pokrzywdzonego prawo zwrócenia się do odpowiedniej władzy o uchylenie zajęcia dokonanego z pogwałceniem właściwych norm (Rozp. Rady Ministr. z 25.VI.32 r. D. U. poz. 560), natomiast nie usuwa cech przestępstwa z art. 282 K. K. w wypadku ukrycia lub zbycia takiego mienia (21.VII.37. N. 2 K. 456/37).

Art. 286 K. K. Ustalenie szkody interesu publicznego, „Skarbu Państwa" lub „prywatnego".

Czy dany czyn jest przestępstwem na szkodę interesu publicznego (art. 286 K. K.) czy też na szkodę Skarbu Państwa (art. 6 ust. 6 ustawy o amnestii z dnia 2.I.1936 poz. 1), należy mieć na uwadze, czyje dobro prawne zostało bezpośrednio naruszone lub zagrożone przez to przestępstwo, komu przestępstwo to bezpośrednio wyrządziło szkodę, niezależnie od tego, czy szkoda ta może być w przyszłości powetowana kosztem innej osoby. Skoro czyn oskarżonego polegał na niedopełnieniu odprowadzenia do kasy skarbowej kwot wpłaconych na jego rękę, jako urzędnika skarbowego, tytułem należności skarbowych, — to czyn ten narusza bezpośrednio dobro Sarbu Państwa. Kwestia, czy wobec nieposiadania przez płatnika pokwitowania urząd skarbowy będzie mógł żądać od niego ponownego uiszczenia tych kwot, innymi słowy, czy w ostatecznym wyniku stratę poniesie urząd skarbowy, czy płatnik, jest obojętna, skoro czyn przestępny oskarżonego bezpośrednią szkodę wyrządził Skarbowi (10.VIII.37. N. 2. K. 585/37).

Art. 26 Prawa o wykrocz. w związku z art. 17 rozporządzenia Prez. Rzplitej z dn. 10.VI.1927 r. (Dz. Ust., poz. 32 z r. 1934 i przepisy wydane przez starostwo w zakresie prawa „uprawnionych techników dentystycznych" do ekstrakcji zębów.

„Uprawnieni technicy dentystyczni" na mocy powołanego rozporządzenia Prez. Rzplitej nie są uprawnieni do dokonywania ekstrakcyj zębów. (Zasada prawna Z. O. N. 126/32). Przepis, wydany w tym przedmiocie przez starostwo (taki przepis był wydany przez Starostwo w Chrzanowie), nie może zmienić treści ustawy i przytoczonej zasady prawnej, może natomiast tylko wpłynąć, w myśl § 2 art. 20 K. K., na wymiar kary oskarżonego a mianowicie na nadzwyczajne jej złagodzenie. (19.XI.37 r. N 3 K 1102/37).

Art. 28 Prawa o wykrocz. „Używanie tytułu inżyniera".

Przepisy ustawy z dnia 21 września 1922 r. (Dz. Ust., poz. 823), uznając tytuł inżyniera za stopień akademicki, nabywany w wydziałach technicznych szkół akademickich, nie uzależniają wcale zapewnionej mu ochrony prawnej od sposobu, w jaki dana osoba będzie ten tytuł łączyć ze swym nazwiskiem, lecz stanowi, że tytuł ten doznaje ochrony prawnej, a bezprawne używanie go ulega karze. (19.XI.1937 r. N 3 K 1103/37).

Art. 227 K. P. K. Niezapowiedzenie kasacji przez obrońcę z urzędu oskarżonego pozbawionego wolności.

Okoliczność, że obrońca z urzędu uznał za właściwe bez porozumienia się z oskarżonym, znajdującym się w więzieniu, zaniechać zgłoszenia zapowiedzenia kasacji, stwarza warunki do przywrócenia oskarżonemu w myśl art. 227 K. P. K. terminu do zapowiedzenia kasacji. (30.XI.37 r. N 3 K 2062/37).

Art. 227 K. P. K. Przywrócenie terminu.

Uchybienia pełnomocnika nie są przyczyną od strony niezależną w rozumieniu art. 227 K. P. K., a przeto nie mogą być uznane za powód do przywrócenia uchybionego terminu. (15.XII.37 N 2 K 2356/37).

Art. 246 K. P. K. Oględziny miejsca przestępstwa.

W razie odrzucenia przez sąd wniosku o przeprowadzenie oględzin na miejscu, postanowienie sądu ulega kontroli kasacyjnej tylko pod tym względem, czy sąd pogląd swój o zbędności tego dowodu niewadliwie pod względem logicznym uzasadnił. (20.X. 37 r. N 2 K 2061/37).

Art. 281 lit. b i art. 369 pkt. a i b K. P. K. Określenie tożsamości czynu.

Przez tożsamość czynu rozumieć należy identyczność zdarzenia historycznego, które jest podstawą oskarżenia, przy czym należy je oceniać nie z punktu widzenia kwalifikacji prawnej, lecz z punktu widzenia zdarzenia faktycznego. „Res iudicata" nie dopuszcza do ponownego osądzenia czynu pod inną kwalifikacją, mimo wykrycia nowych okoliczności. (19.X.37 r. N 3 K 865/37).

Art. 379 i 10 K. P. K. Uzasadnienie wyroku.

Aczkolwiek sądy, uzasadniając wyroki, mogą ograniczać się do podania własnych ustaleń faktycznych ze wskazaniem jedynie nazwisk świadków lub innych dowodów, to jednak zasada ta nie zwalnia ich od konieczności omówienia zeznań sprzecznych, bądź to zmienionych lub wyjaśnienia podstaw ustaleń tam, gdzie powołany środek dowodowy jest niejasny i różnie może być tłumaczony. (26.IX.37 r. N 3 K 765/37).

Art. 467 i 471 K. P. K. Odmowa przyjęcia zapowiedzenia kasacji.

Zapowiedzenie kasacji nie może nastąpić przed wydaniem wyroku, a więc odmowa sądu przyjęcia zapowiedzenia kasacji przed zapadnięciem wyroku jest słuszna. (31.XII. 37 r. N 2 K 1509/37).

Art. 491 § 2 i § 2 art. 383 K. P. K. Przekazanie sprawy do sądu kolegialnego.

Ustalenie przez sąd apel., rozpoznający sprawę jednoosobowo, że czyn oskarżonego był błędnie zakwalifikowany przez sąd okręgowy z art. 240 K. K., a stanowił przestępstwo z art. 235 § 1 K. K., a więc zbrodnię (art. 12 K. K.) i podlegał w myśl art. 361 § 1 K. P. K. rozpoznaniu przez sąd kolegialny, a więc sąd wyższego rzędu (art. 13 K. P. K.), obowiązywało sąd apelacyjny — na mocy § 2 art. 491 K. P. K. w związku z § 2 art. 383 K. P. K. — do odroczenia rozprawy i przekazania sprawy pod rozpoznanie sądu apelacyjnego kolegialnego, nie zaś do unieważnienia wyroku sądu okręgowego w myśl lit. a art. 501 K. P. K. (14.XI.37 r. N 3 K 817/37).

Art. 511 lit a K. P. K. Granica zaskarżenia kasacyjnego.

Badaniu Sądu Najwyższego w ramach lit. a art. 511 K. P. K. nie ulega zgodność przesłanek, na których sąd oparł swe ustalenia z ujawnionymi na rozprawie okolicznościami, jak również okoliczność, czy ustalenia oparte zostały na całokształcie okoliczności ujawnionych, w myśl art. 360 i 379 K. P. K. Wobec powyższego uchybienie tym przepisom nie może być podstawą kasacji, przewidzianej w art. 511 K. P. K. (15.XII.37 r. N 2 K 1206/37).

Art. 114 U. K. S. Cechy gry loteryjnej. Zysk pośredni i bezpośredni.

Skoro gra obliczona była nie na zysk bezpośredni z loterii, jako imprezy urządzonej celem osiągnięcia tego właśnie zysku, lecz na zysk pośredni, powstały ze zwiększonych obrotów, oraz gdy sposób rozegrania nie polegał na rozprzedaży losów i ich następnym ciągnieniu (jak np. sprzedaż cukierków z premiami), — to w tak określonym czynie nie ma cech przestępstwa przewidzianego w art. 114 U. K. S. (14.IX.37. N. 2 K. 738/37).

Art. 181 Ordynacji podatkowej. Odpowiedzialność solidarna właścicieli, prowadzących wspólne przedsiębiorstwo.

Pociągnięcie do odpowiedzialności jednego z prowadzących wspólne przedsiębiorstwo nie uchyla jego odpowiedzialności dlatego, że pozostałych kierowników nie pociągnięto, wszyscy bowiem razem i każdy odpowiadają solidarnie. (29.XII.37 r. N 2 K 612/37).

Art. 181 Ustawy z dn. 13 marca 1934 (Dz. Ust., poz. 346). Przedsiębiorstwo skupu i jego pracownik (agent).

Przedsiębiorstwa skupu mogą używać do poszukiwania źródeł zakupu i skupowania produktów w celu odprzedaży pracowników i agentów, jednakże pod warunkiem, że przedsiębiorstwo skupu zawodowego prowadzi prawidłowe księgi handlowe; jeżeli jednak przedsiębiorstwo skupu ksiąg takich nie prowadzi i pracownicy, pracujący dla przedsiębiorstwa, pobierają za swe czynności wynagrodzenie w formie prowizji, natenczas należy ich traktować jako samodzielnych przedsiębiorców skupu. Tym bardziej należy w takich wypadkach uważać za oddzielnego przedsiębiorcę współwłaściciela, wykonywającego samodzielnie czynności skupu zawodowego. (20.V.37 N 2 K 338/37).

Art. 5 i 6 Rozp. Prez. Rzplitej z dn. 24.VI.1927 r. (Dz. Ust., poz. 932). Niezalesienie wyrębów, jako przestępstwo umyślne.

Czyn, polegający na niezalesieniu wyrębów, może być popełniony jedynie umyślnie. Jeżeli więc zalesienie pewnej przestrzeni nie udało się w określonym czasie z przy-

czyn od oskarżonego niezależnych, np., wskutek suszy, czy też wiosennych przymrozków itd., to oskarżony nie może być odpowiedzialny za niewykonanie zalesienia. (14.XI.37 r. N 3 K 789/37).

Art. 15 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 24.X.1934 r. (Dz. Ust., poz. 851). Fabrykacja masek gazowych, jako tajemnica państwowa.

Jakkolwiek same maski gazowe mogłyby nie stanowić tajemnicy państwowej, to jednak sposób ich fabrykacji stanowi tajemnicę państwową, a przeto czyn oskarżonego, polegający na staraniu się o uzyskanie wiadomości o „fabrykacji masek gazowych", zawiera wszelkie cechy przestępstwa, przewidzianego w art. 15 wyżej cytowanego rozporządzenia Prez. Rzplitej. (6.IX.37 N 1 K 879/37).

Art. 10 i 16 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 24.X.1934 (Dz. Ust., poz. 851) o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu Państwa. Odrębne czyny przestępne, a przestępstwo ciągłe w zastosowaniu do powyższego rozporządzenia.

Ogólny zamiar służenia obcemu państwu działalnością, prowadzącą do przysporzenia obcemu państwu wiadomości z dziedziny tajemnic wojskowych, nie uzasadnia jeszcze uznania tej działalności za przestępstwo ciągłe. Posługiwanie się celem urzeczywistnienia tego zamiaru rozmaitymi postaciami przestępnymi nie odbiera im samoistnego bytu karno-prawnego (Zb. Orz. N 316/36) niezależnie od tego, czy to będą czyny przestępne przewidziane w K. K., czy w rozporządzeniu z dn. 24.X.34 (Dz. Ust., poz. 851). „Ujawnienie", w rozumieniu art. 10 w § 1, 2 i 3 rozporządzenia z dn. 24.X.34 r., jest czynem odrębnym od porozumiewania się (art. 16 § 1 powołanego rozporządzenia); może być dokonane i bez porozumiewania się z innymi osobami, tak samo jak podżeganie innej osoby do popełnienia przestępstwa z art. 10 cyt. rozporządzenia ma odrębny byt prawny (art. 26 K. K. i art. 10 cytow. rozporz.). Ujawnienie tajemnic nie obejmuje werbowania innej osoby lub innych osób do służby szpiegowskiej lub do poszczególnej czynności szpiegowskiej w sensie art. 10 lub 14 cytowanego rozporządzenia. (19.VIII.37 N 3 K 846/37).

Art. 22 ustawy z dn. 21.II.35 o zapobieganiu chorobom zakaźnym i o ich zwalczaniu (Dz. Ust., poz. 198) w związku z art. 15 Konkordatu (Dz. Ust., poz. 324/1925). Obowiązek utrzymywania porządku na jezdni i chodnikach przed kościołami.

Administrator parafii rzymsko-katolickiej ma obowiązek troszczenia się o porządek na chodniku i na jezdni przed kościołem, gdyż w tym wypadku idzie nie o obowiązek podatkowy (art. XV Konkordatu), lecz o powszechny obowiązek utrzymania warunków publicznej zdrowotności i od tego obowiązku osoby, sprawujące czynności administracyjne w łonie parafii rzymsko-katolickich, nie zostały w art. XV Konkordatu zwolnione. (11.VI.37 N 2 K 542/37).

Art. 1 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 2.X.1935 r. (Dz. Ust., poz. 455). O noszeniu mundurów.

Mundur w rozumieniu art. 1 powołanego rozporządzenia, mający na celu odróżnienie pewnego ugrupowania społecznego, może być używany tylko na mocy zezwolenia władzy. (31.V.37 r. N 3 K 290/37).

Art. 6 pkt. 6 ustawy amnestyjnej z dn. 2 stycznia 1936 r. Nie ma zastosowania do przestępstw popełnionych na szkodę Skarbu Państwa.

Art. 6 pkt 6 ust. amnestyjnej wyłącza spod amnestii przestępstwa popełnione między innymi na szkodę Skarbu Państwa, przy czym szkoda musi godzić bezpośrednio w dany fundusz publiczny. Jeżeli natomiast przestępstwo popełnione jest na szkodę osób trzecich i jedynie pośrednio mogłoby w przyszłości dotknąć funduszu publicznego przez ewentualny regres osoby bezpośrednio poszkodowanej, to nie wyłącza stosowania ustawy o amnestii. (4.VI.37 N 2 K 172/37).

Art. 16 ust. 1 w związku z art. 5 rozporz. Prez. Rzplitej z dn. 26.IV.36. (Dz. Ust. poz. 249). Przyjęte pod zakład zagraniczne środki płatnicze.

Przy ustaleniu świadomości oskarżonego o zakazie obrotu zagranicznymi środkami płatniczymi przyjęcie w tych warunkach w zastaw zagranicznych środków płatniczych zawiera wszelkie cechy przestępstwa, przewidzianego w art. 16 ust. 1 rozporz. z d. 26 kwietnia 1936 (Dz. Ust. poz.249) (10.VII.37. N. 2 K. 761/37).

§ 1 ust. 2 rozp. Minist. Rolnictwa z 1.VII.37 (Dz. Ust. poz. 521). Samowolne zmniejszenie obszaru leśnego.

Posiadacz obszaru tylko 171 ha, zmieniając samowolnie uprawę leśną na inny rodzaj użytkowania, działałby bezprawnie według § 1 ustęp 2 rozp. Min. Rolnictwa (Dz. Ust. poz. 521) tylko pod warunkiem stwierdzenia, że wykarczowany przezeń grunt leśny obszaru niżej 5 ha nie jest odosobniony lub jest obciążony służebnościami, albo uznany za ochronny (20.IX.37. N. 2 K. 786/37).

W przedmiocie prawa wodnego.

1) Do zastosowania przepisu art. 64 ust. 1 p. 5 ustawy wodnej z 19 września 1922 roku (poz. 574/1928. Dz. Ust.) nie jest niezbędne, by niewykonanie dotyczyło więcej, niż jednego z nałożonych warunków. (Wyr. z dnia 11 maja 1937 r. l. rej. 9065/34).

2) Kto w terminie, zakreślonym w ogłoszeniu dochodzenia komisyjnego, przewidzianego w art. 195 i 196 ustawy wodnej (poz. 574/28, Dz. Ust.), lub w toku tego dochodzenia nie podniósł żadnego zarzutu przeciwko udzieleniu zezwolenia wodnoprawnego, nie może w czasie późniejszym skutecznie kwestionować szczegółów tego zezwolenia nawet w razie, gdyby one były już poprzednio w odrębnym postępowaniu administracyjnym odmiennie rozstrzygnięte. (Wyr. z dnia 4 czerwca 1937 r. l. rej. 9275/34).

W sprawach samorządowych.

1) Zarządzenie przez Komisję Wyborczą uzupełnienia listy kandydatów na radnych gminnych, zgłoszonej na piśmie z wymienieniem ilości kandydatów, przewidzianej w § 12 regulaminu wyborczego z dnia 17 listopada 1933 r. (poz. 711, Dz. Ust), jest niezgodne z przepisami tegoż §-fu 12. (Wyr. z dnia 19 kwietnia 1937 r. l. rej. 4341/34).

2) Przepisy art. 9 ustawy z dnia 23 marca 1933 r. (poz. 294, Dz. Ust.) mają zastosowanie do współwłaściciela spółki bekonowej, która zawarła umowę z gminą miejską o uboju świń w rzeźni miejskiej. (Wyr. z dnia 19 kwietnia 1937 r. l. rej. 9432/34).

3) Zawieszenie praw wyborczych po myśli art. 3 p. 5 ustawy z dnia 23 marca 1933 r. (poz. 294, Dz. Ust.) następuje w wypadku oskarżenia o dokonanie zbrodni, nie zaś występku. (Wyr. z dnia 19 kwietnia 1937 r. l. rej. 11016/34).

4) § 12 pruskiej ustawy z dnia 30 lipca 1899 r. o mianowaniu i zaopatrzeniu urzędników komunalnych, zawierając ogólną zasadę o przyznaniu urzędnikom miejskim emerytury według zasad, dotyczących emerytowania bezpośrednich urzędników państwowych, z zachowaniem dla gmin miejskich za zgodą wydziałów okręgowych (Bezirksausschuss) prawa unormowania tej sprawy inaczej, został w części, dotyczącej powołania się na pruską ustawę emerytalną z dnia 27 marca 1872 r. oraz na nowelę do tej ustawy z 31 marca 1882 r. i z dnia 1 marca 1891 r., zmieniony przez rozporządzenia b. Naczelnej Rady Rządowej z dnia 31 lipca 1919 r. (Tygodnik Urzędowy Nr 34, str. 187) oraz Ministra b. dzielnicy pruskiej z dnia 30 grudnia 1920 r. (Dziennik Urzędowy Ministra b. dzielnicy pruskiej z 1921 r., poz. 5), zastąpione potem przez ustawę emerytalną funkcjonariuszów państwowych z dnia 28 lipca 1921 roku (poz. 466, Dz. Ust.) oraz ustawę emerytalną z dnia 11 grudnia 1923 r. (Wyr. z dnia 24 listopada 1936 r. l. rej. 197/33).

5) Oświadczenia części wyborców podpisanych pod protestem wyborczym o cofnięciu podpisów pod tym protestem, względnie o cofnięciu udziału w proteście przeciwko wyborcom do rad miejskich na obszarze województw: krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, skoro te oświadczenia nastąpiły już po wniesieniu protestu do władzy właściwej, nie mogą spowodować uznania protestu wyborczego za nieważny tylko z tego powodu, że po wycofaniu się części protestujących liczba wyborców, podtrzymujących protest, spadła poniżej minimum, wymaganego przez §§ 45 i 17 regulaminu wyborczego z dnia 20 października 1933 r. (poz. 607, Dz. Ust.). (Wyr. z dnia 21 maja 1937 r. l. rej. 2657/34).

W sprawach, dotyczących wyznań żydowskich.

1) Decyzje nadzorczych władz państwowych nad gminami wyznaniowymi żydowskimi, załatwiające przewidziane w § 25 regulaminu wyborczego z dnia 24 października 1930 r. (poz. 592, Dz. Ust.) zażalenia przeciw uchwałom komisji reklamacyjnej, mają charakter decyzji głównych, a nie incydentalnych. (Wyr. z dnia 21 kwietnia 1937 r. l. rej. 2603/34).

2) Przy wyborach rabina gminy wyznaniowej żydowskiej głos wyborczy, który przy tych wyborach dopuścił się przekupstwa, może tylko wówczas uznany zostać za nieważny, jeśli w wyroku sądowym, mocą którego zasądzono tego wyborcę za odnośne przekupstwo, orzeczono także utratę z jego strony praw publicznych. (Wyr. z dnia 8 maja 1937 r. l. rej. 4434/33).

3) W wypadku połączenia, na zasadzie art. 2 ustęp drugi prawa o organizacji gmin wyznaniowych żydowskich (poz. 500, Dz. Ust. 1928 r.), kilku gmin wyznaniowych w jedną — przechodzą na gminę nowoutworzoną wszystkie prawa i obowiązki gmin połączonych. (Wyr. z dnia 14 maja 1937 r. l. rej. 10886/34).

4) Przeciw uchwale zarządu gminy wyznaniowej żydowskiej mniejszej, mocą której postanowiono nie umieścić danej osoby na liście kandydatów na stanowisko ra-

bina, przysługuje pominiętemu prawo zażalenia do państwowej władzy nadzorczej, a następnie prawo odwołania się w toku instancji tych władz. (Wyr. z dnia 11 czerwca 1937 r. l. rej. 771/34).

5) Pochodzący z ustanowienia go przez państwową władzę nadzorczą zarząd gminy wyznaniowej żydowskiej mniejszej ma prawo zarządzić przeprowadzenie wyborów na stanowisko rabina. Udział w wyborach więcej niż połowy uprawnionych do głosowania nie jest w gminach wyznaniowych żydowskich mniejszych warunkiem ważności wyboru rabina. (Wyr. z dnia 11 czerwca 1937 r. l. rej. 772/34).

W przedmiocie ochrony znaków przemysłowych.

Umieszczenie w znaku towarowym nazwiska pewnej osoby jest naruszeniem prawa tej osoby do nazwiska — w rozumieniu art. 177/I (lit. b) prawa z 22 marca 1928 r. (poz. 384, Dz. Ust.), chyba że chodzi o nazwisko, będące zarazem znanym wyrazem na określenie jakiegoś przedmiotu lub pojęcia, a z okoliczności sprawy nie wynika, ani też nie zachodzi nawet prawdopodobieństwo, że dane słowo zostało użyte w znaku towarowym właśnie jako nazwisko, np. w zamiarze wykorzystania jednakowego brzmienia. (Wyr. z dnia 20 kwietnia 1937 r. l. rej. 6850/35).

W sprawach celnych.

Nie objęte rachunkiem należności celne od żarówek elektrycznych, sprowadzonych z zagranicy, nie mogą być wliczone do podstawy wymiaru 15%-owej opłaty na fundusz pracy (art. 13 ustawy z 16 marca; poz. 163 Dz. Ust.). (Wyr. z dn. 28 kwietnia 1937 r. l. rej. 6398/35).

W sprawach, dotyczących podatków pośrednich.

Ministerstwo Skarbu nie może, z powodu odmiennej oceny prawnej, uchylić na niekorzyść płatnika prawomocnego orzeczenia władzy drugiej instancji w sprawie podatku od cukru. (Uchwała Kolegium Zwiększonego z 23 stycznia 1937 r. l. rej. 6991/34).

W przedmiocie podatków domowych i gruntowych.

Fakt, że niezabudowane przestrzenie miejskie użytkowane są, jako parki i ogrody, nie wyklucza uważania ich za place miejscowe, wolne od podatku gruntowego w myśl § 2 p. 3 ustawy z 24 maja 1865 roku (austr. Dz. p. p. Nr 88). (Wyr. z dn. 28 kwietnia 1937 r. l. rej. 4350/33).

W sprawach, dotyczących podatków przemysłowych.

1) Obrót, uzyskany przez pośrednika przy sprzedaży cukru, nie może być uważany, jako faza obrotu cukrem od cukrowni do konsumenta w rozumieniu §§ 2 i 4 rozporządzenia Min. Skarbu z 21 września 1932 roku (poz. 703 Dz. Ust.). (Wyr. z dn. 12 maja 1937 r. l. rej. 5655/35).

2) Okoliczność, że dowody księgowania zostały zniszczone przez pożar niezawiniony przez podatnika, jest obojętna ze stanowiska przedmiotowej oceny ksiąg handlowych w myśl art. 76 ust. 3 ustawy o państwowym podatku przemysłowym z dnia 15 lipca 1925 r. (poz. 110 Dz. Ust. z 1932 roku). (Wyr. z dn. 13 kwietnia 1937 r. l. rej. 10974/34).

3) Nie stanowią oddzielnego składu w rozumieniu art. 22 ustawy o państwowym podatku przemysłowym (poz. 550/25 Dz. Ust.) pomieszczenia, znajdujące się wraz z zakładem handlowym w obrębie tego samego budynku i połączone ze sobą rampą, umożliwiającą komunikację między wszystkimi pomieszczeniami bez opuszczenia budynku. (Wyr. z dn. 28 kwietnia 1937 r. l. rej. 1318/34).

4) Fakt rozszerzenia działalności spółdzielni na niećzłonków nie pozbawia jej ulgi z art. 95 p. 1 ustawy o państwowym podatku przemysłowym (poz. 110/32, Dz. Ust.), jeśli statut nie zawiera takiego rozszerzenia działalności. (Wyr. z dn. 12 maja 1937 r. l. rej. 203/35).

5) W wypadku prowadzenia przez przedsiębiorstwo ksiąg handlowych, nie powołanych w myśl art. 53 p. 7 i art. 76 ust. 3 ustawy o państwowym podatku przemysłowym w celu uzasadnienia obrotu, władza orzekająca może pominąć ofiarowane w odwołaniu zapiski. (Wyr. z dn. 7 czerwca 1937 r. l. rej. 1634/35).

W przedmiocie Ordynacji Podatkowej.

Przepis art. 208 b, dodanego po art. 208 O. P. dekretem Prezydenta R. P. z 14 stycznia 1936 roku (Dz. Ust. poz. 13), nie ma zastosowania do kwot ujawnionych nadpłat przed 15 stycznia 1936 roku. (Wyr. z dnia 20 marca 1937 roku l. rej. 6585/35).

W przedmiocie należytości i opłat stemplowych.

Celem pełnego skorzystania przez podatnika z ulgi na zasadzie art. 5 ustawy z 14 marca 1933 roku (poz. 141 Dz. Ust.) winny być przez niego najdalej do 1 stycznia 1934 r. uiszczone także wszystkie raty, zapadające po 1 kwietnia 1933 roku, a obliczone według stawek nowej taryfy.

Przepis art. 4 tej ustawy znajduje zastosowanie także w wypadkach wymiarów, uskutecznionych przed datą wymienioną w art. 9 tej ustawy. (Wyr. z dn. 10 maja 1937 r. l. rej. 6538/34).